

Gen. Sikorski, Naczelny Wódz, Ponownie w Obozie Swoich Żołnierzy We Francji

"POWIEDZ PAN W AMERYCE, ŻE MY POLACY ZOBOWIĄZUJEMY SIĘ STWORZYĆ PRAWDZIWĄ DEMOKRACJĘ"

"Cały Świat Patrzy Na Nas; Walczycy i Umierać Będziemy Jako Bracia Za Wolność"

Paryż, 5 stycznia. (Początek) — General Władysław Sikorski — pisze dziennik "Narodowiec" — jest dziś bliski całemu narodowi polskiemu jako premier rządu, którego zadaniem jest doprowadzić do odbudowy wolnej Polski. Jeszcze bliższym nam wszystkim jest gen. Sikorski jako naczelny wódz, gdyż wszyscy wiemy, że wysiłki narodu byłyby bezowocne, gdyby nie poparli ich żołnierze bagietki. Dopiero wtedy, kiedy żołnierze polscy wywalczą wolność narodową, armia będzie mogła wrócić do swej roli strażniczki granic, a społeczeństwo będzie mogło podjąć ogromną pracę odbudową, w której decydującą rolę odegra znowu polityczny kierownik narodu.

Jest więc zrozumiałym, że gen. Sikorski jako naczelny wódz główną swoją uwagę poświęca tworzącemu się na ziemi francuskiej armii polskiej. I mimo wielkich obowiązków, jakie spadają na niego z racji piastowania stanowiska kierownika rządu, gen. Sikorski już kilkakrotnie odwiedzał żołnierzy w ich obozie.

Opisaliśmy te wizyty naczelnego wodza, widziane okiem polskim. Dziś oddajemy głos dziennikarzowi amerykańskiemu, który był obecny w obozie podczas wizyty gen. Sikorskiego:

Obok rekruta w rowie strzeleckim — "Widziałem — oświadczył w swoim raporcie korespondent, nie-Polak — jak polski generał leżał na błotnistej ziemi, w rowie strzeleckim, i objęty braterską łezką obok rekruta pokazywał mu jak trzeba strzelać z pozycji leżącej.

Nie był to zwyczajny generał, ale sam naczelny wódz armii polskiej we Francji, Władysław Sikorski, premier nowego, demokratycznego rządu polskiego, rządu, który pod bieżącym okiem Prezydenta Polski, Władysława Raczkiewicza, rozpoczyna swoją działalność na ziemi francuskiej.

W obozie tym tworzy się jądro armii polskiej, która stanie do zwycięskich bojów o odzyskanie Polski. Widziałem dzielnych polskich żołnierzy z Belgii i Włoch maszerujących ramię przy ramieniu z polskimi wybitnymi artystami, profesorami i arystokratami, którzy przyjechali do Francji z różnych krajów.

Zauważyłem, że twardym, zahartowanym oficerem francuskim z Legionu Cudzoziemskiego spływały łzy po policzkach, gdy nowy szef polskiego rządu gen. Sikorski dokonując inspekcji swoich żołnierzy, mówił do nich:

"Jesteście resztkami armii, lecz przy głębokiej wierze, odwadze i umiłowaniu wolności staniecie się ramieniem zwyciężym i podstawą Narodu."

Było zaledwie kilka tysięcy umundurowanych mężczyzn,

maszerujących pod białoczerwonymi sztandarami koło gen. Sikorskiego i grup generałów francuskich. — Lecz nie długo trzeba czekać, a będzie już dywizja z 15,000 żołnierzy, gotowych stanąć przy Francuzach i Anglikach do walki o wolność, za którą na ziemi amerykańskiej krew przelewali iacy bohaterowie polscy jak Kościuszko i Pułaski.

Powstanie duża armia polska. Szczegółów nie wolno wyjawiać, lecz można z góry powiedzieć, że za kilka miesięcy powstanie duża armia polska, złożona z regularnych rodzajów broni, jak piechoty, artylerii, jednostek zmotoryzowanych i lotnictwa.

Sądząc po ludziach, których widziałem, a którzy przybyli do Francji z różnych krajów, materiał ludzki do armii polskiej jest świetny i z tych 100,000 ludzi, którzy się zgłosili, można będzie stworzyć doskonałą grupę bojową.

Jeden po drugim z członków grupy oficerów wyciepował przed serdecznie witającego wszystkich gen. Sikorskiego, raportując, że każdy z nich chętnie zapomina o swoim zawodzie, by poświęcić swoje usługi na odzyskanie kraju ojczystego.

"Czy żałujesz swojego kroku?" — zapytał gen. Sikorski jednego z operatorów karabinu maszynowego, któremu generał pomógł przy ustawianiu broni na boisku ćwiczebnym: "Czy żałujesz, że to zrobił?"

Żołnierz odpowiedział: "O nie, pułkowniku!"

"Przypomniałem mi dawne dobre chwile."

Żołnierz potwierdził, gdy zdał sobie sprawę, że nie oddał komendantowi właściwego honoru.

Gen. Sikorski poklepał chłopaka po policzku i rzekł:

"Pozwól mi na chwilę czuć się młodszym i przypomnieć sobie dawne chwile."

W Wielu Wsiach w Ziemi Wieluńskiej Nie Pozostał Kamień Na Kamieniu

"Serce Boli z Powodu Tego, Co Naród Polski Musi Wycierpieć; Ale Przyjdzie Godzina Wyzwolenia i Barbarzyńców Spotka Sroga Kara"

Paryż, 20 stycznia. (N.) — Polska jest w tej chwili podobna do wielkiego obozu koncentracyjnego, odciętego od reszty świata bagnietami wojsk okupacyjnych i drutem kolczastym. Nie więc dziwnego, że dopiero powoli nadchodzi wiadomość z poszczególnych okolic Polski, obrazująca ogromnisze zniszczenia dokonane pod czas działań wojennych, oraz zbrodnie popełnione przez Niemców.

"Miało Wieruszów — do nosi z Polski p. T. — jest kompletnie zniszczone od bombardowania. Wioski Bolesławiec, Chobanin, Sokolniki i Czastary przestały w ogóle istnieć, gdyż nie ma tam wcale domów. Wielu jest także zniszczonych, a okoliczne wioski spalone. Niemcy nieoszczędzali nawet małych wiosek, mających po kilka tylko domów.

Dookoła wioski Galenice toczyły się zaciete walki i Polacy w ciągu dwóch dni wstrzymali pochód Niemców. Zacięte walki toczyły się również w lesie Piechelskim, gdzie Polacy zaskoczyli Niemców, gdzie Polacy zaskoczyli Niemców, gdzie Polacy zaskoczyli Niemców.

"Bardzo mnie serce boli z powodu tego, co naród polski musi wycierpieć. Ale przyjdzie godzina wyzwolenia i podłych barbarzyńców spotka surowa kara!"

Informator tak kończy swoje doniesienia:

"Bardzo mnie serce boli z powodu tego, co naród polski musi wycierpieć. Ale przyjdzie godzina wyzwolenia i podłych barbarzyńców spotka surowa kara!"

Informator tak kończy swoje doniesienia:

Informator tak kończy swoje doniesienia:

Informator tak kończy swoje doniesienia:

należ dawne dobre chwile. Jak się czujesz?"

Nastąpiła odpowiedź. "Przyzwyczajony jestem do ciężkiej pracy; jestem górnikiem i to zajęcie nie jest dla mnie ciężkiem, bo serce moje wypelnia radość."

Gen. Sikorski cofnął się potem i krzyknął do żołnierzy: "Jak się macie moi chłopcy?"

Odpowiedział mu chórally wielki okrzyk: "Niech żyje nasz generał! Niech żyje nasza Polska!"

Godziny całe chodził gen. Sikorski wśród zmierzchu między żołnierzami, pytając o rozmaite kwestie, w wielu wypadkach ambarasując ich pytaniami.

Jedną z najciekawszych postaci między oficerami był M. Tyszkiewicz, słynny znawca sztuk pięknych i wydawca, który porucił świetnie prosperującą firmę w Florencji, by wstąpić do wojska polskiego.

W towarzystwie polskiego generała Bleszyńskiego i francuskich generałów: Denain, Etienne i Frebilla, Sikorski badał szczegółowo baraki kuchenne, boisko do ćwiczeń i ekwipunek, po czym udał się do strzelnicy i przyglądał się ćwiczeniom wojskowym.

"Powiedz pan w Ameryce"

Stanowiący w czworoboku, sformowany przez żołnierzy, mających na głowach niebieskie czapki z czerwonym orzełkiem polskim na białym polu, gen. Sikorski oświadczył:

"Użyj mojej władzy na przywrócenie wolności w naszym kraju. Liczę na waszą odwagę i poświęcenie dla sprawy odzyskania wolności i społecznej sprawiedliwości w Polsce."

"Pamiętajcie, że cały świat patrzy na nas. Walczycy i umierać będziemy jako bracia za wolność."

Po przeglądzie, który był główną atrakcją dnia, gen. Sikorski powiedział korespondentowi:

"Widział pan pierwszy rozdział w odbudowie Polski. Jest to początek, ale dobrze zacząć."

"Powiedz pan w Ameryce, że my Polacy zdajemy sobie sprawę ze swoich błędów i krótkowzroczności, ale obecnie zobowiązujemy się stworzyć prawdziwą demokrację, inspirowaną przez te ideały społecznej sprawiedliwości, jakie przywiązują miliony naszych rodaków do waszego wielkiego kraju."

Po przeglądzie, który był główną atrakcją dnia, gen. Sikorski powiedział korespondentowi:

Po przeglądzie, który był główną atrakcją dnia, gen. Sikorski powiedział korespondentowi:

Po przeglądzie, który był główną atrakcją dnia, gen. Sikorski powiedział korespondentowi:

Po przeglądzie, który był główną atrakcją dnia, gen. Sikorski powiedział korespondentowi:

Po przeglądzie, który był główną atrakcją dnia, gen. Sikorski powiedział korespondentowi:

Po przeglądzie, który był główną atrakcją dnia, gen. Sikorski powiedział korespondentowi:

Po przeglądzie, który był główną atrakcją dnia, gen. Sikorski powiedział korespondentowi:

Po przeglądzie, który był główną atrakcją dnia, gen. Sikorski powiedział korespondentowi:

Po przeglądzie, który był główną atrakcją dnia, gen. Sikorski powiedział korespondentowi:

Po przeglądzie, który był główną atrakcją dnia, gen. Sikorski powiedział korespondentowi:

Po przeglądzie, który był główną atrakcją dnia, gen. Sikorski powiedział korespondentowi:

Po przeglądzie, który był główną atrakcją dnia, gen. Sikorski powiedział korespondentowi:

Po przeglądzie, który był główną atrakcją dnia, gen. Sikorski powiedział korespondentowi:

Po przeglądzie, który był główną atrakcją dnia, gen. Sikorski powiedział korespondentowi:

Po przeglądzie, który był główną atrakcją dnia, gen. Sikorski powiedział korespondentowi:

Po przeglądzie, który był główną atrakcją dnia, gen. Sikorski powiedział korespondentowi:

Po przeglądzie, który był główną atrakcją dnia, gen. Sikorski powiedział korespondentowi:

Po przeglądzie, który był główną atrakcją dnia, gen. Sikorski powiedział korespondentowi:

Po przeglądzie, który był główną atrakcją dnia, gen. Sikorski powiedział korespondentowi:

Po przeglądzie, który był główną atrakcją dnia, gen. Sikorski powiedział korespondentowi:

Po przeglądzie, który był główną atrakcją dnia, gen. Sikorski powiedział korespondentowi:

Po przeglądzie, który był główną atrakcją dnia, gen. Sikorski powiedział korespondentowi:

Po przeglądzie, który był główną atrakcją dnia, gen. Sikorski powiedział korespondentowi:

BIULETYN

Ekspert Niemiecki Przybył Do Rumunii Wywierać Presję Na Przyspieszenie Dostaw

Bukareszt, Rumunia, 20 stycznia. (NPS) — Dr. Karl Clodius, niemiecki ekspert handlowy, zjechał tu niespodzianie wywierać presję na rząd rumuński o przyspieszenie dostaw nafty, żelaza, żywności do Niemiec — dowiedziano się wczoraj.

Protest Holandii w Berlinie Przeciw Stopowaniu Parowca "Arendsker"

Amsterdam, Holandia, 20 stycznia. (CHA) — Rząd holenderski zaprzęstował wczoraj w Berlinie przeciw stopowaniu i zatopieniu parowca holenderskiego "Arendsker" przez submarynę niemiecką na tej podstawie, iż okret wiozł "kontrabandę" wojenną. Holandia dowodzi, jako na okrecie nie było żadnej kontrabandy.

Włochy Zwiększyły Budżet Wojenny o 129,864,000 Dol.

Rzym, 20 stycznia. (UP) — Rada ministrów przyjęła dzisiaj budżet na utrzymanie i rozwój sił zbrojnych w wysokości 547,576,000 dolarów (10,843,086,000 lirów), co wyraża zwykłe 129,864,000 dolarów (2,568,000,000 lirów) w porównaniu z budżetem wojennym w obecnym roku fiskalnym, upływającym 30-go czerwca.

Belgia i Holandia Są Teraz Lepiej Przygotowane Do Obrony Niż w Listopadzie

Rzym, 20 stycznia. (NPS) — Włoskie koła urzędowe i katołickie we Włoszech są silnie zainteresowane alarmami o możliwym napadzie Niemiec na Belgię i Holandię. Depesze włoskie donoszą, jako oba kraje są obecnie daleko lepiej przygotowane do obrony swoich granic, aniżeli byli w listopadzie, kiedy groziło im to samo niebezpieczeństwo.

Wielu Amerykanów na Norwegii Czekają Na Odjazd Do Stanów Zjednoczonych

Bergen, Norwegia, 20 listopada. (UP) — Parowiec amerykański "Mormacsun" zawinął dzisiaj do portu w Bergen, po 2-tygodniowym postoju w porcie angielskim Kirkwall dla sprawdzenia ładunku. W Bergen zebrało się wielu Amerykanów z różnych krajów europejskich, czekając na szansę powrotu do Stanów Zjednoczonych.

Biblioteka Uniw. Jagiellońskiego Zrabowana w Fali Gwałtów i Mordów

Komarno, Węgry, 20 stycznia. (NS) — Otrzymało tu z miarodajnych źródeł szereg dalszych wiadomości o straszliwych stosunkach oraz aktach gwałtów niemieckich w Krakowie w Polsce. Przed kilku dniami opublikowano w Krakowie dekret gen. gubernatora Franka zarządzający konfiskatę wszystkich, znajdujących się w prywatnym posiadaniu Polaków dzieł sztuki.

Bezcenna Biblioteka Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie wywieziona została przez Niemców w głąb Rzeszy. Okupanci starają się na każdym kroku obrazić religijne i patriotyczne uczucia ludności. Po obaleniu pomnika Chrystusa Króla w Poznaniu, żołdacy wlekli szoską zniszczonego posągu po pełnych błota ulicach miasta. Taki sam los spotkał pomnik Bolesława Chrobrego w Gnieźnie. Systematyczne niszczenie pomników polskich połączone jest z konfiskatą pod pretekstem "rekwizycji obiektów z metalu". Polacy muszą wywazać Niemcom wszystkie posiadane przedmioty wykonane w całości lub częściowo z metalu. Metal ten oddany jest po stopieniu do zakładów amunicyjnych. W Poznaniu i na Górnym Śląsku, inkorporowanych do Rzeszy, odbywa się nadal bezwzględne wyśledzenie ludności polskiej.

Najmniejsza próba stawiania oporu przez Polaków surowo karana, częstokroć śmiercią. W ostatnich kilku tygodniach rozstrzelano w Poznaniu i na Pomorzu znowu 500 Polaków winnych własnie takich przekroczeń.

Władze okupacyjne w Warszawie zabroniły rozlepiania klepsydry żalobnych na murach domów i kościołów, twierdząc, że ten stary obyczaj przestrzegany dotychczas w stolicy Rzeczypospolitej, przyczynia się do zeszczenia miasta. Zawiadomienia o zgonach winny być, w myśl instrukcji okupantów publikowane wyłącznie w dziennikach. Redakcje pisma klepsydry drukować jednak nie chcą. Zakaz rozlepiania klepsydry żalobnych pozostaje przypuszczalnie w związku z zamiarem władz niemieckich pozbawiania mieszkańców Warszawy pośrednich wiadomości o powszechnych masakrach ludności cywilnej.

Papież Pius XII Obiecuje Współpracę Prez. Rooseveltowi Na Rzecz Pokoju

(Dokończenie ze str. 1-cj)

cznymi sugestionował, że "gdy przyjdzie czas do ustanowienia ponownego pokoju w świecie na pewniejszej podstawie, będzie rzeczą najwyższej wagi dla ludzkości i religii, aby wspólne ideały znalazły jednoczącą wyraz".

Te życzenia Prezydenta Roosevelta były przesłane także przywódcom duchowym wyznań protestanckich i żydowskiego w tym kraju. Ci przywódcy wyrazili już swoją zgodę z wyrażeniami życzeniami i sugestiami Prezydenta i obiecali swoją współpracę i odbyli nawet konferencję z Prezydentem w tych sprawach.

List Papieża został wręczony Prezydentowi przez delegata apostolskiego do Stanów Zjednoczonych, Najp. Amleto Cicognani.

Jego opublikowanie w dniu, w którym Prezydent Roosevelt rozpoczyna ostatni rok swojego drugiego terminu kładzie nacisk na wagę jaką Prezydent przykłada do swoich zabiegów pokojowych w dwunastu miesiącach przed następną inauguracją w dniu 20-go stycznia, 1941 roku.

Papież potępia ideologię totalną.

Papież Pius, bez wymienienia któregośkolwiek kraju, silnie potępia ideologię totalną, opartą na bezbożnych przesłankach. Pismo Prezydenta, powiedział Papież, jest przykrym czynem braterskiej i serdecznej solidarności między "Nowym a Starym Światem" w obronie przeciw mrocznemu technicznemu agresywnemu i śmiertelnie bezbożnym i anty - chrześcijańskim tendencjom, zagrażającym wysuszeniu fontanny, skąd wytryska cywilizacja i skąd ona bierze swą siłę.

Popierając tych, którzy ogłaszają się w Dzienniku Związkowym.

OD WCZORAJ DO DZISIAJ

(Dokończenie ze str. 1-cj)

głość. Jednak mimo to, mało się robi, a nawet mało mówi.

Tak gadatliwi, jak rozdekłamowani przy patriotycznych okazjach dawnymi laty, teraz nawet zamikłli wstydliwie i jakaś ozięłość, znieczulenie, zgola nie odpowiadające naszym duchowi i naszej krwi, opanowuje umysły i serca.

Chwytni jesteśmy drobniagów, blahostek, by tłómaczyć się przed samymi sobą, że nie rzucamy się z zapalem do pracy ratunkowej, że nie czynimy nic aby spełniać powinności nie tylko narodową, patriotyczną, ale choćby tylko ogólnoludzką, humanitarną, wobec nie obcych, ale wobec własnych braci.

Możemy sobie tłómaczyć, że nie wiadomo, czy pomoc nasza będzie doręczona, chociaż wiemy, że cztery okrety towarów od Am. Czerwonego Krzyża są już po drugiej stronie oceanu, w drodze do Krakowa dla rozdawania;

możemy się zastanawiać, że gdzieś ktoś tam pobit jakiegoś urzędnika Am. Czerwonego Krzyża, ale faktem jest, że rozdawnictwem zajmuje się Polski Czerwony Krzyż, pod dozorem Amerykanów;

możemy słuchać podstępów i plotek, możemy się zastanawiać, że czekamy, aby pomódz swoim krewnym, ale jest faktem, że Amerykańska Komisja Pomocy Polsce już pracuje wśród uchodźców wojskowych i cywilnych i rozdziela żywność, odzież, buty, koce i lekarstwa biedakom!

Więc czemu czekamy? Czego się oczekujemy?

Umiemy zwać winę na innych, szukać odpowiedzialności za klęski na ziemiach polskich, ale nie znajdujemy winnych naszej własnej tu opieszałości i apatii! Mały naród Finów daje przykład, jak zwarta, nawet mała gromada może dokonać cudów, gdy idzie rozumnemu, zgodnie naprzód razem.

A u nas?

Tysiące te rzyzny, brzości, klubów nie dają ani centa na pomoc ofiarom wojny. Setki osad nie jest jeszcze w cztery miesiące po wojnie zorganizowanych w zrzeszenia ratunkowe. Tysiące wrzniętych siedzi z założonymi rękami i dumą, gdy chwila woła o czyn, o akcję, o ruch, o życie! I dziwny jest, że obcy nie mają dla nas dość szacunku.

Potrzeba nam dzisiaj wiary w lepszą przyszłość, wiary o partej na poczuć i świadomości zwycięstwa dobrego nad złem, sprawiedliwości nad przemocą. Ta wiara w lepszą i większą przyszłość może nas tylko zagrać do dalszej pracy do skupienia sił, do wspólnego frontu w robocie społecznej i dobroczynnej na rzecz Polski.

Musimy powiedzieć słowami Chłoniczego w "Warszawiance" Wyspiańskiego:

"Tu trzeba wiary, wiary w powodzenie, wiary potęgi tej, co serce spiera
"na granitowy gmach, co święta jest, szczerza;
"co archanioł jest modłącym duszy,
"w gwiazdę narodu wierz, zawierzaj szczerze!"

Tylko brak wiary w przyszłość, wiary w Polskę i wiary w siebie, powoduje apatię i zniechęcenie.

Kto wierzy, ten działa!

Więc do pracy!

"Wolałbym Śmierć" — Rzekł Papież

Londyn. — Minister spraw zagranicznych Halifax, przemawiając dzisiaj w Londynie, wyraził głębokie uznanie Papieżowi Piusowi XII za wygłoszoną mowę do zebranych kardynałów podczas świąt Bożego Narodzenia. Papież powiedział wówczas między innymi, oświadczył min. Halifax, że: "Wolałbym raczej śmierć, aniżeli żyć pod butami rządów nazistowskich."

HEMOROIDY

Spróbujcie Pilo-Salv, maści probionej przez aptekarza. Gol, uśmierza ból, spryskuje, powstrzymuje krwawienie, działa jako środek ściągający, zmniejszający hemoroidy. Sprzedawany w tubkach ze specjalną rurką, która można dotęgnąć wnętrza kieliszki. Jest nieszkodliwa i daje szybkie ulgi. Działanie cierpieć może? Przeciwwskazaniem jest tylko nadciśnienie jednego dolara lub przekroczenie 250 miligramów na Pilo-Salv. Działanie nie przysparza COO. Pilo-Salv Drug Co., 2200-South Pulaski Rd., Chicago, Ill. Sprzedawane także w następujących aptekach: Northwestern Pharmacy, 1576 Milwaukee Ave., E. Maple, Brook 3638 So. Ashland Ave., E. Katakaj, 5201 So. Kedzie Ave., P. Bielek, 3800 S. 32nd Ave., Cicero, Ill.

CZARNA PANI

ANTONI MARCZYŃSKI

(Ciąg dalszy.)

— Odprowadźcie Krzysia do jego komnaty, potem powrócie tutaj, abyśmy się naradzili, co uczynić wypada.

Krzysztof opierał się zrazu, chcąc być świadkiem rozmowy krewniaków, ale wytłumaczono mu, że powinien się przede wszystkim uspokoić i niczego pod pierwszym wrażeniem nie postanawiać. Przyrzekli mu wreszcie, że rano przyjdą do jego izby i oznajmią, co ze swej strony omyslili. Więc stary, lecz krzepki kasztelan ujął gospodarza zamku pod jedną pachę, Zembrzyd pod drugą i skierowali się ku wyjściu, jednak raz jeszcze przystanęli na progu. Siwuteńki patriarcha rodu podniósł zgrzybiałą rękę i pogroził nią w stronę obrazu:

— A to pogańskie malowidło każ spalić natychmiast! — zawołał.

Pozostawszy sam w przestronnej komnacie, podszedł biskup do niefortunnego płótna, przyglądał mu się długo, uważnie, pokiwał głową, a potem szepnął:

— Nie!.. Spalić tego nie pozwolę. Każę namalować drapeżnię, aby okryła bezwstydną nagość, ale niszczycie całosci? Nie! Nigdy! Niechaj trwa dzieło mistrza, który choć błądzi, szukając wzorów pogańskich, ale jest wielki i nieśmiertelny...

ROZDZIAŁ VII.

Tajemnicze spotkanie.

Pozostawiając wierzchowca w karczmie przyroźnej, skierował się Dawidowicz w stronę lasu, przez który jechali kiedyś we czworke, pod wodzą Krzysia, do ruin zamczyska. Nie siedzi jednak miedziami wśród łanów żyta dojrzewającego, ale obrał umyślnie drogę dłuższą, wzdłuż małego wąwozu, gdzie zagłębienie terenu i gęste posycice krzaków na krawędziach rosnących, zasłaniało go zupełnie przed oczyma tych, którzy mogliby się w danej chwili znajdować na gościńcu, wiodącym do zabudowań folwarcznych czy pałacu. W pewnym momencie zerknął na zegarek osadzony w bransoletce.

— Kwadrans na szóstą — mruknął. — Powiniennem stanąć na czas, aby sobie jaką kryjówkę wyszukać, nim nadejdą... Tak... Ależ parne popołudnie. U!

Przyspieszył kroku, ale duszność, panująca w powietrzu i droga wiodąca stale pod górę zniewalały go do krótkich, lecz częstszych odpoczynek. Odsapnął też radośnie, skoro znalazł się w lesie, gdzie panował cień i chłód przyjemny. Tymczasem las przyczynił mu nowego kłopotu. Trudno było dostrzec drożną prowadzącą do ruin, która uchodziła do głównej drogi leśnej. Wówczas przypomniał sobie, że kiedy jechali tedy wierzchem, nocą, Krzysia, czy też Staszek wskazał mu kamień graniczny. Pamiętał także, że skreślił wówczas w lewą stronę. To też zaczął iść raz jeszcze tą samą drogą i bacznym spojrzeniem obrzucał wyłącznie lewą stronę drogi... Wreszcie znalazł kamień porośnięty mchami, tkwiący w mchu, który zapadł się i zakłębł w ziemi prawie całkowicie. Wskazywał więc tak doskonale zamaskowany, że gdyby nie wspomniany kamień, nie znalazłby.

Teraz szedł pewnie, szybko, chcąc od razu znaleźć miejsce, nie stracony.

Zabłądził już nie mógł, ponieważ na murze było jeszcze tyle śladów dawnej koczowniczej, a zresztą same drzewa rosły w ten sposób, że spiralnie biegnąca drożyna była wystarczająco widoczna.

Było kilka minut po szóstej, kiedy stanął na szczycie góry. Szybko minął długą gardziel bramy zamkowej, wszedł na obszerny dziedziniec i odrazu skierował się ku trzem dębom, rosnącym w pośrodku.

— Więc tutaj!.. Tutaj się mają spotkać. Muszę się teraz rozglądać za jaką zasłoną dla siebie — monologował, obchodząc trzy tysiącletnie dęby dokoła. Kręcąc się tam i sam, spostrzegł w odległości jakich sześciu metrów od najgrubszego dębu dużą kupę pokrzyw, chwastów i krzaków, które przytękały do małej grupy świerków. Do tych świerków poleciał wówczas Krzysia przywiązać wierzchowca...

Dawidowicz roześmiał się głośno:

— Nigdy nie coprawda w pokrywach nie siedział, ale i do tego można się z czasem przyzwyczaić... — pomyślał z humorem.

Tymczasem pokrzywy zasłaniały wspaniałą kryjówkę, którą był dotychczas metr głęboki. Dawidowicz wskoczył doń szybko i z pomocą szpiertu zaczął sobie wórzić zielonego muru pokryw rzeźbić "oko na świat", jak mówił żartobliwie. Urządziwszy jako tako swą wygodną siedzibę, rzekł półgłosem:

— Jeżeli rzeczywicie staną pod dębami, będę słyszał każde słowo rozmowy, bo chyba szeptać nie będą. Nie mają potrzeby krepować się wśród tego niesamowitego pustkowia.

A obrznięte ruiny zamczyska robiły istotnie niesamowite wrażenie, nietylko swym wyglądem,

Bziennik Związkowy
POLISH DAILY ZGODA

Entered as second class matter January 9, 1908, at the Post Office at Chicago, Illinois, under the act of March 3, 1879.

Published daily except Sundays and Holidays by Alliance Printers and Publishers, Inc., 1408 W. Division St., Chicago III.

Daily without special Saturday sections

By mail.....\$5 per year
To Europe.....\$7 per year

In Chicago and foreign countries, by mail all Saturday sections included

\$8.50 per year \$2.25 for three months
\$4.50 for six months \$1.75 monthly

U. S. and Canada, daily, all Saturday sections included

\$8.50 per year \$1.75 for three months
\$3.50 for six months \$1.75 monthly

KAROL PIATKIEWICZ, Editor in Chief
J. STAN. ŚWIERCZYŃSKI, Manager

Phone: All Departments Brunswick 8700
Telefon do Wszystkich Departamentów Brunswick 8700

Rękopisów i fotografii Redakcja nie zwraca

NASZE HASŁA: Zgoda, Miłość, Braterstwo i Uczciwość
Praca dla Związku Narodowego Polaków
Praca dla Polaków Praca dla Wychodźców

USTAWODAWSTWO W KONGRESIE, PRZYCHYLNE I NIEPRZYCHYLNE CUDZOZIEMCOM

W dniu 12 lutego, to jest w rocznicę urodzin Abraham Lincolna, odbywał się tu będą w różnych częściach kraju liczne konferencje organizacyj stających w obronie Praw Człowieka w Stanach Zjednoczonych, naradzających na niebezpieczeństwo różnymi projektami ustaw, jakie wniesione już zostały, lub wniesione będą jeszcze w przyszłości. W New Yorku wielki wiec w tej sprawie odbędzie się w auditorium Society for Ethical Research. Konferencja będzie się odbywać pod auspicjami Greater New York Conference on Inalienable Rights i Komitetu Akcji Demokratycznej (Committee for Democratic Action) a także Greater New York Federation of Churches.

Głównym celem tych konferencji urządzanych po różnych częściach kraju będzie zorganizowanie opozycji przeciw tak zwanym "przeciw-cudzoziemskim białom", jakie zostały wniesione na poprzedniej sesji Kongresu, a które tu już niedługo po raz kolejny będą omawiane. Autorzy tych białych szkodzą się do forsowania ich przeprowadzenia na tej sesji kongresu.

Podobne konferencje odbędą się także w Chicago, Milwaukee, Bostonie, Columbus, St. Louis, Filadelfii, Baltimore, Los Angeles i Seattle.

Na szkoleniu i złośliwości prowadzonej przeciw cudzoziemcom w tym kraju propagandę zwrócił ostatnio uwagę w publicznym potępieniu szerzonej tu nietolerancji i uprzedzenia prof. Ned H. Dearborn, dziekan wydziału powszechnego nauczania Uniwersytetu New York. Wydział ten rozpocznie z dniem 5 lutego szereg lektur, przedstawiających rolę jakie odegrał "biały cudzoziemiec" i różne grupy cudzoziemców w historii tego kraju i w jego sprawach państwowych i narodowych.

Będzie też przedstawiana historia i motywy powstania takich nietolerancyjnych organizacji, jak Know Nothings, Ku Klux Klan i Native American Party, a ostatnio znów takich amerykańskich organizacji faszystowskich, jak Silver Shirts i Christian Front.

Mówiąc o tym ruchu nietolerancyjnym w tym kraju przeciw cudzoziemcom i wnoszeniu różnych projektów praw przeciw nim, dziekan Dearborn powiedział:

"Ostatnie parę lat były świadkami znacznego podniesienia się liczby grup handlujących ignorancją a wypasających się na nietolerancji. Właściwe zrozumienie ich społecznego znaczenia wymaga, aby na nie spojrzano w oświetleniu podobnych manifestacji z przeszłości" — jak to było z Do Nothingami i Ku Klux Klanistami i t. p.

Ale oprócz nieprzychylnych cudzoziemcom ustaw wniesiono w kongresie szereg projektów ustaw, które są przychylne i starają się być pomocne dla cudzoziemców i na te dziś w artykule niniejszym zwracamy uwagę, wywołując obywateli aby brali jaknajbardziej udział w wiecach protestacyjnych przeciw projektom ustaw nietolerancyjnych a domagali się od senatorów i kongresmanów przeprowadzenia ustaw poniżej wymienionych, a szczególnie tych, które podkreślił czarnym drukiem. Za bile godne poparcia powszechnego, znajdujące się już w Kongresie, uważamy następujące:

H. R.-210 kongresmana Celler'a o obniżeniu opłat naturalizacyjnych do \$2.00;

H. R.-3657 kongresmanki Caroline O'Day o udzieleniu praw obywatelskich Filipincom, którzy przybyli legalnie do Stanów Zjednoczonych przed 1 maja 1934 i pracują przez lata na okrętach;

H. R.-4185 kongresmana D'Alesandro o przywróceniu praw obywatelskich urodzonym w Stanach Zjednoczonych kobietom, które wyszły za mąż za nieobywateli, jeśli mieszkają stale w Stanach Zjednoczonych od zawarcia małżeństwa;

H. R.-4221 kongresmana J. Coffee o tem, że nie wolno odmówić nieobywatelom papierów obywatelskich jedynie dlatego, że pobierał w czasie bezrobocia zapomogi rządowe;

H. R.-4996 kongresmana R. G. Tenerowicza o złagodzeniu wymagań edukacyjnych od zgłaszających się po papiery osób, które przybyły do Stanów Zjednoczonych przed 11 listopada 1918 roku.

H. R.-5591 kongresmana S. King'a o dopuszczeniu do obywatelstwa amerykańskiego urodzonych w Samoa osób, bez różnicy rasy;

H. R.-5664 kongresmana M. Merritta o umożliwieniu wstąpienia do wojska tym nieobywatelom, którzy zgłosili chęć zostania obywatelami amerykańskimi.

H. R.-6443 kongresmana Ch. Clason'a o umożliwieniu naturalizacji tym, którzy przybyli do Stanów Zjednoczonych w wieku lat 16 i niżej bez potrzeby zgłoszenia deklaracji;

H. R.-6798 Kongresmana R. G. Tenerowicza o umożliwieniu urodzonym w Indiach zostania obywatelami;

H. R. kongresmana Vito Marcantonio o udzieleniu praw obywatelskich wszystkim osobom, które urodziły się w Puerto Rico po 11 kwietnia 1899 roku;

H. R.-7239 kongresmana Vito Marcantonio o ułatwieniu w wybieraniu papierów obywatelskich Filipincom, którzy są stałymi mieszkańcami Stanów Zjednoczonych;

H. R.-7321 kongresmana J. Lesińskiego o umożliwieniu nieobywatelom, którzy przybyli legalnie do Stanów Zjednoczonych, a deportacji których naraziłaby na cierpienia obywateli amerykańskich, opuszczenia kraju i powrotu doń celem zalegalizowania swego pobytu;

S.-1232 senatora Nye'a o umożliwieniu małoletnim nieobywatelom, adoptowanym przez obywateli amerykańskich, zostania obywatelami.

S.-1382 senatora Browna o udzieleniu papierów obywatelskich weteranom wojny światowej, którzy wyjechali ze Stanów Zjednoczonych w celu przyłączenia się do armii kraju, sprzymierzonego ze Stanami Zjednoczonymi;

S.-1920 senatora E. Thomasa o umożliwieniu Filipincom, którzy służyli w armii Stanów Zjednoczonych przez 3 lata zostania obywatelami;

S.-2041 senatora Lee o wyasygnowaniu funduszy na propagandę za wyjmowaniem papierów obywatelskich;

S.-2386 senatora D. L. Walsha o ułatwieniu weteranom wojny światowej wyjmowanie papierów obywatelskich.

Wszystkie bile powyższe oraz te bile, które są skierowane przeciwko nieobywatelom będą szeroko dyskutowane na wyżej wymienionej konferencji obrony obokrajowców, która odbędzie się w dniach 2-go i 3-go marca 1940 w Waszyngtonie.

Konferencja odbędzie się w hotelu Annapolis w dniach 2 i 3 marca. Wszelkich informacji w sprawie tej konferencji można uzyskać pod adresem: Room 1505, 79 Fifth Ave. New York, N. Y.

Byłoby niezawodnie rzeczą bardzo pożądaną aby nasze organizacje i ich części składowe, grupy i gminy, zabrały w tej sprawie głos przez uchwalenie odpowiednich rezolucji.

DOMAGA SIĘ PIĘTNOWANIA LOTRÓW

General Hugh Johnson, były szef N. R. A., wystąpił ostatnio w jednym z swoich kolumnowych artykułów z potępieniem dosadnym okrucieństw dokonywanych na ludności polskiej przez niemieckich i rosyjskich posłepaków i skrytykował rząd federalny, że nie reaguje silnie na te trolotwa i okrucieństwa.

General Johnson stawia słusznie przypuszczenie, że rząd federalny musi mieć informacje odpowiednie od członków swojej służby dyplomatycznej i stawia temuż rządowi zarzut, że posiadając te informacje nie przedsięwziął dotąd nic żeby te okrucieństwa i łajdactwa dosadnie potępić i dać o nich znać światu urzędowo przez opublikowanie "prawdy o sadystrycznych okrucieństwach pod rządami tych dwóch nieludzkich i bestialskich okupantów ziem polskich."

General Hugh Johnson, który dotąd nie wykazywał skłonności wielkiej przyjaźni dla narodu polskiego, poczuł w sobie moralną potrzebę targnięcia sumieniem rządu i narodu amerykańskiego i wystąpił z domaganiem się, aby zaprzestali pomniejszania lub zaciśniania prawdy o prawdziwej sytuacji w Polsce, domagając się publikowania wszystkich stwierdzonych wiadomości o czynach barbarzyńskich Niemców i bolszewików w Polsce.

Trudno nie przyznać generalowi Johnsonowi słuszności w tej sprawie. Nie wypowiadaliśmy się o niej sami, gdyż duża naroda nie powinna nam się użalać przed tymi, którzy krzywd polskich i straszliwych wytepienia naszych najlepszych ludzi przez okrutnych wrogów nie chcą widzieć i zamykają na nie oczy i sumienia, ale skoro jeden z Amerykanów odezwał się w tej sprawie i robi zarzuty rządowi za jego milczenie, byłoby niesprawiedliwym gdybyśmy nie wskazali na ten głos odzywającego się sumienia i nie dali mu z naszej strony należytego uznania i podziękowania za zwrócenie uwagi odpowiednim czynnikom na zaniedbywanie obowiązku moralnego i elementarnego poczucia ludzkości.

Rząd amerykański powinien zabrać w tej sprawie głos, powinien podać dostępne nam i stwierdzone fakty, aby poinformować amerykańską opinię publiczną i powiedzieć nic więcej jak tylko prawdę o barbarzyńskich zbrodniach i systematycznym wytepieniu ludności polskiej przez nazistowskich i bolszewickich zwierzchników zbrodniaków w Polsce.

FANTASTYCZNA SIŁA ATOMÓW URANU

W zaszczu pracowni naukowych w laboratoriach uniwersyteckich w Cambridge, Birmingham, Liverpoolu, grupa badaczy brytyjskich prowadzi obecnie przy zachowaniu jak największych środków ostrożności — doświadczenia w zakresie nowej metody wyzwalania olbrzymiej energii ukrytej w atomie. — Obiektem nowych i zdumiewających eksperymentów jest obecnie rzadki metal — uran. Jeden funt tego metalu ukrywa potencjalną energię 20 milionów ton węgla!

Dotychczasowe metody wyzwalania energii opierały się na przesłanach, iż każdy atom każdej substancji w świecie składa się po pierwsze z naładowanych elektrycznością dodatnią protonów i elektronów czyli najmniejszych jednostek naładowanych elektrycznością ujemną. Rozbijanie atomu dokonywano w drodze bombardowania partykulem "alfa" — złożonym z dwunastu protonów i dwu neutronów. Starania naukowców zmierzają do znalezienia metody, wiodącej do wyzwoleń z atomu bajejnej ilości energii i możliwości jej praktycznego wykorzystania.

Może więc uda się kiedyś w przyszłości wyzyskać tę energię w pierwszym rzędzie do poruszania lokomotyw i silników, pożytecznych maszyn, w szczególności do lotów transatlantycznych, lub stratosferycznych.

Wszystkie dotychczasowe odkrycia naukowe schodzą na plan drugi wobec możliwości, jakie kryje w sobie ta, będąca w opracowaniu, metoda wyzwalania potencjalnej energii z atomu uranu. Dotychczasowe eksperymenty laboratoryjne wykazały, iż uran zachowuje się z chwilą bombardowania neutronami — inaczej, niż wszystkie inne substancje. Uran wyglądem przypomina żelazo i jest znacznie cięższy od ołowiu. W świetle badań zarówno w laboratoriach angielskich, jak i po drugiej stronie Atlantyku, okazało się, iż inne substancje — za wyjątkiem uranu — poddane procesom bombardowania neutronami, rozpadają się na lekkie partykule oraz cięższą pozostałość, natomiast uran dzieli się tylko na dwa ciężkie składniki.

|| Z Poezji || MORZE PÓŁNOCNE

O morze, Tyś grobem okrętów
w głębinach Twoich odmętów,
jak rekin żerując wciąż głodne
niemieckie łodzie podwodne...

Pod falami czają się skrycie,
gdy statek płynący dostrzeżę,
jak zbroje wydrą mu życie
lub miny podrzucą do brzegu...

Nad Twoją przestrzenią wszechwładną
krew ludzka spływa obficie,
statki idą wciąż na dno —
wre walka na śmierć lub życie...

Paweł Akselrad, Meillans, Francja.

Co Życie Niesie

Odpowiedź Generała

Sikorskiego

Wczoraj na tym miejscu znajdowały się przemówienia wybitnych Francuzów — jakim językiem przemawia naród francuski do polskiego. Go-race słowa i głębokie uczucie c e c h u j a c e t e przemówienia, świadczą, że naród francuski jest całą duszą z narodem polskim, zdaje sobie najdokładniej sprawę z położenia, żywi silną wiarę w zwycięstwo i w nadejście tego dnia, kiedy zbrodniarze i oprawcy z pod znaku swastyki i czerwonej gwiazdy spotka zasłużona kara za krew bezbronnej ludności polskiej i wszystkie ich łotrystwa na polskiej ziemi.

Były to wyrzuty z okazji wizyty gen. Władysława Sikorskiego w jednym z miast departamentu Pas de Calais, na które premier rządu polskiego i naczelny wódz odpowiadał jak następuje:

"Panie Prefekcie, Księżu Pralacie, Panie Burmistrzu, Panie Rektorze, Panie Konsulu Generalnym. — Pragnę podziękować Panom w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i Rządu, za wzruszające słowa podyktowane przyjaźnią Waszą dla Polski, prośbę mi pozwoli powiedzieć kilka słów jako żołnierzy. By odpowiadając należycie, Panie Prefekcie, na wspaniałe przemówienie co dopiero przez Pana wygłoszone i świadczące o głębokiej znajomości naszej wspólnej historii, mógłbym powołać się na niejedno charakterystyczne zdanie. Ograniczę się jednak, by przytoczyć trzech prawdziwych przyjaciół Polski, wstąpiłych na tu-tęjszym terenie boju narodów. Czyż nie w tej okolicy urodził się marszałek Petain! Wielki ten żołnierz, którego przyjaźnia się szczyt, czyż nie symbolizuje on w naszej wspólnej sprawie to, co jest w niej naj-słuszniejsze i najszlachetniejsze!"

I jakże nie wskazać na zwycięzcę z roku 1918, na marszałka Focha i na generała Weygand, którego przyjaźnię mi tak cenna, a który nie przestali być łącznikiem żywym między Anglią, Francją i Polską!

Przymierze naszych trzech krajów, którego wyrazem pełnym jest nasza dzisiejsza manifestacja narodów wolnych, które nie będą miały spokoju aż nie uwolnią ludzkości od barbarzyńskiej tyranii teutońskiej i bolszewickiej.

Trzeba nasamprzód zorjentować się, że walcząc nam trzeba nie tylko z trzecią Rzeszą hitlerowską, ale z germanizmem.

Na jedność niezniszczalną

Francji, Anglii i Polski

Wystarczy wspomnieć historię ostatnich 70ciu lat, by się o tym przekonać. Bez wątpienia trzecia Rzesza terroryzuje dziś mój kraj spustoszone okropnie, atoli niktylek to Rzesze należy zniszczyć, lecz duża germania, reprezentująca ducha niemieckiego ducha do-bywczego, a ożywiającego naród niemiecki od czasów Bismarcka. Liczyć na rewolucję w Niemczech, oznaczałoby po-pieścić błąd zadaszniczy. Placi-my dziś okrutnie za błędy popełnione w r. 1918. Tylko zwycięstwo totalne i wspólne na-rodów cywilizowanych może spowodować istotną poprawę po-łożenia tragicznego, w jakim się znajdujemy.

Będzie trzeba nam uniknąć omyłek traktatu wersalskiego. Tylko w ten sposób znajdziemy drogę do Europy poko-jowej, która winna być sprawiedliwa, jeżeli ma być trwa-ła. Niesłychana napaść ze strony Rosji, olbrzymiej co do ob-szarów, potężnej liczbą, ale słabej moralnie przeciw ma-łemu atoli o tyle dzielniejszemu narodowi fińskiemu, utworzyła wielu ludziom dobru woli na istotne cele imperializmu sowieckiego.

Obydwa imperializmy, silnie obecnie związane, działają według planów podjętego spisku. W tym tkwi źródło największego niebezpieczeństwa, jakie mo-głoby zagrozić ludzkości. Zje-dnoczenie narodów francuskie-go, angielskiego i polskiego jest materialnie i moralnie dość silne, jeżeli utrzyma nie-ktępną wolę do walki, by zwy-ciężyć nieprzyjaciela.

Narody okazują się ostatecz-nie tak zmęczone wiecznym kłóstwem, które jest pod-stawą bolszewizmu, że wy-stąpiłyby zaapelować do zdrowego rozsądku, by znaleźć rację bytu dla społeczności współczesnych, zdolną do po-rączenia się za sobą mas wszel-kich, celem urzeczywistnienia tejże społeczności.

W przekonaniu, że zwycię-stwo naszych broni stanie się triumfem ideałów najszlachet-niejszych ludzkości, wnoszę toast na przyjaźni i jedność i niezniszczalną Francji, Wielkiej Brytanii i Polski.

Polonia francuska świadoma swej roli

Na temat powyższej wizyty wychodzący we Francji dzien-nik "Narodowiec" tak pisze w czołowym edytoriale:

"Wizyta premiera Rządu polskiego i naczelnego wodza Armii polskiej była wielkim, ale zasłużonym wyróżnieniem Wychodźstwa polskiego. General Władysław Sikorski pragnął zapoznać się z na-szym życiem polskim na Wy-chodźstwie i zrelacjonować z na-szymi działaczami społeczny-mi, a przedewszystkiem z na-szymi towarzyszami, zwią-zkami, organizacjami i ich członkami, których gościem był zarówno na sali "Alham-bra" jak również na wielkiej sali ratuszowej w jednej z miejscowości w departamencie Pas de Calais, oraz na innej sali w jednej z kolonii polskich dep. Północnego.

Kierownik Rządu polskiego pragnął także podziękować Wychodźstwu za jego wysiłki ofiarne przy tworzeniu Armii polskiej.

Przedewszystkiem jednak na-czelny wódz Armii polskiej przez pobyt swój wśród nas mógł stwierdzić, jaką wielką i na dziejową miarę zakrojoną rolę posiada dziś Wychodźstwo polskie we Francji dla wyzwolenia narodu polskiego i odbu-dowy naszej Ojczyzny.

Manifestacja zorganizowa-nego Wychodźstwa, wykazały generalowi Wł. Sikorskiemu i wszystkim polskim i francus-kim uczestnikom niedzielnym uroczystości, że Wychodźstwo polskie jest świadome zadań swoich w chwili obecnej i pra-gnie je spełnić wedle sił i mo-żliwości swoich.

Daje dowody dojrzałości

obywatelskiej

Twórcy wysiłku, do którego los powołał Wychodźstwo, ma doniosłe znaczenie polityczne i narodowe.

Poza tym jednak wielkim jest również znaczenie spo-łeczne wysiłku tego dla polskich warstw pracujących.

Lud robotniczy i chłopski pragnie równych praw z wszy-stkimi warstwami narodu, do-maga się usunięcia krzywd po-zostających z czasów minionych, żąda należnego wpływu na losy państwa i narodu. Wiemy atoli wszyscy, że nie ma praw bez obowiązków, raczej prawa o-pierają się na przetych i spełnionych obowiązkach.

W chwili obecnej lud robot-niczny na wychodźstwie, gdzie-kolwiek się znajduje, biorąc u-dział ofiarny w odbudowie Pol-ski, spełnia netylko patriotycz-ny obowiązek i netylko po-cyna do wyzwolenia swoich braci i siostr z niewoli brutal-na wojna, ale okazuje równo-cześnie swoją dojrzałość i do-broć, że nie ma praw bez obowiązków, raczej prawa o-pierają się na przetych i spełnionych obowiązkach.

Przed kierownikiem rządu i naczelnym wodzem armii pol-

Gdynia, Perła Polski, Wola Do Ciebie Polonia Amerykańska — Pomóż

Dnia 13-go września 1939 r. wojska polskie wycofały się na Oksyw. Tegoż dnia wieczorem Niemcy zajęli przedmieścia Gdyni: Witomino, Chylonia, Grabówek, etc. Wszyscy męż-czyźni z zajętych terenów zo-stali zatrzymani i szybkim mar-szem pognani do Gdańska, (o-koło 4,000), skąd po przetrzy-maniu ich przez półtora dnia bez żywności, skierowano ten transport do Redowa. Równocześnie Niemcy zatrzymali pierwszych dwóch zakładników: burmistrza miasta i pre-zesa Straży Obywatelskiej.

Dnia 14-go września o świcie Niemcy weszli do Gdyni i zażądali natychmiastowego do-starczenia 100 zakładników, w przeciwnym bowiem razie o godzinie 9-tej rano rozpoczyna "ogień na miasto". Na zaklad-ników zgłosiło się dobrowolnie około 100 osób ze sfer urzędni-czych, prawniczych, kupiec-kich, robotniczych, kolejarzy i duchowieństwa.

W tymże dniu rozlepiono w mieście zarządzenia dotyczące oddania przez ludność polską broni, wszelkich mundurów, odznaczeń, oznak polskich sto-warzyszeń oraz aparatów ra-diowych. Nakazano także spi-sanie inventarza sklepów, przedsiębiorstw handlowych i oddania tychże "treuhandem".

Na godzinie 12-tą dnia 14-go września zwołani zostali wszy-scy przedstawiciele gdyniejskiego życia gospodarczego do "Ober-burgermeistera" p. Tempa, któ-ry wydał zarządzenia na spr-awy wyżywienia zakładników i internowanych. Na zapytanie jednego z zawezwanych Pola-ków w sprawie opieki nad u-chodźcami wojennymi z okolic Gdyni, znajdującymi się w mieście w skrajnej nędzy p. Temp odpowiedział:

— Dla uchodźców nie ma żadnej opieki. Jeżeli Polacy mogli mordować ludność niemiecką w Bydgoszczy, to niech polscy u-chodźcy zdiechną. A jeżeli kto-kolwiek będzie usiłował udzielić im pomocy, to wszystkich tu obecnych każe rozstrzelać.

W pierwszych kilku dniach zanotowano wypadki gwałtów popełnionych na kobietach pol-skich z towarzyszących przez żoł-nierzy niemieckich, przy czym jeden z wypadków miał miejsce w gmachu Komisarjatu Rządu.

Straży Obywatelskiej, orga-nizacji utworzonej w okresie przed okupacją niemiecką, władze niemieckie pozwoliły pra-cować w normalnych warunkach skiej kompetentni mówcy fran-cuscy, patrząc na nas od lat jako bezstronni świadkowie, za-swiadczyli, jak wysoko cenią cnoty i zalety robotnika pol-skiego.

"W twardej pracy ko-•nia-nej, którą przyszli dzielić z na-mi, — mówił przywódcą ro-botników francuskich i bur-mistrz p. Maes — lepiej niż ktokolwiek inny mogliśmy ocenić i stwierdzićmy wkrótce, jak dalece są podobni do nas, jak bardzo — obok zapалу do pracy — serca ich płoną umi-łowaniem wolności, kultem niezaleźności, poszanowaniem osobowości ludzkiej, jej praw i obowiązków."

Lud polski nauczył się cenić

karność organizacyjną

Francuscy nasi przyjaciele cenią wysoko solidarność i przyjaźni, jaką im okazujemy. Równocześnie mają, jak wi-dzimy szacunek dla naszej nie-zależności duchowej, jaką pra-gniemy zachować i utrzymać przez organizację, związki i to-warzystwa nasze, które są wyrazem naszego umiłowania ojczystych zwyczajów i oby-czajów oraz ideałów, na któ-rych opiera się nasza oso-bowość i godność zarówno pol-ska jak i robotnicza.

W długiej twarce lud pol-ski nauczył się cenić karność organizacyjną i walczyć z ty-mi, którzy w celach ubocznych pragnęliby podkopać się pod najcenniejszy skarb wychodź-czy, jakim są nasze towarzy-stwa, związki i organizacje, przez które Wychodźstwo ma swoje własne oblicze i rozumie-nie i cenione także przez spo-łeczeństwo francuskie.

Towarzystwa te, związki i organizacje będące skupieniem najlepszych sił polskiego ludu pracującego na Wychodźstwie, stawiamy dziś do dyspozycji Polsce i jej rządowi i łączymy nasze wysiłki z wszystkimi walczącymi o wolność i spra-wiedliwość rodakami naszymi i z bratnimi narodami fran-cuskimi i angielskimi.

Premier i naczelny wódz ar-mii polskiej we Francji, gen. Wł. Sikorski okazał nam, że rozumie nas, i że dla niego jak dla całego narodu jest pocie-cha i pomocą w tej ciężkiej chwili, iż lud polski na Wy-chodźstwie stanowi wielką zo-rganizowaną siłę, która spełnia swój obowiązek.

cować, pod warunkiem wypeł-nienia jedynie tych żądań, któ-re zostaną uzgodnione z wła-dzami niemieckimi. Pierwszym zarządzeniem poleconym Stra-ży Obywatelskiej było wpływa-nie na ludność, by zachowywa-ła całkowity spokój; zaznaczo-no prytym, że w razie jakich-kolwiek niepokojów zakładnicy zostaną rozstrzelani i to w sto-sunku: za jednego żołnierza niemieckiego — 30 zakładni-ków Polaków.

Zakładnicy internowani

Zakładnicy, którzy zgłosili się dobrowolnie, zostali umie-szczeni w lokalu dawniejszej Cukierni Poznańskiej. Jednego z zakładników, Prezesa Straży Obywatelskiej, wypuszczono na wolność; władze niemieckie powierzyły mu pracę nad zo-rganizowaniem dostarczenia produktów żywnościowych, znajdujących się w porcie, za-kładnikom i internowanym, których wyżywieniem władze niemieckie nie zamierzały się zajmować. Internowani, za-trzymani w pierwszych dniach, zostali zbadani przez Gestapo, po czym część zwolniono, a większość wywieziono na ro-boty do Niemiec. Między innymi znajdował się kapitan statku szkolnego "Dar Pomorza" Ma-tyewicz oraz czterech profes-orów Szkoły Morskiej. Ci os-tatni zostali wysłani w okolicę Gdańska do wieśniaka Classe-na, który obchodził się z nimi w sposób bestialski.

Dobrowolni zakładnicy po 11 dniach zostali wypuszczeni na wolność, jednak bezpośrednio po tym władze niemieckie przys-tąpiły do powtórnego wzięcia zakładników według własnego wyboru, jak również do maso-wych aresztowań osób wskaza-nych przez Gestapo. Początko-wo wszystkich umieszczono w Etapie Emigracyjnym na Gra-bówku, skąd partiami przewie-ziono ich do wieźniaka śledece-go w Gdańsku (Schiesstange).

Zakładników umieszczono w celach zbiorowych, przy czym raz w tygodniu dozwolano zo-nom na 10 minutowe widzenie się i rozmowę z meżami w obec-ności dwóch strażników, przez zakratowane okienko. — Za-kładnikom wolno było dostar-czać raz w tygodniu ograniczo-ną ilość żywności i bielizny, nie wolno natomiast było dostar-czać tytoniu ani papierosów. — Aresztowani, t. zw. "Schutz-haftlingen", rokrutujący się po-czątkowo z osób znajdujących się na czarnej liście Gestapo, a następnie jedynie z tytułu na-leżenia do polskiej inteligencji, jak n. duchowni, nauczyciele, prawnicy, umieszczeni zostali w osobnych celach. Z tymi os-tatnimi nikomu nie wolno było się widywać ani też dostarczać im żywności. "Schutzhaftlin-ge" byli używani do wszelkiego rodzaju ciężkich robót jak n. p. oczyszczanie Vesterplatte z niewypałów i grzebanie po-ległych. Ze znajdujących się w Gdyni księży w liczbie 21 lub 22, zostało 15-tu zatrzymanych w pierwszych dniach okupacji, resztę zaś aresztowano w pier-wszej połowie listopada. Księ-ża znajdowali się w najgor-szych warunkach, zarówno pod względem traktowania jak i przydzielonej im pracy.

W dniu przybycia Hitlera do Gdyni, nazajutrz po poddaniu się Oksywi, władze niemiec-kie przemianowały Gdynię na Gotehafen.

Evakuacja ludności polskiej

W związku z akcją wysiedle-nia Niemców z krajów bałtyc-kich władze niemieckie wydały zarządzenie ewakuacji ludności polskiej z Gdyni. Miasto zosta-ło podzielone na dzielnice, we-dług których miano przepro-wadzić ewakuację. Rozpoczęło od Orliwa. O godzinie 8-mej rano policja niemiecka zaczęła wyprowadzać ludzi z mieszkań, pozwalając zabrać tyle, ile każ-dy zdołał unieść. Na opuszcze-nie domu ludność miała prze-ciętnie 10 do 15 minut czasu. — Mieszkańcy Orliwa zostali od-stawieni pieszo do Witomina i Chylonii, skąd po 3-ch dniach odjechali pierwszym pociągami ewakuacyjnym, (kryte wa-gony towarowe), w kierunku Kielce-Radom. Transporty e-wakuacyjne, które odchodziły przez czasy dłuższy, zabierały po 1500—2000 osób. Ewaku-acja odbywała się w najstrasz-niejszych warunkach. Do wa-gonów ładowano do 60 osób z rzeczami. Nie robiono żadnych wyjątków, ładowano zarówno chorych jak i zdrowych, star-ców i niemowląt, oraz kobiety w szeregowej wojska i poli-cji starają się przyjąć na pomoc ludności polskiej, zymając się na wojnę z ludnością cywilną, z kobietami i dziećmi.

Brutalność Gestapo i partii dochodzi do takich granic, że zdarza się czasem, iż oficerowie i szeregowcy wojska i poli-cji starają się przyjąć na pomoc ludności polskiej, zymając się na wojnę z ludnością cywilną, z kobietami i dziećmi.

KONSTYTUCJA STANÓW ZJEDNOCZONYCH

za cenę kosztów przesyłki. Książka, która sprzedajemy po 25c wysłaną będzie każdemu kto naśle znaczek pocztowy za 5c TYLKO.

Niech każdy pozna konstytucję kraju w którym żyje. Chyba tylko lenistwo przekozi Wam do pozna-nia konstytucji.

DZIENNIK ZWIĄZKOWY, 1406-10 W. Division St., Chicago, Ill.

Pośrednictwo pracy

W parę dni po wkroczeniu Niemców, zarządzono obowią-zek rejestracji bezrobotnych. Bezrobotnymi byli wszyscy Po-lacy w Gdyni, za wyjątkiem drobnego odsetku ludzi, którzy zajęci byli przy zdawaniu biur polskich w ręce administracji niemieckiej. Zgłaszający się bez względu na zawód i dotychcza-sową pracę otrzymywali num-merki i na drugi dzień byli wy-syłani na roboty rolne do Nie-miec. Płacono im RM 1—2 ty-godniowo, przy czym praca trwała od świtu do zmierzchu, odzwyczajanie kartoflami i czasem "eintopfgericht", a sypiali po chlebach i stodołach na kle-pisku. Część starszych kobiet z inteligencji, zatrudniona była na miejscu w Gdyni, przy sprzątanu opuszczanych mie-szkań przygotowanych na przyjęcie Batów. Ponieważ re-jestracja nie dała oczekiwane-go przez Niemców wyniku, w końcu pierwszej połowy listo-pada zarządzono powtórna re-jestrację wszystkich Polaków od 14-go do 60-go roku życia, pod groźbą silnych represji dla niezgłaszających się.

Życie religijne

Po sprofanowaniu kościołów przez umieszczenie w nich i zamknięcie na przeciąg około 3 dni internowanych, część ko-ściołów została konsekrowana i dozwolono odprawiać w nich nabożeństwa, przy czym jed-ynie ewangelie wolno było od-czytywać w języku polskim i niemieckim. Pieśni polskie i ka-zańia były zakazane. Po areszt-owaniu księży kościoły zostały zamknięte za wyjątkiem ko-ścioła Najśw. Marii Panny, znajdującego się w centrum miasta, przy ulicy Świętojań-skiej, który to kościół został oddany duchowieństwu ewan-gelickiemu. Jednocześnie wszy-stkie krzyże i figury świętych zostały zrucone w błoto i zra-bane. Do miejsc tych ludność polska odbywała pielgrzymki, zdołając je kwiatami i biorąc części krzyży jako relikwie. — Zbieranie się przy krzyżach zo-stało przez Niemców zabronio-ne. Na zarządzenie władz nie-mieckich rozpoczęto rozbiorę 700-letniego kościoła na Oksy-wiu, jak również kościoła przy cmentarzu w Kolibkach. Jedno-cześnie przystąpiono do niwe-lowania niektórych cmentarzy. W rezultacie ludność w Gdyni została bez kościoła i pozbawiona wszelkiej pociechy reli-gijnej.

Zycie gospodarcze

Komitet Ratunkowy w Buffalo Nadesłał \$20,000.00 Do Rady Polonii Amer.

Piękny Przykład Kapłana Polskiego; Nowe Okręgi Rady Polonii Amerykańskiej; Akcja Ratunkowa w Parafiach Przybiera Na Siłę; Kolekty Na Polskę w Diecezjach Katolickich

Polonia w Buffalo wysunęła się na pierwsze miejsce. Polski Komitet Ratunkowy, na czele którego stoi prezes Unii Polskiej, Stanisław E. Czaster, przysłał w tych dniach do Rady Polonii Amerykańskiej sumę \$20,000.00 na Polski Fundusz Ratunkowy. Skarbnikiem tego Komitetu jest powszechnie szanowany ks. Prałat Aleksander Pitass, a sekretarzem dyr. ZPRK., Stanisław P. Turkiewicz. Pani Maria Ruszkiewiczowa, wydawczyni Dziennika dla Wszystkich jest wiceprezeską.

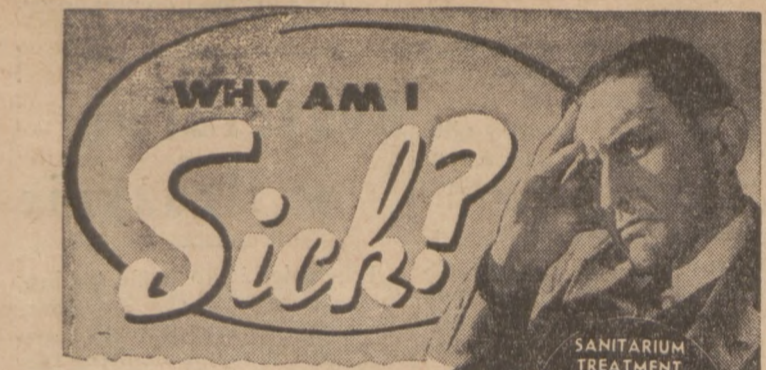
Skołektowano w miesiącu grudniu 70,749.52 Wysłano do Commission for Polish Relief, American Red Cross i Prezydenta Raczewicza 33,987.18 Pozostaje 31 grud. 1939 \$80,863.79 Fundusz Administracyjny Z listopada \$2,449.19 Skolektowano z podatków członkowskich w grudniu 525.50 Wyplacono w grudniu pensje, telefony, telegamy i inne wydatki biura 416.16 Pozostaje 31 grud. 1939 \$2,558.53

SPRAWOZDANIE SKARBNIKA RADY POLONII AMER. za miesiąc Grudzień 1939 r. Fundusz Ratunkowy Z listopada \$44,101.45

Senior kapłanów polskich w Archidiecezji Chicagowskiej, prob. parafii Niepokalanego Poczęcia N. M. P. w So. Chicago, ks. Franciszek M. Wojtalowicz, obchodził w gr-

NA FUNDUSZ RATUNKOWY

Z przeniesienia — gotów-ka	\$330,227.29	Minn.	4.20
Zebrań na weselu Henryka Wenc z p. Władysława Pawlik	66.53	Grupa 1623, Flushing, Ohio	.45
Zebrań na srebrnym weselu pp. Pawła i Marii Bierzuchek, Calumet Park, Ill.	17.00	N. Y.	.50
Klub Myślenie	15.30	Grupa 2316, Detroit, Mich.	19.10
Klub Parafii Jedności	12.00	Grupa 1446, Chicago, Ill.	1.40
Zgromadzenie Warchałowski, 2907 Barry Ave. (2-ga donacja)	10.00	Grupa 1269, Glens Run, Ohio	3.00
Franciszek i Agnieszka Sutor	5.00	Grupa 980, Horning, Pa.	2.85
Franciszek Krystek, 5255 Alfeld Avenue	5.00	Grupa 1110, Lakewood, Ohio	2.45
C. S. Warda, 5255 Alfeld Ave.	5.00	Grupa 100, Nanticoke, Pa.	4.00
Małgorzata Stepczyńska, czł. Gr. 864 ZNP, South Bend, Ind.	2.00	Grupa 524, Nanticoke, Pa.	3.75
Józef i Weronika Stepczyńscy, człon. Gr. 864 ZNP, South Bend, Ind.	2.00	Grupa 139, Buffalo, N. Y.	2.00
Aleksander Molak, 2538 W. Walton Street	5.00		64.25
Władysław P. Staryński, 1618 LeMoine Street	3.00	Razem	\$ 226.08
J. Foszcz, 1304 Adams Street	2.00	Razem zebrano dotychczas w gotówce	\$330,453.37
Marianna Diszkiewicz, 4108 N. Whipple St.	2.00	Bondy i Kupony Polskie z przeniesienia	\$ 88,195.76
M. Nowak, Blue Island, Ill.	3.00	Franciszka Dombrowska, Pulaski, Wis.	51.13
Zebrań na instalacji Klubu Parafii Siedliska Boguszy	7.00	Razem zebrano dotychczas Bondy i Kupony Polskie	\$ 88,246.89
Pięć-centowy miesięczny podatek nadesłany następujące grupy:		Ogółem zebrano dotychczas	\$418,700.26
Grupa 2320, Chicago, Ill.	1.00		
Grupa 1513, Gary, Ind.	3.00	Franciszka Dombrowska, Pulaski Wis., dwie złote słubne obrączki.	
Grupa 144, Cleveland, Ohio	2.05		
Grupa 864, South Bend, Ind.	5.85	M. TOMASZKIEWICZ, Skarbnik Związku Nar. Pol. 1514 W. Division Street, Chicago, Illinois.	
Grupa 2845, Roslyn Heights, N. Y.	17.65	KTO NASTĘPNY?	
Grupa 1718, St. Paul.			



WHY AM I Sick? Tysiące ludzi chorują a nie wie dlaczego. Czują się niezdrowo; nie mają apetytu i żadnej energii; nie mogą spać i są nerwowi; mają kłopot z żołądkiem, jelitami i ciępią z powodu bólów reumatycznych. DLACZEGO?

Wiele osób cierpiących traci lata całe na bezowocnych eksperymentach, poszukując ulgi. W tym czasie stan ich zdrowia jest pogarsza. Pamiętajcie, że każda dolegliwość jest czymś powodowaną. Ten GŁÓWNY POWÓD choroby musi być odnaleziony zanim możecie mieć nadzieję powrotu do zdrowia. W lecznicy dr. Nystula choroba wasza jest badana jak najdokładniej według najnowszych metod naukowych. Nasze leczenie jest także gruntowne i kompletne. Dlatego tysiące chronicznie chorych, którzy kiedyś już nie mieli nadziei wrócić do zdrowia, teraz są szczęśliwi, posiadają zdrowie i nową energię. Dla WAS również jest droga otwarta. Nie zwlekajcie.

Dr. O. A. Nystul Położa Illinois O. F. Liończy DARMO konsultacja Bez zobowiązań

X-RAY ZDJĘCIA \$2 jakiegokolwiek części ciała bez różnicy jakiego rozmiaru. Robione aprobowaną lekarską metodą.

LECZENIE CHOROBY ODBYTNYCY Niedomagania żołądka i nerwów

DR. NYSTUL'S SANITORIA Kompletna fizyczna egzaminacja Włączając badanie mocu i ciśnienia krwi.

3952 N. DAMEN AVE. przy Irving Pl. bulwarze i Lincoln Ave. Dzwonienie od 10 rano do 8 wiecz. w sobotę do 4 po poł. — po appointment telefonować 817-10-10-11

HERBERT HOOVER GOŚCIEM NA OBIEDZIE WYDAWCÓW GAZET OBCOJĘZYCZNYCH W NOWYM YORKU

W klubie Yale University odbył się w tych dniach obiad wydany przez wydawców gazet obcojęzycznych pod egidą prezesa firmy ogłoszeniowej Inter-Racial Press of America, Inc., pana N. H. Seidmana. Główną figurą na obiedzie był były Prezydent Stanów Zjednoczonych Herbert Hoover. Wśród gości byli Konsul Norwegii, John Benson, Prezes, American Association of Advertising Agencies; były Gubernator Maine, Carl E. Milliken, a obecnie sekretarz Motion Picture Producers and Distributors of America, Inc.; Herbert Hoover, były Prezydent Stanów Zjednoczonych; Nathan H. Seidman, prezes Inter-Racial Press of America, Inc.; Schuyler Patterson, Brewers' Board of Trade. (R.M.)

której prezesem jest Jan S. Buczyński nadesłała do Rady sumę \$1,700.00.

Zeńskie Koła Kupieckie z Chicago złożyły w Radzie \$150.00, jako dochód z zabawy. Komitet Ratunkowy w Lublin, Wis. nadesłał sumę \$65.80, Tow. Bratniej Pomocy w Chicago, składające się z Polaków pochodzących z powiatu Debusa złożyło \$78.50, ks. Julina Moczyłowski z par. Śś. Piotra i Pawła w Pierce City, Mo. \$30.00.

Oto większe wpływy do Rady Polonii Amerykańskiej z ubiegłego tygodnia. Zarząd Rady wszystkim serdecznie dziękuje. Jeden przekaz na tysiąc dolarów musielibyśmy zwrócić, ponieważ był wypisany na Polski Czerwony Krzyż.

Przesyłając przekazy do Rady, uprasza się Komitety Ratunkowe i organizacje o łaskawe nadmienienie, pod jakim numerem permitu zbierają fundusz, gdyż od Rady wymaga sprawozdania Departament Stanu.

Wszystkie Komitety Ratunkowe powinny mieć numer permitu Rady Polonii Amerykańskiej, a unikanie wszelkich możliwych nieprzyjemności i kłopotów. Wskazaniem jest, aby wszystkie komitety i centralne pozbyły się swych własnych permitów, a działały pod permitem Rady. Uprościłoby w ten sposób pracę sobie i Radzie Polonii Amerykańskiej.

Jeszcze nadchodzą do Rady zapytania, dokąd należy wysłać pieniądze zebrane na ratowanie ofiar wojny w Polsce i zagranicą.

Ostatni Zjazd przedstawicieli organizacji polskich uchwalił, że wszystkie fundusze ratunkowe należy posyłać do Rady Polonii Amerykańskiej jako głównej Centrali,

reprezentującej wszystkich. Należy więc do tej uchwały się zastosować. Połączmy naszą ofiarę i nasze wysiłki, a stworzymy rzecz wielką. Nie rozdobrajmy tej polskiej, serdecznej ofiary niezamożnych Polaków w Stanach Zjednoczonych. W jedności siła.

Na ostatnim posiedzeniu Zarządu Wykonawczego Rady Polonii Amerykańskiej, prezes Macierzy Polskiej, Wojciech F. Soska z Chicago został mianowany członkiem Dyrektoriatu Rady.

Związek Narodowy Polski jest organizacją narodową i społeczną, o stworzoną dla dobra wychodźstwa i wszystkich swych członków. Zapisz się więc do niego jak najprędzej.

Gwiazdka Tow. Ogniwo, Grupy 2735 Z. N. P.

Staraniem Tow. Ogniwo Gr. 2735 ZNP, zostanie urządzona gwiazdka dla działaczy przy grupie i szkółce dokształcającej w poniedziałek, dnia 22-go stycznia, w sali Bessemer Park przy 89-iej i Muskegon ave., o godz. 7.30 wieczorem. Komitet przygotował śliczny program, który składa się z tańców i śpiewów, koled, również będzie śliczna choinka a gwiazdka rozda niezliczoną liczbę pięknych podarunków. Dzieciata należące do Grupy 2735 i ta, która uczęszcza do szkółki oraz rodzice związkowcy, proszeni są o udział w tej gwiazdce. — Komitet. (R.M.)

Nowy Zarząd Tow. Im. Gen. Józ. Hallera, Grupy 2222 Z. N. P.

Na rocznym posiedzeniu Tow. im. Gen. J. Hallera, Gr. 222 Z. N. P., po załatwieniu rutynowych spraw, przystąpiono do wyboru urzędników na rok 1940. Zostali wybrani: F. Abramowicz, prezes; S. Galucki, wiceprezes; A. Zembik, sekr. fin.; J. Kościel, sekr. prot.; J. Mucha, kasjer; rada gospodarcza—W. Stoch, J. Wrona i Gemser; choraży—W. Kuraszek; del. do Gminy 120 ZNP.—F. Abramowicz. Posiedzenia będą odbywały się w każdy drugi czwartek miesiąca w Domu Weteranów Ar. Pol., 1239 N. Wood ul.

Nadzwyczajne przyjęcie przez publiczność Chevrolet samochodów na rok 1940 spowodowało najlepszy w całej historii zapas używanych aut.

Samochód Wyróżniający Sie w Sprzedaży Nowych Aut

JEST TAKŻE PIERWSZA WARTOŚCIA WSRÓD UŻYWANYCH AUT

5 PRZYCZYŃ ZAPEWNIJĄCYCH WAM OSZCZĘDNOŚĆ JEŻELI KUPICIE TERAZ!

OSZCZĘDŹ Wasz skład Chevrolet samochodów nazwał używane samochody takimi cenami by je przedko sprzedać, celem uzyskania miejsca na samochody przyjęte przy sprzedaży nowych aut. Oszczędzicie na oryginalnej cenie kupna.

OSZCZĘDŹ Obecnie ceny używanych samochodów są niższe niż w jakiegokolwiek innej porze roku. Kupcie teraz—nim ceny podskoczą—a oszczędzicie różnicę.

OSZCZĘDŹ Kupcie używany samochód należący przystosowany do jazdy w zimie a oszczędzicie sobie wydatków na przygotowanie auta do jazdy w zimie.

OSZCZĘDŹ Gdy teraz zamienicie swój stary samochód na używany nowy samochód ochronicie się przed dalszym spadkiem jego wartości, a więc oszczędzicie.

OSZCZĘDŹ Kupując teraz odpowiedni używany samochód w swoim Chevrolet Składzie oszczędzicie sumę którą musieliście wydać na naprawę starego auta.

PIĘĆ PRZYCZYŃ DLA KTÓRYCH POWINNIŚCIE KUPIĆ UŻYWANY SAMOCHÓD W CHEVROLET SKŁADZIE!

1 Sprzedaż nowych Chevrolet znacznie przewyższa sprzedaż wszystkich innych samochodów. W rezultacie tego Wasz Chevrolet skład oferuje najlepszy wybór używanych samochodów przedstawiających najlepsze wartości.

2 Wasz Chevrolet skład jest rzetelną firmą cieszącą się dobrą reputacją. W składzie tym możecie z całym zaufaniem nabyć używany samochód.

3 Wasz Chevrolet skład stosuje najbardziej nowoczesne i najdokładniejsze metody odnawiania samochodów.

4 Wasz Chevrolet skład zawsze ustanawia jak najniższe ceny za używane samochody, oceniając je podług ich jakości.

5 Wasz Chevrolet skład zapewni Wam wartość każdego zakupionego w nim używanego samochodu. Sprzedając samochód liczy on na pozyskanie nowego przyjeźdźcę—który do niego powróci znowu po używane samochody.

Chevrolet Składy Są Główną Kwaterą Dobrych Używanych Ciężarówek!

6,647,437 osób w ostatnich czterech latach zakupiło używane osobowe i ciężarowe samochody w Chevrolet Składach. "Kupujcie tam Gdzie Kupują Miliony"

Wasz Chevrolet Skład teraz ogłasza UŻYWANE OSOBOWE I CIĘŻAROWE SAMOCHODY PO NAJNIŻSZYCH CENACH W TYM ROKU!

W dziale drobnych ogłoszeń tego pisma przeczytajcie ogłoszenia używanych samochodów zamieszczonych przez Chevrolet Składy!

NAJPIERW UDAJCIE SIĘ DO MIESCOWEGO CHEVROLET SKŁADU!

Dzielnice się spisał Komitet Ratunkowy w Holyoke, Mass., nadsyłając do Rady \$2,000.00, z czego \$1,500.00 przeznacza na pomoc w Polsce, a \$500.00 na pomoc uchodźcom polskim. Prezesem Komitetu tego jest W. J. Szewczyński.

Komitet Ratunkowy w Blue Island, Ill. przysłał do Rady \$105.00. Prezesem tego komitetu jest Piotr Felisiak, skarbnikiem T. Szwabowski.

Polonia w So. Bend, Ind. wysunęła się na widownię. Komisja Funduszu Ratunkowego z Centrali,



DZIAŁ SPORTOWY I TOWARZYSKI

SPORTS
AND SOCIAL ACTIVITIESWAWEL 1400 PLAYS GROUP 1515
QUINTET AT TRINITY TOMORROW

S. S. Majors End First Round

IZZIES BATTLE
COUNCIL 123'S
FIVE TOMORROWCouncil 87 Squads Oppose
Cadets, C. 34; Cicero
Faces Council 79

STANDINGS (MAJOR DIVISION)			
Team	W.	L.	Pct.
St. Isidore	1	0	1.000
Council 87	1	1	.500
Council 123	0	2	.000
Polish Cadets	0	2	.000
(JUNIOR DIVISION)			
Team	W.	L.	Pct.
Cicero	2	0	1.000
Council 79	1	1	.500
Council 87	1	1	.500
Council 34	0	2	.000
Group 2246	0	2	.000
(VOLLEYBALL DIVISION)			
Team	W.	L.	Pct.
Group 1457	0	2	.000
Council 79	0	2	.000
Council 87	0	2	.000
Council 123	0	2	.000

By S. JOZEFIAK

The major division of the South Side P. N. A. Basketball League will conclude its first round tomorrow afternoon in the East gym of McKinley Park, 39th and South Western Ave. However, the ending of the short round will not be as brilliant as it has for so many years, because the junior division will dominate over the more experienced players. Plenty of interest lingers on the outcome of the tussles in the younger class, as each of the six teams will be fighting for a higher berth in the standings.

CICERO VS. COUNCIL 79

With only three positions, first, third, and fifth, the schedule calls for the meeting of the quintets tied in their respective places. First on the program will be the better unbeaten teams, Cicero and Council 79. For contrast, Cicero is the 18-1 record, while Council 79 is 18-1. The Cicero team has a record, almost doubling that of their opponents. Council 79 has rangers players who will try to break the Cicero zone defense. Defensively, the 79's are at present the better practice and cooperation, the present outfit will hold its own against many units. A defeat at the hands of the Cadets is unthinkable to the 79 fans, who say that their team is better than the Cadets'. There is no doubt that the 79's have a good team in fact, it is better than the one last season although practically the entire squad is back. This is because they are starting to control the ball better as a result of closer teamwork.

CADETS VS. COUNCIL 87

In the second game the oldest five in the circuit, Council 87, will meet the youngest, Council 87. Last year these two only met once, with the victory going to the 87's. But, then, the Cadets did not have much of a team. This season young and good material has been added, which again will revitalize the aging players. With just a little more practice and cooperation, the present outfit will hold its own against many units. A defeat at the hands of the Cadets is unthinkable to the 79 fans, who say that their team is better than the Cadets'. There is no doubt that the 79's have a good team in fact, it is better than the one last season although practically the entire squad is back. This is because they are starting to control the ball better as a result of closer teamwork.

GR. 2246 VS. GRUNWALD

Game No. 3 will find Group 2246 and Grunwalds each trying to hold the cellar. Last season the Grunwalds almost upset Council 34 in the last game of the day, and would have done so with ease had they had any subs on the sidelines. Group 2246, with its youthful members, needs practice and good tutoring. It has plenty of spirit and is fighting, no matter what the score.

C. 87 VS. C. 34 JUNIORS

Council 87 and Council 34 may take part in what may be the headlining game on the card. The records of both are balanced and the one receiving the breaks of the game will be the winner. Council 34 showed plenty of class, once it started clicking, against the Grunwalds last week, and will be asked to perform just as well on the morrow. Council 87 got a little overconfident the last time, receiving a sound trouncing, but will leave that superior feeling home when facing the fellows from the far South Side.

IZZIES VS. COUNCIL 123

In the windup the St. Isidore will face Council 123, which is not playing as it should. The latter have been unsuccessful in turning back the champs since entering the loop five years ago, and it certainly would be an upset if the trick was accomplished tomorrow. And it is not impossible with the material 123's have this season, but lack of cooperation will prevent them from reaching the goal. Any unit, which does not operate as such, will never attain great heights even when opposing someone with lesser ability. The admission to all of these games is only ten cents.

SCHEDULE FOR TOMORROW

11:30 A. M.—Council 87 vs. Council 79.
1:30 P. M.—Cicero vs. Council 79.
Group 1457—Bye.

VOLLEYBALL DIVISION

1:00 P. M.—Cicero vs. Council 79.
1:45 P. M.—Council 87 vs. Polish Cadets.
3:15 P. M.—Council 87 vs. Council 34.
4:00 P. M.—Council 87 vs. Council 34.
4:00 P. M.—Council 123 vs. St. Isidore.

On Craftsmen Dance Program Tonite



Johnnie Siegal, Letitia O'Brien, and Chester Chesney look on as "Bullet" Bill Osmanski points to molar structure of skull at Dental Clinic of Northwestern University where he and Siegal are dental students. Osmanski, All-Pro Football League Fullback, and Siegal and Chesney, former All-Americans from Columbia and De Paul, respectively, and Miss O'Brien, member of the Wallace-Lettitia dance team, will appear in person tonite at the Craftsmen P. N. A. Sportsman's dance at the St. John Catholic Auditorium, Chicago Ave. and Carpenter St. (Morris Photo)

IN LOCAL CIRCLES

Gaytime Pals Clubhouse Flashes

Florence Zurkowski has just been voted in as a new Gaytime Pal. Her initiation will take place soon.

The girls wish to extend their heartiest birthday greetings to Mr. Casimer Dombrowski. Happy birthday, pal, from the mob.

Here's a name, The Gaytime Pals. Not one fellow, they're all pals. Nine lovely dolls, and they're real pals. Here we have Violet, our Empire gal. So I'll write a poem about everyone. So you can pick that certain one. For it's not long and she's the bride. To love, wrestle and get into a fight. Then we have Betty who's always in song. For that man that came, stayed and has gone.

Now we have Lill, our only blond. Who's always heartbroken but never down. She's nice, but there's too much to tell. So we'll take Irene, the lover's pride. For it's not long and she's the bride. Now for Gerta, our ambitious young female. She's always out during to get more fan mail.

This is for Vivian, our glamour babe. She's the one that's always in red tape. Here's something about our new member. She's got him lined up. Who? We don't know.

Last, but not least, is Lorraine. She's ready to be another scatter-brain.

Why does Lorraine prefer going to the museum rather than coming to the meeting? Is it to see a relative?

Rose certainly is a musician. She plays the piano. If you never find your neighbor's faults, he'll never look for yours.

Looks like the "Redhead" in the club will not argue with that certain "Blonde" (Raymond B). Come on you two, kiss and make up.

Vivian? — Cas Killian? Uh! huh! We're not talking.

Thad Patrons Engaged

To Miss Eleanor Tarzan

Thaddeus Patrons, son of John and Angelina Patrons, announced his engagement to Miss Eleanor Tarzan, daughter of Mrs. S. Tarzan, on Christmas day. Ted is a member of the Cavalier Sportsman and former popular CVO boxer. Miss Tarzan is the vice-president of the St. Stanislaus B. and M. Almi Ass'n.

Both are very popular and active in social circles throughout Cragin and Hanson Park.

Thaddeus Patrons lives at 5408 West Schubert avenue, while Miss Eleanor Tarzan lives at 5354 West Alameda avenue.

Wedding plans will be discussed in the near future.

Faith-Fatherland LDC.

Presents Dance Tonite

More than 250 couples are expected to turn out for the Leap Year dance sponsored by the Faith and Fatherland Dramatic Circle at the beautiful Polish Women's Alliance Ballroom, 1309 N. Ashland Avenue.

Music for this gala occasion will be furnished by that genial host, Jimmy Kaye and his Chicagoans. Admission, including wardrobe, is only 40c.

FOUR-GAME BILL
SPONSORED BY
WILLIAM FUKAFaunts Play Lublins; LOF.
Face Craftsmen; Rostys
Oppose Strong Foe

STANDINGS			
Team	W.	L.	Pct.
Faunts	1	0	1.000
Craftsmen	1	1	.500
Wawel 1400	0	2	.000
Group 1515	0	2	.000
Club 41 Dulaks	0	2	.000
Lublins	0	2	.000
L. O. F.	0	2	.000
Crescents	0	2	.000

The birth of as colorful and bitter rivalry as has ever blossomed forth on any local court will take place tomorrow afternoon at the Holy Trinity gymnasium, 1443 W. Division St., when the Fuka Men's Wear 1400 hoisters and Group 1515 Rebels, co-shares of second place in the Northern P.N.A. Basketball League standings, collide in the headliner of a four-game card sponsored by Mr. William Fuka, proprietor of the Fuka Men's Wear store, 4729 S. Ashland Ave., well-known Chicago sportsman and backer of the current edition of the Wawel 1400 quintet.

RIVALS SEEK FIFTH WIN

With the race thrown into a wide-open scramble as the result of Group 1515's pulse tingling 17 to 14 triumph over the erstwhile unbeaten defending champion Faunts last week, both the Bulldogs and Rebels, who trail the lead co-sharing Faunts and Craftsmen by one full game, will be fighting desperately to remain right on the heels of the pacesetters.

The Bulldogs, who dropped their last start to the Craftsmen two weeks ago, 38-31, will attempt to prove to their sponsor, Mr. Fuka, who will be on hand to witness to the Fuka's against the Rebels' power-line of Pechulis, Musial, Kane, T. Szafrański, and either J. Jarecki or J. Jarecki.

GIANTS MEET MAROONS

Still shaken up somewhat as a result of the scare handed them by the supposedly pathetic Lublin five last Sunday when they had to come from behind three in the final 8 minutes of play to squeak thru to a thrilling 42-40 victory, the Craftsmen Little Giants, who occupy a share of the top rung along with the Faunts, will be on their mettle come tomorrow afternoon when they take the floor against the downtrodden Love of Freedom Maroons who have surprised the fans by their improved performance in their last three starts.

The Maroons almost upset the favored Club 41 Dulaks last week, holding their highly touted adversaries to a 14-14 tie with 5 minutes left to play, before the Medians got the range in the closing minutes to ring up the winning counters.

FAUNTS OPPOSE LUBLINS

Two of the league's oldest rivals—the Faunts and Lublins—will renew their traditional rivalry in the second tussle of the day, with the defending champs, favored to bounce back into the winning column following last week's setback. The Panthers, who surprised not only the fans but themselves as well by coming within an ace of tripping the Craftsmen in their last game, are expected to start four youngsters and one veteran, "Specs" Kocowski, against the fast-moving Faunt five composed of Staryk, Magacz, Prok, A. Berg, and W. Zurek. Brud, who tallied 17 points against the Craftsmen, and Joe Wodzak and Elmer Jaroch, who chimed in with 9 and 8, will be watching by the Faunts.

ROSTY'S GUN FOR NO. 23

Victors in 22 consecutive battles this season, the Alderman Rostenkowski lightweights will be gunning for win No. 23 on the morrow when they line up against a powerful local combine. Coach Paul Borski will select a starting lineup from the following list of players who have distinguished themselves in the Rostys' victory march: Bezdun, Stachura, Pieniazek, W. Michalik, Jozaitis, Konecny, Pieniazek, and Woloszynski.

TOMORROW'S GAMES

1:30—Rostys vs. Unknowns (Refs: Gonka-Hope)
2:30—Faunts vs. Lublins (Refs: Hope-Kupiec)
3:30—Craftsmen vs. L. O. F. (Refs: Gonka-Hope)
4:30—Wawel 1400 vs. Gr. 1515 (Refs: Kupiec-Gonka).

Dalewood Social Club's

Dance This Evening

The Dalewood Social Club will stage its Anniversary Dance this evening at Kolczak's hall, 1822 N. Wabasha Avenue, starting at 8 o'clock. Music by George's Jesters. Tickets are priced at 25 cents apiece, including wardrobe.

Gwiazdka Drużyn Gm. Nr. 177 ZNP.

Odbędzie się Jutro, 21-go Stycznia, w Sali Osikowicza
pnr. 1001 N. Wolcott Ulica.

Jak lat poprzednich, tak i tego roku odbędzie się Gwiazdka dla działu Drużyn Młodzieżowych Gm. nr. 177 ZNP. Jutro, niedziele, dnia 21. stycznia o godzinie 4-ej popołudniu w sali ob. Osikowicza pnr. 1001 N. Wolcott ulica.

Przygotowania do programu już są ukończone, a będzie on piękny, urozmaicony, interesujący i dobrze wykonany. Na program złożą się śpiewy, tańce, deklamacje, piramidy. Wystąpi także mały ale już sława odkryty śpiewak, druż. Tadeusz Czar-

TRINITY HIGH
FIVES OPPOSE
WEBER TOMOR.

A pair of exciting basketball games involving the Holy Trinity and Weber High School Polish quintets will be unveiled tomorrow night on the Gordon gym court, Haddon Ave. (between Milwaukee and Ashland Ave.) first game starting at 7:15 o'clock. Nominal admission prices will prevail.

Despite the fact that both of the schools' team have been hit hard by graduation of several of their brightest performers of yesterday, two good battles are in prospect with an expected capacity crowd in attendance.

The opening engagement will bring together the Trinity Juniors and Weber's team. Weber at 7:15 o'clock. Immediately following the above tussle, the Seniors of both institutions will be pitted against each other.

The traditional athletic cage rivalry, between these schools, resumed in 1937 after a lapse of 20 years, finds the Red Horde of Weber commanding a 2 to 2 edge in the series.

National Cordials Sweep
Pol-Amerk Keg Loop Series

With the season past the half-way mark the top teams are turning on some real power in the scramble for high honors in the Polish American Club of Chicago Bowling League on its battle grounds, the Lewis Alleys, 1170 Milwaukee Ave.

The National Cordial Co. quintet are the first sweep of 1 pin game series with the Wojciechowski Morticians, but not because they were good; the Morticians were terrible, not being able to get at least one 800 game. F. Zieliński, the sparkplug of the team, rolled a 318 series, which helped considerably to their downfall.

Brandt Floral Shop continued their march to be considered as champs by walloping the Wolski Boosters 3 games, but gained no ground on the leaders. Wolski Boosters rolled exceptionally well, losing the first sweep of 1 pin game series with the Wojciechowski Morticians, but not because they were good; the Morticians were terrible, not being able to get at least one 800 game. F. Zieliński, the sparkplug of the team, rolled a 318 series, which helped considerably to their downfall.

Stzelecki Boosters and the Standard Boosters held on to the lead by a margin of 2 games by taking 3 games from Knoll Blue Flame Range Oil. The Slugger shot a 71 game which makes him a cinch for the booby prize at the end of the season. The entire league is very anxious to dislodge the McChinak gang from the top berth, but so far have failed in their attempt to do so. Maybe the boys live right. Next week they roll Brandt's gang who are only 2 games behind and first place might change hands. Of course, Brandt's boys must remember that they will be bowling the first place team. Scores:

KNOLL BF. R. OIL-MCHINAK BOOST. 140 156 160 Janus 192 174 186 Czerwik 118 122 138 Borzki 120 128 127 Cmiel 131 181 104 Richter 147 128 225 Bonczki 153 173 123 Gregory 173 149 187 Stanisik 183 137 147 Patercia 191 135 321 14 14 14

WOLSKI BOOSTERS BRANDT FLORALS 140 156 160 Janus 192 174 186 Czerwik 118 122 138 Borzki 120 128 127 Cmiel 131 181 104 Richter 147 128 225 Bonczki 153 173 123 Gregory 173 149 187 Stanisik 183 137 147 Patercia 191 135 321 14 14 14

745 778 693 877 797 839 WOLSKI BOOSTERS BRANDT FLORALS 140 156 160 Janus 192 174 186 Czerwik 118 122 138 Borzki 120 128 127 Cmiel 131 181 104 Richter 147 128 225 Bonczki 153 173 123 Gregory 173 149 187 Stanisik 183 137 147 Patercia 191 135 321 14 14 14

872 799 801 878 804 850 NATL. CORDIAL J. WOJCIECHOWSKI 140 156 160 Janus 192 174 186 Czerwik 118 122 138 Borzki 120 128 127 Cmiel 131 181 104 Richter 147 128 225 Bonczki 153 173 123 Gregory 173 149 187 Stanisik 183 137 147 Patercia 191 135 321 14 14 14

828 798 794 878 757 792 STRZELECKI STAND. COFFIN 140 156 160 Janus 192 174 186 Czerwik 118 122 138 Borzki 120 128 127 Cmiel 131 181 104 Richter 147 128 225 Bonczki 153 173 123 Gregory 173 149 187 Stanisik 183 137 147 Patercia 191 135 321 14 14 14

825 648 895 824 828 755 O. Y. C. YFC. Presents Dance This Evening

Dance This Evening

The OYC Young Folks Club will present its 3rd Annual Dance on the 20th day of January in the beautiful Egyptian Room of the Logan Sq. Masonic Temple, 2451 N. Kedzie Blvd. at Albany.

This affair promises to be one of the best social events of the season. Latest dance tunes will be furnished by Len Biggett and his orchestra. Tickets 40 cents, wardrobe included. Entrance 8:30 p. m.

Sonnie's Present Polish

American Dance Tomor.

The First Annual Polish-American Dance staged by the P. A. Sonnie's of Hegewisch, 1211 E. 1st St. at Gralski's hall, 13257 Houston Avenue, Hegewisch, Ill.

Music by Jules' orchestra. Entrance at 7:30 P. M. Tickets 25c.

DZIAŁ
DRUŻYN MŁODZIEŻY
ZWIĄZKU NARODOWEGO POLSKIEGO

Pierwszy Szereg

Ambicją każdej drużyny być winno, aby stać w pierwszym szeregu i zyskać miano drużyny przodującej.

Jak to można osiągnąć?

Oto przez:

- pilną, wytrwałą naukę;
- przez dobre zorganizowanie zajęć i działalności drużyny;
- przez zbiorowe dobre uczynki drużyny, polegające na wykonaniu pewnej pracy;
- przez szerzenie w swym środowisku kultu pracy i szacunku dla ludzi pracy umysłowej jak i fizycznej;
- przez czujność nad sobą każdego członka drużyny, aby pracowitość stała się ich wszystkich cechą charakterystyczną.

Po skończonym programie rozpocznie się zabawa taneczna.

Czuwaj! — T. Samolewicz, hufcowy Gminy nr. 177 ZNP.

Ważne Dla Grona
Okregu XV ZNP.

Mocą nadanego mi przywileju zwoluję Odprawę wszystkich czynnych instruktorów i instruktoerek Okręgu XV-go ZNP. na drugą niedzielę miesiąca lutego, to jest dnia 11-go 1940 r. Czas i miejsce Odprawy podam nieco później. Ogłaszam Odprawę wcześniej, by wszyscy kierownicy drużyn zarezerwowali sobie wyżej wspomniany dzień i gremialnie przybyli na Odprawę.

Na Odprawie tej zgodnie z regulaminem przeprowadzony będzie wybór komendanta i komendantki Okręgu XV-go na następne cztery lata.

Obecny będzie także druż. Józef Hawrylewicz, który nas zapozna z zasadami i programem pracy w drużynach młodzieży związkowej.

W Odprawie tej wszyscy instruktorzy i instruktoerki obowiązkowo powinni wziąć udział.

Czuwaj! — W. Fabiszewicz, komisarz Okręgu XV. ZNP. 18-20-24-27-31.

Gwiazdka Gr. Nr.
1079 ZNP. w Cicero

Grupa nr. 1079 ZNP. Tow. Sw. Jerzego w dzielnicy Grant Works w Cicero, Ill. urządza gwiazdkę dla swej młodzieży jutro, niedzielę, dnia 21-go stycznia, o godzinie 4-ej popołudniu na sali parafialnej Św. Walentego przy ulicy 13-tej i 50-tej Ave.

Na uroczystości ta przybędą: wiceprez. Z. C. Z.N.P. p. Piotr Kozłowski i sekretarz Komisji Młodzieżowej druż. Józef Hawrylewicz. Program będzie bardzo piękny, gdyż wystąpi także po raz pierwszy Drużyna Harmonistów, składająca się z 30 młodzieży, która już od trzech miesięcy bierze lekcje na harmoniach.

— Wolnik, przew.

HOT CAGE GAMES
ON PRCU. LOOP
CARD TOMOR.

Tomorrow's Games
1 p. m.—Kosciuszko vs. Circuit 34
2 p. m.—Circuit 13 vs. Circuit 34

3 p. m.—St. Ladislaus vs. St. Louis
Despite the cold wave that visited Chicago during the early part of this week, tomorrow's P. R. C. U. basketball league games at the McKinley park gym, 39th and Western ave., promise to be anything but cold.

A hard fought battle is evident in the opening tilt, when Kosciuszko's Sportsman meet Circuit 54's "hot and cold five." The Sportsman, most improved team of the PRCU veteran teams this year are out to make it two straight over Circuit 54. They beat the Bucktown gang in their first out 30-26. If Kwasniewski continues his slump, the Circuit's chances are considered mighty slim.

The second game on the card brings together the Circuit 13's "dead-end kinds" against Circuit 34's. The latter won a one-point victory from Kosciuszko last week, while Circuit 13 soundly trounced the 54s.

St. Louis shouldn't have any trouble with the St. Ladislaus team and will win all probability chalk up their seventh PRCU. win.

Sonnie's Present Polish

American Dance Tomor.

The First Annual Polish-American Dance staged by the P. A. Sonnie's of Hegewisch, 1211 E. 1st St. at Gralski's hall, 13257 Houston Avenue, Hegewisch, Ill.

Music by Jules' orchestra. Entrance at 7:30 P. M. Tickets 25c.

Gwiazdka Grupy
Nr. 877 Z. N. P.

Gwiazdka dla drużyny Grupy nr. 877 ZNP. odbędzie się w poniedziałek, dnia 22-go stycznia, w dolnej sali Domu Weteranów, o godzinie 7:30 wieczorem. Wykonany będzie piękny program a potem Gwiazdor obdarzy dzieci ładnymi upominkami. Prosimy o przybycie także rodziców i przyjaciół. — Czuwaj! — Władysław Sieniek, instruktor.

Ważne! Rodzice, którzy mają dzieci a jeszcze do Związku Nar. Polskiego nie należą, proszeni są, by przysli do wspomnianej sali w poniedziałek i zobaczyli, jak nasza młodzież pięknie się czwicz i bawi. Czuwaj! — Teodor Szafranski, instruktor.

Ważne! Rodzice, którzy mają dzieci a jeszcze do Związku Nar. Polskiego nie należą, proszeni są, by przysli do wspomnianej sali w poniedziałek i zobaczyli, jak nasza młodzież pięknie się czwicz i bawi. Czuwaj! — Teodor Szafranski, instruktor.

Ważne! Rodzice, którzy mają dzieci a jeszcze do Związku Nar. Polskiego nie należą, proszeni są, by przysli do wspomnianej sali w poniedziałek i zobaczyli, jak nasza młodzież pięknie się czwicz i bawi. Czuwaj! — Teodor Szafranski, instruktor.

Ważne! Rodzice, którzy mają dzieci a jeszcze do Związku Nar. Polskiego nie należą, proszeni są, by przysli do wspomnianej sali w poniedziałek i zobaczyli, jak nasza młodzież pięknie się czwicz i bawi. Czuwaj! — Teodor Szafranski, instruktor.

Ważne! Rodzice, którzy mają dzieci a jeszcze do Związku Nar. Polskiego nie należą, proszeni są, by przysli do wspomnianej sali w poniedziałek i zobaczyli, jak nasza młodzież pięknie się czwicz i bawi. Czuwaj! — Teodor Szafranski, instruktor.

Ważne! Rodzice, którzy mają dzieci a jeszcze do Związku Nar. Polskiego nie należą, proszeni są, by przysli do wspomnianej sali w poniedziałek i zobaczyli, jak nasza

WIADOMOŚCI ZE STANU INDIANA

WIADOMOŚCI Z GARY, IND.

List Od Polskich Uchodźców Wojennych z Węgier; Z Tow. Dobroczynności; Bal Oddziału Pań Przy Legionie Amerykańskim

List z Węgier
List od polskich uchodźców wojennych z Węgier otrzymał przed kilku dniami, p. Władysław Lachowicz, 3660 Adams ulica, Gary.

List nadszedł od młodszego brata pana Lachowicza, Ludwika, 22-letniego studenta wyższej szkoły, który zdołał przedostać się do Węgier i obecnie znajduje się w obozie dla uchodźców. Bratu studentowi posłał pan W. Lachowicz \$15 przez pocztę. Pieniądże brat otrzymał na Węgrzech w przeznaczonej do tego celu kasie. W liście, jaki nadesłał z obozu, Lachowicz prosi o dalsze przysyłanie \$50, których to pieniędzy, jak można zrozumieć z listu, użyje młody wygnańca na koszt odzyskania i nawiązania korespondencji z rodzicami, którzy pozostali w Starym Saborze, które to miasto jest obecnie pod okupacją rosyjską. Ponieważ dotychczas pocztą do okupacji rosyjskiej nie dochodzi, więc widocznie że między Węgrami a okupacją rosyjską w Polsce odbywa się pocztą przemytnicza, pantoflowa, i na koszt takiej pocztę prosi o pieniądze ten student. W liście od brata studenta, przysłał też do pana Lachowicza do Gary list oświadczenia, który znajduje się w obozie dla uchodźców na Węgrzech, Władysław Dobrucki. Oficer ten pisze: Przeglądaliśmy wojnę z Niemcami smutnie i dzisiaj jesteśmy na wygnaniu, tęskniąc za domem i krajem. Mieścimy się tu w pustych budynkach po fabryce. Mieszkamy jak bydło. Proszę mi donieść listownie, co tam, w Ameryce mówią o sprawie Polski? Jak przedkładać możemy się spodziewać wolnej Polski?

Z Towarzystwa Dobroczynności
Zarząd Tow. Dobroczynności Opiekunów nad Domem Starców św. Antoniego, w Crown Point, zawiadamia, że we środę, dnia 24-go stycznia, o godzinie 7:30 wieczorem, na sali parafialnej św. Jadwigi, w Gary, odbędzie się wieczorek instalacyjny powyższego Towarzystwa.

Zarząd Tow. Dobroczynności niniejszym zaprasza na ten wieczorek Polonię, zapraszając, że wszyscy mile spędzą wieczór i przy łamaniu się opłatkami zdoła sobie wzajemnie życzenia. Cały dochód z powyższego wieczorku obrotowy będzie na pomoc dla staruszków przebywających w Domu Starców św. Antoniego w Crown Point. — Helena Zielińska, sekret. prot.; Wiktoria Subartowicz, dyrektorka na stan Indiana.

Bal Instalacyjny
Tow. J. Pilsudskiego, Grupa 1513 Z. N. P. urządził wielki bal instalacyjny, w niedzielę, 28-go stycznia, w sali Białego Orła, początek o godzinie 7-jej wieczorem. Cały czysty dochód z balu idzie na ofiary wojny w Polsce. — J. Piasieczny, J. Wansowicz, A. Gadzała—komitet.

Do Członków Grupy 1513 Z. N. P.
Wszyscy członkowie i członkinie powyższej Grupy przybędą do sali Białego Orła, jutro, w niedzielę, 21 stycznia, o godzinie 7-jej wieczorem. Ważna sprawa. — S. Duszczyński, sekret. fin.

Bal Amerykańskiego Legionu Korpusu Pomocniczego Nr. 207
Jutro, 21-go stycznia, w sali Białego Orła, przy Maryland i 17-jej ave., odbędzie się bal, jaki urządza panna z Korpusu Pomocniczego Nr. 207, przy miejscowym Posterunku Kościuszkowskim, Am. Legionu. Początek o godzinie 7-jej wieczorem. Pannie z komitetu balu przyrzekają, że gości ubawią znakomicie. Będzie

JERZY ZOSTAKOWSKI
POGRZEBOWY
Fotografia i laskawej pomocy Poloni w Gary i okolicy.
Piękna kaplica bezpłatnie.
Pierwszorzeczna usługa ambulanowa.
1801 Pennsylvania Ulica
Gary, Indiana. Tel. Gary 1878

KOŁDRI
Przerabiamy pierzynę na kołdry, szybko i tanio. Wyrabiamy kołdry z puchu, pierza i wełny, i poduszki.
GARY QUILT MFG. CO.
1625 CONNECTICUT ULICA
Tel. 6434
H. Starczewski

PAWIŃSKI I SYNOWIE
POGRZEBOWY
Ceny bardzo zniżone, obsługa jak zawsze pierwszorzeczna.
Prosimy się o zeznania.
1728 Conn. Ul., przy 18 Ave.
Gary, Indiana. Tel. Gary 6760

POTATKI
Macie kłopot z wypełnianiem kwestionariuszy podatkowych — income tax czy innych?
Za małym wynagrodzeniem szybko i akuracie
FEDERAL TAX SERVICE BUREAU
Załatwi wasze kłopoty podatkowe
Mateusz T. Chelminiak
John O. Bowers
542 BROADWAY, pokój Nr. 206
Telefon Gary 2-2144, Gary, Indiana

DR. F. R. SENDRA LEKARZ I CHIRURG
Specjalista w Leczeniu Chorób Żylaków Chronicznego Artrytyzmu.
Raz Nóg Hemoroidów Bez Noża
3822 MAIN STREET
INDIANA HARBOR, INDIANA

Z Hammond, Ind.

Spieszą Na Pomoc Finom.
Finlandczycy mają szczęście. Wszyscy im spieszą z pomocą finansową. Powiat Lake, Indiana, wyznaczył sobie dobrowolnie kwotę zebrania na pomoc Finlandii 10 tysięcy dolarów. Dyrektor miejscowego komitetu składkowego, adwokat Ballard Harrison rozpoczął w ostatnich dniach energiczną kampanię składkową. Kwota na miasto East Chicago jest 1,800, na Gary 3,600, z czego w Gary dotychczas zebrano 669 dolarów.

Czy By Też Przygotowywali Zamach?
Policja miasta Hammond w ostatnich dniach aresztowała czterech chłopaków, liczących od 13 do 15 lat, których nazwisk nie wymienia. Chłopcy aresztowani zostali za pozbawienie całego szeregu włamań i kradzieży w miejscowych sklepach. Policja przy tym wykryła kryjówkę, w której znaleźli cały arsenał broni — razem 11-ście karabinków i strzelb różnych kalibrów. Bronią należała do chłopaków, którzy wszystkie kapitały uzyskany ze sprzedaży kradzionych rzeczy obrabiali na zakup strzelb i rewolwerów.

Bal Prezydenta.
Jak rokrocznie tak i w tym roku odbędzie się w Hammond t.zw. Bal Prezydenta, z którego dochód idzie na zwalczanie paraliżu dziecięcego. W tym roku jednak połowa dochodu z balu pozostanie na miejscu w Hammond i będzie użyta na leczenie ofiar tej choroby w mieście Hammond.

Z Instalacji Grupy 546 ZNP.
Instalacja nowego zarządu powyższej grupy odbyła się po regularnym posiedzeniu 11-go stycznia. Przysięgę odebrał komisarz XV-go Okręgu, p. Wacław Fabisiewicz. Po przysięgach Komitet Pań z Grupy 546 wraz z paniami A. Mucha i Fr. Piechuch urządził smaczną kolację oraz piątkowy program. Prezes Grupy P. Zatorski podziękował zebranym za poparcie, jakie otrzymali w roku 1938-39, jak również prosił o dalsze poparcie i, pracę dla dobra Związku. Następnie przemawiali następujący urzędnicy oraz Związkowcy i goście:

Fr. Piechuch, wiceprezes; P. Olaszewska, wiceprezesa; panna Zofia Piechuch, sekretarka prot. podziękowała za poparcie pięknym śpiewem; p. Woj. Paluch kasjer; p. Fr. Pelczar, Z. Florkiewicz, Antoni Mucha, panna Czarnecka i Zatorska.

Na ostatku przemówił do obecnych komisarz, Wacław Fabisiewicz, który gorąco apelował do członków i członkin, aby pracowali dla sprawy Związku i polskiej, jak również, by wytyczyli wszystkie siły w kierunku zdobywania w szeregu Związku Młodzieży Polskiej. Przy okazji członkowie i członkinie złożyli na fundusz ratunkowy sumę \$12.50, które zostały wręczone kasjerowi Komitetu ratunkowego, W. Paluch. Program zakończył modlitwa prezesa Piotra Zatorskiego. — Kaz. Owczarski, sekret.

Posiedzenie Tow. Św. Kazimierza
Grupa 226 ZNP. odbędzie się jutro, 21-go stycznia, w sali ob. F. Tomczaka, o godzinie 2-jej po południu. Na tym posiedzeniu odbędzie się zaprzysiężenie nowego zarządu i sprawozdanie administracji. — J. Bojda, sekret. prot.

Tow. Sokół Polski im. J. Pilsudskiego, Grupa 1425 ZNP, Gn. 357 Z. S. P.
zapowiada zabawę taneczną na dzień 4-go lutego b. r., w sali ob. K. Jablonowskiego, przy Columbia i Conkey ulicach. Początek o godzinie 7:30 wieczorem.

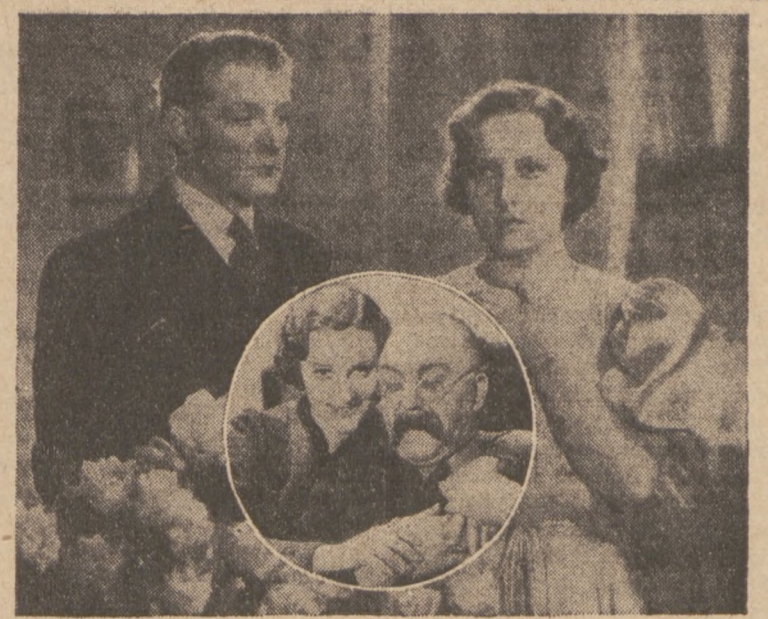
Najlepiej do młodzieży zaprawiać dziecko do cnót obywatelskich.
Harcerstwo Z. N. P. jest najdawniejszą organizacją, bo daje naszym synom i córkom potrzebny karm narodowy i robi z nich lepszych Polaków.

Wszystkie członkinie prośzone są o punktualne przybycie.
Dziś rano, w kościele Wniebowzięcia NMP., odbył się ślub, który udzielił ks. prob. Walerian Karz. Na ślubnym kobiercu stanęli: Michał Czekaj i Helena Kalilec. W przyszłym tygodniu o godz. 10-jej staną na ślubnym kobiercu Józef Barber i Stanisława Grudzińska.

Nekrologia
W ubiegły wtorek, z kościoła Wniebowzięcia NMP., odbył się pogrzeb śp. Józefiny Ciesielskiej, którą pożegnała się z tym światem po krótkiej chorobie, pozostawiając w nieutulonym żalu męża, — zasłużonego osadnika w New Chicago. Mszę żałobną oraz egzorty odprawił ks. proboszcz Walerian Karz.

Zawiadomienie
Jutro, o godzinie 1-jej po południu, odbędzie się bardzo ważne, instalacyjne posiedzenie Tow. Dzievic Różańcowych. Posiedzenie to odbędzie się na sali parafialnej. Ze względu na ważność spraw, jakie będą na zebraniu tem omawiane,

Niemą Szczęścia Bez Miłości! To Wielki Obraz "WRZOS" w Teatrze Capitol, w Whiting, Ind.



Już w poniedziałek i wtorek, 22go i 23go stycznia, Polonia w Whiting i okolicy będzie mogła zobaczyć i podziwiać wielki obraz polski "WRZOS" który wyściska izz wzruszenia. "WRZOS" to tragedia młodego małżeństwa, które pozostało sobie obojętne. To wzruszająca karta z życia pięknej kobiety, która nie znalazła miłości. "WRZOS" to wielka powieść sławnej autorki Marii Rodziewiczówny, którą wszyscy powinni poznać i zobaczyć. Czy wyobrażacie sobie wstrząsającą tragedię kobiety, która wychodzi z małego miasteczka i wędruje z góry, że nie będzie kochana. Ona, piękna i młoda miała narzeczonego, który był jej pierwszym i ostatnim miłością, który odszedł w świat daleki i zginął bez wieści. Bolesne wspomnienia i niezmienne stosunki w domu zmuszają ją do zgody na żądanie ojca, by poślubić innego, być może nikczemnego — ale bogatego! Teatr Capitol zaprasza Polonię z Whiting i okolicznych miejscowości okręgu Calumet na obraz "WRZOS" w poniedziałek i wtorek, 22go i 23go stycznia. Teatr będzie otwarty od 6ej wieczorem do 12ej w nocy. (R.M.)

NOWINY Z EAST CHICAGO, IND.

Bal Prezydenta
Doroczny Bal Prezydenta, z którego dochód idzie na zwalczanie choroby paraliżu dziecięcego, odbędzie się 27-go stycznia. Do komitetu balu wchodzi kilkadziesiąt wybitnych obywateli miasta East Chicago. Między innymi w poczet komitetu wchodzi panowie: Czesław Wielkiński, Raymond Belzecki oraz Tadeusz Dywan.

Polak Na Czele Kursów WPA
Na czele kursów finansowych przez administrację WPA a mających wszystkich aplikantów w sztuce i znajomości nieniesienia pierwszej pomocy ofiarom wypadku stoi w E. Chicago, p. Jan Kowalski.

Otrzymał Rekomendację Do West Point.
Dzięki kongresmanowi, Williamowi T. Schulte, przedstawieni zostali do sławnej szkoły kadetów w West Point następujący młodzi ludzie z East Chicago i Hammond: Edmund J. Kinel, z East Chicago oraz Louis C. Wieser z Hammond. Trzech kandydatów przedstawionych zostało z miasta Gary.

Posiedzenie i Instalacja.
Tow. Ks. Jaremy Wiśniowieckiego, Gr. 1389 ZNP., odbędzie się jutro w niedzielę, dnia 21-go stycznia w sali parafialnej św. Józefa w dzielnicy Calumet, o zwykłej porze. Na posiedzeniu tym będzie obecny komisarz 15-go okręgu p. Wacław Fabisiewicz. Uprząsza się wszystkich członków o przybycie. — M. Trześniowski, prezes.

Uderzona Przez Napastnika.
Na powracającą z pracy, na schodach domu, w którym mieszka, p. miał być tym, który dowiedział się o miejscu przebywania Dillingera w Chicago.

Zabierają Się Do Gemblerów.
Sześć policji miasta Chicago nakazał podzielić sobie kapitanom policji, aby wytyczyli wszelkie siły i postarali się o wyrugowanie wszelkich gemblerów z miasta East Chicago.

Miał Zabawy, Dano Na Fundusz Ratunkowy
Przykładem ofiarności dla sprawy polskiej oraz patriotyzmu, może być Tow. św. Kazimierza, Grupa 922 Z. N. P., w East Chicago, Ind. W Towarzystwie tym miała się odbyć mała zabawa instalacyjna, jednakże członkowie i zarząd powyższej Grupy biorąc pod uwagę tragiczne położenie naszych braci w Polsce i na wygnaniu, miast zabawy oddali \$20 na Fundusz Ratunkowy. Pieniądże wręczył przedstawicielowi Pism Związkowych Józefowi Makowieckiemu, sekretarz powyższej Gr., p. Wacław J. Czapala, z poleceniem oddania do skarbownika Związku. Nie jest to pierwszy datok od powyższej Grupy. Grupa ta daje już trzeci raz ofiarę na Polskę. Pierwszy raz Grupa dała \$80, następnie zebrano od członków z góra \$300, później jeszcze raz Grupa dała \$100, obecnie \$20. To się nazywa prawdziwą ofiarnością Związkowców.

Bal Instalacyjny w Klubie Białego Orła
Jutro, w niedzielę, 21-go stycznia, w sali św. Jana Kantego, 139 i Pulaski ulica, odbędzie się wielki bal instalacyjny, urządzony przez miejscowy Klub Białego Orła oraz Kolo Pań przy tym Klubie. Począ-

Nowiny z South Bend, Ind.

Kolekta Na Polskę w Kościołach Co Miesiąc; Firma Mebłowa Dała Na Polskę \$200.00; Budzą Wiarę w Powstanie Polski z Chwilowej Niewoli; Piotr Grudniewski Nie Żyje; Śmierć Henryka J. Moczyldowskiego

"Smoker" Józefów 28-go Stycznia
Z niecierpliwością Tow. Św. Józefa, Opiekuna Młodzieży, w parafii św. Wojciecha oczekują niedzieli, dnia 28-go stycznia, bo w ten dzień odbędzie się o godz. 2-jej po południu wielki ich "smoker" i jednocześnie pierwsza afera w ich nowym lokalu pnr. 408 S. Grant ul. Obrazki ruchome z turniejowej gry w piłkę metową zeszłego lata stanowią będą jedną z nadszyczących ciekawych atrakcji. Komitet przygotowuje starannie bardzo okazały program.

Wytrzeźwieć Ma Na Farmie.
Dnojech Swartz, lat 42; 824 S. Pułaski ul., będzie miał czas zapomnieć o alkoholu, gdyż sąd policyjny skazał go we wtorek na \$110 kary i sześć miesięcy więzienia na stanowej farmie karnej za powtarzanie upijania się. Rozlegniewany, że policja go zaareztowała w poniedziałek wieczorem. Swartz trząsnął żelaznymi drzwiami w więzieniu na stacji policyjnej i przyskrzytnił sobie palec, który musiano opatrzyć mu w szpitalu Epworth.

Z Dziekańską Zaręczona.
Panna Zofia Dziekańska, córka p. Marianny Dziekańskiej, 1813 W. Florence ave., zaręczona została ostatecznie z p. Louis Tomasi, synem pp. Louis Tomasi, 1702 Douglas ul. Dzień ślubu nie został oznaczony.

Reprezentowali Centrale.
Na zjeździe okręgowym na stan Indiana Rady Polonii w East Chicago, Ind., w zeszły czwartek wieczorem. Polscy Centralni Komitet Obywatelski w South Bend, Ind., reprezentowali, pp. Jan S. Buckowski, prezes; Jan P. Rozpłochowski, przewodniczący Komitetu Ratunkowego; Władysław Jaroszewski, prezes Gminy 24-jej Z. N. P.; Leon J. Chlebowski, Sylwester Bieranowski, Bronisław P. Mińczewski, Michał Pawłowski i Stanisław Radecki.

Kolekta w Kościołach Co Miesiąc.
Na rzecz ofiar wojny w Polsce, miejscowi proboszczowie zgodzili się na niedawno odbytej konferencji na miesięczną kolektę, żeby być stały dopływ pieniędzy na ratowanie życia polskiego. Kolekta ta, począwszy od niedzieli, dn. 28-go stycznia, odbędzie się będzie w ostatnią niedzielę, każdego miesiąca pod egidą Komitetu Ratunkowego.

Łyżwiarze Się Organizują.
Przy Kółku Młodzieży Rozwój na Kazimierzowie powstała w ubiegły poniedziałek wieczorem grono łyżwiarów, którego przewodnikiem został Edward Ziolkowski. Kółko obchodzić będzie 14-letnią rocznicę swego założenia i będzie w swą roczną instalację dnia 1-go lutego. Ernest Waślicki wybrany został

Włoszyn Obejmuje Urząd.
Stow. obywatelskie South Bend Civic Planning w parafii św. Wojciecha zaistniało w zeszły poniedziałek wieczorem na sali parafialnej nowy swój zarząd na r. 1940. Prezesem nowej administracji jest p. Jakób Wołoszyn, wiceprezesem Konstanty Zarembka, sekretarzem finansowym Leon Kanczowski, wicesekretarzem finansowym Wojciech Zmudzinski, sekretarzem protokółowym Ignacy Kędziorski, wicesekretarzem protokółowym Michał Mantak, kasjerem Stanisław Arelt, odźwiernym Jan Badurek a przewodniczącym sekcijnym Władysław Sabrawalski.

Taka to Sądzieńka Mieli.
Policja southbendowska dowiedziała się, że ma niezbyt przyjemnych sąsiadów, gdy przekonała się, iż trzeba tylko przejść przez sąsiedni próg, aby zaareztować tam w poniedziałek wieczorem Wmę Wilson, lat 23, z pnr. 208½ S. Main ul., pod oskarżeniem prowadzenia domu nierządnego.

Piąty Raz na Czele Komendantów.
Józef S. Kujawski, krajowy wicekomendant młodszy organizacji Armii i Navy Union, wybrany został poraz piąty komendantem organizacji powiatowej Komendantów i Byłych Komendantów organizacji weterańskich na posiedzeniu odbytym w poniedziałek wieczorem w lokalu Veterans of Foreign Wars pnr. 1047 Lincoln Way East.

Delegatami do Gminy 83-jej ZNP.
sa: Fr. Lampa, Jan Stanisław, Fr. Kowalczyk, Wal. Hapak, Józ. Hapak, Tadeusz M. Wachel, Józef Wachel, Józef I. Olejarsz. Na posiedzeniu instalacyjnym, była także obecna Kom. Okr. XV Waleria Maćkowiak. Był także obecny mąż kom. Statn. Maćkowiak i Zofia Zembrzycka. Ex-komisarz Józ. Ostrowski przemówił na temat sytuacji obecnej i obowiązku, jaki powinniśmy spełnić wobec naszych braci i sióstr w Polsce. Młody Związkowiec Józef Olejarsz w swej mowie namienił, że my Polacy - Amerykanie nie tylko powinniśmy mówić, lecz popierać materialnie i finansowo nieszczęśliwych rodaków w Europie.

Na jego wniosek ubierano \$1340 na Fundusz Ratunkowy.
Po wyczerpaniu spraw dotyczących Tow. odożono posiedzenie do następnego miesiąca. Zaraz po posiedzeniu rozpoczęła się zabawa instalacyjna. — Jeden z obecnych.

Jeśli pragniecie dowiedzieć się jak najwięcej wiecei z Polski, których w innych gazetach nie znajdziecie, bo obca prasa ich nie drukuje, to czytajcie codziennie "Dziennik Związkowy" i polecacie go swym przyjaciółcom i znajomym. Nie jesteście kompletnie poinformowani o tem, co dzieje się w Europie, jeśli nie jesteście czytelnikami tego najwięszego polskiego pisma w Ameryce "Dziennika Związkowego."

White Eagle Theatre
1125 WESTERN AVENUE
We Wtorek, Środę, Czwartek
23go, 24go i 25go Stycznia
STRASZNY DWÓR
Piękny Polski Film
Cena Wstępu 20c—Dzieci 10c.
Teatr Otwarty od 6ej do 11ej.

Spółka Daje \$200 Na Polskę
Akcjonariusz spółki meblowej Jana P. Rozpłochowskiego na swym rocznym posiedzeniu na Sokolni Zyg. Balickiego w ubiegłą niedzielę po południu uchwalił dać \$200 na ratunek ofiar wojny w Polsce w ramach \$50-owych co miesiąc. Józef Pieszak, Jan P. Rozpłochowski, Władysław M. Sparyżyński, Stanisław Karaszewski i pani Lucyna Sparyżyńska wybrani zostali dyrektorami. Dyrekcja wybierze zarząd na posiedzeniu dn. 7-go lutego.

Ciełka Kara Za Pijaństwo.
Sąd policyjny we wtorek rano skazał Błażeja Jaskowiaka, lat 42, 617 W. Wayne ul., na sześć miesięcy kary na stanowej farmie karnej i \$100 grzywny za publiczne pijaństwo.

Placi Karę w Niles, Mich.
Bernard Niedbalski z South Bend skazany został na \$25 kary w poniedziałek na sądzie sędziego pokoju Thomas'a Farrell w Niles, Mich. Niedbalskiego zaareztowała policja stanowa po wypadku samochodowym na północ od Niles i oskarżyła go o nierozważną jazdę.

Licencje Ślubne.
Jan Kolirick, 747 W. Indiana ave., i Benigna Slesinska, 510 S. Walnut ul.

Poparłi Kandydaty Talbot'a.
Niepodległy Klub Demokratyczny w Drugiej wardzie na swym posiedzeniu odbytym we wtorek wieczorem w domu p. Michała Michalak. 401 N. Birdsell ul., uchwalił rezolucję popierającą kandydata demokratycznego na urząd szeryfa powiatowego w prawyborach majowych.

Ciesielska Prosi o Rozwód.
Pani Tulipiana Ciesielska, 1713 W. Ford ul., wniosła do sądu wyższego Nr. 2 skargę o rozwód ze swym mężem, Tomaszem, na podstawie krętego obchodzenia się nią, żądając jednocześnie opieki nad jedynym dzieckiem. Małżonkowie ślubowali dn. 3-go lutego, r. 1932, a rozłąka w bieżącym miesiącu.

Sokolice M. R. Wybrały Zarząd.
Pani Józefina Lahey wybrana została nową prezeską gniazda Sokolice Miecz. Romanowskiego na rocznym posiedzeniu odbytym w niedzielę po południu. Zastąpi ona na tym urzędzie panią Julie DeWitt. Gosławanie na prawie wszystkie urzędy było przez baloty i rywalizacja była silna.

Pani Eleonora Górską zastąpiła Maria...
prezesa, pani Katarzyna Tomaszewska została sekretarką finansową w miejsce pani Elżbiety Tył a panna Henrieta Hanyżewska zdobyła urząd kasjerki piastowany dotąd przez panią Jadwigę Ludwiczak. Pani Teresa Chelminiak wybrana została sekretarką protokółową przez akłamację. Panna Helena Chelminiak zastąpiła Leona Niergodzkiego jako naczelnika a pani Józefina Kromkowska będzie dyrektorką chorych w miejsce pani Katarzyny Tomaszewskiej.

Panie Helena Tomaszewska i Joanna Szczechowska oraz panna Klementyna Borowska wybrane zostały opiekunkami kasy; panie Katarzyna Tomaszewska, Chelminiak, Gertruda Wettergren i panna Gertruda Hanyżewska, opiekunkami dziatwy. Delegatkami do Centrali zostały panie Lahey, Górską i Franciszka Mincińska.

Kłosiński Wybrany Prezesem.
Mecenas Teodor A. Kłosiński wybrany został ponownie prezesem Polsko-Amerykańskiego Klubu Demokratycznego na rocznym posiedzeniu w sali św. Jadwigi. Józef Hartwich, jr., wybrany został wiceprezesem; Stanisław Meżykowski, sekretarzem protokółowym; Tadeusz Niergodzki, sekretarzem finansowym; Józef Gronkowski, kasjerem; Jan Paczesny, odźwiernym; p. Meżykowski, Antoni Waruszewski dr. B. J. Bolka i C. Józef Gronkowski, do komisji wykonawczej; Aleksey Weisel, Alojzy Kłosiński i Daniel Hartwich, komitet członkowski. Pan Wicel wybrany został przewodniczącym wieczorku "stąg", jaki klub urządził dn. 24-go stycznia a pp. Meżykowski, Paczesny i Dr. Bolka, przewodniczącymi przedstawięcia, jakie klub zamierza urządzić w miesiącu kwietniu.

Tow. Św. Kunegundy, gr. 1761 ZNP. odbędzie posiedzenie w niedzielę, 21-go stycznia o godz. 1-jej po poł. w sali zwykłych posiedzeń. Po załatwieniu wszystkich spraw odożby się instalacja nowego zarządu do którego wchodzi: J. Salamoński, prezes; Jan Sepiół, wiceprezes; P. Matkowski, sekret. prot.; A. Majewski, sekret. prot.; K. Gawlikowski, kasjer; K. Maćkowiak, marszałek; A. Bielski, chorąży; J. Dembowski, odźwierny; rada gospodarza: A. Gawlikowski, S. Rybowski, J. Jamroz; delegat do Gminy: Jan Nowicki, A. Gawlikowski i Piotr Matkowski. Z powodu nieobecności Komisarza W. Fabisiewicza przysięgę od nowego zarządu odebrał sędzia pokoju S. Boniecki. Po przysiędze odbyła się zabawa. — Antoni Majewski.

—: KRONIKA Z MILWAUKEE, WIS. :—

Z TYGODNIA NA TYDZIEŃ

ZAMIANOWANY już został w tym tygodniu — względnie stworzony — komitet przyjęcia generała Józefa Hallera, ministra w Rządzie Rzeczypospolitej Polskiej we Francji, gdy przybędzie on na początku lutego do Milwaukee.

Komitet jest reprezentatywny i przyjęcie gotowane jest serdeczne i okazałe Wodzowi "Błękitnej Armii", która była i "Czynem Zbrojnym Wyhodźta" i najpoważniejszym czynnikiem przy wskrzeszaniu do bytu niepodległego nowoczesnego Polski, dziś niestety znowu jeżdżącej w niewoli ciemności przez odwieczne wrogi.

Przyjęcie p. Generała w Hallera w Milwaukee będzie serdeczne, ale... pozwolimy sobie zwrócić Komitetowi urządzającemu uwagę, że pan General nie przybywa na przyjęcie, że nie przybywa na biesiadę, czy bankiety, ale jako JALMUŻNIK cierpiących naszych rodaków za Oceanem.

General Haller przybywa powiedz nam jeszcze więcej szczegółów o martyrologii, o męczeństwie naszego narodu tępiącego bezlitośnie przez dotychczasowych, wyczuł się na czułość ludzkości i jego wizyta powinna wywołać nową falę ofiar na pomoc dla głodnych, zblebionych i maltretowanych.

I stu-tysięcna Polonia milwaukeeńska powinna się zdobyć na ofiary takie, których ani wobec narodu cierpiącego, narodu polskiego, ani wobec naszych ino-narodowych współobywateli, powstydzić by się nie potrafiła.

WOJEC tego, co wyluszczyliśmy powyżej, jak i biorąc pod uwagę fakt, że general Haller będzie tylko krótką chwilę mógł gościć wśród nas, pozwolimy sobie podać Komitetowi Przyjęć następujące sugestie:

1. Nie urządzać bankietu — w razie zaś gdyby był urządzany, niech wszyscy goście zadowolą się tylko chlebem i solą i wodą — a koszt jedzenia niech idzie na Fundusz Ratunkowy.

2. Podczas programu, który będzie urządzony w obecności p. Generała, niechby delegacja każdej ze szkół parafialnych, delegacja dzieci, złożyła na ręce pana Generała fundusz, zebrany z datków centowych między dziećmi w każdej szkole.

3. W parafii, w której z każdej parafii, z Ks. Ks. Proboszczami na czele również mogłyby w publicznej ceremonii złożyć p. Generalowi datki zebrane w parafii na Fundusz Ratunkowy, czy to z gry "Bingo", czy z jakiejś innej imprezy urządzanej w danej parafii na rzecz Funduszu Ratunkowego.

4. Mamy wrażenie, że tylko w ten sposób nie powstydzimy się — nie powstydzi się Polonia Milwaukeeńska wobec p. Generała Hallera.

Jesteśmy pewni, że gdyby p. gen. Haller miał czas i mógł być osobliwie w każdej z naszych parafii, niewątpliwie tak dzieci, jak i każdy Ksiądz przyszedłby ze swoim komitetem, złożyłby zebrane specjalnie fundusze na ręce dotychczasowego gościa — i fakt, że ograniczony czas nie pozwala p. Generalowi pozostać dłużej w Milwaukee i odwiedzenie każdej parafii, nie powinien osłabiać naszej ofiarności, tylko właśnie powinno sprowadzić na miejsce przyjęcia, tak dzieci ze szkół parafialnych — względnie delegację szkół, jak i Ks. Ks. Proboszczów.

Jesteśmy pewni, że jeśli Komitet Ratunkowy — i Przyjęcia gen. Hallera zwróci się do naszego Patrioticznego Duchowieństwa, Duchowieństwo to będzie współpracowało w urzędowaniu właśnie takiej demonstracji naszej ofiarności.

I co do Fonsa, to sprawa jest ta sama co i z drem Schultzem — jeśli dostanie wszystkie polskie głosy, nominację ma zapewnioną.

Zwyczajnie obywatelstwo polskiego pochodzenia nie interesowało się zbytnio sędziowskimi wyborami. W wadach polskich w wyborach sędziowskich brało zwykle udział bardzo mało wyborców, spodziewać się jednak należy, że teraz w tych prawyborach nadzwyczajnych radcy nasi wezmą liczy udział i że ani jeden polski głos nie pójdzie na marne — tylko tylko oddany będzie na kandydata naszej krwi.

NALEŻY STWIERDZIĆ, że wśród naszej gromady polskiej w Milwaukee jest obecnie większe poczucie solidarności narodowej, większe poczucie łączności narodowej i większa jedność, niż była kiedykolwiek przedtem w historii Polonii milwaukeeńskiej.

Nieszczęście jakie spotkało nasz naród zbliżyło nas wszystkich. Spowoduje tego zbliżenia mamy większą sposobność zdobycia w polityce lepszych stanowisk — jest też dla polskich przedsiębiorstw wielka szansa zrobienia i powiększenia swych interesów na Polonii, gdyż nasi rodacy chętniej kupują teraz u rodaka, jak i produkt rodaka, niż u ino-narodowca.

Jeżeli polscy kupcy i przemysłowcy będą umieli wykorzystać ten moment, jeśli będą ogłaszać swoje interesy na Polonii — to zrobią dobry interes i Polonia przestanie wzbogacać czynniki, które są jej wrogiem.

Jeżeli polscy kupcy i przemysłowcy będą umieli wykorzystać ten moment, jeśli będą ogłaszać swoje interesy na Polonii — to zrobią dobry interes i Polonia przestanie wzbogacać czynniki, które są jej wrogiem.

Projekt jest ze wszech miar dobry i wskazany i powinien być urzeczywistniony.

Z POSIEDZENIA DYREKCJI KOMITETU RATUNKOWEGO

W ubiegły poniedziałek, w Domu Weteranów odbyło się posiedzenie dykcji Centralnego Kom. Ratunkowego Polonii, któremu przewodniczył adw. T. Wasielewski.

Omawiana była sprawa przyjęcia gen. Józefa Hallera w Milwaukee, lecz sprawę tę przekazano specjalnemu komitetowi przyjęcia, do którego wchodzi reprezentanci wszystkich organizacji i zrzeszeń, jak również wybitni obywatele i obywatelki miasta Milwaukee.

Po omówieniu wszystkich spraw i po przyjęciu sprawozdania kasjera, z którego wynika, że w banku na depozycie i na ręku u kasjera, dnia tego znajdowało się razem \$2,913.03. Prezes zamianował 6 następujących komitetów:

KOMITET DORADZCY
"Składać się będzie z zarządu dykcji Komitetu Ratunkowego Polonii w Milwaukee razem z prezesami lub reprezentantami poszczególnych komitetów ratunkowych w innych miejscowościach w obrębie powiatu Milwaukee.

1. Rafał Lewandowski — prezes komitetu ratunkowego Polonii z północnej strony.

2. Józef Błażejewski — prezes K. R. P. w West Allis.

3. Leonard Laskowski — prezes K. R. P. w Cudahy.

4. Józef Balcerzak — prezes K. R. P. w So. Milwaukee.

Komitet Finansowy i Zbiorek: — Wojciech Pawlak — przewodniczący, Leon Gurda, Sylwester Wabiszewski, Kazimierz Janiszewski i Pelagia Wojtacka.

Komitet Rozwoju: — Jan Golembiewski — przewodniczący, Jan Grunwald, Alfred Sokolnicki i Eleonora Żurawska.

Komitet Programów: — Ks. Świerczyński — przewodniczący, Kapitan Stanisław Nastal, Kapitan Leon Kosak, Franciszek Gregorski i Franciszka Pycior.

Komitet Prasowy: — Ks. Snella, Józef Karaś, Edmund Kerstein i Wład. Maciejewski.

Komitet Radia: — Kapitan Stanisław Nastal — przewodniczący, Stanisław Huras, Dr. Jankowski i Antoni Szymczak.

Najliczniej reprezentowany będzie komitet przyjęcia gen. Józefa Hallera, na skład którego wchodzi następujące osoby:

P. Józef Domachowski, prezes Stowarzyszenia Polaków w Ameryce, Józef Piotrowski, prezes Federacji

Ubezpieczeniowej, p. Wawrzyniec Doliński, prezes Stowar. Centrali im. Kazimierza Pułaskiego; wiceprezes Gminy nr. 8, ZNP, p. Stanisław Pierzchała; p. Leopold Wierchowski, prezes Gminy nr. 115; p. Jan Golembiewski, prezes Osady nr. 6, ZPRK; Ks. Prałat Michał Domachowski, prezes grupy 5-ej Stow. Kapłanów Polskich w Milwaukee; Dr. J. J. Kaźmierowski, prezes Ligii Milwaukeeńskiej; Dr. Stanisław Kryśko, wiceprezes stowarzyszenia Polaków lekarzy i dentystów w Stan. Wisconsin; p. Franciszek X. Świątek, Cenzor Związku Nar. Pol.; Ks. Bartłomiej Śniela, generałny malarz Nowin Polskich; pułk. Piotr Pasceki, generałny malarz Kłopotu Polskiego; p. Władysław Lewandowski, komendant Posterunku im. Woodrow Wilson (Polski Legion Amerykański); p. Gerald Stachowiak, komendant Posterunku Jerzego Washingtona, nr. 2, Legionu Amerykańskiego; p. Bronisław Spott, stanowy komendant Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej; pani Maria O. Kryszak, komisarzka grup Związku Polek; pani Władysława Podkomorska, komisarzka Okręgu 14 ZNP; p. Józef Kowalewski, prezes Centrali w Cudahy; p. Józef Balcerzak, prezes Centrali w South Milwaukee; p. Franciszek Grzegorski, prezes Centrali im. Kazimierza Pułaskiego; p. Józef Błażejewski, prezes Centrali w West Allis; p. Teofil Jegiel, prezes podokręgu Sokolstwa Polskiego; adw. Stefan Lewandowski, prezes Rady Polonii na północnej stronie miasta; adw. Ralph Lewandowski, przewodniczący Komitetu Ratunkowego na północnej stronie miasta; prezes Komitetu Ratunkowego w So. Milwaukee, J. Balcerzak; p. L. Laskowski, prezes Komitetu Ratunkowego w Cudahy; duchowny Franciszek Bończak; Ojciec Prowincjał Feliks Baran, sędzia Jan C. Kleczka, sędzia Tadeusz Pruss, podszeryf Karol Pawiński, federalny marszałek Antoni Łukasiewicz, p. Sylwester Koszewski, przewodniczący komisji służby cywilnej w powiecie Milwaukee; p. Jan Grunwald, sekretarz burmistrza D. Hoana; p. Władysław P. Celichowski, członek powiatowej komisji tru-

stysów; radni miejscy Jan Schütz, Klem. Michalski, Jan Kalupa, Stanisław Cybulski i Robert Landowski oraz radni Leon Szymański i Józef Michalski; Hieronim Burczyk, członek komisji przemysłowej; Sylwester Wabiszewski, Stanisław Gronkowski, członek milwaukeejskiej komisji przemysłowej; asystenci prokur. dystryktowego: St. D. Celichowski, Franciszek Gregorski i Henryk G. Wagner; asystenci rzecznika miejskiego: Leon Hoinacki, Artur L. Rysticki i Józef Bednarek; senatorowie: Antoni Gawroński i Artur Zimny oraz stanowi posłowie: Piotr P. Pyszczyński, Bernard Kroenke, Klemens Stachowiak i Władysław Domach; pani F. Łukaszewicz, członkini komisji miejskiej służby cywilnej; Jan Marmurowicz, dyrektor Zjednoczenia P.R.K.; pani Maria Kaspzak, dyrektorka Zjednoczenia; pani Józefa Pawłowicz, stanowa wiceprezesa Zjednoczenia; p. August Philip, wiceprezes Stowarzyszenia Polaków w Am.; pan Kotlarek, wiceprezesa Stow.; pani Maria Schweitzer, stanowa prezesa Legionu Pań; Ks. Prałat Atkielski, kanclerz archidiecezji milwaukeejskiej, oraz wszyscy ks. prałaci, proboszczowie i ich asystenci.

W ubiegły wtorek odbył się pogrzeb śp. prof. Stanisława Zwierzchowskiego, który zmarł na serce, dnia 11 stycznia, w Charleston, S. C. Profesor Zwierzchowski był jednym z najwybitniejszych inżynierów doby współczesnej i uważany był w kołach technicznych w Ameryce i w Europie za autorytet w dziedzinie budowy turbin wodnych.

Śp. prof. Zwierzchowski był też nie tylko wielkiej miary uczony, ale był On i działaczem społecznym, wielkim patriotą, człowiekiem prostolinijnym i posiadaczem wielkiej kultury duchowej, którą zjednywał sobie ludzi nawet wręcz odmiennych od jego przekonań.

Przedwcześnie zgon śp. profesora Zwierzchowskiego jest wielką stratą dla polskiego społeczeństwa, stratą wielką, którą nie da się w pełni docenić, że w przełomowych chwilach tragedii, w których walczyliśmy o wolność, o Ojczyznę, prof. Zwierzchowski mógł być odegrać wybitną rolę i oddać wielkie usługi sprawie polskiej.

Po wojnie światowej, podczas konferencji pokojowej w Paryżu, prof. Zwierzchowski współpracował z amerykańską delegacją pokojową oraz Komitetem Narodowym, reprezentującym wówczas dwujęzyczną się z grobu Polskę. — Przyczynił się On bezpośrednio do wytyczenia zachodnich granic Polski, gdyż podał o określenie granicy była, opracowana przez niego olbrzymich rozmiarów mapa zaboru pruskiego, podająca najdokładniej według urzędowych statystyk pruskich liczby Polaków i Niemców zamieszkujących w poszczególnych gminach i osiedlach.

W roku 1922 śp. profesor Zwierzchowski porzucił zaszczytne, dobrze płatne i wygodne stanowisko profesora na uniwersytecie w Ann Arbor, ażeby objąć katedrę w dwujęzycznej się dopiero politolniece warszaw-

skiej. Przeniósł się więc z całą rodziną do "Polski i tam zamieszkał na stałe, poświęcając całą swą energię, zdolności i wiedzę państwu polskiemu.

Wojna zaskoczyła śp. prof. Zwierzchowskiego wraz z żoną panią Felicią, dziećmi i zięciem p. Eberhardtem w Warszawie. Jako obywatel amerykański bez trudności mógł był wyjechać z powrotem do Ameryki, jak tylko poczęły się gromadzić wojenne chmury. Mógł był to uczynić jeszcze w pierwszych dniach wojny, lecz pozostał, wytrwał na stanowisku, bo pragnął służyć Ojczyźnie aż do ostatniego tchnienia. Wyjechał dopiero z Warszawy, kiedy stało się jasnym, iż Polska cała zalana została przez dwóch wrogów i o odpardzi na jej nieszczęście już było być mowy.

Po strasznych przeżyciach, po kilkotygodniowej tułaczce, profesor Zwierzchowski wygłaszał szczęśliwie wraz z całą rodziną w Nowym Yorku, lecz tu siły go opuściły i złączył się z Ojczyzną.

Wzrostła żałoba, po której profesor Zwierzchowski został wielką stratą dla polskiego społeczeństwa, stratą wielką, którą nie da się w pełni docenić, że w przełomowych chwilach tragedii, w których walczyliśmy o wolność, o Ojczyznę, prof. Zwierzchowski mógł być odegrać wybitną rolę i oddać wielkie usługi sprawie polskiej.

Po wojnie światowej, podczas konferencji pokojowej w Paryżu, prof. Zwierzchowski współpracował z amerykańską delegacją pokojową oraz Komitetem Narodowym, reprezentującym wówczas dwujęzyczną się z grobu Polskę. — Przyczynił się On bezpośrednio do wytyczenia zachodnich granic Polski, gdyż podał o określenie granicy była, opracowana przez niego olbrzymich rozmiarów mapa zaboru pruskiego, podająca najdokładniej według urzędowych statystyk pruskich liczby Polaków i Niemców zamieszkujących w poszczególnych gminach i osiedlach.

W roku 1922 śp. profesor Zwierzchowski porzucił zaszczytne, dobrze płatne i wygodne stanowisko profesora na uniwersytecie w Ann Arbor, ażeby objąć katedrę w dwujęzycznej się dopiero politolniece warszaw-

Jutro w Sali Kościuszki "Wieczór Rozmaitości" Na Fundusz Ratunkowy

Po Interesującym Programie Będzie Taniec; Na Dole Zaś Pączki i Kawa

Jutro wieczorem o godzinie 8-jej, w sali Kościuszki, przy So. 6-tej i W. Lapham, urządzany jest "Wieczór Rozmaitości" na Fundusz Ratunkowy Polski.

Komitet urządzający przygotował bogaty i interesujący program, na którym wystąpią lokalne siły amatorskie, jak i znani milwaucy artyści sceniczni i radiowi jak p. Tadeusz Krauze i Józia Podlewiska.

Na programie prócz występu wyżej wymienionych, którzy odwzorują znane z radia postacie "Chwałki i Katarzyny", są tańce 8-miu par, śpiewy utalentowanych sił, jak i polskie tańce dwu dziewcząt.

Z "Krakowiakiem na paluszkach" wystąpi Marysia Boruniówna, zaś z tańcem akrobaticznym Mary Ann Mushinska.

Humorystyczne szkice, jak i inne interesujące numery dopełnią program, którym kierować będzie jako mistrz ceremonii Tadeusz Boruń, przewodniczący komitetu urządzającego, z ramienia Osady 6-jej ZPRK.

Po programie będzie taniec przy

dźwiękach doskonałej orkiestry, zaś podczas programu grać będzie kapela z kolegium św. Bonawentury w Sturtevant, Wis.

Bilety wstępu tylko po 35 i 25 centów — i będą jeszcze do nabycia przy kasie.

Na dole po programie będzie podana kawa jak i pączki. Całkowity dochód jest przeznaczony na Fundusz Ratunkowy Polski.

Wstęp. Tym felietonem rozpoczynamy cykl poświęcony naszym wysiłkom — tym zorganizowanym i tym śmieszny wysiłkom jednostkowym — na arenie politycznej. Sądymy, że będą te artykuły dość ciekawe i interesujące, może będą nawet radzące, o ile dopnie mniejszoka Polnia swoich zamiarów, wprowadzi swoich radoków na wysokie krzesła urzędnicze w ratuszu, w kapitolach: stanowym i federalnym.

A może te felietony będą jedynie zabawnymi śmiesznościami? Tak jak niepozabawione humoru jest "przelatywanie się" naszych w każdorazowym okresie wyborczym? Nie wiemy. Wszelako ciekawe będą... i budujące dla przyjmujących życzliwej uwagi i wskazanie.

Wiele zazwyczaj: Od czego tu zacząć? Właściwie to nie ma czego się uciepić, uchwycić, bowiem zbyt słaba jest obecna nasza pozycja w polityce. Nawet nie można jej uważać za przysłówia brzytwe dla tonącego. Chyba więc pomarzyć sobie tak idyllicznie, tak nieraznie o tym czego byśmy sobie życzyli, by Polonia dokazała. Będziemy mówić o tym co każdy i każda z naszej gromady doskonale rozumie, lecz na co zorganizowanym nawet wysiłkiem zdobyć się nie możemy. W dniach spokojnych potrafimy wszystko rzeczowo rozstrząsać, zgadzamy się, że jesteśmy siłą wielką (i jeszcze jak wielką?) lecz coż — w dniach gorączki kampanijnej mąci się nam w głowach i popielamy, czynimy sprzeczne z tym w co wierzymy, przeciwnie nam samym, naszym chęciom i zamiarom.

Bo przede skoro jesteśmy świadkami swojej wielkiej siły, skoro doskonale wiemy, że na swoich trzeba oddawać głosy, za swoimi agitować — to niczym dziwnym nie powinno być wybrane polskiego pochodzenia mayora, kontrolera czy innego wyższego urzędnika? Tak sobie w cetero czy z barą dowodzimy czy gawędzimy, jak kto woli.

Lecz co? W budkach wyborczych, tracimy grunt pod nogami. Nie nasz to świat, w tych kłitkach nie ma narodowej atmosfery, nie ma bary. Z przyrzeczeniem do pisania czujemy się "mnie" pewnie niż z kieliskiem w garści. Jak więc wyjść z tego impasu? Chyba musimy wybrać nasamprzód kierowniczych urzędników i prawodawców, by ci wybory przenieśli z budoł do tawern, a wtenczas zwycięstwa nasze będą szły jedne za drugimi, będą się sypać jak z rogu (tawerny zazwyczaj znajdują się na narożnikach) obfitości.

Myśl, jak widzieć dobra, coż kiedy nasamprzód, by mgła się ona wcieliła w życie, trzeba nam posiadać swoich ludzi, którzy sprowadziliby życie polityczne do salonów. Narazie ciągle jesteśmy skazani na o-nieśmielające nas budki wyborcze i rozbić w pył i proch, który nasi rodacy nadal będą wymiatć z przed-sionków wielkich urzędów...

Smutno to, ale prawdziwie. I zdaje się, że rady na to nie ma nijakiej. Poza to, żebyśmy narazie zmęgłnili, zechcieli nie tracić zdrowego rozsądku w chwili, gdy ten jest tak bardzo potrzebny t.j. w chwili oddawania głosów. Tytuły te razy już w ten deseń mówilo, że aż wstyd powtarzać. Tać to każdy ro-

zumie. Owszem rozumie, lecz niech ponadto wprowadzi w czyn to co rozumie. Czy instnie dość silne za-kłęcia, które może nas zmusić do praktycznego stosowania swoich myśli?

Różne słowa na różnych najsilniej działają. Prosimy zatem każdego, by sam do siebie wypowiedział ów grzot słowny, zobowiązujący. Zrobiliście to? Tak, no to wspaniale. Idąc wyborzy miejskie przyniosą nam zwycięstwo!

Jaskółki polityczne
Od wyborów dzieli nas jeszcze coś dwa miesiące czasu, niemniej już wiemy o kilku Polakach leżących na wyższych urzędach w ratuszu, co nas bardzo cieszy, bowiem nowi nasi współrodacy nie mają powodu, na że same lecieć stanowią za-szczytne, Chyba to jasne.

Lecz napisaliśmy w podtytuł: jaskółki polityczne. Co to znaczy? Czy owe sympatyczne ptaszki, pamiętane ze starego kraju, także na coś chcą lecieć? Nie miałyby owe wysiłki wielkiej racji i szansy powodzenia, sądymy, jako że jaskółki znamy najlepiej z ich zdolności do spadania pędem kamienia rzuconego z wieży.

Nie, tu nie o jaskółki ubiegające się na urzędy chodzi, lecz o jaskółki polityczne czyli pierwsze oznaki zbliżającej się zażartej kampanij wyborczej, kampanij jak zawsze za-nydlającej oraz w szczególny sposób nas wyborów polskiego pochodzenia. Przypuszczamy, mam oczu zamysłid nie można... zaklęliśmy się, że już się więcej razy obalamu nie damy...

Tak, to prawda, ale posłuchajcie i odpowiedzcie co oznaczają te liczne setki już w tysiące się liczące, które biegna do polskich sal, by słuchać pięknych mów obco-narodowców, ubiegających się npr. na stanowisko wiodarza śmietankowego grodu?

Boć i na wiec Zajdla pobiegłimy i Lillydahla i innych choć swojego kandydata mamy. Coż zaczyna się psuć nasza zakłęta solidarność? A może tylko nam się tak wydaje, kraczemy przed czasem?

Zajdel zregnował ze stanowiska asystenta rzecznika miejskiego, by na mayora lecieć i wśród Polaków rozpoczyna kampanię jako że uważa, iż tutaj właśnie najwięcej zyska głosów, najsilniejszego dozna poparcia.

Narodziny wyborców
Od przeszło roku istnieje na Polonii Powiatowy Komitet Polityczny, który ma na celu rolę kierowniczą w sprawach politycznych. Komitet ten wiele działał w dniach kampanij kongresmańskiej, gdy o mały włos nie wybrano adw. Wasielewskiego. Komitet więc polityczny ma za sobą dobre wywiązanie się z obowiązku zaraz na początku swego istnienia. Komitet ten powinien dalej pracować na niwie politycznej, przewodząc w polityce całej Polonii, bowiem składając się z reprezentantów wszystkich naszych organizacji istotnie uosabia sentyment i myśl polityczną całej naszej gromady.

Wszystko to rozumiemy — lecz jakże to pogodzić ze smutnym faktem, że zebrania Powiatowego Komitetu Politycznego nie cieszą się zbyt liczną frekwencją, że krzesła nie speł-

niają swego przeznaczenia, bowiem świecą żenująca pustką? Może w gorętszych dniach — króciących razem ze szybkim irokiem zbliżającym się okresem przedwyborczym i wyborczym — nastąpi pewne ożywienie, wartsze opiewanie krwi w tym politycznym ciele Polonii.

Zresztą, ostatnie zebranie poświęcone przyjęciu nowowysiężonych obywateli, to jest tych naszych Rodaków i Rodaczek, którzy otrzymali ostatnio papiery obywatelskie było dość liczne.

Może więc ci sami obywatele będą zastrykiem ożywczym? Może oni pokazą jak na niwie politycznej pracować należy, czego można dokazać?

Wszyscy inni (starczy obywatele) wstydził musieliby się wówczas... Miejsmy nadzieję, że do tego nie dojdzie.

Związek Narodowy Polski jest organizacją narodową i społeczną, utworzoną dla dobra wychodźstwa i wszystkich swych członków. Zapisał się więc do niego jak najprędzej.

Wszystko to rozumiemy — lecz jakże to pogodzić ze smutnym faktem, że zebrania Powiatowego Komitetu Politycznego nie cieszą się zbyt liczną frekwencją, że krzesła nie speł-

niają swego przeznaczenia, bowiem świecą żenująca pustką? Może w gorętszych dniach — króciących razem ze szybkim irokiem zbliżającym się okresem przedwyborczym i wyborczym — nastąpi pewne ożywienie, wartsze opiewanie krwi w tym politycznym ciele Polonii.

Zresztą, ostatnie zebranie poświęcone przyjęciu nowowysiężonych obywateli, to jest tych naszych Rodaków i Rodaczek, którzy otrzymali ostatnio papiery obywatelskie było dość liczne.

Może więc ci sami obywatele będą zastrykiem ożywczym? Może oni pokazą jak na niwie politycznej pracować należy, czego można dokazać?

Wszyscy inni (starczy obywatele) wstydził musieliby się wówczas... Miejsmy nadzieję, że do tego nie dojdzie.

Życie Towarzyskie:

Gdy Naród Się Mnoży, Rozwija, Weseli

Zbliżający się okres kampanij przedwyborczych sprawia, że życie towarzyskie przenosi się do sal i salonów. Poszczególne kandydaci urządzają wiece i częstują wyborców piwem, dostarczają muzyki tanecznej.

Bardzo to ładnie się słyszy... takie kupowanie głosów, lecz chyba nasza gromada ma jasno wytknięty polityczny swój cel i nie da posłuchu każdemu. Piwo można pić, ale z tym oddaniem głosu tu głęboko trzeba się zastanowić, by nie pałać głupstwa.

Niemniej po domach prywatnych także życie towarzyskie kwitnie. Mammy do zanotowania wiele przyjęć rocznicowych, jubileuszowych i innych.

Zaczniemy od niespodzianki urządzanej dla państwa Józefostwa Nowickich z racji 25-jej rocznicy ślubu. Niespodziankę zaaranżowała ich córka. Przybyło na nią kilkadziesiąt osób. Wszyscy świetnie się bawili. Nic dziwnego skoro i coś przegryść było (poczem wiadomo) i muzyka była.

Gratulatoryjne przemówienia wygłosił radny, Jan Kalupa.

A znowu państwo Murry — Morkowsy przeprowadzili się niedawno do nowego mieszkania i 10-go stycznia urządzili oficjalne otwarcie swych gościnnych podwoi dla krewnych, znajomych i przyjaciół.

Przybyło kilkadziesiąt osób, których gospodarze przyjęli jak mogli najlepiej. Około poczęstunku krzątała się pani Rychalska wspólnie z miłocianą Delfiną Murry — Murkowską i p. Glorią Niemczyk.

Muzyki fortepianowej dostarczyła p. Orłowska.

Państwu Murkowskim przyniosło wiele prezentów.

Odśpiewali też kilka słów poświęcić przedwcześnie zmarłemu wydawcy Kurjera Polskiego, profesorowi St. Zwierzchowskiemu. Nie mogło przetrzymać jego gorąco patriotyczne serce wstrząsu jakiego doznało po klęsce Polski, najechanej przez nazistów.

Odśpiewali też kilka słów poświęcić przedwcześnie zmarłemu wydawcy Kurjera Polskiego, profesorowi St. Zwierzchowskiemu. Nie mogło przetrzymać jego gorąco patriotyczne serce wstrząsu jakiego doznało po klęsce Polski, najechanej przez nazistów.

Zbliża się zakończenie semestru szkolnego. Znowu setki naszej młodzieży opuści z dyplomami w ręce murowane i wygłuszenie te ręce po pracę, którego wielu, wielu niechcący dostanie.

Czasu ciągle jeszcze są ciężkie. Rodzice jednak, którzy mogą sobie pozwolić na dalsze, wyższe kształcenie swoich synów i córek powinni to uczynić, a lepszą uścielią swoim dzieciom przyszłość.

Bohaterem południowej strony jest bezspornie młody Józio Pelkowski, który piechotą, bez centa w kieszeni i bez powiadomienia swoich rodziców wybrał się do Chicago, by wystąpić na amatorskim programie radiowym poszukującym talentów.

Zaszedł, zadebiutował, wrócił Hławatą w nowym ubraniu i obecnie czeka na zaangażowanie go na stałe. Życzymy powodzenia.

Dziś w sobotę, w sali Kościuszki odbędzie się przedstawienie klubu "Orla" pt. Kłopoty panny Zosi. Po przedstawieniu zabawa taneczna.

Występie sceniczne klubu "Orla" nie potrzebują reklamy, bowiem mają już ustaloną dobrą markę. Chcemy tylko zwrócić uwagę na fakt, że opiekunem klubu jest prof. Jeremi Bolanowski, który w tych dniach został ojcem pięknej córeczki.

Czy wyróżnie z niej orlątko? Także zawiatał bocian do domu pp. Marianostwa Kujawskich i przy-niósł im córeczkę. Cieszą się z szałki bardzo. Także szczęśliwa jest pani Rozalia Czarnacka, która tym samym stała się prababką.

Urodziła niespodziankę urządzoną dla pani Julianny Hyrny. Na niespodziance było około sto osób, którzy zabawiali solenizntkę polskim śpiewem i świątyni docipami. Pani Hyrny była prawdziwie zaskoczona i szczęśliwa, że tak dobrych i pamiętliwych posiada przyjaciół.

Jeszcze parę słów o niespodziance przedślubnej dla panny Elaine Olshewskiej, która niebawem wyjdzie za pana Bronisława Kortę. Ślub odbędzie się w kościele św. Wojciecha.

Młode parze przyniesiono wiele prezentów, które przydadzą się do kompletniejszego wyekwipowania domowego gniazda.

Na powyższej wiadomości kończymy, przypominając o obowiązku pracy i ofiarności dla ofiar wojny w Polsce.

Osoba gen. J. Hallera niech nam to przypomina.

nając swego przeznaczenia, bowiem świecą żenująca pustką? Może w gorętszych dniach — króciących razem ze szybkim irokiem zbliżającym się okresem przedwyborczym i wyborczym — nastąpi pewne ożywienie, wartsze opiewanie krwi w tym politycznym ciele Polonii.

Zresztą, ostatnie zebranie poświęcone przyjęciu nowowysiężonych obywateli, to jest tych naszych Rodaków i Rodaczek, którzy otrzymali ostatnio papiery obywatelskie było dość liczne.

Może więc ci sami obywatele będą zastrykiem ożywczym? Może oni pokazą jak na niwie politycznej pracować należy, czego można dokazać?

ŚPIEWA W CHICAGO, NEW YORKU I PITTSBURGHU

Znakomity baryton polski J. Czaplicki, członek Chicagowskiej Kompanii Operowej, wyjeżdża w lutym z Chicago na występ po naszym grodem. Najpierw

gościnny występ. Mianowicie: dnia 18-go lutego będzie śpiewał rolę Janusza w operze Stanisława Moniuszki "Halce" w New Yorku. Przed wyjazdem z Chicago w przyszły czwartek, 25-go stycznia, p. Czaplicki śpiewa w Chicago na stacji radiowej WGN (720 kilocykli), o godzinie 9:30 wieczorem.

Lekcja Chórów Na Złoty Jubileusz

Wspólna lekcja chórów mieszanych Okręgu 1-go i 2-go odbędzie się w niedzielę, 21-go stycznia, w sali Modena, 1706 W. 51st St., przy So. Paulina St., na Town of Lake, o godz. 2:30 po południu.

Moralnym obowiązkiem wszystkich chórów mieszanych jest być na tej lekcji w komplecie, ponieważ będzie to przedostatnia lekcja przed koncertem Złotego Jubileuszu Zw. Śpiew. Pol. który odbędzie się w następną niedzielę, 28-go stycznia, w Amalgamated Auditorium, przy So. Ashland Blvd. i Van Buren ul.

Przybędą następujące chóry mieszane: Chór Lutnia No. 4, Filareci Dudziar No. 15, Filharmonia No. 20, Lira No. 80, Helny Modrzewskiej No. 136, Drużyna No. 139, Wołność No. 158 i Płon No. 215.

Bibliotekarze dostarczą nuty: "Kujawiak", Nowowiejskiego. — Górną Pieśń! Zdzisław Skubikowski, dyrygent generalny Zw. Śpiew. Pol.

Jerzy Czaplicki

wystąpi ze śpiewem solowym na uroczystości otwarcia sali polskiej na uniwersytecie w Pittsburghu, w dniu 16-go lutego. Z Pittsburgha wyjeżdża następnie do New Yorku na jeden

Słowa Współczucia Dla Narodu Pol. Od Ks. Arcybiskupa S. A. Stritch'a

Na list gratulacyjny i z życzeniami od Konsula Gen. Dr. Karola Ripy, z okazji objęcia przez Ks. Arcybiskupa S. A. Stritch'a archidiecezji chicagowskiej, otrzymał przedstawiciel Rządu Polskiego od wysokiego dostojnika duchownego pisma z pedzickowaniem i wyrazami uznania i współczucia dla polskiego narodu.

Oto list w brzmieniu oryginalnym:

"For me it is a great consolation that in my future flock

there will be very many Catholics of Polish blood. Experience has taught me the depth, the constancy and the fervor of the Faith of the Pole, who so often in history has had to defend Christendom against infidel aggression. Just now all Catholics the world over feel very near to their brothers in Poland upon whom there has come such great distress and by our alms we are seeking to express our brotherly sympathy to them".

KRONIKA ZE SZCZEPANOWA

Pomoc dla Prymasa Polski

Ks. Szczepan Dubacz, proboszcz parafii, wysłał przed kilku dniami następujące ofiary na ręce Prymasa Polski ks. kardynała Augusta Hłonda w Rzymie, jako ofiary od poszczególnych osób ze Szczepanowa dla strapienych uchodźców z Polski: Piotr Dziatlik \$10, Józefina Wróblewska \$10, Bractwo Męczenników Różańców \$12.50, Teofila Grzybowski \$5, Agnieszka Głon \$5, Anna Bednarek \$5, N. N. \$5, Katarzyna Wojtaszka \$2, Katarzyna Parzygnat \$1.

Niedola polskich biskupów

Ks. biskup Ignacy Dub-Dubowski donosi księdzu prob. S. Bubaczowi, że niedawno przybyła do Rzymu księżna Radziwiłowa z synem, która była więzioną przez bolszewików w Nieświeżu. Jak się od niej dowiaduje, ks. biskup Bukraka z Pińska rozchorował się ciężko wskutek prześladowania bolszewików, zaś ks. biskup Szeleżak z Łucka jest zmuszany do zamieszkania w ukryciu. Jest kilkadziesiąt Polaków uchodźców ze swojej Ojczyzny.

Z Klubu Pań Królowej Wandy

Członkiniami Klubu Pań Królowej Wandy są następujące parafianki, które dzielnie pracują na polu społecznym: Marta Stachowska, Katarzyna Hamaty, Jadwiga Krueger, Maria Zientko, Anna Urbanowska, Anna Szafranko, Zofia Wacławowska, Maria Kolano, Olga

Butero, Helena Stermer, Maria Ochowska, Anna Tworek, Anna Pyka, Maria Mitrenga, Aniela Ciurra, Leokadia Hueckstadt, Bronisława Woźnicka, Michalina Lewandowska, Dorota Jaworowska, Barbara Hintz, Maria Marach, Helena Płak, Julia Kaitchuck, Maria Rochowicz, Zofia Poterała, Anna Callahan, Rozalia Machaj, Leokadia Cullen, Julianna Dekarska, Salomea Baran, Józefa Wojacek.

Srebrne wesele

W przyszłą niedzielę, 21-go stycznia, srebrne gody małżeńskie będą obchodzić pp. Stanisław i Anna Zdunek. Msza w ich intencji będzie o godzinie 11:30 rano. Jubilatki doczekali się trzech synów, Mieczysława, Jana i Stanisława.

Wraca do zdrowia

Po dłuższej chorobie powraca do zdrowia pani Julia Cielara, matka Dr. Cielara-Mioduszeckiej. Jest ona czynną w pracach dla dobra parafii.

Posiedzenie Opieki Społecznej

W półrocznym posiedzeniu Stow. Opieki Społecznej, które odbędzie się w poniedziałek, 22-go stycznia, o 7:30 wieczór w parafii Związku Polek, 1309 N. Ashland ave., jako reprezentanci parafii św. Szczepana wezmą udział: Józef Szafraniec, Jan Ryba, Katarzyna Hamaty, Anna Urbanowska, Anna Szafranko, Zofia Wacławowska, Maria Kolano, Olga

W JEDNYM TYGODNI ZMARŁO W WARSZAWIE 800 POLAKÓW

Niemcy Starają Się Zarazić Tyfem Jak Najwięcej Inteligencji Polskiej i Młodzieży Studenckiej

Kopenhaga, 20 stycznia. — (National Press Service). — W ciągu ostatniego tygodnia w grudniu śmiertelność w szpitalach warszawskich doszła do rekordowego stopnia, bo w siedmiu tylko dniach zmarło 800 osób. Na wielu ulicach i w całych dystryktach widzi się napisy w języku niemieckim ostrzegające Niemców, ażeby nie szli do tych miejsc, "bo wśród Polaków szerzy się tyfus".

Gazeta nazistowska w Warszawie "Warschauer Tageszeitung" powiada, że Polacy sami są sobie winni, że tyfus się szerzy, bo "są brudasami i niechlujami". Przy usuwaniu ciał zmarłych na tyfus używa się

jedynie tylko ludności polskiej, choćby zmarli byli Niemcem. Polacy muszą pracować koło zarażonych i zmarłych wedle rozkazu niemieckiego dowódcy, który karze śmiercią za wszelki opór. Trybunał wojskowy skazał ostatnio na śmierć kilka polskich kobiet, które nie chciały wejść do prywatnego mieszkanka zamienionego na szpital dla chorych na tyfus. Egzekucję wykonano przez rozstrzelanie.

Niemcy szczególnie skwapliwie zmuszają do pracy koło zarażonych młodzież studencką i inteligencję polską. W ten sposób wypycha się do grobów przednich polskich pisarzy, malarzy, muzyków, księży i lekarzy.

1,500 Wypadków Tyfusu w Warszawie

Kopenhaga, 20 stycznia. (National Press Service). — Epidemia tyfusu, która grasuje w Warszawie od kilku tygodni, wcale się nie zmniejsza. W publicznym szpitalu warszawskim leży 1,500 osób na tyfus i wypadki te w normalnych czasach wymagałyby usunięcia pacjentów do oddziałów dla chorób zakaźnych. Tymczasem chorzy, w większości wypadku umierający, leżą w dużych salach, w korytarzach, na schodach i w piwnicy, mając za posłanie cienkie koce wojskowe. Chorych pozostawiono opiece sanitariuszy niemieckich, co równa się skazaniu ich na śmierć. Lekarzenie mają dostatecznych zapasów surowicy przeciwtyfuszowej i władze szpitalne wcale sobie nie zwracają głowy z desygnacją sal, gdzie leżą chorzy na tyfus.

WŁADZE ZNAJDUJĄ WIĘCEJ AMUNICJI WŚRÓD SPIKOWCÓW

U Jednego Członka Frontu Chrześcijańskiego Znalezione 450 Rond Naboju Karabinów Maszynowych

New York, 20 stycznia. (U.P.). — Prokurator Stanów Zjednoczonych Harold M. Kennedy ogłosił, że w mieszkaniu jednego z oskarżonych siedemnastu spiskowców za obaleniem przemocą rządu Stanów Zjednoczonych znaleziono dodatkowo 450 rond naboju dla karabinów maszynowych. Jak poważnym jest oskarżenie przeciw nim świadczy najlepiej to, że są na każdym z tych siedemnastu aresztowanych człon-

ków klubu sportowego Frontu Chrześcijańskiego nałożony poręki sądowe po \$50,000.

Amunicję i pas amunicyjny powiedział prokurator Kennedy, znaleziono w szatni mieszkanka apartamentowego Wm. Beralda Bishopa, który był liderem tego klubu. Osoby mieszkające w tym budynku, zostały poddane wybadaniu, lecz nie dokonano więcej aresztowań.

PRAWO UBEZPIECZENIA ROBOTNIKÓW BĘDZIE POPRAWIONE

Proponowana Poprawka McCormacka z Massachusetts Przewiduje Przedłużenie Wyplat Benefisowych w Bezrobociu Do 20 Tygodni

Washington, 20 stycznia. — Federalny Wydział Ubezpieczenia Społecznego chciałby, żeby robotnicy, którzy tracą pracę, otrzymywali wyższą płacę przez czas dłuższy. Dlatego Wydział sprzyja zmianie prawa ubezpieczeniowego w tej jego części która dotyczy kompensat dla bezrobotnych ludzi.

Projekt poprawki do prawa wa ubezpieczeniowego wniośił do Kongresu demokratyczny

reprezentant McCormack z Massachusetts i projekt jego został zaaprobowany przez Amerykańską Federację Pracy. Poprawka proponowana przewiduje dwadzieścia tygodni benefitów. Bezrobotny dostawałby w najniższym \$6 tygodniowo, a najwyżej \$24 zależnie od tego, ile zarobił, kiedy pracował. Czekalby na benefit tylko jeden tydzień. Według obecnej prawa czeka dwa tygodnie albo i dłużej.

KRONIKA Z TRÓJCOWA

Komitet Ratunkowy Czynny

Na odbytym drugim zebraniu, 11 stycznia, trójcowski Komitet Ratunkowy utrzymał się konkretnie, gdy w miejsce tymczasowego wybrał zarząd stały, w skład którego wra k. prob. Kazimierz Sztuczka, C. S. C. jako kapelanem i promotorem, weszli również Władysław Sawjewski, prezes; Wincenty Sadowski, wiceprezes; Anna Schweda, wiceprezesa; Wiktoria Kolman, sekr. prot.; Piotr Winiarski, sekr. fin.; Wacław Dużewski, kasjer; Franciszek Ławniczek, odwierny; tudzież p. Sawjewski i panna Kolman będą przedstawiali trójcowski Komitet Ratunkowy w Radzie Polonii Amerykańskiej.

Kto Skorzysta z Pienędzy Skolektowanych?

Na posiedzeniu był obecny w imieniu Rady Polonii Amerykańskiej p. Zygmunt Stefanowicz, który objaśnił, jakiej procedury trzyma się Rada Polonii Amerykańskiej przy rozporządzaniu pieniędzmi skolektowanymi. Jako, powiedział p. Stefanowicz, wszelkie składki użyte są w celu niesienia pomocy rodakom naszym w Polsce, jak również uchodźcom polskim w krajach obcych, oraz w celu zasilenia rządu polskiego w Paryżu.

Nagła Jest Potrzeba Działania

Aby się zarazem skutecznie i bezwzględnie przyczynić do spotęgowania onej nagłej potrzeby niesienia pomocy naszym rodakom za morzem, trójcowski Komitet Ratunkowy, wstępnie czynności, zajął się całą energią rozprawianiem w parafii biuletów na koncert Kiepur i manifestację narodową, jaka się odbędzie w sobotę, 10 lutego, w Chicago Stadium. Jak

wiadomo, cały dochód z onej imprezy pójdzie właśnie na ratunek ludu polskiego w Europie.

Specjalne Komitety

Jako, w celu rozsprzedania jak największej ilości zamianowano dwa specjalne komitety, to jest, męski i żeński. W skład pierwszego wchodzi panowie: Wincenty Sadowski, Franciszek Kyrc, Piotr Winiarski, Tomasz Drozdowski i Władysław Sowa. Żeński komitet stanowią panie: Anna Schweda, Agata Kusek i Anna Osetek, oraz panny: Wiktoria Kolman i Janina Graban. Nie ulega wątpliwości, że wszystkie towarystwa, kluby i kółka, przy parafii św. Trójcy się skupiające, niemniej jak i parafianie wogóle chętnie wspomniiane bilety nabywać będą. Wszakże jest to sprawa w najwyższym stopniu pomocna godna. Posiedzenia Komitetu Ratunkowego odbywać się będą w każdy drugi poniedziałek miesiąca zaraz po

Najlepiej i Najładniej Zalać Wam Pogrzebową Obsługę

W. M.

POMIERSKI

Gdziekolwiek mieszkanie udaje się do zakładów Pomierskiego w razie śmierci w rodzinie a otrzymacie obsługę pogrzebową od najskromniejszej do najwspanialszej po cenach najniższych. Dwie kapele.

4748 SO. PULASKI RD.
1059 W. 32-ND STREET
Tel. YARDS 6424

posiedzeniu połączonych Tow. trójcowskich.

Obchód Styczniowy

W środę, 24-go stycznia, o godzinie 8-jej wieczorem, odbędzie się w Auditorium św. Trójcy ciekawy obchód styczniowy, na którym przemówi do publiczności p. Sędzia Sokalski, członek najwyższego sądu polskiego z Warszawy. Będą również i inne atrakcje pouczające i uzbawiające, które obecnie są w toku przygotowania pod egidą trójcowskiej Akcji Katolickiej. Niniejszym zaprasza się na ów wieczorek narodowy chicagowska publiczność polską wogóle. Wstęp na salę wolny.

Przyjechali z Końca Świata

Księżę trójcowskich odwiedził w tych dniach ks. arcybiskup Ludwik Mathias, S. C., z miasta Madras z kraju indyjskiego w Azji, tudzież ks. prałat Tomasz Potchamury, ziemianin tamtejszy o cerze czarnej, który będąc proboszczem przy kościele św. Andrzeja w Madras, zajmuje się również redagowaniem pisma p. t. "New Leader". Indie, jak wiadomo, należą do imperium angielskiego. Za tym, prócz mowy indyjskiej, jest tam w użytku i mowa angielska i ks. Potchamury, który włada językiem angielskim dobrze, jest tego dowodem. Owi podróżnicy z daleka przebywają w Ameryce już od pewnego czasu. W ubiegłym poniedziałku byli w Notre Dame, Indiana, na konsekracji ks. biskupa Jana O'Hara, C. S. C., który z początkiem grudnia został przez Ojca św. mianowany pastorem wojskowym dla katolików w armii Stanów Zjednoczonych. Po dłuższym pobycie w Ameryce goście z dalekich stron misyjnych do domu wrócą.

Galowe Światło Na Trójce

Zapowiedziany od dłuższego czasu.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mój mój, ojciec i dziaduszek nasz, **Ś. p. Michał Pyla** członek Tow. Św. Jerzego No. 135 Z. P. R. K., po krótkiej lecz ciężkiej chorobie pożałował się z tym światem, opatrzony Św. Sakramentami, dnia 18-go stycznia 1940 roku, o godzinie 2:45 rano, przeżywszy lat 57.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 22-go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3708 W. 56 ulica, do kościoła św. Turybasa, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego. Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrzebnym.

Katarzyna, żona; Henryk i Wiktoria, córki; Maria, synowa; Wincenty Wiecek i Clarence De Bow, zięciowie; wnuki i wnuczki; wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Stanisław Bafia, tel. Canal 2298. (19, 20)

Ś. p. Alojzego Nagawieckiego

a szczególnie ks. J. Owczarek za odprawienie mszy św. i za eksportację zwłok z kościoła. Członkom Klubu Debiła, Tow. Jedności Gr. 830 ZNP, za niesienie trumny, tym co nadesłali kwiaty i bukiety duchowne; panu K. Lachowi za przemowę nad grobem, pogrzebowemu A. Lisowskiemu za umiędowanie pogrzebu. Składamy podziękowanie staropolskim "Bóg zapłać".

Wanda Topczewska, córka; Stefan, syn; Karol Topczewski, zięć; wnuki i wnuczki; prawnuki i prawnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Pinok, 742 Armour ul., tel. Haymarket 0254. 20-22

Ś. p. Jan Lubejko, Sr.

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie pożałował się z tym światem, opatrzony Św. Sakramentami, dnia 18-go stycznia 1940 roku, o godzinie 4:45 po południu, w średnim wieku. Zamieszkiwał pod nr. 1634 W. 18-ty Place.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 22-go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego pnr. 1709 W. 18-ty Place, do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrzebnym.

Cecylia, żona; Eugeniusz i Jan, dzieci; Maria Ambroska, Adela Lehr, Aniela Schindler, Wanda Houck i Anna French, siostry; Bronisław, Edward i Stanisław, bracia; szwagrowie; wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Fr. C. Patka i Syn, 4358 S. Richmond ul. Tel. Laf. 4480. (20, 22)

Ś. p. Józef Nawrocki

członek Tow. Ks. Stojalowskiego No. 752 Z. P. R. K., po krótkiej lecz ciężkiej chorobie pożałował się z tym światem, opatrzony Św. Sakramentami, dnia 19-go stycznia 1940 roku, o godzinie 11-jej wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 23-go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 4310 So. Mozart ul., do kościoła ŚŚ. Pięciu Braci Pol. i Mecz., a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrzebnym.

Wiktoria (z domu Stańczykiewicz) żona; Genowefa Dace, córka; Czesław i Edward, synowie; Gracjan Dace, zięć; Kazimierz, brat, w Michigan City, Indiana; Stanisława, bratowa; Honorata Stańczykiewicz, bratowa; wnuki i wnuczki; wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Fr. C. Patka i Syn, 4358 S. Richmond ul. Tel. Laf. 4480. (20, 22)

Ś. p. Jan Lubejko, Sr.

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie pożałował się z tym światem, opatrzony Św. Sakramentami, dnia 18-go stycznia 1940 roku, o godzinie 4:45 po południu, w średnim wieku. Zamieszkiwał pod nr. 1634 W. 18-ty Place.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 22-go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego pnr. 1709 W. 18-ty Place, do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrzebnym.

Cecylia, żona; Eugeniusz i Jan, dzieci; Maria Ambroska, Adela Lehr, Aniela Schindler, Wanda Houck i Anna French, siostry; Bronisław, Edward i Stanisław, bracia; szwagrowie; wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Fr. C. Patka i Syn, 4358 S. Richmond ul. Tel. Laf. 4480. (20, 22)

Halifax Odpowiedział Niemcom

London. — Minister spraw zagranicznych Halifax, przemawiając dziś na radio w Londynie, oświadczył, iż naród angielski ma podwójne prawo do stawiania oporu zdąży jednego państwa do panowania nad całą Europą: w obronie własnej i w obronie wolności i praw innych narodów. Brytania — podkreślił Halifax — nie posła na porozumienie z Niemcami, bo nie chciała i zamierza handlować wolnością innych narodów dla zachowania własnej. Finlandii, wywołując się z danych obligacji, Anglia udzieli pomocy i już powzięła kroki w tym kierunku, lecz w interesie tej sprawy leży zachować w tajemnicy powzięte środki.

Ś. p. Zofia Buza

(z domu Kowalska)

pożegnała się z tym światem, opatrzona Św. Sakramentami, dnia 18-go stycznia 1940 roku, o godzinie 4:10 po południu, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 22-go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 4250 S. California Ave., do kościoła ŚŚ. Pięciu Braci Polaków i Męczenników, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrzebnym.

Stanisław, mąż; Zofia Jarocka, Edwina, Eleonora i Leonard, dzieci; Jan Jarecki, zięć; Anna Tengowska, Maria Łasota i Weronika Chodźnicka, siostry; Hieronim, wnuczek; wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Józef Maloney, tel. Belmont 3300. (19-20)

Ś. p. ALBINA HASTEROCK

Członek. Bractwa Nowiast Różańca Świętego 34-ty Róż, 2-go Drzewa, Dworu Św. Genowefy, No. 598 Z. K. L., Tow. Królów Wandy, Gr. 11 Zjedn. Polek, Tow. Wolność Polski, Gr. 79, Tow. Marii Konopnickiej, Gr. 24 i Tow. Patriotycznych Polek Trzeci Maj, Gr. 13 Zw. Polek w Ameryce Zmieszkiwała pnr. 2031 W. Dickens Ave., po krótkiej lecz ciężkiej chorobie pożałowała się z tym światem, opatrzona Św. Sakramentami, dnia 17-go stycznia 1940, o godzinie 12:35 po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 22-go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzeb. p. n. 2041 Dickens ave., do kościoła Św. Józefa, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrzebnym.

Karol, Andrzej, Maria, Józef i Edward, dzieci; Katarzyna, Maria, Gerofewa i Salomea, synowie; Chester E. Knakiewicz, zięć; Franciszka Lizan, siostrzenica; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Po informację telefonować: Armitage 0552. (19-20)

Ś. p. STANISŁAW GOLDYN

po krótkiej chorobie pożałował się z tym światem, opatrzony Św. Sakramentami, dnia 20-go stycznia 1940 roku, o godzinie 6-jej rano, przeżywszy lat 57.

Dom żałoby pnr. 4625 So. St. Louis Avenue.

Blizsze szczegóły o pogrzebie w poniedziałek.

W smutku pogrzebnym: RODZINA.

Po informację telefonować Virginia 1759 albo Canal 5523.

Ś. p. JÓZEFA PACELT

z domu Cholewicz

Członek. Tow. Zofii Kossakowskiej Zw. Polek Gr. 27. zam. p. n. 2711 W. Toval ul., po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożałowała się z tym światem, opatrzona Św. Sakramentami, dnia 19-go stycznia, 1940, o godzinie 11:00 rano w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 23-go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z kapł. pogrzeb. p. n. 1006 N. Western ave. do kościoła Św. Trójcy a stamtąd na cmentarz Św. Wojciecha na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrzebnym.

Wiktoria (z domu Stańczykiewicz) żona; Genowefa Dace, córka; Czesław i Edward, synowie; Gracjan Dace, zięć; Kazimierz, brat, w Michigan City, Indiana; Stanisława, bratowa; Honorata Stańczykiewicz, bratowa; wnuki i wnuczki; wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Edw. A. Kirsten, tel. Arm. 3378. 20-22

Są Wolne Posady Rządowe

Federalna komisja służby cywilnej ogłasza, że są wolne posady federalne w Vallejo, California. Chodzi tu o posady t. zw. "shipfitter", z płacą po \$8.93, \$8.45 i \$7.97 dziennie. Aplikacje należy składać na adres: Recorder, Labor Board, Mare Island Navy Yard, Vallejo, California. Potrzebne formy aplikacji dostaje się także z powyższego urzędu rekordera. Wymagany jest, żeby aplikant miał za sobą cztery lata praktyki w handlu. Aplikantów przyjmują się nie na podstawie pisanego egzaminu, ale na podstawie ich doświadczenia i zdolności do pracy. Wiek jest ograniczony od 20 do 55 lat.

Uchodźca Na Litwie
Poszukuje Mieczysława
Kucharskiego

Dr. Korpikiewicz Szczepan, internowany na Litwie lekarz polski, nadesłał do swego brata list, w którym donosi, że przyjaciel jego znajdujący się razem z nim na Litwie, Jan Korys, poszukuje swego wujka Mieczysława Kucharskiego, zamieszkałego w Calumet City, Ill. Jan Korys donosi swemu wujkowi, że jest zdrow, że jest internowany na Litwie i że jego matka mieszka w Polsce pod adresem — Poznań, ul. Konopnickiej nr. 11, m. 1. Adres do dr. Korpikiewicza i do Jana Korysa jest następujący: — Lietuwa, Litwa, miasto Ukmerge, Internuotju Stovykla, Ligonine — Szpital.

Z Życia Sokolstwa
Polskiego

Gwiazdka Sokolice.
Już w tę niedzielę, 21-go stycznia, o godzinie 4-iej po południu, w Domu Tow. Polskich "Wolność", przy 4615 So. Mozart ul. odbędzie się tradycyjna Gwiazdka dla młodzieży i działu połączona z balem, urządzonej za staraniem Gniazda Sokolice No. 827 S. P. w Am.

Na całość tego wieczorku złoży się krótki i piękny program, obejmujący: śpiew koled, tradycyjne lanie opłatkami przy choince, tańce i ćwiczenia gimnastyczne młodzieży sokolice.

Gniazdo "Zwycięstwa".
Tę samą niedzielę, 21 stycznia, w sali Palmowej Zjednoczenia dawnej Walsha, przy 1012 Noble i Milwaukee ave., o godzinie 5:30 po południu punktualnie, odbędzie się Wieczór Rozmaitości, połączony z tradycyjną Gwiazdką sokolice, urządzonej za staraniem Gniazda "Zwycięstwo" Nr. 933 w Sokolstwie.

Uroczystość Okręgowa.
W niedzielę, dnia 28-go stycznia, za staraniem Okręgu i poszczególnych Gniazd, odbędzie się na większą skalę Gwiazdka Sokolice. Komitet wykonawczy i subkomitety starają się i czynią wszystko co możliwe, ażeby ten Wieczór Gwiazdkowy wypadł jak najokazalej, najwybitniejszą osobistością z życia Polonii zostały zaproszone do współudziału.

Haller i Klepura.
Wielki Patriotyczny Wiec i Koncert Jana Klepury, urzędnika Okręgu Illinois w sobotę, dnia 10-go lutego, na manifestację przybędzie i wygłosi mowę członek rządu polskiego, Generał Józef Haller, początek tej obrzybniej Manifestacji Narodowej o godzinie 8-iej wieczorem, w największej sali Chicago Stadium, przy ulicach W. Madison i N. Wood. Sprzedaż biletów odbywać się będzie po wszystkich gniazdach, a nabyć takowe można w zarządzie okręgu.

Druhny i Druhowie, będziemy tam wszyscy, z obowiązku organizacyjnego i z poczucia patriotycznego, stawimy się jak na nas przystało!

Zjazd Rady Okręgowej.
Posiedzenie plenarne Rady Okręgowej, reprezentantów wszystkich gniazd Okręgu 2-go Sokolstwa, odbędzie się w niedzielę, dnia 4-go lutego, w Domu Słowackiego, przy 48 i Paulina ul., otwarcie o godzinie 2-iej po południu.

Obchód Kościuszkowski.
Uroczysta Akademia ku czci Tadeusza Kościuszki, patrona Sokolstwa, połączona z obchodem Lincoln i Washingtona, za staraniem i pod egidą Okręgu 2-go, odbędzie się w niedzielę, dnia 25-go lutego, o godzinie 3-iej po południu, w Domu Słowackiego, przy 1700 W. 48-ma ul. Na uroczystość powyższą zapraszamy wszystkich gremialnie. — Czołem! A. L.

Ze Stow. Polsko-Am.
Wynalazców

W dniu 27 grudnia odbyło się roczne zebranie Stow. Pol. Am. Wynalazców, na którym wybrano nową administrację, która prawie cała, pozostała na zajmowanych dawnych stanowiskach.

W przyszłości postanowiono urządzić małą wystawę z polskich wynalazków, która Komisja Rządowa znowu uznała już za godne do pokazania szerszej publiczności i aby tym zainteresować społeczeństwo i zyskać środki na realizację tych wynalazków.

Ponieważ charter stanowy opiekuje się Stow. jest instytucją niedochodową, przeto kilkukrotnie już myśli, aby założyć kooperatywę przemysłową, z własnym czarterem dla re-

BARTEK BIEDA



T. KANTOR i W. KRASSOWSKI NA SPRZEDAŻ

DOMY
JOHN O. SYKORA
oferuje Wam niektóre rzeczywiste taniści! Oszczędźcie kupując je! Nie odkładajcie! Ogłdnijcie je dzisiaj!
Dlaczego nie mielibyście się stać właścicielami naszej Ameryki? Kłótyliście z naszymi realnościami sprzedawcy z przyjemnością pokaże Wam wymienione w tym ogłoszeniu posiadłości, bez żadnego zobowiązania z Waszej strony, dając Wam grzeczną, uczciwą i dobrą obsługę. Przyjdźcie i porozmawiajcie z nami w tej sprawie!

Biuro Otwarte w Niedziele
Od 1 do 5 Popołudniu

Highland Ave., bl. 14th St. 5 pokojowy bungalow...\$4950
Home Ave., bl. Roosevelt Rd. 2 mieszkaniowy murowany...\$5800
Kildare Ave., bl. 27th Street. 4 pok. mur. i drewn. cottage...\$3700
Wesley Ave., bl. 25th Street. 5 pok. mur. bungalow...\$7500
55th Court blisko 18th Street. 5 pok. mur. bungalow...\$5800
Pulaski Rd. bl. Belmont Ave. Byznosowa posiadłość...\$4400
Grove Ave. blisko 38th Street. 5 pok. mur. bungalow...\$5300
St. Louis Ave. bl. 30th Street. Mur. byznosowa posiadłość...\$3750
51st Court blisko 19th Street. 6 i 6 pok. mur. dom...\$8500
22nd Place bl. 53rd Avenue. 6 i 6 pok. mur. budynek...\$7100
59th Avenue bl. Cermak Road. 4 pokojowy cottage...\$4200
Christiana Ave. bl. 28th Street. 5 i 5 pokojowy dom...\$4300
24th Street bl. 52nd Avenue. 7 pokojowa rezydencja...\$6875
16th Street bl. Pulaski Road. Mur. byznosowa posiadłość...\$5800
61st Avenue blisko 25th Street. 6 pok. mur. bungalow...\$6500
Trumbull Ave. róg 25th St. Mur. byznos. posiadłość...\$10,750
19th Street bl. Laflin Street. Mur. byznosowa posiadłość...\$5500
12th Place bl. Cicero Avenue. 5 i 5 pok. mur. budynek...\$4850
Oak Park Ave. bl. 31st Street. 6 pokojowa rezydencja...\$6900
23rd Place blisko 58th Avenue. 6 pok. murowany dom...\$5300
58th Court blisko 24th Street. 6 pok. murowany bungalow...\$6900
23rd Street blisko 58th Avenue. 6 pok. murowany dom...\$4850
59th Avenue, Cicero. Rog. mur. byz. posiadłość...\$11,500
Sacramento Ave. bl. 23rd St. 5 mieszk. murowany...\$13,000
Oak Park Ave. bl. 13th Street. 5 pokojowy bungalow...\$4200
Lawndale Ave. bl. 19th Street. 7 pok. mur. rezydencja...\$3300
Wenonah Ave. bl. 37th Street. 5 pok. mur. bungalow...\$5300
Albany Ave. bl. Cermak Rd. 2 mieszk. mur. dom...\$4200
Pulaski Road bl. 30th Street. 4 pok. murowany cottage...\$4000
Karlov Avenue, narożnik. Skład i 3 mieszkania...\$4300
Cermak Road bl. Pulaski Road. 4 i 4 pokoi...\$4400
22nd Place bl. 49th Avenue. 3 mieszk. mur. 5 pok. miesz...\$7950
59th Avenue bl. 27th Street. 2 mieszkaniowy drewniany...\$3750
Drake Avenue bl. Cermak Rd. 8 pok. mur. rezydencja...\$6500
Kedzie Avenue bl. 23rd Street. Mur. byzn. posiadłość...\$6300
Gundersen Avenue bl. 16th St. 5 i 5 pok. murowany...\$7500
28th Place bl. Ridgeland Ave. 5 pok. mur. bungalow...\$5500
Pulaski Road bl. Cermak Road. Mur. byzn. posiadłość...\$5800
Sunnyside Avenue, Brookfield. 5 pok. mur. bungalow...\$5275
23rd Street bl. 50th Avenue. 5 i 6 pok. murowany...\$7500
Clarence Avenue, Berwyn. 4 apart. murowany...\$14,000
59th Avenue bl. 14th Street. 5 pok. mur. bungalow...\$6200
Lawndale Avenue, narożnik. 7 pok. mur. rezydencja...\$4600
51st Avenue bl. 21st Street. 6 i 6 pok. murowany...\$8950
St. Louis Ave. bl. Cermak Rd. 6 i 6 pok. murowany...\$6300
56th Court blisko 19th Street. 6 pok. mur. bungalow...\$6900
22nd Place bl. 54th Avenue. 5 pok. mur. bungalow...\$6600
Division Street bl. Austin Ave. Mur. byzn. posiadłość...\$8500
Kenneth Avenue bl. 30th St. 2 mieszk. murowany...\$4900
Quincy Road, Riverside. 5 pokojowy bungalow...\$4300

Pieniądze do Wypożyczenia
\$800 do \$5000

Na Pierwsze Hipoteki
Rata już od 4%

Założyciele Naszego
Bezpłatnego Obliczenia

MAJĄCY ZAMIAR KUPIĆ
DOM—UWAGA

Jeżeli chcecie oszczędzić sobie wiele czasu i pieniędzy, przyjdźcie natychmiast do nas. Many sps posiadłości na sprzedaż portucychny nam przez Firmy Asekuracyjne, Home Owners' Loan Corporation, budowniczych, spółki budowniczo-pożyczkowe, banki i prywatnych właścicieli. Korzystając z tej sposobności przynajmniej podziękować tysiącom osób które korzystały z naszych usług przez ubiegłe 25 lat. Donosiłmy wspaniały wielu osobom do POSIADANIA CZĄSTKI AMERYKI. Przekonałmy wielu ludzi że nie można śmiać i być szczęśliwym jeżeli się nie ma własnego gniazda.

JOHN O. SYKORA

REALNOŚCIOWIEC

2411 S. 52nd AVENUE

Cicero

Telefon Cicero 453

25 LAT W INTERESIE
REALNOŚCIOWIEC

Otwarte w Niedziele
od 1 do 5 popołudniu.

BRUNO SZALCINSKI
Asystent Zarządcy Sprzedaży

PRACA

PRACA ZENSKA

OPERATOREK, na 2 igłach, muszą być doświadczone w "lap seaming". Zgł. się do Mr. Queenan, Ero Manufacturing Co., 714 West Monroe St.

POTRZEBNA 3 kelnerki. Stała praca. 1811 W. Madison St.

OPERATOREK doświadczonych na single needle maszynach. Do pralnic sukienek. 404 S. Racine. Zgł. się do Mr. Queenan, Ero Manufacturing Co., 714 West Monroe St.

NALEPSZE zajęcia i zapłata dla doświadczonych pracowników w restauracji, hotelu i kafeterii. Modern Hotel, 879 N. State.

DOŚWIADCZONYCH operatorek na Double Needle elektrycznych maszynach. Dobra zapłata. 615-17 N. Aberdeen St. 4te piętro.

DOŚWIADCZONEJ dziewczyny do ogólnej domowej pracy. Zostać. Do domu na noc. Dobry dom i zapłata. Dorchester 4904.

NA SPRZEDAŻ

LETNISKO

TANIO w Fox Lake, Ill. Wszystkie ulepszenia, toalety, woda, elektryka, siedem łódek, kąpielnie, całe urządzenie, bara, gotowe do byznesu. Zgł. się do numer 5844 Fullerton Ave. Telefon Berkshire 1080.

ROZMAITE

BONDY—MORGECE

KUPUJEMY morgce z proc. płacymy albo nieplaconym, realnościowe bondy, certyf. i stocks. Pożyczamy pieniądze na pierwsze morgce. Opalka & Co., Inc., 100 W. Monroe, Room 1401, State 1409.

Na Pierwsze Morgce Pożyczki na Domy, niskie raty, predka usługa.

PIAST FEDERAL SAVINGS & Loan Association

K. Ropa, sekretarz

1700 W. 21-a Ul. Tel. Canal 5465

KUPUJEMY za gotówkę bondy Northwestern i Home banków i inne Real Estate Gold Bonds i Securities Peoples Investment Co., 1200 North Ashland Avenue. Armitage 0567.

WYRABIAMY, kupujemy i sprzedajemy morgce na wyborowe realności w jakiegolwiek części miasta. Ashland Mortgage Co., pokój 203, 1249 N. Ashland ave., telefon Armitage 0655.

WĘGLE

Węgle! Węgle!

Big Lump \$6.00

Egg lub Nut \$6.00

Minie run \$5.75

Stoker Nut \$5.50

Z Dostawą Gdziekolwiek

Telefon Ardmore 6975

WĘGLE

POCAHONTAS MINE RUN \$6.65

Znowu nadszedł kolejny nowy zapas węgla, gotowy do dostawy. Tani. Zarobimy się do kompletnego wyprzedania w ładunkach 8 ton; za gotówkę.

Inne Dobre Węgle Tania.

SUPER COAL CO., WEBSTER 4422

alozowania więcej ciekawych swoich wynalazków. A. Maszczyk, prez. S. Sieja, sekr.

Z CRAGIN

Pierwsze posiedzenie.

Zawiadamia się członków Kółka Dramatycznego w Cragin, iż posiedzenie instalacyjne odbędzie się w nadchodzący poniedziałek, 22-go b. m. w sali parafialnej św. Stanisława B. i M. Początek o 8-iej wieczorem punktualnie. Po posiedzeniu wielka zabawa instalacyjna, na którą proszą się liczni przyjaciele Kółka Dramatycznego.

Administrację Kółka Dramatycznego na rok 1940 tworzą: Ojciec M. Kalesh, kapelan, Wacław J. Rentel, dyrektor, diogeniety prezes i reżyser; Władysław Galas, wiceprezes; Mieczysława Rutkowska, sekretarka prot.; Jadwiga Bialas, sekr. fin.; Józef Niemiec, skarbnik; Bronisława Borow, maszynik; Edmund Sulczyński, adwokat.

Przedstawienie

Jak nas informuje przewodnicząca komitetu, pani Górna-Madaya, Cragińskie Kółko Dramatyczne, które przez kilkanaście lat wystawiało liczne dramaty, sztuki i komedie w języku polskim, czyni przygotowania do nadzwyczajnego przedstawienia, o którym więcej wiadomości ukaże się na szpalach dziennika w niedalekiej przyszłości. Do komitetu wchodzi: Józef Grapczyński i Stefania Jurczak.

Juliusz Kozłowski, dobrze znany młodzieży mistrz ceremonii, przygotowuje specjalny program dla członków kółka dramatycznego, w czym mu asystuje Czesław Kowalczyk. — Józef Niemiec, korespondent.

Wielkie
Taniści
Na Używanych Autach

AUTOMOBILE

1940 Miejska i Stanowa Licencja Reperacje — Bezpłatne Towing

Bez 1c Wpłaty — 80 tygodni do Spłacenia

Kompletne wypracowania korpusu i blonikow, malowanie, wyszczelnienie, wyprostowanie ramy i osi.

1928 Irving Park

Wszystkie telefony Lakeview 1907

BEZ ŻADNEJ WPLATY

38 Buick 41 4 drzw. trk. sed. jak nowy \$795

39 Olds 6 5 osob. trk. rad. ogrz. \$645

38 De Soto 4 drzw. trk. rad. ogrz. \$575

37 Nash-Lafayette, 4 drzw. sedan. \$375

37 Plymouth, 4 drzw. de 1 sed. B-H. \$375

37 Chevrolet, 2 drzw. de 1 sed. trk. \$295

36 Dodge 4 drzw. de 1 sed. rad. ogrz. \$295

36 Plymouth, de 1 4 drzw. sedan. \$295

34 Auburn 4 drzw. sed. rad. ogrz. \$185

Auto z pełną gwarancją. Latwie spłaty.

SANDRA MOTORS, INC.

Autoryzowany Dostawca De Soto. — Plymouth

1430 ROOSEVELT RD.

Otwarte wieczorami i w niedziele

DOMY

Czy Chcecie Sprzedać?

Mamy kupców na bungalows, 2 mieszkaniowe i większe budynki.

Przyjdźcie do naszego biura i poćcie nam sprzedaż swych posiadłości lub przyslijcie warunki sprzedaży listownie.

E. GLENICKI & CO.

6-te piętro

1200 N. ASHLAND AVE.

3 MUROWANE SKŁADY

Ogrzewane piecem, lota 50x125. Taniści, \$6500. Zob. 3715-19 Belmont Ave. Musi być sprzedane. Tel. Irving 1808. Mr. Wolbach.

5024 W. 24th St., Cicero, 2-piętrowy murowany budynek 5 i 5, ogrzewany furemsem, szeroka lota, garaż, blisko Western Electric, \$6,500.

7239 STEWART AVE. 2 mieszk. budynek, przynależny do 4 mieszkań, po 2 i 4 pokoje na każdym piętrze. Łazienka w każdym mieszkaniu. Każde mieszkanie z frontowym i tylnym wejściem. Ogrzewane gorącą wodą. \$4,750. Musi być sprzedane natychmiast.

Na Sprzedaż

Związek oferuje nam następujące budynek tania, na dogodnych warunkach, za małą wpłatę i na spłaty \$8.00 miesięcznie od tysiąca:

2608 W. Augusta Blvd. 2-piętrowy mur. budynek \$6,300

1838 Iowa St. 2-piętrowy, drewn. budynek; 2 pok. \$2,800

6; garaż \$1,500

1452 Blackhawk St. 2-piętrowy, drewn. budynek—sklep i 5 pokoi na 1-szym; także 1x2, 1x4 na 2-gim

1057 N. Damen Ave. 2-piętrowy mur. budynek—1 po 5 i 1 po 6; garaż na 2 auta

5015 Roscoe St. 6-pok. mur. "bungalow" gorąca woda ogrzew. garaż na 2 auta

2153 N. Cicero Ave. 1-piętrowy drewn. budynek—6 pokoi na 1-szym i 5 po \$4,000

3423 McLean Ave. 1-piętrowy drewn. budynek—4 pok. na 1-szym; 4 pok. w suterenie i 2 pok. w poddaszu gorąca woda ogrzew.; \$4,500

3638 N. Albany Ave. 2-piętrowy mur. budynek—2 po 5 i 1 po 6; garaż na dwa \$6,500

508 N. Springfield Ave. 1 1/2-piętrowy drewn. budynek—1 po 5 i 1 po 4; gor. woda ogrzew.; także 2-piętrowy mur. budynek 2 po 5 i 2 po 6, \$8,500

4315 S. Spaulding Ave. 2-piętrowy mur. budynek—2 po 5; gor. woda ogrzew. \$7,500

Związek Narodowy

Polski

BIURO REALNOŚCIOWE

1514-20 W. Division

Telefon Armitage 0700

CZYTAJCIE DZIENNIK ZWIĄZKOWY

Popierajcie tych, którzy ogłaszają się w Dzienniku Związkowym.

NA SPRZEDAŻ

AUTOMOBILE

Dobre Gwarantowane Używane Samochody

BEZ ŻADNEJ WPLATY

Lub Wasze Stare Auto Jako Wpłata

DARMO 1940 STANOWA LICENCJA

BEZ TRUDNOŚCI BEZ ZWŁOKI

Natychmiastowa Dostawa

1939 Oldsmobile 4 drzw. Deluxe Sedan, kuf. Zwykły Oldsmobile push button rad. ogrz. elek. zegar, opony z białymi bokami. Taniści \$620

1937 Packard Deluxe 4 drzw. trunk sedan, 6 cylindrowy, jak nowy, tylko \$365

Do Wyboru 250 Gwarantowanych Używanych Aut. Oto Kilka z Typowych Taniści, Jakich Możecie Nabyć u BENNETTS na tych Przystępnych Warunkach

1936 Chevrolet Sed. dobre opony, malow. jak nowe \$245

1935 Pontiac Sedan, 4 drzw. Trunk—Dokosnaly \$235

1935 Oldsmobile Sedan, Kuf. Radio, Ogrzewacz. Boczne mounts. \$245

1934 Plymouth Sed. w Bardzo Dobr. Stanie, tylko \$145

Nie zapomnijcie — DARMO LICENSJA

BENNETT MOTOR FINANCE

1315 W. 63rd Street, Blisko Throop

Po większe Taniści Udajcie Się Do BENNETT

NA SPRZEDAŻ

MEBLE

BAER STORAGE

Pokażmy, że w Chicago Mamy Nie Tylko Siłę Liczebną, Ale i Moc Solidarności!

10-GO LUTEGO WSZYSCY POLACY IDŹMY NA MANIFESTACJĘ DO CHICAGO STADIUM

Na Koncercie Jana Kiepury Usłyszymy Wodza Armii Błękitnej, Generała Józefa Hallera i Podniesiemy Głos w Obronie Mordowanych Rodaków w Polsce

Powiadają o nas obcy, że nie potrafimy być dobrymi organizatorami: że nie wiemy co to znaczy słowo solidarność, że każdy Polak "sobie rzepkę skrobie", że gdzie trzech Polaków, tam muszą być trzy partie i tym podobne rzeczy.

Otóż w sobotę, 10-go lutego, gdy będzie koncert Jana Kiepury w Chicago Stadium, pokażemy wszystkim, że mamy o nas takie mniemanie, że Polacy nie tylko są tak dobrymi organizatorami jak wszyscy inni, ale że w pewnych momentach potrafimy zdobyć się na taką solidarność i taki zapał, jakiegoby nam każda inna narodowość pozazdrościła mogła.

Iosem i czarną dolą braci naszych?

Dlatego też w dniu 10-go lutego na koncert Jana Kiepury pójdzie do Chicago Stadium każdy dobry Polak i każda dobra Polka. Pójdzie tam nie tylko dlatego, że usłyszy przepiękny głos najsympatyczniejszego dziś śpiewaka i pokrzepi serce słowami wodza Armii Błękitnej generała Józefa Hallera, ale przede wszystkim dlatego, że tak mu każę sumienie i obowiązek.

Manifestować musimy przy każdej okazji, że nie zgadzamy się na to, żeby naród 35-milionowy hańbiono, poniewierano, męczono, rabowano z własności i tępieno w najbardziej barbarzyński sposób. Na koncercie 10 lutego przedstawiciele nasi wypowiedzą i świat się dowie, co nas gniewa i boli. Potrzeba tylko, aby obłężone stadium było wypełnione do ostatniego miejsca. Dlatego prosimy Was: ojcowie, matki! Przyjdźcie sami i przyprowadźcie swoich synów i córki! Przyjdźcie jak najliczniej!

Jutro Obchód Styczniowy w Sali Juliusza Słowackiego Na Town Of Lake

PROSZONA CAŁA POLONIA, BY DAĆ WYRAZ SWOICH GORĄCYCH UCZUĆ WOBEC ROZDARTEJ PRZEZ WROGÓW OJCZYZNY

Piękny i Bogaty Program; Przemawiać Będą—Prezes Z. N. P. K. I. Rozmarek, Konsul Gen. Dr. K. Ripa, i Skarbnik Z. N. P., M. Tomaszewicz

Już jutro odbędzie się staniem obu Okręgów Z. N. P. i Wydziału Oświaty Z. N. P. Obchód Styczniowy w sali Juliusza Słowackiego, 48ma i S. Paulina ul., Początek o godz. 2:30 po poł. Należy nam tym większą czcią otaczać wszelkie rocznice narodowe, ponieważ one zawsze dawały nam siłę wytrwałości i wiarę w nasze polonistwo dziejowe, ponieważ one krzepiły ducha narodowego i uczyły jak należy kochać swoją ojczyznę i ile poświęcenia złożyli na ołtarzu Ojczyzny nasi przodkowie.

Obchód niedzielny powinien być okazją, jedną więcej dla wykazania przez tutejszą Polonię, jak silnie związana jest z losem swojej Macierzy, jak bardzo kocha i szanuje te wielkie tradycje narodu polskiego i jak głęboko odczuwa tragedię, jaką dzisiaj rozgrywa się na ziemiach polskich.

Wobec nadchodzących wiadomości z Ojczyzny, ścinających krew w żyłach, wobec tych nieuludzkich szklan, jakie

Jan Leśniewski Fatalnie Potłuczony Przez Samochód

Jan Leśniewski, lat 55½ 4509 Justine ul., rzeźnik, doznał wczoraj wieczorem fatalnych obrażeń, gdy uderzył go samochód przy 37-ej ul. i Ashland ave. Kierował maszyną Peter Weinberger, 7334 So. Hermitage ave.

Dwunastu pasażerów w tramwaju na Wells ul. i motorowy doznał lekkich obrażeń wczoraj podczas zderzenia się tramwaju z trokiem przy Wells i Erie ul. Motorowy William Sickener, lat 67, 1912 Waveland ave., powiedział policji ze stacji przy Chicago ave., że zamierznie szyny frontowe nie pozwoliły mu zobaczyć troku.

Do wczoraj do godziny 4-ej po południu 46 osób zginęło w wypadkach samochodowych w powiecie Cook, a z tej liczby 34 zabitych zostało w samym Chicago.

Posiedzenie Tow. Pań Chicago Odbędzie Sie 29-go Stycznia b. r.

Posiedzenie Tow. Pań Chicago, Gr. 2191 Z. N. P., odbędzie się w dniu 29-go stycznia, w sali zwykłych posiedzeń o godzinie 8-ej wieczorem, zamiast w dniu 22-go stycznia, kiedy to przypada regularna data posiedzeń.

Prosimy wszystkie członkinie o przybycie na posiedzenie w poniedziałek, dnia 29-go stycznia, do dużej sali Lenarda, pnr. 1166 N. Milwaukee ave. — J. Rzewska, sekr.

DZIŚ Ostatni Dzień

od 11:30 rano do 12-ej w nocy GDY POLSKA KRAWI... BUDZI WIARĘ W Ostateczne Zwycięstwo! WSPANIAŁY OBRAZ według znakomitej powieści Marii Rodziewiczówny



Motto: "Nie damy ziemi skąd nasz ród"

W nadprogramie: Ostatnie wiadomości wojenne. Polska Armia we Francji. Polska Flota Wojenna w Anglii. w Teatrze

WEST 2703 CERMAK ROAD (dawniej 22-ga ulica) w pobliżu California Avenue Do godz. 12:00 Dwie 25c, trzy 30c, 6:30 tylko 25c, cztery 30c, 10c

Już Można Nabywać Bilety Na Koncert J. Kiepury w Stadium

Bilety na koncert Jana Kiepury już są do nabycia w biurze skarbnika Związku Narodowego Polskiego, pnr. 1516 W. Division street. Ceny biletów są bardzo popularne, bo tylko po \$1.00 i po 50 centów. Warto przeto już teraz nabyć bilety na koncert Jana Kiepury i na manifestację narodową, bo w ostatnich tygodniach tuż przed koncertem biletów może zabraknąć. Iysiące rodaków naszych z pewnością skorzysta z tej sposobności usłyszenia naszego wielkiego śpiewaka światowej sławy, Jana Kiepury, opłacając bilet za tak niską cenę. Wezmą oni jednocześnie udział w wielkiej manifestacji narodowej i przyczynią się do zebrania jak największej sumy na Polski Fundusz Ratunkowy, gdyż całkowity dochód z tego koncertu przeznaczony będzie na ratunek dla ofiar wojny w Polsce i na obczyźnie. Ten wielki koncert odbędzie się w sobotę, 10-go lutego wieczorem w Chicago Stadium przy W. Madison i N. Wood ulica. Zakupując przeto już teraz bilety na koncert Kiepury w biurze skarbnika Z. N. P. pnr. 1516 W. Division street.

Trzej Bandyci Ograbili Bank w East Chicago, Zabierając \$1,700 w Gotówce

Napadu Dokonali Oni Wieczorem; Zaalarmowane Policje z Sąsiednich Miasteczek Zarządziły Blokadę Wszystkich Drog

Trzech bandytów urządziło wczoraj wieczorem najazd na Peoples Federal Savings and Loan Ass., 4902 Indianapolis Blvd., East Chicago, Ind., zamknąjąc pięć klientów i czterech pracowników do ubikacji kasowej i zabierając z sobą \$1,700 w gotówce oraz \$2,700 w czekach.

Bandyci kazali klientom i pracownikom położyć się na podłogę, a potem zażądali pieniędzy. Kiedy Thomas S. Gozdecki, asystent sekretarza skarbnika, był nieco powolny w wydaniu pieniędzy, wówczas jeden z bandytów uderzył go kolbą od rewolweru w głowę. Po skolektowaniu pieniędzy bandyci zagrali swoje ofiary, w tym dwie kobiety, do kasy, do której drzwi nie zamknęły, poczem zbiegli w szarym sedanie.

Policja z East Chicago, Hammond, Gary, Chicago i z biura szeryfa powiatu Lake rozpoczęły blokadę wszystkich dróg po otrzymaniu sygnału radiowego. Przypuszczają, że bandyci uciekli przez Calumet City w kierunku Chicago.

Antoni Hoppe, Od 50 Lat Członek Zw. Nar. Pol., Pożegnał Sie z Tym Światem

Zmarły Był Przez 36 Lat Sekretarzem Finansowym Tow. Przemysłowego Rzemieślników Polskich

Śmierć nieublagana znowu zabierała Polonii człowieka cichego, ale pracowitego, pełnego zapału dla wszystkiego co polskie, a tym był s. p. Antoni Hoppe.

Za młodych lat przybył do Ameryki i niedługo po tym jako rzemieślnik, z zawodu pieśniarz, wstąpił do Tow. Przemysłowego Rzemieślników Polskich, gr. 3 ZNP, stając się zarazem członkiem Zw. Nar. Pol. Pyło to pięćdziesiąt kilka lat temu.

A że był dobrym związkowcem, o tym świadczy fakt, iż cała jego rodzina do Związku się zapisała.

Tow. Przem. Rzemieślników Polskich traci przez śmierć jego jednego ze swych najcenniejszych członków. Około 40 lat piastował urzędy w Towarzystwie, a z tego 36 lat był sekretarzem finansowym, który to urząd prowadził ze zrozumieniem i starannością. Znał on wszystkich członków na wylot, wiedział o ich potrzebach i znał ich rzetelność, o też wszyscy byli mu życzliwi i śmiało powiedzieć można, iż nie miał nieprzyjaciół, gdyż każdego traktował po ludzku; cieszył się gdy członkom się dobrze powodziło, smucił się ich nieszczęściem.

W śmierci s. p. Antoniego Hoppe, Tow. Przemysłowe Rzem. Polskich gr. 3 ZNP, jako też i sam Związek, tracą jednego ze swych najlepszych członków; rodzina dobrego męża, ojca, teścia i dziadka, a Polonia godnego do naśladowania rodaka. Pogrzeb dożył się dzisiaj przed poł. Wojciech J. Danisch, sekr. prot.

Do Polski

Piszemy i ułatwiamy w pozukowaniu krewnych. Sprawdzamy uchodźców z Polski, tych co się w Ameryce rozdili i najbliższe rodziny.

Sprawy abywalskie. Asekuracja.

POLSKIE BIURO ZAGRANICZNE K. DAMS, Właśc. 1124 N. DAMEN AVE. Chicago, Ill. Tel. Humboldt 1265

Biuro otwarte od 9 rano do 9 wiecz.

Zdrowie, Radość i Zadowolenie

To są skutki czystego organizmu.



Czysty organizm bowiem z którego wszelkie trujące materie są usunięte z krwi dają człowiekowi błogi spokój, wolny od różnych cierpień i niedomagań spowodowanych właśnie tymi nieczystościami. Czysta krew HEMOROLEN jest bardzo skutecznym środkiem na osiągnięcie tego celu. Spróbujcie! Na sprzedaż w aptekach lub

Universal Medicine Co. 1901 Hervey Street, Chicago, Ill.

Czy Już Wszystkie Zrzeszenia Opodatkowały Sie Na Fundusz Ratunkowy?

W OBECNEJ SYTUACJI POTRZEBA, ABYŚMY WSZYCY DALI CZĄSTKĘ NA POMOC POLSCE!

Regularne Miesięczne Daniny Są Najskuteczniejszym Rodzajem Pomocy Dla Braci Naszych w Europie

Jak widać z listy składek codziennie ogłaszanych w Dzienniku Związkowym, niemal wszystkie grupy związkowe spełniają godnie swój świąty obowiązek wobec starej Macierzy i regularnie co miesiąc kolektują od swoich członków pięć - centowy podatek na Fundusz Ratunkowy.

Jakkolwiek sumy z tego podatku nie są wielkie, bo przeciętnie wynoszą po kilka lub najwyżej kilkanaście dolarów, to jednak — co najważniejsze — stanowią stały napływ pieniędzy do kasy skarbnika Związku N. P. i regularnie wzmacniają Fundusz Ratunkowy, który idzie na ratunek naszym niez-

częśliwych rodaków w Polsce i tułaczom w innych krajach.

Niektóre towarzystwa związkowe okazały wielką wspaniałość i hojność na ten cel, bo ich członkowie opodatkowali się nie tylko po 5 centów, jak to polecał ostatni Sejm Związku Narodowego Polskiego, ale przyjęli na siebie obowiązek nawet kwadrowego, pół - dolarowego lub dolarowego podatku miesięcznie.

Niestety, jest to prawie nie do wiary, a jednak prawdziwe, są jeszcze Grupy i towarzystwa, które nie tylko na ten cel nie opodatkowały się, ale nawet ani Fundusz Ratunkowy, który idzie na ratunek naszym niez-

\$742.50 Wpłynęło z Niebieskich Znaczków Kupieckich Na Fundusz Ratunkowy

FIRMA P. G. BEKING I JEJ PRACOWNICY ZŁOŻYLI \$227.50 NA TEN CEL

Wędliniarnia Binkowskiego Dala Podatek Za Trzy Miesiące, \$30; Razem Okręg Chicagowski Zrzeszeń Kupieckich Złożył Dziś \$1,000

Okręg Chicagowski Federacji Zrzeszeń Kupieckich wpłacił \$1,000 na Fundusz Ratunkowy dla Ofiar Wojny w Polsce. Kwota powyższa została wpłaconą do Rady Polonii Amerykańskiej w dniu dzisiejszym. Jest to już druga wpłata na Fundusz Zrzeszeń Kupieckich.

Pieniądze te zostały zebrane z niebieskich znaczków i dobrowolnych składek i podatków, a mianowicie: firma P. G. Baking Co., i pracownicy, składka \$227.50; Binkowski Sausage Company, podatek za trzy miesiące \$30; z niebieskich znaczków wpłynęło \$742.50.

Poprzednio wpłacono ze znaczków do Rady Polonii \$700.00.

Widzimy więc, że kupując w sklepach, które wydają znaczki niebieskie na fundusz ratunkowy, pomagamy cierpiącym naszym braciom i siostrąm w Europie.

Cokolwiek robicie, gdziekolwiek jesteście, pamiętajcie o milionach ofiar wojny w Polsce, pamiętajcie o znaczkach Funduszu Ratunkowego na pomoc dla nich. Gdy kupujecie produkty spożywcze, chleb, nabiał, mięso, jarzyny czy owoce — pomyślcie ilu waszych braci — rodaków w Polsce cierpi, ile małych dzieci nie ma najmniejszej stała wpłaconą do Rady Polonii Amerykańskiej w dniu dzisiejszym. Jest to już druga wpłata na Fundusz Zrzeszeń Kupieckich.

Pieniądze te zostały zebrane z niebieskich znaczków i dobrowolnych składek i podatków, a mianowicie: firma P. G. Baking Co., i pracownicy, składka \$227.50; Binkowski Sausage Company, podatek za trzy miesiące \$30; z niebieskich znaczków wpłynęło \$742.50.

Poprzednio wpłacono ze znaczków do Rady Polonii \$700.00.

Widzimy więc, że kupując w sklepach, które wydają znaczki niebieskie na fundusz ratunkowy, pomagamy cierpiącym naszym braciom i siostrąm w Europie.

Cokolwiek robicie, gdziekolwiek jesteście, pamiętajcie o milionach ofiar wojny w Polsce, pamiętajcie o znaczkach Funduszu Ratunkowego na pomoc dla nich. Gdy kupujecie produkty spożywcze, chleb, nabiał,

towarzystwach nie na członkach, ale na urzędnikach, którzy wiedocześnie dzieje, i nie wiedzą jak bardzo Polska dzisiaj cierpi.

W obecnej sytuacji, jaka jest na świecie, a zwłaszcza w Polsce, nie powinno być ani jednego zrzeszenia polskiego, któreby się zadowoliło jednorazową czy dwu - razową daniną na ratunek najbardziej nieszczęśliwemu krajowi. Każde towarzystwo, każdy klub, każda Grupa, Placówka, Korpus, Posterunek, bractwo czy jakiegokolwiek zrzeszenie powinno się dobrowolnie opodatkować 5 centów, dajma, kwodra czy pół dolara miesięcznie od członka — zależy na ile członków stać — i spieszyć z pomocą do tych kupców, którzy takie znaczki wydają, i cokolwiek kupujecie, żądajcie zawsze znaczków niebieskich.

Pamiętajcie, że musicie im pomóc i możecie to zrobić łatwo bez specjalnego wysiłku, żądając jedynie przy każdym zakupie znaczków Funduszu Ratunkowego Polonii. Kupujcie tylko od tych kupców, którzy takie znaczki wydają, i cokolwiek kupujecie, żądajcie zawsze znaczków niebieskich.

Pamiętajcie, że musicie im pomóc i możecie to zrobić łatwo bez specjalnego wysiłku, żądając jedynie przy każdym zakupie znaczków Funduszu Ratunkowego Polonii. Kupujcie tylko od tych kupców, którzy takie znaczki wydają, i cokolwiek kupujecie, żądajcie zawsze znaczków niebieskich.

Pamiętajcie, że musicie im pomóc i możecie to zrobić łatwo bez specjalnego wysiłku, żądając jedynie przy każdym zakupie znaczków Funduszu Ratunkowego Polonii. Kupujcie tylko od tych kupców, którzy takie znaczki wydają, i cokolwiek kupujecie, żądajcie zawsze znaczków niebieskich.

Pamiętajcie, że musicie im pomóc i możecie to zrobić łatwo bez specjalnego wysiłku, żądając jedynie przy każdym zakupie znaczków Funduszu Ratunkowego Polonii. Kupujcie tylko od tych kupców, którzy takie znaczki wydają, i cokolwiek kupujecie, żądajcie zawsze znaczków niebieskich.

Pamiętajcie, że musicie im pomóc i możecie to zrobić łatwo bez specjalnego wysiłku, żądając jedynie przy każdym zakupie znaczków Funduszu Ratunkowego Polonii. Kupujcie tylko od tych kupców, którzy takie znaczki wydają, i cokolwiek kupujecie, żądajcie zawsze znaczków niebieskich.

Pamiętajcie, że musicie im pomóc i możecie to zrobić łatwo bez specjalnego wysiłku, żądając jedynie przy każdym zakupie znaczków Funduszu Ratunkowego Polonii. Kupujcie tylko od tych kupców, którzy takie znaczki wydają, i cokolwiek kupujecie, żądajcie zawsze znaczków niebieskich.

Pamiętajcie, że musicie im pomóc i możecie to zrobić łatwo bez specjalnego wysiłku, żądając jedynie przy każdym zakupie znaczków Funduszu Ratunkowego Polonii. Kupujcie tylko od tych kupców, którzy takie znaczki wydają, i cokolwiek kupujecie, żądajcie zawsze znaczków niebieskich.

Pamiętajcie, że musicie im pomóc i możecie to zrobić łatwo bez specjalnego wysiłku, żądając jedynie przy każdym zakupie znaczków Funduszu Ratunkowego Polonii. Kupujcie tylko od tych kupców, którzy takie znaczki wydają, i cokolwiek kupujecie, żądajcie zawsze znaczków niebieskich.

Pamiętajcie, że musicie im pomóc i możecie to zrobić łatwo bez specjalnego wysiłku, żądając jedynie przy każdym zakupie znaczków Funduszu Ratunkowego Polonii. Kupujcie tylko od tych kupców, którzy takie znaczki wydają, i cokolwiek kupujecie, żądajcie zawsze znaczków niebieskich.

Pamiętajcie, że musicie im pomóc i możecie to zrobić łatwo bez specjalnego wysiłku, żądając jedynie przy każdym zakupie znaczków Funduszu Ratunkowego Polonii. Kupujcie tylko od tych kupców, którzy takie znaczki wydają, i cokolwiek kupujecie, żądajcie zawsze znaczków niebieskich.

Pamiętajcie, że musicie im pomóc i możecie to zrobić łatwo bez specjalnego wysiłku, żądając jedynie przy każdym zakupie znaczków Funduszu Ratunkowego Polonii. Kupujcie tylko od tych kupców, którzy takie znaczki wydają, i cokolwiek kupujecie, żądajcie zawsze znaczków niebieskich.

Pamiętajcie, że musicie im pomóc i możecie to zrobić łatwo bez specjalnego wysiłku, żądając jedynie przy każdym zakupie znaczków Funduszu Ratunkowego Polonii. Kupujcie tylko od tych kupców, którzy takie znaczki wydają, i cokolwiek kupujecie, żądajcie zawsze znaczków niebieskich.

Pamiętajcie, że musicie im pomóc i możecie to zrobić łatwo bez specjalnego wysiłku, żądając jedynie przy każdym zakupie znaczków Funduszu Ratunkowego Polonii. Kupujcie tylko od tych kupców, którzy takie znaczki wydają, i cokolwiek kupujecie, żądajcie zawsze znaczków niebieskich.

Pamiętajcie, że musicie im pomóc i możecie to zrobić łatwo bez specjalnego wysiłku, żądając jedynie przy każdym zakupie znaczków Funduszu Ratunkowego Polonii. Kupujcie tylko od tych kupców, którzy takie znaczki wydają, i cokolwiek kupujecie, żądajcie zawsze znaczków niebieskich.

Pamiętajcie, że musicie im pomóc i możecie to zrobić łatwo bez specjalnego wysiłku, żądając jedynie przy każdym zakupie znaczków Funduszu Ratunkowego Polonii. Kupujcie tylko od tych kupców, którzy takie znaczki wydają, i cokolwiek kupujecie, żądajcie zawsze znaczków niebieskich.

Pamiętajcie, że musicie im pomóc i możecie to zrobić łatwo bez specjalnego wysiłku, żądając jedynie przy każdym zakupie znaczków Funduszu Ratunkowego Polonii. Kupujcie tylko od tych kupców, którzy takie znaczki wydają, i cokolwiek kupujecie, żądajcie zawsze znaczków niebieskich.

Pamiętajcie, że musicie im pomóc i możecie to zrobić łatwo bez specjalnego wysiłku, żądając jedynie przy każdym zakupie znaczków Funduszu Ratunkowego Polonii. Kupujcie tylko od tych kupców, którzy takie znaczki wydają, i cokolwiek kupujecie, żądajcie zawsze znaczków niebieskich.

Pamiętajcie, że musicie im pomóc i możecie to zrobić łatwo bez specjalnego wysiłku, żądając jedynie przy każdym zakupie znaczków Funduszu Ratunkowego Polonii. Kupujcie tylko od tych kupców, którzy takie znaczki wydają, i cokolwiek kupujecie, żądajcie zawsze znaczków niebieskich.

Pamiętajcie, że musicie im pomóc i możecie to zrobić łatwo bez specjalnego wysiłku, żądając jedynie przy każdym zakupie znaczków Funduszu Ratunkowego Polonii. Kupujcie tylko od tych kupców, którzy takie znaczki wydają, i cokolwiek kupujecie, żądajcie zawsze znaczków niebieskich.

Pamiętajcie, że musicie im pomóc i możecie to zrobić łatwo bez specjalnego wysiłku, żądając jedynie przy każdym zakupie znaczków Funduszu Ratunkowego Polonii. Kupujcie tylko od tych kupców, którzy takie znaczki wydają, i cokolwiek kupujecie, żądajcie zawsze znaczków niebieskich.

Pamiętajcie, że musicie im pomóc i możecie to zrobić łatwo bez specjalnego wysiłku, żądając jedynie przy każdym zakupie znaczków Funduszu Ratunkowego Polonii. Kupujcie tylko od tych kupców, którzy takie znaczki wydają, i cokolwiek kupujecie, żądajcie zawsze znaczków niebieskich.

Pamiętajcie, że musicie im pomóc i możecie to zrobić łatwo bez specjalnego wysiłku, żądając jedynie przy każdym zakupie znaczków Funduszu Ratunkowego Polonii. Kupujcie tylko od tych kupców, którzy takie znaczki wydają, i cokolwiek kupujecie, żądajcie zawsze znaczków niebieskich.

Pamiętajcie, że musicie im pomóc i możecie to zrobić łatwo bez specjalnego wysiłku, żądając jedynie przy każdym zakupie znaczków Funduszu Ratunkowego Polonii. Kupujcie tylko od tych kupców, którzy takie znaczki wydają, i cokolwiek kupujecie, żądajcie zawsze znaczków niebieskich.

Pamiętajcie, że musicie im pomóc i możecie to zrobić łatwo bez specjalnego wysiłku, żądając jedynie przy każdym zakupie znaczków Funduszu Ratunkowego Polonii. Kupujcie tylko od tych kupców, którzy takie znaczki wydają, i cokolwiek kupujecie, żądajcie zawsze znaczków niebieskich.

Pamiętajcie, że musicie im pomóc i możecie to zrobić łatwo bez specjalnego wysiłku, żądając jedynie przy każdym zakupie znaczków Funduszu Ratunkowego Polonii. Kupujcie tylko od tych kupców, którzy takie znaczki wydają, i cokolwiek kupujecie, żądajcie zawsze znaczków niebieskich.

Pamiętajcie, że musicie im pomóc i możecie to zrobić łatwo bez specjalnego wysiłku, żądając jedynie przy każdym zakupie znaczków Funduszu Ratunkowego Polonii. Kupujcie tylko od tych kupców, którzy takie znaczki wydają, i cokolwiek kupujecie, żądajcie zawsze znaczków niebieskich.

Pamiętajcie, że musicie im pomóc i możecie to zrobić łatwo bez specjalnego wysiłku, żądając jedynie przy każdym zakupie znaczków Funduszu Ratunkowego Polonii. Kupujcie tylko od tych kupców, którzy takie znaczki wydają, i cokolwiek kupujecie, żądajcie zawsze znaczków niebieskich.

Pamiętajcie, że musicie im pomóc i możecie to zrobić łatwo bez specjalnego wysiłku, żądając jedynie przy każdym zakupie znaczków Funduszu Ratunkowego Polonii. Kupujcie tylko od tych kupców, którzy takie znaczki wydają, i cokolwiek kupujecie, żądajcie zawsze znaczków niebieskich.

Pamiętajcie, że musicie im pomóc i możecie to zrobić łatwo bez specjalnego wysiłku, żądając jedynie przy każdym zakupie znaczków Funduszu Ratunkowego Polonii. Kupujcie tylko od tych kupców, którzy takie znaczki wydają, i cokolwiek kupujecie, żądajcie zawsze znaczków niebieskich.

Pamiętajcie, że musicie im pomóc i możecie to zrobić łatwo bez specjalnego wysiłku, żądając jedynie przy każdym zakupie znaczków Funduszu Ratunkowego Polonii. Kupujcie tylko od tych kupców, którzy takie znaczki wydają, i cokolwiek kupujecie, żądajcie zawsze znaczków niebieskich.

Pamiętajcie, że musicie im pomóc i możecie to zrobić łatwo bez specjalnego wysiłku, żądając jedynie przy każdym zakupie znaczków Funduszu Ratunkowego Polonii. Kupujcie tylko od tych kupców, którzy takie znaczki wydają, i cokolwiek kupujecie, żądajcie zawsze znaczków niebieskich.

Pamiętajcie, że musicie im pomóc i możecie to zrobić łatwo bez specjalnego wysiłku, żądając jedynie przy każdym zakupie znaczków Funduszu Ratunkowego Polonii. Kupujcie tylko od tych kupców, którzy takie znaczki wydają, i cokolwiek kupujecie, żądajcie zawsze znaczków niebieskich.

Pamiętajcie, że musicie im pomóc i możecie to zrobić łatwo bez specjalnego wysiłku, żądając jedynie przy każdym zakupie znaczków Funduszu Ratunkowego Polonii. Kupujcie tylko od tych kupców, którzy takie znaczki wydają, i cokolwiek kupujecie, żądajcie zawsze znaczków niebieskich.

Pamiętajcie, że musicie im pomóc i możecie to zrobić łatwo bez specjalnego wysiłku, żądając jedynie przy każdym zakupie znaczków Funduszu Ratunkowego Polonii. Kupujcie tylko od tych kupców, którzy takie znaczki wydają, i cokolwiek kupujecie, żądajcie zawsze znaczków niebieskich.

Pamiętajcie, że musicie im pomóc i możecie to zrobić łatwo bez specjalnego wysiłku, żądając jedynie przy każdym zakupie znaczków Funduszu Ratunkowego Polonii. Kupujcie tylko od tych kupców, którzy takie znaczki wydają, i cokolwiek kupujecie, żądajcie zawsze znaczków niebieskich.

Pamiętajcie, że musicie im pomóc i możecie to zrobić łatwo bez specjalnego wysiłku, żądając jedynie przy każdym zakupie znaczków Funduszu Ratunkowego Polonii. Kupujcie tylko od tych kupców, którzy takie znaczki wydają, i cokolwiek kupujecie, żądajcie zawsze znaczków niebieskich.

Pamiętajcie, że musicie im pomóc i możecie to zrobić łatwo bez specjalnego wysiłku, żądając jedynie przy każdym zakupie znaczków Funduszu Ratunkowego Polonii. Kupujcie tylko od tych kupców, którzy takie znaczki wydają, i cokolwiek kupujecie, żądajcie zawsze znaczków niebieskich.

Pamiętajcie, że musicie im pomóc i możecie to zrobić łatwo bez specjalnego wysiłku, żądając jedynie przy każdym zakupie znaczków Funduszu Ratunkowego Polonii. Kupujcie tylko od tych kupców, którzy takie znaczki wydają, i cokolwiek kupujecie, żądajcie zawsze znaczków niebieskich.

Pamiętajcie, że musicie im pomóc i możecie to zrobić łatwo bez specjalnego wysiłku, żądając jedynie przy każdym zakupie znaczków Funduszu Ratunkowego Polonii. Kupujcie tylko od tych kupców, którzy takie znaczki wydają, i cokolwiek kupujecie, żądajcie zawsze znaczków niebieskich.

Pamiętajcie, że musicie im pomóc i możecie to zrobić łatwo bez specjalnego wysiłku, żądając jedynie przy każdym zakupie znaczków Funduszu Ratunkowego Polonii. Kupujcie tylko od tych kupców, którzy takie znaczki wydają, i cokolwiek kupujecie, żądajcie zawsze znaczków niebieskich.

Pamiętajcie, że musicie im pomóc i możecie to zrobić łatwo bez specjalnego wysiłku, żądając jedynie przy każdym zakupie znaczków Funduszu Ratunkowego Polonii. Kupujcie tylko od tych kupców, którzy takie znaczki wydają, i cokolwiek kupujecie, żądajcie zawsze znaczków niebieskich.

Pamiętajcie, że musicie im pomóc i możecie to zrobić łatwo bez specjalnego wysiłku, żądając jedynie przy każdym zakupie znaczków Funduszu Ratunkowego Polonii. Kupujcie tylko od tych kupców, którzy takie znaczki wydają, i cokolwiek kupujecie, żądajcie zawsze znaczków niebieskich.

Pamiętajcie, że musicie im pomóc i możecie to zrobić łatwo bez specjalnego wysiłku, żądając jedynie przy każdym zakupie znaczków Funduszu Ratunkowego Polonii. Kupujcie tylko od tych kupców, którzy takie znaczki wydają, i cokolwiek kupujecie, żądajcie zawsze znaczków niebieskich.

Pamiętajcie, że musicie im pomóc i możecie to zrobić łatwo bez specjalnego wysiłku, żądając jedynie przy każdym zakupie znaczków Funduszu Ratunkowego Polonii. Kupujcie tylko od tych kupców, którzy takie znaczki wydają, i cokolwiek kupujecie, żądajcie zawsze znaczków niebieskich.

Pamiętajcie, że musicie im pomóc i możecie to zrobić łatwo bez specjalnego wysiłku, żądając jedynie przy każdym zakupie znaczków Funduszu Ratunkowego Polonii. Kupujcie tylko od tych kupców, którzy takie znaczki wydają, i cokolwiek kupujecie, żądajcie zawsze znaczków niebieskich.

Pamiętajcie, że musicie im pomóc i możecie to zrobić łatwo bez specjalnego wysiłku, żądając jedynie przy każdym zakupie znaczków Funduszu Ratunkowego Polonii. Kupujcie tylko od tych kupców, którzy takie znaczki wydają, i cokolwiek kupujecie, żądajcie zawsze znaczków niebieskich.

Pamiętajcie, że musicie im pomóc i możecie to zrobić łatwo bez specjalnego wysiłku, żądając jedynie przy każdym zakupie znaczków Funduszu Ratunkowego Polonii. Kupujcie tylko od tych kupców, którzy takie znaczki wydają, i cokolwiek kupujecie, żądajcie zawsze znaczków niebieskich.

Pamiętajcie, że musicie im pomóc i możecie to zrobić łatwo bez specjalnego wysiłku, żądając jedynie przy każdym zakupie znaczków Funduszu Ratunkowego Polonii. Kupujcie tylko od tych kupców, którzy takie znaczki wydają, i cokolwiek kupujecie, żądajcie zawsze znaczków niebieskich.

Pamiętajcie, że musicie im pomóc i możecie to zrobić łatwo bez specjalnego wysiłku, żądając jedynie przy każdym zakupie znaczków Funduszu Ratunkowego Polonii. Kupujcie tylko od tych kupców, którzy takie znaczki wydają, i cokolwiek kupujecie, żądajcie zawsze znaczków niebieskich.

Pamiętajcie, że musicie im pomóc i możecie to zrobić łatwo bez specjalnego wysiłku, żądając jedynie przy każdym zakupie znaczków Funduszu Ratunkowego Polonii. Kupujcie tylko od tych kupców, którzy takie znaczki wydają, i cokolwiek kupujecie, żądajcie zawsze znaczków niebieskich.

Pamiętajcie, że musicie im pomóc i możecie to zrobić łatwo bez specjalnego wysiłku, żądając jedynie przy każdym zakupie znaczków Funduszu Ratunkowego Polonii. Kupujcie tylko od tych kupców, którzy takie znaczki wydają, i cokolwiek kupujecie, żądajcie zawsze znaczków niebieskich.

Pamiętajcie, że musicie im pomóc i możecie to zrobić łatwo bez specjalnego wysiłku, żądając jedynie przy każdym zakupie znaczków Funduszu Ratunkowego Polonii. Kupujcie tylko od tych kupców, którzy takie znaczki wydają, i cokolwiek kupujecie, żądajcie zawsze znaczków niebieskich.

Pamiętajcie, że musicie im pomóc i możecie to zrobić łatwo bez specjalnego wysiłku, żądając jedynie przy każdym zakupie znaczków Funduszu Ratunkowego Polonii. Kupujcie tylko od tych kupców, którzy takie znaczki wydają, i cokolwiek kupujecie, żądajcie zawsze znaczków niebieskich.

Pamiętajcie, że musicie im pomóc i możecie to zrobić łatwo bez specjalnego wysiłku, żądając jedynie przy każdym zakupie znaczków Funduszu Ratunkowego Polonii. Kupujcie tylko od tych kupców, którzy takie znaczki wydają, i cokolwiek kupujecie, żądajcie zawsze znaczków niebieskich.

Konie w Dziejach Ameryki

Koń był zawsze towarzyszem pracy i przyjacielem człowieka. Rozwój Ameryki — wiele, bardzo wiele, więcej niż mu dano za to uznania, zawdzięcza koniowi.

KOŃ odegrał wybitną rolę w historii ludzkości. Koń i pies — to dwaj najwierniejsi przyjaciele człowieka. Koń jednak należy do najbardziej pożytecznych pomocników i towarzyszy w pracy człowieka i rola jego w historii państw i narodów, a pomiędzy nimi i Stanów Zjednoczonych — jest olbrzymia.

Dziś, gdy w pewnej mierze automobil wyrugował konia z dawnego jego znaczenia, wprost trudno sobie wyobrazić, jakie niesłychanie wielkie usługi oddał on człowiekowi.

Te usługi znaczą się szczególnie silnie w historii Ameryki — od czasów Coronado, aż do nowoczesnej kawalerii, której rola nie została jeszcze zakończona i prawdopodobnie długo jeszcze zakończoną nie będzie. To też w tej historii konia, cały postęp jest zapisany; postęp i rozwój tego potężnego kontynentu.

Koń pozwolił człowiekowi z łatwością przebywać wypalone słońcem pustynie, prowadził go na dalekie fronty pionierskie, niósł w krwawe odmęty bitew, wiódł ludzi do nowych przeznaczeń.

Koń zrobił daleko więcej dla rozwoju tego kraju, niż mu to do tego czasu przyznano. Temu właśnie poświęcił swoją książkę Phil Stong, p.t. "Horses and Americans", w której opisał rolę konia w Ameryce. Książka ta wyszła nakładem Fred. A. Stokes.

"Szybkie i wielkiej doniosłości zmiany, zaszły w histo-

rii Ameryki, właśnie z chwilą, kiedy na północ od Rio Grande, zjawiał się koń" — mówi w swoim wstępie do tego ciekawego dziełka Phil Stong. Konie arabskie użyte do stałej ekspansji ukazały się tu pierwsze około 1600 roku. Następnie ukazały się konie wierzchowce w okolicach południowego Atlantyku, u kolonistów, jacy tu osiedli, a było to w latach 1608 i 1618. Potem przyszły konie Duńczyków w roku 1629.

"Nie były to jednak pierwsze konie, na obszarze dzisiejszych Stanów Zjednoczonych" — pisze Stong.

"De Soto zabrał ze sobą 237 koni, oraz pewną ilość "pociągowych zwierząt" do Florydy, w roku 1539. Również zabrał pewną ilość koni, podczas swej wyprawy do okolic Środkowego Zachodu, w roku 1544.

Coronado sprowadził konie na północ od Rio Grande w roku 1539 i sporo ich utracił.

Ale dopiero konie sprowadzone przez Juana de Onate — puszczane zostały swobodnie i rozmnożyły się na stepach, z których po raz pierwszy skorzystali Indianie.

ONATE sprowadził konie do Północnej Ameryki około roku 1600, w której ich prawie nie było. On to właśnie zapoznał Indian z wartością konia i jemu zawdzięczają stepy amerykańskie, pierwsze tabuny koni.

Były to konie z równin europejskich. One służyły pier-

wsze do założenia słynnego "Pony Express" (poczta konna); one ciągnęły — później

karetki pocztowe po przez pustynie i góry; one ciągnęły ów przysłowiowy "covered wa-

gon" furgon płótnem kryty, aż do wybrzeży Pacyfiku.

Wtedy, kiedy smagłe konie rasy arabskiej rozmnażały się na zachodzie, na wschodzie rozmnażały się i historie tworzyły konie europejskie, wytrwałe i przywykłe do ostrego klimatu.

Gdy przybyli pierwsi osadnicy do Virginii, aby tam założyć wielkie gospodarstwa, przywieźli ze sobą sześć kobyłek i dwa ogiery. Osiedli oni w Jamestown, w roku 1609. Pomimo wielkich trudności, jakie przeżywali w tym pierwszym roku, a nawet i następnym, konie jednak dzielnie przetrwały te trudności. Zresztą słynna London Company, starała się jak można najlepiej zaopatrywać swoją kolonię zamorską, w środki potrzebne jej do życia, tak że gdy w roku 1629 wydano zakaz zabraniający wywozu koni — Kolonia miała już ich tyle, że bez protestu zgodziła się z tym rozporządzeniem, a nawet go najzupełniej usprawiedliwiła.

Pielgrzymi sprowadzili później konie w północnej części Ameryki. Sześć koni wysłanych zostało także w roku 1626, ale zdaje się, że nie dostały się do Ameryki. Następnie zażądał wysłania koni w roku 1629 Francis Higginson. W tym samym mniej więcej czasie, sprowadzili duże ilości koni Holendrzy. —

(Dokończenie na str. 3-ej)



Konie tworzyły bohaterów podczas Rewolucji. Israel Putnam, któremu udało się ucieczka, uwidocznił jest powyżej, na podstawie obrazu pędzla Chappela.



Konie przyczyniły się do powstania najbardziej romantycznej gałęzi przemysłu — hodowli stad. Oto jak przedstawił jeden z dzienników — najazd cowbojów na jedno z miasteczek w Texas, podczas słynnych czasów bójnego życia na Dzikim Zachodzie.

Stefan Kiedrzyński

• POWIEŚĆ

DZIEŃ UPRAGNIONY

(Ciąg dalszy)

— To żadnej kobiecie nie przeszkadza do uszczęśliwienia tego, który jest w niej zakochany — odpowiada oddychając ciężko, i ot tak, aby coś odpowiedzieć na jej druzgocące oświadczenie. — Jeżeli jednak wie pani już, że to ja finansowałem tę broszurę, to musi pani wiedzieć także, dlaczego to zrobiłem.

— To jest mi obojętne! — odparła z pogardą. — Prawdopodobnie dlatego, że ma pan z nim jakieś stare porachunki! Wiele ludzi uważa mściwość za dowód mocnego charakteru. Żałuję tylko, że ten pański popis wypadł dzisiaj! — dodała z nieukrywanym żalem. — Nie miałabym sposobności stwierdzić, jak prędko się żyje! Dzisiaj rano, akurat 12 godzin temu, otrzymałam telefon od Jana, że wszystko załatwione, a teraz siedzę tu z panem, aby za chwilę iść razem na kolację. — Do Bristolu? — zapytała nagle, jakgdyby zaniepokojona.

— Może gdzieś indziej?

— Nie! — Tylko do Bristolu! — odparła stanowczo. — Do innej restauracji nie pójdę.

— Dlaczego?

— Tak postanowiłam!

Klimkiewicz oparł się o poręcz krzesła i patrzył na nią zmrzywszy lekko oczy.

— Pani rozkazuje — rzekł po chwili obojętnie. — Niech będzie do Bristolu...

— Zatem dobrze — szepnęła, splatając mocno swe małe, drobne ręce. — Idziemy!

Nagle roześmiała się sztucznie i tak głośno, jakgdyby sama nie słyszała swego śmiechu.

— Pan mnie nie poznaje! — zawołała, niby ubawiona jego poważną miną. — Ja to widzę w pańskich oczach. Nie może się pan nadziwić, skąd się taką wzięłam!... Chcę iść koniecznie do Bristolu i od pierwszej chwili mówię panu same impertynencje. Panu, który jest dyrektorem Erlena, gdzie pracuję, jako skromna, biedna maszynistka. Czy to nie jest dziwne? A nawet oburzające? Czyżby bolszewizm? Nieprawdaż? — wołała z podnieceniem, zanosząc się od śmiechu. — Proszę nie do uwierzenia. Taka nieprawdopodobna zuchwłość!

— Ani zuchwałość, ani takie trudne, aby się domyśleć, co się stało — odparł spokojnie.

— A pan się domyśla?

— Tak.

— Więc co? — mówiła ironicznie.

— Rzuciłam Jana, aby iść do pana na utrzymanie. To przecież zupełnie proste.

— Pani by nigdy nie rzuciła tego głupca... — rzekł nagle z głęboką zawziętością. — Pani go kocha do nieprzytomności, do szaleństwa, do śmierci. Ale pani wie tak samo jak i ja, i jak on, że pani nie jest ptakiem z tego gniazda...

— To znaczy? — zapytała ciekawie.

— Że pani niema co robić między tymi ludźmi. Niech się pani nie łudzi, ani dziś, ani jutro, ani nigdy. Ślub tego nie wyrówna — przeciwnie. Małżeństwo pani z Marleckim pogłębi tylko ich nienawiść do pani. Pani ich przewyższa, że tak powiem, technicznie: gatunkiem surowca. Pani ma w sobie coś z artystki, coś z wielkiej duszy, arystokratki, nie wiem jak mam to określić — rzekł beznadziejnie — ale widzę i wiem napewno, że w pani istnieje coś, czego tacy ludzie, jak oni, nie znoszą, co ich niepokoi i drażni. I dlatego, gdyby pani nawet wyszła za niego za mąż, nie będzie pani szczęśliwa, bo nie da mu pani takiego zszczęścia, jakie za szczęście uchodzi u nich.

— Dlatego właśnie zerwałam z nim — rzekła cicho, patrząc przed siebie w zamyśleniu.

Poczem nagle, widocznie dla zatuszowania wzruszenia, pochyliła głowę i ująwszy między drżące wargi delikatną słomkę, zaczęła pić małymi łykami zimną, jak lód mazagran.

— Zatem jest pani wolna! — szepnęła, czując, że przy tych słowach

serce zabiło w nim, budząc na nowo uśpione nadzieje.

— Zupełnie — odpowiedziała, nie patrząc na niego i nie przestając pić.

Klimkiewicz zamilkł. Nie patrzył na nią, lecz jakże ją widział w tej chwili dokładnie i tak blisko, że uczył poprostu ciepło jej ciała. Odetchnął kilka razy głęboko, pragnąc za wszelką cenę zapanować nad wzruszeniem, które mogło ją spłoszyć, lub wywołać nowy wybuch szyderstwa.

— Chciałem właśnie powiedzieć pani dzisiaj — zaczął jakimś nieswoim sztucznym głosem — że postanowiłem z panią mówić zupełnie szczerze. Proszę, jeżeli takie wyrażenie jest stosowne, grać w otwarte karty. Nic nie ukrywać — i nie upiększać się. Nie mam zbyt wiele czasu na udawanie interesującego kochanka.

— Doskonale — wtrąciła.

— Nie wiem, czy mnie pani dobrze rozumie — zapytał z niepokojem, utkwivszy w niej swoje szare, zimne oczy. Chwilę znów milczał, poczem rzekł, jakgdyby jej wyjaśniał rzecz najważniejszą. — Czas idzie djabiełnie prędko.

— A pan już nie jest młody!

— Tak, mam lat 48 — potwierdził bez cienia urazy. — Postanowiłem więc, po długim i głębokim namyśle, zaproponować pani... — zatrzymał się znów na chwilę, szukając w myśli odpowiedniego słowa.

— Pewną tranzakcyjkę... — dodała jakby od niechcenia.

— Wszystko na świecie, cokolwiek istnieje, jest zawsze jakimś interesem — odparł. — Wszystko jest wymianą usług. Niech pani o tem zechce pamiętać, że nawet pani miłość jest dla pani interesem, bo za swe uczucie chce pani otrzymać szczęście.

— Ale go nie otrzymam, a kochać będę zawsze. Zatem interes jest bardzo zły.

— Ja już nie jestem zdolny do takiej miłości — rzekł z powagą jakiegoś wielkiego niedostatku. — Mogę pani ofiarować tylko to, na co mnie stać.

— Już pan mi ofiarował — rzekła szyderczo — "Stajnię Augjasza," która była przyczyną naszego nieporozumienia. Szkoda, że pan nie widział, jak ten szubrawiec Krażek dręczył Jana dzisiaj na obiedzie... To on mu ją dał do przeczytania — zawołała, nagle po raz pierwszy podnosząc głos. — Prawie, że mu ją wiskał w rękę. Byleby ją tylko przeczytał jaknajprędzej.

— To jest naturalnie tylko przydatek — rzekł lekceważąco. — Nie mogłem przecież wiedzieć, że to może poróżnić panią z narzeczonym. Chodziło mi o co innego... To, może jest dziwne, ale taka jest natura mężczyzny — dodał z pewnym zastanowieniem. — Kiedy zrozumiałem, że panią kocham, chciałem pani zaimpionować wyższym stanowiskiem, niż dyrektor Erlena, który się zresztą likwiduje!... Mam stosunki, poradzono mi zatem, abym się starał o miejsce Marleckiego w P. I. G.

— Mimo, że on je zajmował?

— Właśnie dlatego. Człowiek zamierzony, ma z czego żyć. Chodziło tylko o to, aby go do stanowiska w P. I. G. zniechęcić...

— Cóż dalej? — szepnęła, wykrzywiając pogardliwie usta.

— Powiedziano mi zatem, że dopóki Marlecki będzie miał opinię człowieka nieskazitelnego, będzie nietykalny. Należy więc popsuć mu opinię... To nie jest, jak pani wiadomo, trudne w dzisiejszych warunkach. Opinia nic nie znaczy, kiedy nie potrzeba się z nią liczyć, ale w pewnych okolicznościach jest znakomitą odskocznią. Musiałem zatem zgodzić się na to, aby opróżnić miejsce, które chciałem zająć — i które, pierwiej czy później zajmę.

— Nie wątpię.

— Nie ja wymyśliłem podobne metody — odparł chłodno, widząc jej wstępną, którego nie umiała nawet ukryć. — Trzeba się stosować do obyczajów, panujących tam, gdzie się

żyje i gdzie się musi żyć... Mógłbym pani przytoczyć dziesiątki podobnych wypadków. Napewno też, gdyby panowały inne obyczaje pod tym względem, nie starałbym się zostać wyjątkiem. Ale życie uczy rozumu i niszczy tych, którzy chcą być moralniejsi od niego.

Podniósł filiżankę do ust i wypiłszy jeden łyk kawy rzekł nieco przyciszonym głosem:

— Marlecki jest abnegatem, ale ja, na jego stanowisku, w kilka lat zrobię duże pieniądze. Najzupełniej uczciwie, zresztą — dodał natychmiast. — Co do tego może pani być pewna: Trzeba się tylko wziąć do rzeczy umiejętnie, a pieniądze zawsze się znajdują. Pieniądz jest, leży czeka. Trzeba go tylko podnieść z ziemi i schować do banku.

— POCO pan mi to wszystko mówi? — zapytała po chwili niechętnie. — Mnie pieniądze nigdy nie imponowały.

— Bo chcę, aby pani wiedziała, co pani straci, jeżeli istotnie zlekceważy pani ostatecznie moją prośbę. Nie jestem młody, ale jestem człowiekiem życia. Umieję z niego wysączyć każdą kropelkę krwi. Nic mnie nie dziwi i niczego się nie boję, jeżeli chodzi o osiągnięcie celu, który jest dla mnie konieczny. Z takim człowiekiem, jak ja — mówił, utkwivszy w jej pobladoj, chmurnej twarzy blade i zimne oczy — będzie pani pewna, że nie zagna pani nigdy niedostatku. — A po mojej śmierci, która przecież nie przyjdzie za sto lat, będzie pani miała być zabezpieczony do końca życia. Nad tem się warto zastanowić.

— Więc ostatecznie, co pan mi proponuje? — zapytała po chwili.

— Każdą formę współżycia, jakiej pani sobie życzy i każdą gwarancję. Od ewikcji bankowej — do małżeństwa.

— Pan chce się ze mną żenić?

— Tak.

Krystyna opuściła oczy na splecione ręce, leżące na stoliku i siedziała długo nieruchomo, nie powiedziawszy słowa. Po małych, ukarminowanych ustach — przesunął się gorzki uśmiech, który rozplynął się w pochmurnym i głębokim zamyśleniu.

— Jeżeli pani chce wiedzieć, jaki jest obecny stan mego majątku, mogę pani przedstawić dowody — rzekł półgłosem, zaniepokojony jej milczeniem.

Potrząsnęła przecząco głową.

— Cóż znowu — szepnęła ledwo dosłyszalnym szmerem słów.

— W każdym razie, niech się pani dobrze namyśli panno Krystyno, nim pani odpowie: nie! Teraz, kiedy pani zerwała z Marleckim, nie jest pani związana ani słowem, ani, jak sądzę, nawet nadzieją. To już przeszłość! Powinna pani spojrzeć na życie tym samym wzrokiem, jakim ono patrzy na nas... Żyjemy w czasach, kiedy wszelki romantyzm stał się pośmiewiskiem. Ludzkość cała posiada umysłowość proletariacką, smak i upodobania hołoty, ideały gminu! Panem et circenses! Reszta — głupstwo! Rewolucja w Rosji nie zrujnowała ustrojów społecznych, lecz zniszczyła dawną myśl, ośmieszyła i wygnała dawne ideały, zrobiła z nich majaczenia idiotów.

Krystyna podniosła na niego oczy i patrzyła ze zdziwieniem. Klimkiewicz był jakby natchniony. Na złotych policzkach zjawiły się słabe rumieńce. Ręce położone na stoliku drżały nerwowo.

— Ja pani daję możliwość przeżycia tych czasów bez obawy o dzień jutrzejszy — mówił podniecony. — Możemy wyjechać zagranicę. Zrzeknę się dla pani stanowiska w Pigu, jeżeli pani uważa to za świństwo. Uczynię wszystko to, co pani zechce, gdyż i w tej chwili także nie jestem bez grosza... Tylko, muszę wiedzieć napewno, czy się pani zgadza, czy nie Napewno!

— Dobrze! — odpowiedziała po długiej chwili namysłu. — Odpowiem panu jeszcze dzisiaj.

— Dzisiaj? — zapytał ze zdziwieniem.

— Tak, w Bristolu.

Twarz Klimkiewicza skurczyła się, jakby pod wpływem nagłego cierpienia.

— Pani, zdaje się, czegoś się tam spodziewa — zapytał niepewnym głosem. — Dlaczego tam, a nie w tej chwili, albo jutro, lub za tydzień?

— Bo tam rozstrzygnie się także i mój los! — odpowiedziała głosem, który mimo szalonego wysiłku nad utrzymaniem spokoju, zdrzął.

— Ach! — szepnęła, jak gdyby już wszystko nareszcie zrozumiała. — Zatem pani wie, że Marlecka była u mnie po pani wyjściu?

— Wiem.

— Ten szubrawiec i o tem także pani powiedział — zawołał z oburzeniem, myśląc o Krażku. — Pani się spodziewa, że Marlecki przyjdzie tam także?

— Jestem tego tak samo pewna, jak pan — odpowiedziała chłodno. — Przecież pan się z nią tak umówił. Chciał pan, żeby powiedziała Janowi, że będzie mnie mógł zastać w Bristolu, na kolacji w towarzystwie pana. Zarówno jej, jak i panu, zależało na tem, aby mnie skompromitować i przekonać Jana, że kiedy pan chce, ot ja zawsze jestem z panem. Dlatego tak pan nalegał na mnie, aby poszła właśnie dzisiaj. Wiem wszystko. Nie potrzebujemy nic przed sobą udawać.

— Niezupełnie jednak tak było, jak pani mówi — zaprzeczył, mocno zmieszany. — Jeśli pani chce, możemy tam nie iść.

— Teraz zapóźno!

— Nic nie jest zapóźno. Jeżeli pani zerwała z Marleckim i decyduje się wyjść za mnie za mąż, możemy oboje nie zwracać już na nich wszystkich żadnej uwagi. Tamto życie skończyło się. Niech je pani zacznie na nowo. Od tej chwili właśnie.

— Z panem! — zawołała szyderczo i z taką pogardą w głosie, że Klimkiewicz aż zacisnął ręce z wściekłością, tracąc przez chwilę panowanie nad sobą.

— Kiedy panią prosiłem dzisiaj po biurze o tę rozmowę, nie wiedziałem, że pani Marlecka złoży mi wizytę — rzekł po chwili z udanym spokojem. — To przecież stało się po wyjściu pani. Ale teraz wieczorem — nie przeczę. Posłałem do pani Krażka, aby panią namówił, ponieważ obawiałem się, że pani nie przyjdzie. Zależało mi na tem, aby pani z nim zerwała. Widzi pani, nic nie ukrywam — dodał jakby z dumą. — Jestem szczerzy zupełnie. Wiem, że to jest jedyna droga, którą można dojść do pani. Albo i nie dojść nigdy — zakończył, oddychając ciężko.

— I nie obawia się pan, że nas zastrzelą? — zapytała nagle takim tonem, jak gdyby miała nadzieję, że jej nie zaprzeczy. — Przecież to możliwe!...

— Raczej napisze do pani list, że jest pani kobietą upadłą, która zdrugotała jego najświętsze uczucia, — odparł z ironią.

— Nie uważa pan, że właśnie takie zakończenie będzie doskonałe? — spytała szepem, wyjmując rękawiczki z torebki.

Klimkiewicz, który właśnie wyjął pieniądze i dzwonił na kelnera, odwrócił szybko głowę w jej stronę. Spojrzał na nią niemal z przestrawieniem.

— Czy pani dlatego tylko spotkała się ze mną? — zapytał półgłosem, wstrząśnięty tą myślą. — Tylko dlatego, żeby on nas spotkał razem?

— Tak. Chcę, aby jego matka miała rację — odpowiedziała sucho.

A kiedy kelner odszedł, zapytała: — Teraz pan mnie rozumie, dlaczego taki list, o jakim pan mówił, nie przeraża mnie?

— Rozumiem, co pani chce uczynić — zawołał z podnieceniem, ale — to jest egzaltacja! POCO pani ma potwierdzać plotki, które są tylko plotkami?

(Ciąg dalszy nastąpi)

KONIE W DZIEJACH AMERYKI

(Dokończenie ze str. 1-ej)

W jedenaście lat później — „pewien doświadczony Yankee”, wywoził już konie do Barbados.

Od samego początku — konie zaczęły zajmować dominującą pozycję w historii tego kraju. Z biegiem czasu udoskonalila się już miejscowa rasa. Handel końmi rozwinął się ogromnie.

Półtora wieku — po przybyciu Pielgrzymów do tego kraju, a mianowicie w dniu 25 czerwca, 1772 roku, ustanowiona została pierwsza stała transportowa komunikacja pocztowa, tak zwana Boston Post droga, która łączyła Boston z New Yorkiem. Ale tak przedtem, jak i długo jeszcze potem, głównie podróżowano wierzchem.

Silnie zapisały się konie w dziejach tego kraju, gdy wybuchła rewolucja. Konie wówczas tworzyły bohaterów: Paul Revere zapisał się w pamięci, swoją jazdą, w której dał znać do okolicznych osiedli, o wybuchu rewolucji w Bostonie; Israel Putnam zawdzięcza swoją ucieczkę ko-

niowi; Washington dosiadał konia Nelsona, prowadząc w bój żołnierzy rewolucji.

„Podstawowa służba konia podczas wojny o Niepodległość — była taka sama, jaką pełnił on potem w wojnie Meksykańskiej, czy w Wojnie Światowej — pisze Stong — używała go kawaleria, oraz używany był do szybkiej transportacji piechoty, artylerii i przewożenia zapasów.

I jeżeli koń oddał wielkie usługi w wojnie o Niepodległość, to jeszcze większą rolę odegrał w ekspansji pionierów na zachód. W tym czasie już i Indianie doskonale umieli się posługiwać koniem, aby stawić opór inwazji białego człowieka.

Po przez dzikie puszcze, poprzez góry, pustynie i doliny — szła ekspansja, w której silne tegie konie, ciągnęły płótnem kryte furgony. Ciągnęły karawany tych pionierów nieprzerwanie, aż Conestogas przekroczył Góry Skaliste i wdarł się w przepiękne słoneczne, pełne zieleni doliny Kalifornii i Oregon.

Szybko rozwijał się — że tak można powiedzieć dramat osadnictwa w Środkowym-Zachodzie, Północno-Zachodzie i Południo-Zachodzie. Historycznymi pozostały szlaki Oregonu i słynny szlak Santa Fe.

Pędzone w kierunku na zachód trzody, dały Zachodowi ów romantyczny przemysł, oparty na hodowli stad, z ma-

lowicznym ich stróżem — cow boyem. A potem odkrycie złota w Kalifornii, Colorado, w Czarnych Górach, w Montana. Potem przyszła wojna cywilna i nowi w niej wyrosli bohaterzy — ostatnia szarża Picketta, ataki Jeba Stuarta i Winchestera. I tak rozwijała się czerwona nić, w której olbrzymią rolę odgrywał koń w historii kraju — od owego

„Pony Express” aż do szarży kawalerii w Wojnie Światowej.

Konie w całym tym okresie rozwoju, główną odgrywały rolę, zasługując na wdzięczność człowieka, dla tego jego najlepszego i najpożyteczniejszego pomocnika, towarzysza pracy, walk i przyjaciela.



Pionierzy amerykańscy konno prowadzili karawany furgonów, na nowe miejsca osadnictwa. Jednym z ostatnich takich wyczynów pionierskich, było otwarcie Oklahomy dla osadnictwa 50 lat temu. Moment pochodu pionierów uwiecznił rysunek W. A. Rogersa, uwidczniony powyżej.



Żołnierze, skauci, pionierzy — otworzyli szeroko przestrzeń Ameryki przy pomocy koni, dla osadnictwa. Powyżej jeden ze skautów z Fort Keogh Cheyenne Korpusu — tak jak go przedstawił w swym rysunku Frederic Remington.



Hiszpanie sprowadzili konie do St. Zjednoczonych — z górą 400 lat temu. Coronado prowadził wyprawę na południo-wschód, przy pomocy koni, w roku 1539. Jego pochód uwidczniony jest powyżej, na podstawie rysunku Frederic Remingtona.

NURKOWIE PŁOMIENI

Spacer w ogniu — Na płonącym samolocie — Umiejscowienie pożaru

Ogień jest jeszcze wciąż dla człowieka nieokreślonym żywiołem, który raz wprawdzie jest posłuszny jego woli, a innym razem z niszczycielską siłą uraga jego niemocy i w jednej chwili burzy najcenniejsze jego dzieła. Co gorsza, pastwą płomieni staje się cenne, nie dające się wskrzesić życie ludzkie. Toteż nic dziwnego, że człowiek wy-

teża całą inteligencję, by przede wszystkim siebie samego zabezpieczyć od tego żywiołu.

Najdoskonalszym materiałem ogniotrwałym jest asbest. Od wielu lat prowadzi się doświadczenia, mające na celu uzyskanie ubrania asbestowego, które by zapewniało człowiekowi bezwzględne bezpieczeństwo w płomieniach. Roz-

głos na tym polu zdobył sobie Amerykanin Bridgeman, który wraz ze swymi kolegami rozpoczął próby już w roku 1933. Próby te bynajmniej nie były łatwe, a ludzie, którzy je prowadzili, bezustannie narażali swe zdrowie i życie.

Na razie chodziło o uzyskanie ogniotrwałych ubrań, rękawic i hełmów dla straży pożarnej. Wzniesiono sztuczne pożary, a ludzie w asbestie rozpoczynali swoją walkę z płomieniami. Musieli się oni stopniowo przyzwyczajać do żaru, zbliżać się coraz bardziej do płomieni i wreszcie zanurzać się w nie, niby nurek we wodę. Zachodziły poparzenia i omdlenia. Hełmy i rękawice rozpalały się pod działaniem

straszliwego gorąca. Nie dopisywały zrazu nici asbestowe do szycia ubrań. Długo trwało, zanim je tak udoskonalono, że potrafiły się oprzeć nawet najwyższym temperaturom.

Dzisiaj ludzie salamandry ogniowe nie lękają się zanurzyć w najstraszliwsze płomienie. Przechodzą przez palące się tunele, zasiadają przy sterze oblanego benzyną i zapalonego samolotu i nie troszczą się wcale o buchające dookoła nich płomienie. Po dwóch minutach pobytu w morzu płomieni wydobywa się z nich postać podobna do czegoś pośredniego między nurkiem głębokomorskim a lotnikiem stratosferycznym.

Człowiek prostuje się, ale nie wychodzi ze swego ubrania. Musi poczekać jeszcze dobre 20 minut, aż ochłodzi się ubranie asbestowe i zmiana temperatury nie może się już stać niebezpieczną.

Dzisiaj usiłowania tych bohaterów płomieni uwieńczone zostały już doskonałymi wynikami. Obecnie można już niebezpieczne na ogień ubikacje tak urządzić, że płomienie nie zdołają wybuchnąć na zewnątrz. Samoloty wyposaża się w zabezpieczenie od ognia kabiny dla kierowców, straż pożarna otrzymują bezpieczne ubrania asbestowe.

Tak więc i w walce z ogniem człowiek powoli bierze górę nad żywiołem.

Przegląd Tygodniowy Wypadków w Świecie

Na Frontach Wojennych w Finlandii, Francji i na Morzach

Wielkie mrozy jakie nastąpiły sparaliżowały do pewnego stopnia walki w Finlandii. Jedynie na froncie południowym wojska bolszewickie starały się zaatakować linię obronną finlandzką. Ze strony Sowietów 2,000 armat ziało ogniem na pozycje finlandzkie. Próba ataku nie powiodła się. Pozostawiając 200 ludzi zabitych, geroje wrócili z powrotem w popiochu.

Finlandzcy wystrzelali również skoczki sowieckich na północy, których zrzucono, by niszczyli linie komunikacyjne na tyłach wojsk finlandzkich.

Ataki powietrzne na miasta finlandzkie stale się odbywają. W jednym tylko dniu kilkadziesiąt bombowców sowieckich atakowało miasta finlandzkie, rzucając około 10 tysięcy bomb. Po każdym jednak nalocie eskadra sowiecka wraca znacznie przeczyszczona...

Do Finlandii napływa nie tylko pomoc dla cierpiącej ludności, ale i ochotnicy niemal z całego świata. Najwięcej pomocy otrzymuje Finlandia od Szwecji. Samych ochotników szwedzkich przybyło do Finlandii około 15 tysięcy. Na protest niemiecki, żądający, aby Szwecja nie pomagała Finlandii, rząd szwedzki dał mocną odpowiedź, że broniąc Finlandii, Szwecja broni całej Skandynawii.

Na froncie zachodnim Alianci otrzymali wiadomość o m o ż l i w y m zaatakowaniu przez Niemcy Holandii i Belgii. Kiedy obserwacje lotnicze stwierdziły po tym podejrzane ruchy mas wojsk niemieckich, za frontem, uprzedzono o tym Holandię i Belgię, które natychmiast zarządziły ostre pogotowie wojenne. Belgia natychmiast odwołała wszystkie urlopy.

Chęć zaskoczenia Aliantów, jaką zauważono ze strony Niemiec, sparaliżowała artylerię francuską, która wobec podejrzanych manewrów niemieckich rozpoczęła ogień na całej prawie linii bojowej, oświadczając tym Niemcom: "czuwamy". Akcja ta wojsk francuskich i ostre pogotowie Belgii i Holandii do wściekłości doprowadziły prasę niemiecką, która aby zamaskować nieudany napad, oskarża Anglię, że pragnie Holandii i Belgię sprowokować do wojny. Ot, zwykłe niemieckie: "trzymaj złódzieja!"...

Przez cały tydzień odbywały się utarczki patroli, w których — jak zwykle — szczęście sprzyjało Aliantom. Silne mrozy i niepogoda wstrzymują dalej operacje na francuskim froncie.

Submaryny angielskie starały się przedostać do bazy wojennej niemieckiej, na Helgolandzie, aby zaatakować znajdujące się tam okręty. Próba nie udała się, gdyż trzy z nich nie wróciły z powrotem do swych baz. Dwie miały się zaplątać w sieci minowe, a jedna najechała na minę. Jednocześnie okrę-

ty alianckie zniszczyły dwie submaryny niemieckie, a jedną zatopił samolot angielski.

Od min i innych przeszkód w ubiegłym tygodniu poszło na dno około tuzina okrętów angielskich, państw neutralnych i niemieckich. Niemcy sami zatopili dwa duże parowce, aby nie wpadły w ręce alianców.

Akcja w powietrzu również była dość ożywiona w ubiegłym tygodniu. Aeroplany jednej jak i drugiej strony prowadziły naloty. Niemcy ostrzeliwali coś z pół tuzina okrętów angielskich na morzu, a Anglicy z powodzeniem zaatakowali jedną z baz niemieckich. Ogółem kilkanaście aeroplanów zostało strąconych w tych walkach, w których zwycięsko wyszły samoloty alianckie.

Z FRANCJI

W kołach rządowych panuje przekonanie, — jak to podały niektóre dzienniki paryskie, że gabinet, francuski również ulegnie rekonstrukcji. Prasa francuska przypuszcza, że komisarz Informacji może być zmieniony na ministerstwo. Henri de Kerillis, deputowany i redaktor "L'Epoque" twierdzi, że premier Daladier może pójść wkrótce śladami rządu angielskiego i zrobić zmiany w ministerstwie wojny. Chwali on bardzo zmianę tę w Anglii.

Tak komunikaty wojenne francuskie z frontu zachodniego, jak i niemieckie twierdzą, że nic ważnego na froncie nie zaszło.

— Przedstawiciele rządu francuskiego, tureckiego i angielskiego podpisali w Paryżu szereg ugód ekonomicznych i finansowych, zgodnie z politycznymi ugodami poprzednio zawartymi.

— Na ulice Paryża i obszary wschodniej Francji spadł prawdziwy deszcz "jesiennych liści klonowych". Władze francuskie zainteresowały się o wym niesiezonowym darem niebios i przekonały się, że pochodził on z drukarni państwowych w Berlinie. W rzeczywistości nie były to bynajmniej liście klonowe, lecz przypominające je kształtem i kolorem niemieckie ulotki propagandowe.

Parlament francuski prawie jednogłośnie, gdyż tylko dwa głosy były przeciw, wykluczył z swego grona komunistów, zarzucając im jawną zdradę. Również tą samą uchwałą zostali usunięci komuniści ze wszystkich urzędów, jakie zajmowali we Francji.

Gen. Sikorski Czynny

Akcja rządu polskiego we Francji robi swoje. Rząd nie tylko jest zajęty organizacją armii polskiej, która będzie walczyć z alianckimi armiami na równych prawach, ale jednocześnie rozwija akcje i na innych frontach — jak polityczny, gospodarczy, propagandowy i t. d.

Do Angers ostatnio przybył już Mistrz Pederewski, aby wziąć udział w obradach Rady Stanu, która stanie do pomocy rządowi, zastępując parlament. Rada ta składać się będzie z najwybitniejszych Polaków, jacy znaleźli się na wychodźstwie.

Najenergiczniej pracuje premier i wódz naczelny — gen. Sikorski. Jest on wszędzie. Jest wśród wojska; jest w Paryżu, Londynie; jest u króla i u premierów; jest u wodzów naczelnych. Wszędzie pilnuje interesów narodu, interesów przyszłej Polski.

Tą swoją działalnością zyskuje sobie premier Sikorski serca wszystkich Polaków, z wyjątkiem tych, którzy za wiernie służyli staremu reżimowi i których dziś wstyd czoła pali. Wiedzą oni, że broniąc stary reżim, bronią siebie. Nic im wobec tego nie pozostaje, jak dalej brnąć w błoto. Nie mają tyle szlachetnej i patriotycznej uczciwości, aby się uderzyć w piersi i powiedzieć mea culpa!

Z POLSKI

Zbrodnie niemieckie ciągną się dalej nieprzerwanym łańcuchem. Niemcy mordują ludność polską, rabują własność, wydają ją z ziemi polskiej. Ostatnie wiadomości, stwierdzone przez pisma niemieckie, mówią o wymordowaniu 200 Polaków w Łasku, o wypędzeniu całej ludności polskiej z Gniezna, oraz wydalaniu 20,000 rodzin z Poznania. Pisma niemieckie usiłują uzposobić przyjaźnie do Niemiec dawny rząd sanacyjny w Polsce.

W Polsce jednocześnie starają się Niemcy pozyskać sobie zwolenników starego reżimu. Mają oni pomiędzy starymi włodarzami garść zwolenników, lecz ci nie mają śmiałości wystąpić i czekać odpowiedniego momentu. Ci, którym było tak słodko, tak przytulnie za czasów sanacyjnych, nie wyrzekli się jeszcze nadziei, że wrócą do żłobów. również, że przesiedlenie Niemców z krajów bałtyckich już jest na ukończeniu. Niemcy ci, zajęli miejsce rugowanej ludności z miast i osad polskich.

Rugi te obliczone są na to, że mają one zaskoczyć świat, gdyby doszło do przetargów pokojowych, jako fakt dokonany. Nad pokojem pracuje najsprytniejszy z dyplomatów niemieckich Goering, który tak sprytnie potrafił użyć Macki pokojowe rozpuścił Goering po całym świecie. Pracują one w Rzymie, w Waszyngtonie i w innych stolicach państw neutralnych.

Z ITALII

W Rzymie w kołach dyplomatycznych panuje przekonanie, że pomiędzy Włochami i Węgrami stanęła umowa co do spraw bałkańskich. Węgry

Chronologia Ważniejszych Wypadków Nowej Wojny Europejskiej

STYCZEŃ.

10.—Do Finlandii posyłało 12 bombowców polskich z Anglii. Zjazd Rady Ententy Bałkańskiej — Rumunia, Jugosławia, Grecja, Turcja — naznaczony na 2, 3 i 4 lutego. Kongresman Fish wniósł rezolucję o wyasygnowanie \$10,000,000 na ratunek ludności w Polsce. Finlandia oficjalnie donosi, że Sowiety zbombardowały 100 z górą miast i osiedli. Lotnicy angielscy najechali bazy niemieckie — Sylt i Helgoland. Niemcy gromadzą wojska w portach bałtyckich, prawdopodobnie przeciw Szwecji. Niemcy rozpoczęli akcję na morzu z powietrza.

11. Król szwedzki przyrzekł pomoc Finlandii. Szwecja oświadczyła Niemcom, że obrona Finlandii, jest obroną Szwecji. Finlandzcy zadali klęskę czerwonym przy jeziorze Ładoga; 200 trupów bolszewickich zasało pole walki. Aeroplany angielskie zbombardowały bazy niemiecką Sylt, odcinając jej komunikację z lądem. Francuzi stracili trzy samoloty niemieckie. Komitet izbowy Kongresu, polecił wydatek \$267,197,908 na obronę kraju. Anglicy odparli nalot bombowców. Dwa okręty zatopione przez Niemców. Straty dotychczasowe Sowietów wynoszą 100,000 to jest 20 procent wszystkich sił na froncie w Finlandii — donoszą Helsinki. Patrole francuskie zaatakowały wysunięte placówki niemieckie, na przed polu. Sen. Borah powiedział — że Anglia chce wciągnąć St. Zjednoczone do wojny.

12. Ignacy J. Paderewski przybył do Paryża. Generał Haler przybył do St. Zjednoczonych. Londyn sygnalizuje naprężenie stosunków pomiędzy Włochami i Niemcami. W Anglii odparto naloty bombowców niemieckich; nie było żadnych strat. Porty Czarnego Morza i rzeka Dunaj — zamaryły; mróz sojusznikiem blokady alianckiej. Sowiecka armia szturmuje linie Manenheima. Stu sztabowców sowieckich oddano pod sąd wojenny. Francuzi stracili samolot niemiecki. Niemcy

otrzymały zapewnienie, że otrzymają całkowite poparcie na wypadek gdyby zostały zaatakowane, czy to przez Rosję, czy nawet przez Niemcy.

Dobrze poinformowane źródła oczekują teraz trójmocarstwowego przymierza, które ma być wkrótce zawarte pomiędzy Włochami, Węgrami i Jugosławią. Na ten pakt ma być położony wielki nacisk. Będzie to pakt przyjaźni i zgodnie z tym paktem Włochy będą mogły przesyłać swe wojska przez Jugosławię do Węgier, jeżeli taka znajdzie potrzeba, choć podobno Jugosławia nie bardzo się zgadza przystąpić do bezpośredniego paktu ze swymi sąsiadami. Włochy ponadto miały przyczynić się do pomocy na wypadek ataku, ale pomoc w odzyskaniu przełęczu w Karpackich Górach przy Transylwanii, o ile by Rosja zaatakowała i Rumunię.

Rozmowy węgiersko - włoskie ogromnie zaniepokoiły Niemcy.

otworzyli Bank emisyjny w Krakowie. Zatonął od miny okręt włoski "Traviata." Anglia utraciła trzy okręty. Do Anglii przybyli pierwsi ranni żołnierze z francuskiego frontu. Niemcy atakują okręty z powietrza. Anglia przygotowuje nową Księgę Błękitną o stosunkach z Rosją. Ambasador Amerykański Phillips konferował z min. spraw zagr. Włoch-Ciana. Na froncie zachodnim szereg utarczek; zestrzelony jeden aeroplan niemiecki. Niemcy zatopili swój okręt "Ossukuma"; drugi zatonął po najechaniu na skalę. W Warszawie straszne mrozy; temperatura spadła do 40 stopni Fahrenheitów poniżej zera. Daladier zażądał ustawy wyjątkowej od parlamentu.

13. Samoloty sowieckie zbombardowały wyspę Kallahs. Mistrz Paderewski przybył do Angers. Król Norwegii zapewnia że kraj zachowa neutralność.

15. Anglia odwołała urlopy. Belgia odwołała urlopy i zawezwała nowe roczniki rezerwistów. Holandia skasowała wszystkie urlopy. Rząd sowiecki wysłał protesty do Norwegii i Szwecji. Nalot bombowców sowieckich na miasta finlandzkie. Berlin wściekły z powodu pogotowia wojennego Holandii i Belgii, agencja rządowa oskarża Anglię. Trzy samoloty niemieckie stracone przez Francuzów. Dwa parowce estońskie zatopione na Bałtyku. Papieski Charge de Affairs ustanowiony przy rządzie polskim. Grecy parowiec zatonął. Kongres uchwalił \$264,611,252 na dobrobyt.

17. Parlament francuski wyrzucił posłów komunistycznych ogłaszając ich jako zdrajców. Komuniści usunęli ze wszystkich posad rządowych. Mróz uwięził na Dunaju 1,200 statków rumuńskich i niemieckich. Straszny mróz sparaliżował operacje w Finlandii. W okręgu bydgoskim skonfiskowano 1000 majątków polskich — donosi prasa niemiecka. Okręty Alianckie zatopili dwie submaryny niemieckie. Parowiec belgijski zatonął po najechaniu na minę. Węgry i Niemcy zawarły umowę handlową. Chamberlain wyjaśnił sprawę ministra Hore-Belisha. Anglia utraciła trzy łodzie podwodne, gdy te starały się zaatakować bazy wojenną na Helgoland.

16. 10,000 bomb rzucili bolszewicy na Finlandję w całym szeregu nalotów. Trzeba rozkawałkować Niemcy dla dobra ludzkości — gen. Sikorski. Okręt holenderski zatopiony przez submarynę niemiecką. Samolot niemiecki zmuszony do lądowania — trzech lotników wzięli do niewoli Francuzi. Nowe szczegóły o barbarzyństwie Niemców w Polsce; cała ludność Gniezna wypędzona, z Poznania wypędzono 20,000 rodzin Niemcy zatopili własny parowiec "Janus". Francuzi pobili patrole niemieckie. Wielka Brytania nie godzi się na proponowaną przez obie Ameryki strefę bezpieczeństwa. Samolot angielski zatopił submarynę niemiecką. John Cudahy zamianowany ambasadorem do Belgii.

GENERAL

WŁADYSŁAW SIKORSKI

W grudniowym numerze najpoważniejszego miesięcznika francuskiego "Revue de deux mondes" ukazał się artykuł o generale Sikorskim, jego przeszłości i o zadaniu wielkim, jakiego się podjął.

W roku 1932 generał Sikorski w tejże "Revue" ogłosił studium o niemieckiej kampanii, dążącej do rewizji Traktatu Wersalskiego. Już wówczas gen. Sikorski wyraził niepokój o rozwój wydarzeń w przyszłości. Zapowiedział, że Niemcy podejmą olbrzymią agitację na rzecz przynależności Gdańska i Pomorza do Niemiec i mówił o prawdopodobnym napadzie niemieckim na Polskę, gdyż Polska Pomorza i Gdańska bronić będzie do ostateczności. Wojna z Polską będzie jednakże dla Niemiec pierwszym etapem w dążeniu do zapanowania nad Europą — stwierdzał wówczas dzisiejszy premier Polski.

Bieg wydarzeń europejskich przyznał słusność generalowi Sikorskiemu, który stanął dziś wskutek tego w ośrodku rozwijającego się dramatu europejskiego. "Revue de deux mondes" podaje następną życiorys generala, który streszczamy poniżej:

Już w roku 1918-ym generał Sikorski jako pułkownik okazał pierwszorzędną talenty strategiczne podczas obrony Lwowa. W wojnie polsko-sowieckiej w r. 1920-ym, która rozstrzygnęła o przyszłości Polski, generał Sikorski odegrał jedną z pierwszych ról. Wytrzymując uderzenie armii Tuchaczewskiego, unieruchomił Tuchaczewskiego na czas dostateczny, by Piłsudski mógł go oskrzydlić i ostatecznie uwolnić Warszawę od naporu. Generał Weygand, który był świadkiem manewru, mógłby zaświadczyć, że momentem rozstrzygającym w bitwie pod Warszawą była chwila, w której Sikorski, stawiając opór siłom znacznie przeważającym, przybył do sztabu generalnego Piłsudskiego, by przynieść wszelkie wiadomości strategiczne o pozycji nieprzyjaciela i wskazać na punkt, na który trzeba uderzyć. Atak sowiecki na Warszawę chybił i armia Tuchaczewskiego musiała się cofnąć, by uniknąć katastrofy. Wiele innych szczegółów można by podać o tej akcji wojskowej, która po bitwie pod Warszawą toczyła się dalej na froncie Wołynia, gdzie armia czerwona poniosła nową porażkę. "Nikt nie zaprzeczał generalowi Sikorskiemu wielkiego udziału w tej serii zwycięstw, gdyż na końcu owej wojny, w r. 1921-szym był on szefem sztabu generalnego z poleceniem zorganizowania armii polskiej wedle pojęć technicznych i strategicznych zwycięskiego wodza, który dowodził w walce z nieprzyjacielem.

W r. 1922-gim zaczyna się działalność generala Sikorskiego jako męża stanu, gdy po zgonie tragicznym prezydenta Narutowicza stał się prezesem rady ministrów i ministrem spraw wewnętrznych. Doprowadził życie polityczne kraju na normalne tory. Dnia 14 marca 1923 roku, razem z ministrem spraw zagranicznych Skrzyńskim, uzyskał uznanie wschodnich granic Polski przez konferencję ambasadorów w Paryżu.

W r. 1924-tym i 25-tym generał Sikorski, jako minister wojny, położył podwaliny pod ostateczną organizację armii polskiej, która uzyskała wysoki poziom techniczny, okazany w manewrach generalnych w lecie 1925 i uznany przez misje zagraniczne, obecne poraz pierwszy na manewrach. Na czele tych misji znajdowali się wielcy szefowie wojskowi Europy, generalowie Gouraud, Ironside i Graziani.

W polityce zagranicznej generał Sikorski nigdy nie wahał się między Francją, a Niemcami lub Rosją. Celem jego bezpośrednim było nadanie krajowi silnej armatury wojskowej w przymierzu z Francją. Jeszcze przed wydarzeniami ostatnich lat przewidywał on stworzenie bloku narodów Europy środkowej i wschodniej, jako bariery przeciw mieszanin się do spraw Polski ze strony Niemiec lub Rosji. Polityka ta okazała się słuszną.

Różnica poglądów nie wykluczała nigdy wysokiego poważania, jakie mieli dla siebie wzajemnie marszałek Piłsudski i generał Sikorski. — Jednakże generał Sikorski nie zgodził się na to, by zasiać w łonie partii, która przyszła po nim do władzy, i której dążenia w polityce wewnętrznej i zewnętrznej nie zgadzały się z tym, czego ów jasnowidzący patriota się nauczył, widział i czego obawiał się dla przyszłości swego kraju.

Wycofawszy się z polityki, zabierał jednak głos, kiedy Francja podpisała pakt z Rosją. Dobrze bowiem przeczuwał, czego można się spodziewać po takim zbliżeniu. W r. 1926-tym generał Sikorski na krótki czas objął funkcje wojskowe i był do r. 1928 dowódcą lwowskiego okręgu wojskowego. Przeszedłszy w stan spoczynku, służył krajowi swojemu w innej formie, poświęcając się badaniom wielkich zagadnień wojskowych. Wydał serię wybitnych dzieł, tłumaczonych na kilka języków i zdobył sobie jako autor sławę solidną pisarza wojskowego.

W przemowie do książki o wojnie polsko-rosyjskiej w r. 1920-ym marszałek Foch nakreślił przejmujący obraz tego, czym była obrona polska



General Władysław Sikorski

przeciw atakowi na Warszawę i wykazał, jakim zręcznym manewrem armia Sikorskiego przerwała sowiecki ruch osaczający i wzniciła u przeciwnika kompletny bezład.

W przemowie do książki o wojnie nowoczesnej, marszałek Petain wyraża uznanie głębokie dla tegoż generala Sikorskiego.

* * *

Dochodzimy do 1 września 1939 r. Na Polskę spada nagle przygotowane oddawna uderzenie ze strony Niemiec, które w mobilizacji polskiej szukały pozoru do interwencji, jakiego jednak Polska nie dostarczyła.

Generał Sikorski ofiaruje natychmiast rządowi polskiemu swoje usługi i stara się dotrzeć na frontie do armii marszałka Rydza - Śmigłego. Tenże jednak nie kwapi się do zapewnienia sobie pomocy generala Sikorskiego, którego kompetencji, wartości technicznej i talentem przecież nie mógł zaprzeczyć. Wmieszanie się do wojny ze strony Rosjan zresztą uniemożliwiło wszelki opór. Generał Sikorski po Jeszcze jednej ostatniej próbie, by zużytkować swoją wiedzę wojskową i gotowość patriotyczną, był zmuszony wycofać się do Rumunii, z bólem w sercu, że nie mógł służyć krajowi w tej chwalebnej, ale bolesnej próbie.

Wydarzenia potwierdziły znów słusność oświadczenia, jakie generał Sikorski kilka miesięcy przed wojną złożył swoim kolegom w armii francuskiej. Uważał mianowicie pomoc Rosji w dostawie amunicji za nieodzowną, lecz sądził że za żadną cenę nie należy wpuszczać wojsk czerwonych na ziemie polskie.

Jeżeli generał Sikorski nie mógł pełnić służby jako szef armii i złączyć się z bohaterami obrońcami Warszawy, to jednak czekała go inna rola dla ocalenia Polski. Naczelne dowództwo w osobie marszałka Rydza-Śmigłego i rząd, reprezentowany przez Prezydenta Rzplitej i jego ministrów, schronili się do Rumunii i nie mogli wykonywać odpowiedzialnej władzy, kiedy wszystko należało odrobić na gruzach tragicznej przeszłości.

Wszystko było stracone, za wyjątkiem honoru!

Prezydent Rzplitej Mościcki, zrozumiał, że nie był już człowiekiem nowej sytuacji i użył uprawnień, jakie mu dała konstytucja, by zamianować prezydentem republiki marszałka Senatu Raczkiewicza. Tenże, wolny od wpływów i nieufności politycznych które ciążyły na postanowieniach poprzedniego rządu, — zwrócił się z kolei natychmiast ku mężowi, którego partie rządzące usunęły wówczas, kiedy dobrze przewidział wydarzenia. W tych warunkach generał Sikorski przyjął dowództwo armii, sformowanej we Francji oraz prezydium w rządzie polskim, świadcząc tym samym, że Polska pragnie tylko walczyć u boku Francji i odrodić się w swoich dawnych granicach.

Program generala Sikorskiego zawarty jest w kilku słowach proklamacji prezesa rady ministrów: "Rząd mój jest gabinetem wojny i jednolitości. Jako główny cel wytknął sobie niezwłocznie utworzenie armii polskiej, aby wraz z wielkimi swymi Sprzymierzeńcami prowadzić dalej, aż do zwycięstwa walkę cywilizacji przeciw barbarzyństwu."

Oświadczywszy jak Clemenceau: "Prowadzę wojnę", gen. Sikorski staje na szerszym planie przyszłego porządku europejskiego, w którym każde państwo, wielkie, czy małe powinno być niezależne. Następnie dodaje:

"Nie mam zamiaru określać w kilku słowach, czego się spodziewamy. Jest jednak rzeczą jasną, że trzeba świat uwolnić od nieustannej groźby wojny i ciężkiego brzemienia zbrojeń, które są jej skutkiem. Należy odbudować Europę trwałą w której wszystkie narody, gnębione obecnie przez Niemców lub Rosję, jak Polska lub Czechosłowacja, odnajdą całkowitą swoją niepodległość i bezpieczeństwo."

Trzeba tutaj podkreślić, że generał Sikorski mówi o Czechosłowacji obok Polski i tworzy to również całkowity program, który przeczy, aby nie powiedzieć więcej, postawie poprzedniego rządu polskiego z czasów, kiedy Niemcy zajmowali Czechosłowację. Generał Sikorski rozumiał tę naukę przeszłości.

Bez względu na życzenie, by spojrzeć w przyszłość i

przewidzieć wynik tej wojny każdy zrozumie, że generał Sikorski do czasu może dawać tylko ogólny pogląd i musi zachować rezerwę co do swoich planów wojny lub pokoju. — Bezpośrednim jego zadaniem jest stworzenie armii i uruchomienie jej, nie przez rozpraszanie swoich wojsk w innych formacjach, lecz przez złączenie ich w samodzielną, jednolitą grupę, która u boku armii francuskich i angielskich będzie żyła własnym życiem. Kierownik Państwa Polskiego musi równocześnie utrzymać i kazać działać silnemu rządowi ukonstytuowanemu ze wszystkimi działami i dyplomacją, gdyż rząd ten został uznany nie tylko przez Sprzymierzonych, ale także przez najwybitniejszy kraj neutralny. Stany Zjednoczone, po spontanicznym geście prez. Roosevelta.

Państwo to dyplomacja ta i armia tworzą nierozdzielną część koalicji przeciw Niemcom i w chwili bliższej lub dalszej po zwycięskim wyniku, podyktują warunki swoje w traktacie pokojowym.

Polska ma tylko jedno roszczenie, które przedstawi, a mianowicie; powrotu do życia w swoich naturalnych granicach i zapewnienia sobie stałego bezpieczeństwa i ma tylko jedno zagadnienie do rozwiązania, mianowicie: dostosowanie do warunków na ziemi rodzinnej wszystkiego, co funkcjonowało dalej na ziemi obcej. Nie jest to marzeniem, ale celem wojennym Polski, która nie zniknęła z karty Europy, jak to ogłosił Hitler.

Wystarczy dodać, że generał Sikorski tak samo, jak reprezentuje przymioty swojej rasy, jest równocześnie typem żołnierskim, który Francja musi doceniać. Jego orientacja polityczna, oparta na przymierzu francuskim, zdobyła mu w jego kraju nazwę "Męża Zachodu". Podkreślamy to dziś jako pochwałę, — gdyż toczący się obecnie bój jest istotnie walką zachodu cywilizowanego przeciw rozszalałemu barbarzyństwu niemiecko-bolszewickiemu, którego ofiarą codopiero padła Polska.

Dla generala Sikorskiego dramat Polski podwójnie męczącej uciskiem niemieckim i trucizną bolszewicką, nie rozgrywa się na karcie geograficznej około zwykłego zagadnienia granic. Jak za czasów walki ostatecznej Sobieskiego przeciw Turkom, chodzi o przyszłość chrześcijaństwa, jako źródła cywilizacji ludzkiej i chrześcijańskiej, — wraz z całą tysiącletnią, wysoką kulturą, dorobkiem ludzkości i zasadami sprawiedliwości. Świadomość wielkiej roli Polski w prawdziwej krucjacie przeciw dwóm mocarstwom rabunkowym, — oto myśl kierownicza przy wszystkich ofiarach, jakie ponosi naród, nie chcący umrzeć.

* * *

Tak brzmi w streszczeniu artykułu o generale Sikorskim, oraz roli jego w przeszłości, teraźniejszości i — daj Boże — niedalekiej przyszłości.

Podaliśmy powyższy wybitny głos francuski, aby każdy Polak tym lepiej zrozumiał, jak dalece gen. Sikorski jest w tej historycznej chwili mężem opatrnościowym Polski, około którego skupiać się winny jednomyślnie wysiłki całego narodu.



Dla Naszych Najmilszych



DREWNIANY KONIK

W pewnym mieście mieszkał kiedyś ubogi tkacz wraz z żoną. Zdarzyło się raz, że biedak nie miał na komorne, a więc właściciel domu wypowiedział mu mieszkanie. Roboty nie było; napróżno o nią prosił wszystkich biedny tkacz, a żona jego wciąż miała oczy czerwone od płaczu.

Synek ich, mały Władek, u-miał pięknie wyrzynać z drzewa przeróżne zabawki. Chciał dopomóc rodzicom więc od kilku dni pracował usilnie, a w tajemnicy. Chciał wydłubać z drzewa konia, ale tak pięknego, ażeby mógł dosiąść go jak żywego. Zdawało mu się, że taka zabawka sprzeda się za wielkie pieniądze i dopomoże rodzicom. Robota dobiegała końca. Należało jeszcze tylko pomalować rumaka. Koń udał się doskonale. Miał to być siwek, ale ogon otrzymał czarny, ażeby był tym piękniejszy.

Istotnie piękny był rumak, a jednak nikt nie chciał go kupić. Gdy nie powiodła się ostatnia próba sprzedaży, Władek wziął konia przy pysku i powlókł się z nim smutny do domu.

I oto usłyszał tuż za sobą śmiech.

— Twój koń stanie jutro do wyścigów! Hahaha!

Władek odwrócił się i spostrzegł chłopca, który śmiał się z niego szyderczo:

— Ty nie wiesz — kpił nieznanomy, czarny na twarzy chłopak — że jutro przybywa tu królowa i na jej cześć odbędą się wyścigi o wielkie nagrody. Daj owsa twemu koniowi, a kto wie, czy nie weźmie pierwszej nagrody...

Rozżalony Władek powlókł się dalej, a za nim biegł dość długo złośliwy śmiech nieznanego czarnego chłopaka. Powróciwszy do domu, usiadł obok swego rumaka i patrzył nań smutno.

— Tak, gdybyś ty był żywy — westchnął — z pewnością dobiegłbyś pierwszy do mety. Biedni moi rodzice! Cóż będzie z wami? Któż was ocali?!

Lecz cóż oto się stało? W kącie izdebki rozstąpiła się ściana i wyszedł z niej karzełek. Przyszedł cicho ku Władowi i popatrzył nań życzliwie.

— Nie bój się — rzekł. — Wiem, że jesteś dobrym synem, a ja lubię dobre dzieci. Dlatego postanowiłem ci do-

pomóc. Jutro dosiądziesz swego rumaka, a zobaczysz, że w tej chwili zacznie rosnąć, aż stanie się wielki i żywy jak prawdziwy koń. A po tym jedź na plac wyścigowy. Znajdziesz tam czarnego jeźdźcę na kruczym rumaku, któremu ogień bucha z nożdy. Gdy twój koń zobaczy owego karosza, zacznie się niepokoić, lecz ty poklep go łagodnie po karku i szepnij mu w ucho:

“Pędź latawce białonogi, Wichry z drogi, chmury z drogi!”

A gdy pierwszy staniesz u mety, ów czarny odmówi ci zwycięstwa. Nie cofnij się wówczas przed żadną próbą, przed żadnym zadaniem, nawet gdyby ci się wydało niemożliwym. Szepnij znowu do ucha swemu wierzchowcowi:

“Pędź latawce białonogi, Wichry z drogi, chmury z drogi!”

a wszystko będzie dobrze. Ale pamiętaj! Nie zsiądź z konia, dopóki nie otrzymasz nagrody. Bo gdy tylko zsiądziesz z wierzchowca, w tej chwili rumak twój skurczy się i znowu będzie drewnianą zabawką.

Powiedziawszy to, karzełek poszedł w kąt i wszedł w mur niby w mgłę. Ze zdumieniem patrzył na to Władek; przetarł oczy, myślał, że śni.

Aż oto nadszedł dzień wyścigów. Godzinę przed ich rozpoczęciem, Władek przypomniał sobie karzełka. Więc wyniósł drewnianego konika na podwórze i dosiadł go. I oto koń zaczął istotnie rosnąć. A gdy stał się tak wielki, jak prawdziwy rumak, poruszył głowę, podniósł nogę jedną, potem drugą i ruszył z kopyta. Zanim Władek zdolał się opamiętać, był już na torze wyścigowym.

— Patrzcie! — wołali ludzie. — Jakież to wspaniałe rumak! Ależ to Władek, tkacza syn! Skąd on tak wspaniałego ma konia?

Wszystko było gotowe do wyścigów. Pod baldachimem siedziała królowa, otoczona świetnym orszakiem. Władek zwracał powszechną uwagę. Koń jego był najpiękniejszym ze wszystkich. Czekało już na znak rozpoczęcia biegu, gdy oto nadjechał czarny rycerz na czarnym rumaku, z którego nozdrzy buchał ogień. Koń Władka spłoszył się i nie chciał ruszyć z miejsca. A znak już padł i wszy-

scy jeźdźcy ruszyli z miejsca jak wichry. Więc Władek pochylił się i szepnął swemu koniowi do ucha:

“Pędź latawce białonogi! Wichry z drogi, chmury z drogi!”

W tejże chwili siwek pomknął z kopyta szybko jak wichry, a cała publiczność zaczęła bić oklaski. W parę sekund Władek zrównał się z innymi jeźdźcami i wnet zastawił ich za sobą. Tylko jeden karos z czarnym rycerzem trzymał się chwilę jeszcze w tej samej linii, lecz i on został niebawem w tyle. — Władek był pierwszy.

Publiczność szalała. Królowa już chciała Władowi wręczyć nagrodę, lecz nadjechał czarny rycerz i rzekł:

— To przypadek tylko, że ten chłopak był pierwszy. Podwajam nagrodę i oddam mu ją, gdy jeszcze raz stanie do zawodów.

Królowa spojrzała na Władka pytająco. A on skinął głową i rzekł najuprzejmiej:

— Miłościwa pani. Z chęcią poddaję się twojej woli. Racz rozkazać!

Uprzejmość ta ujęła wszystkich.

— Więc dobrze — rzekła królowa. — O kilka mil stąd, nad jeziorem, stoi mój zamek. Zostawiłam tam dziś rano złote trzewiczki. Leżą one na oknie na prawo od bramy. Okno jest otwarte. Kto przyniesie mi te trzewiczki, będzie zwycięzcą.

Obaj jeźdźcy stanęli gotowi bloku kurzawy.

— Władek nachylił się w pierw i szepnął siwkowi do ucha:

“Pędź latawce białonogi! Wichry z drogi, chmury z drogi!”

Obaj jeźdźcy zginęli w obłoku kurzawy.

Minęła długo chwila i oto znów ukazał się oblok kurzu, z którego wypadł siwek, witany triumfalnymi okrzykami publiczności. Kapelusze i czapki leciały w górę. Wszyscy cieszyli się, że wygrał Władek.

Królowa wstała i przemówiła, odbierając trzewiczki:

— Wygrałeś! — i wręczając mu nagrodę dodała: — A te trzewiczki weź również na pamiątkę tego dnia.

Nowy wybuch oklasków i okrzyków świadczył, że Władek zdobył sobie serca wszystkich.

Władek siedział wciąż jeszcze na wspaniałym swym siwku, który rżał wesoło, grzebiąc ziemię kopytem. Lecz gdy Władek zsiadł z konia, w tej chwili rumak zmalał gwałtownie i zeszytywniał. — Przed zdumionymi widzami stał oto niewielki drewniany konik, ten sam którego Władek niejednemu uślował dopiero wczoraj sprzedać...

Zdziwiła się królowa, zdziwili się wszyscy. Więc Władek musiał opowiedzieć, jak to się wszystko stało. A gdy skończył opowiadanie, pochwyciły go życzliwe dłonie w górę i wraz z koniem poniosły w triumfalnym pochodzie do domu.

Cóż stało się jednak z czarnym rycerzem i z jego karosem?

Nie spotkano ich już nigdzie. Tylko tuż pod zamkiem królowej znaleziono tegoż dnia ogromną kałużę rozlanej smoły.

Władek był odtąd bogaty. Kupił dom, w którym mieszkał z rodzicami i żył z nimi w szczęściu i dostatku.



Strofanowany Kazio, skarży się księżycowi.

O Lalkach Grymaśnicach i o Piesku Przybłędzie

Od samego ranka ma zmartwienie Hanka, bo jej lalki (wielkie panie) nie chcą jeść kaszki na pierwsze śniadanie. Mówi Monika, że chce pasztecika.

Woła Ludwika, że chce naleśnika.

Piszczy Henryka, że chce kotlecika.

— Moja Haniu, co chcesz kup moja Maniu, jak chcesz rób, lecz gotować wnet zacznij, bo musimy zjeść smacznie...

Więc od samego ranka smaż i piecze Hanka.

Dla Moniki — paszteciki.

Dla Ludwika — naleśniki.

Dla Henryki — kotleciki.

Usmażyła, przyrządziła.

— Chodźże prędko, dziatwo miła. Już gotowe pyszne dania. Chodźże zaraz na śniadanie!

Przyszły do stołu lale, nie podziękowały wcale, pokreśliły nosem w tę i tamtą stronę, i powiedziały, że są niezadowolone.

Bo paszteciki są puste, a mogły być z kapustą. Bo naleśniki są z powidłami, a nie z serem i rodzynkami. Wreszcie, że kotlet z jednej strony zanadto jest przyrumieniony.

(No i powiedzcie sami, czy jest większy kłopot na świecie, aniżeli mieć krnąbrne i grymaśne dzieci?)

Wstały od stołu lale.

— Nie będziemy jeść wcale.

Właśnie się tu szweda jakiś pies przybłęda. Niech zje paszteciki, niech zje naleśniki, a na wety przypalone kotlety.

Psa włóczęgę Hania wzywa:

— W moim domu piesku, bywaj! Pewnoś biedny, pewnoś głodny. Znajdziesz tutaj kąć wygodny. Znajdziesz dobre śniadanie i już u nas zostaniesz.

Pies nie wie, co grymasy, pies na wszystko jest łasy. Wnet zniknęły paszteciki naleśniki, kotleciki. Macha psina ogonem, obliżując wąsiki.

A lale coż na to???

One były wprost oburzone:

— Jak to?? Przybłęda jakiś połknął nasze przysmaki, pożarł nasze śniadanie, a coż nam się dostanie?

Na to Hania:

— Nie chciałyście jeść śniadania. Narobiłyście krzyku, teraz za karę dostaniecie... kleiku!...

KONIK DREWNIANY

Koń, drewniany koń biegne poprzecz bloń. Wiatr rozwiewa bujną grzywę w świat daleki pędzi Siwek,

Goń go, Władku, goń!

Siadaj mu na grzbiecie powiezie cię het! W świat daleki, w świat nieznany,

w piękny świat zaczarowany pojedziemy wnet.

Gdy zza gór, zza mór, z drogi wrócisz już, wtedy, synku mój kochany, na kolanach swojej mamy cicho główkę złoż.

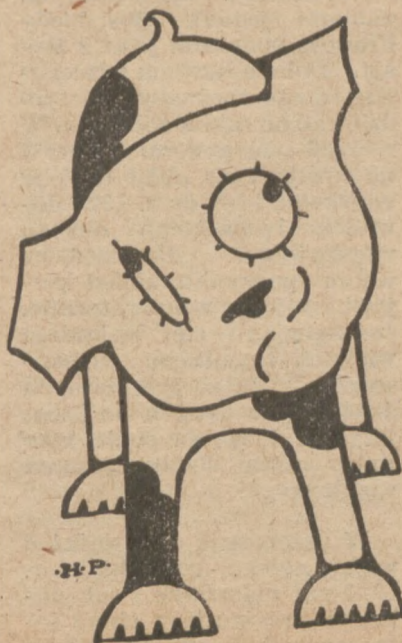
Nocką poprzecz kraj idzie senny Baj, O twym koniu bajkę kleci, plecie bajkę sennym dzieciom stary dziadzio Baj.

AUTO

Tu tu, tu tu, tra ra ra! Trąbka moja pięknie gra. To samochód. Dalej z drogi, dalej z drogi! Mogę obciąć ręce, nogi, Bo ja jestem rycerz srogi! Przemykam się wciąż ulicą, w oczach moich światła świecą, Nie mam nic a nie litości, pogruchoce wszystkim kości.



“Lew — Król Pustyni.”



O CZEM POUCZA NAS NAPAD HUNÓW NA POLSKĘ?

Kilka urywków z poematu dramatycznego Jerzego Żuławskiego "Eros i Psyche". A wróci wolność!

Opracował dla Dziennika Związkowego
R. F. Lessel

III.

Przeczytajmy poniżej kilka urywków z poematu dramatycznego Jerzego Żuławskiego p. t. EROS I PSYCHE, w którym autor doskonale uwypuklił bojaźń pruskiego władcy Blaksa, przed ODRADZAJĄ SIĘ POLSKĄ, pomimo że na razie zakutą jest w kajdany.

POLSKA POKONUJE WROGA.

Rozdział siódmy — WYZWOLENIE..

Scena przedstawia ponury korytarz więzienny. W głębi przy ścianie przykuta łańcuchami Psyche... Wchodzi trzech mężczyzn — Mądry Człowiek

Zagraniczny, Mądry Człowiek Miejskowy i Dozorca.

Mądry Człowiek Zagraniczny... A czy można mówić z uwięzioną?

Dozorca. Ha, spróbujcie z nią rozmawiać, jeśli wam odpowie, bo odpowiadać nie chce nikomu.

Mądry Człowiek Miejskowy. Przemówię do niej. Słuchaj, dziewczyno, zaszczyt cię spotyka. Dwóch mądrych ludzi przyszło ażeby widzieć lichą twą osobę — i za łaskawem króla pozwoleniem ciekawi ciebie... Zobaczyć cię i jasno ci dowiedzieć, że choć wzburzony tłum w szaleństwie dziłem chce cię uwolnić, sądząc, żeś jest zdolna świat o-

bumarły ożywić na nowo: my — mądrzy — króla Blaksa wierne służy twierdzim stanowczo, żeś niepotrzebna i że bez ciebie wszystko da się zrobić....

Mądry Człowiek Zagraniczny... Tem się nie martw, iż pokonana być musisz. Jesteśmy Mądrymi Ludźmi, a ty tylko — Duszą, wyrazem, który zdawna nie nie znaczy.

Mądry Człowiek Miejskowy. Mogłbym ci nawet udowodnić łatwo, że nie istniejesz wcale....

Mądry Człowiek Zagraniczny. Kto ona? i za co tutaj zamknięta?

Mądry Człowiek Miejskowy. Nie wiem i pono nikt nie wie. Ale jest podanie pomiędzy ludem, głupim jako zwykle, że nieśmiertelna jest i moc ma przeto odrodzić światy już zamierające, póki pokłonu nie odda królowi dobrowolnego i tem moc swą zniszczy. Słyszcie, panie? jako fale morza tłum o więzienne ściany bije, jej uwolnienia wołając!

Mądry Człowiek Zagraniczny. Ja nie rozumiem, czemu tłum się burzy? czego mu trzeba? Wszakże jest dobrobyt i jest porządek....

Dozorca wbiega. Idzie król! — już dzie....

(Wchodzi orszak królewski. Na przodzie dwóch ludzi niosących pochodnie, — za nimi niesiony jest na tronie Król Blaks. Niosący stawiają tron, a obok tronu przy królu staje Przemówiciel i mówi do Dozorcy.)

Jego Wszechmożność, ziemi król i władca, Pan Samowładny, Mocarz ostateczny — raczy rozkazać, aby wprowadzono tutaj uwięzioną przed jego oblicze.

(Dozorca odpiął żelaza, którym Psyche jest do ściany przykuta i przyprowadził ją przed króla.)

Przemówiciel do Psyche. Na twarz upadnij! (Psyche stoi nieruchomo.)

Przemówiciel groźnie. — Na twarz upadnij, mówię! (Psyche, wciąż nieporuszona, — wśród obecnych przytłumiony szmer zgrozy. Blaks porusza zlekka głową i daje ręką krótki znak Przemówicielowi.)

Przemówiciel. Łaska królowa, iście niepojęta, raczy cię wezwać jeszcze po raz trzeci, być dobrowolnie pokłon jej oddać.... Wieść doszła króla, że przez jakieś czary, które w zasadzie są zgubne lub śmieszne, jednak w ostatek potrzebie godziwe być gwoździu swego celu mogą: Król w to nie wierzy, i nie uznaje, by było potrzeba, lecz król jest łaskaw, łaskaw jest nad miarę i jeśli pokłon dasz mu dobrowolny, on ci pozwoli dla uciechy tłumowi tak się zabawić próbowaniem cudu ... (Psyche milczy)

Co znaczy twoja niewzruszoność? Psyche. Niech sam król mówi, jeżeli czego chce. Głosy. Król? — co ona rzekła? Szalona! Przemówiciel do króla. ... Iście szalona! lecz.... o świat tu idzie....

Blaks po długim milczeniu. Mów, czego żądasz? Psyche. Ty mów, o co prosisz? (szmer zgrozy i przerażenia wśród obecnych.)

Blaks. Pokłon mi oddaj.... przynależny panu.

Psyche. Ha, ha! więc tyle jeno żądasz od tej, która w więzach przed tobą stoi. A wiedz ty, żeś moją świetność zdeptał, tyś mnie pohańbił i zamknął w tym lochu, a teraz przychodzisz abym ci pokłon oddała. Jakże ci pokłon oddam, kiedy jest zakuta w łańcuchy? (Na znak Blaksa kilku ludzi i Dozorca usiłują zdjąć krępujące ręce Psyche żelaza.)

Dozorca. Darmo się silimy! stał wrośła w ciało, zamki zarzewiały i nie chcą się poddać....

Psyche. Precz mi więc od dłoni! Zwolnić się mogę snadź ja sama tylko! (Jednym szarpnięciem rąk rozrywa żelaza i z brzękiem rzuca na obie strony.)

Mądry Człowiek Zagraniczny... Jak nie zerwała stalowe ogniwa!

Mądry Człowiek Miejskowy. To czarodziejstwo! — ona będzie zdolna świat z martwych wskrzęcić!

Głosy. Zbaw nas! zbaw nas pani! błagamy ciebie!

Psyche. Was — czyż zbawić można? (wznosi rękę) — Lecz tamtych, tamtych, którzy tam wołają.....

Blaks. Bacz, bym cię w

w grubsze nie dał zakuć pęta.

Psyche. Moc twoja już się przesiliła.

Blaks z gniewem. Na twarz upadnij!

Psyche groźnie. Ty upadaj służo na twarz! (szybkim ruchem rzuca się ku niemu i z za pasa wyrzuca mu sztylet i przebija go.)

Gin Zwierz! (Lud wybuchają szerokim i radosnym okrzykiem.)

A wróci wolność!.. Gdy Polska była w niewoli trzech zaborców, to wszystkie stany naszego narodu pracowały nad jej uwolnieniem, więc i dzisiaj, gdy chwilowo Rzeczpospolita jest zajęta przez wrogów, to musimy łączyć się w jedną wielką gromadę, bo pracując gromadnie więcej zdziałamy dla Polski niż w pojedynkę.

Pracując wspólnie i wytrwale zobaczymy pożądane rezultaty.

Nam trzeba iść naprzód! O wielcy, silni, ci co przebojem pną się po gruzach ku Prawdzie światu, co czoła hartują znojem granitu.

Darmo mocarze gwałtu i mocy kują kajdany i ostrzą broń, bo oni wielkich dziejów prorocy — mkną gdzie Jutrzenka Wolności płonie.

W dłoni im świeci miecz purpurowy który jak łuna pożarów błyszczy, biada gdy spadnie na niecznych głowy, bo wtedy plemię podłych wyniszczy.

A w drugiej ręce złota pochodnia wolności światło sieje wśród tłumów; i twarz wspaniałą widać przechodnia — gdzie świeci milion serc i rozmów.

Polacy! prostujmyż ścieżki geniuszu, miejmy do czynów serce i zdolność, a przed tą siłą na proch się skruszą wrogów zamiary. A WRÓCI WOLNOŚĆ!

Oskarza Martina



Harry A. Elder, były organizator unii pracowników automobilowych wystosował afidawid twierdzący iż Homer Martin prezes oddziału pracowników automobilowych unii Am. Federation of Labor otrzymał pieniądze od kompanii automobilowej Forda.

(Acme Telephoto)

CZY WIECIE, ŻE-

Rysuje HENRYK ARCHACKI, Copyrighted 1934



Jednym z częstych błędów dyplomacji dawnej Polski była łatwowierność Polaków w przyrzeczeniach obcych. Z czasów pierwszego rozbioru Polski przytaczamy zdarzenie które byłoby zabawne gdyby nie miało tak smutnych skutków. Poseł Fryderyka Wilhelma Lucchesini tłumaczył po salonach warszawskich: "Polska jest zerem! W aliansie z Rosją stanowi 0, 1, z Prusami 10! Któraż cyfra większa?" — "He, jakież dowcipne wywody!" zachwycali się patrioci. Nie siadano do stołu, bez wypicia zdrowia króla pruskiego. Lucchesini, oceniwszy doniosłość tego momentu propagandowego, rozpowiadał, iż Fryderyk gołnął w jego obecności puchar wina za pomyślność Polski. "A czy wielki był ten puchar?" interesowali się statystyci. "3 i pół butelki wlało weń lekko". — "A czy wypił jednym haustem, czy kilkoma?" — "Nie oderwał ust aż i kropka nie została." — "Wiwat! Kochany pan widać naprawdę nam przychylny". — Po pierwszym rozbiorze Polska była jeszcze terytorialnie dwa razy większa od Prus i ze swymi 13 milionami ludności znacznie liczniejsza. A jednak przymierze z państwem, którego połowę stanowiły zrabowane Polsce ziemie, wydawało się patriotom złapaniem

Pana Boga za nogi. Nazywali Fryderyka: "wspaniałomyślnym pośrednikiem narodów i naszym łaskawym sprzymierzeńcem", wierzyli święcie, że nie ma on innego zmartwienia jak uczynić Polskę mocarstwem rządym od środka i groźnym na zewnątrz.

Pieczęć m. Tarnowa z 1328 r. Wyobraża Spicymira, wojewodę krakowskiego, w zbroi kroczonego, trzymającego w rękach miecz i tarczę z herbem Leliwa. Z lewej strony popiersie Madonny, z drugiej hełm z Leliwą w klejnocie. Pieczęć m. Myślenice XIV w. wyobraża drzewo; obok niego siekiera i topór górniczy.

Z Kosmografii Sebastjana Munstera, Bazylea, rok 1550 — tekst opisuje, jak Gracusc zgładził smoka i założył m. Gracovia. (Wcześniejsza bazylejska publikacja "Geographia universalis" z r. 1523, używa nazwy: Cracovia. W tej księdze podano, że Cracovia założona została "a Craco, primo regionis duce" w roku 50 po Chr.).

Rycina z Heveliusa "Cometographia" — Gdańsk r. 1668; opis podaje, że ta kometa z przed 400 lat miała głowę trzy razy większą od Jowisza i była podobna raczej do ognistego szyletu, niż do miecza.

Należała Do Trupy Wodewilowej i Chlubi Się Tym

NIEKTÓRE z debiutantek filmowych, które porzuciły jęczące światła kinkietów, i zamieniły na przeciwnie ekranu, zwykle z niechęcią wspominają owe czasy, kiedy to nabierały doświadczenia, grając z trenowanymi pletwonogimi, lub tresowanymi komarami, podczas występów wodewilowych, w różnych teatrach i teatrykach miast amerykańskich. Jedynym jaśniejszym promykiem ich wspomnień — to tabliczka, na której widniały ich nazwiska, gdy nadeszła kolej wystąpienia na scenę. Gdyby nie te tabliczki, niktby nie wiedział, kto i jak się nazywa. Zresztą zwykle publiczność zapomniała, jak się ta czy inna aktorka nazywała, gdy skończył się dany numer wodewilowy.

Nie wszystkie jednak gwiazdy filmowe zapominają o swych przeżyciach na scenie. Judy Garland, opowiadać będzie chętnie, długo i z uczuciem o tych czasach, gdy występowała w przedstawieniach wodewilowych. Pragnęłaby ona, aby czasy wodewilów znów wróciły, ponieważ dostarczają one więcej podniet, niż srebrny ekran.

Nie dba ona, że publiczność filmowa dowie się, że nazwisko jej było wówczas — Frances Gumm. Gdy ona i jej siostra śpiewały przy akompaniamentem matki — nazwisko to w oświetlonej tabliczce miało dla nich urok niesłychany. Ale spotykały ich i niespodzianki. Tak nap. przy montowaniu tabliczki, przez omyłkę zrobiono "The Glum Sisters" — zamiast Gumm.

Dziś nie nazywa się ona nawet Glum. Poprostu zwie się dla ekranu — Judy Garland. Poco i dlaczego?... Tak się podobało mogułem filmowym. Podobno ładniej brzmi.

Jakby dla ironii dla tej lojalnej aktorki wodewilowej, pierwszy film w którym występowała w głównej roli — był "Babes in Arms" — tło którego to obrazu tworzył zamierzający wodewil i nowa generacja tych, którzy chodzili na przedstawienia.

Panna Garland niezadługo zaczęła nagrywać film "Good News," w którym podzieli się sławą z Mickey Rooney. W obrazie tym nie będzie potrzebowała nosić tych "świńskich ogonków" takich jakie nosiła jako mała Dorotka w obrazie "The Wizard of Oz," ponieważ Metro postanowiło, że otrzyma główną rolę w której odтворzy typ odpowiedni do jej wieku.

Gdy się na nią patrzy, wygląda ona starsza, wyższa i daleko ładniejsza, niż na filmie. Włosy jej ciemno-brązowe, posiadają naturalny kolor i doskonale odbijają się na tle dobrane przez studio koloru, zastosowanego już w obrazie "The Wizard." W nowym obrazie, będzie ona mogła nosić buki i o wysokich obcasach, tak jak to lubią młode dziewczęta.

Kiedy stoi ona spokojnie, ze skromną miną jest jakby inną. Dopiero gdy zaczyna mówić — wyłazi z niej dawna wodewilowa aktorka. Otwarte szeroko okragłe oczy i usta — tworzą odrazu inny typ. Ręce zaczynają się poruszać mechanicznie jak skrzydła wiatraków. Nie potrafi ona mówić, gdy nie może pomagać sobie rękami. Ramiona poruszają się jak na sprężynach, a biodra to się opuszczają — gdy przycupnie na jednej nodze, to idą do góry, gdy przesuwają ciężar ciała na drugą nogę. Towarzyszą temu ciekawe zmiany na twarzy. (Mówi ona, że tej mimiki nauczyła się, gdy się kręciła koło Mickey Rooney'a) A jak ona się śmieje! Wkłada w ten śmiech całe swoje szczere serce. Podczas tego śmiechu — nieraz mało z krzesła nie spadnie.

W uczuciach swoich jest ona zawsze prawdziwą. Niema w nich nie sztucznego. Mówi, że najbardziej nie lubi ludzi fałszywych, ludzi o dwóch twarzach. Odczuwa ona litość dla ludzi, którzy nie mówią jasno szczerze, otwierając, lub też nie lubią życia towarzyskiego, zabawy. To są ślepiennicy — mówi panna Garland, którzy zatrują życie sobie i innym.

Nie może ona również pogodzić się z myślą, jak można rozdawać fotografie, jako autografy, gdy te nie są podpisane własnoręcznie.

Fotografie panny Garland, zawsze są opatrzone własnoręcznym podpisem. Nie podpisuje ich specjalista od autografów, jakich zatrudniają wytwórnie. Wie ona, jak się może czuć osoba, która otrzyma fotografię z autografem, a potem się przekona, że to "zrobiony" podpis.

Pewnego razu wysłała ona list z wyrażeniem uznania swemu ideałowi z ekranu Robertowi Donat i w odpowiedzi otrzymała jego fotografię. Okazało się jednak, że podpis na fotografii, zrobiony był tą samą ręką, jaką odpisywała na jej list, to znaczy ręką sekretarza. To ją ogromnie wzburzyło i nie może się z tym do dziś pogodzić.

Jest ona stale jeszcze zakłopotana, czy nie popełnia rażących błędów, znajdując się w towarzystwie, nawet wtedy, kiedy znajduje się w restauracji, w której jadają również Clark Gable i Joan Crawford i w której spotyka takie osoby jak Dame May Whitty i Mary Garden. Przyznała się również trochę skłopotowana, że uważa bardzo na ich zachowanie i stara się ich naśladować, a nawet zapytywała pannę Garden o pewne rzeczy — nap. — jak chodzić z godnością, lub też co zrobić z rękami z którymi ma najwięcej kłopotu. Nie słuchają one jej i zawsze zrobią coś takiego, że musi ona się zarumienić. A już najgorzej z tą gestykulacją, której nie może opanować.

JUDY GARLAND wciąż jeszcze wraca myślą do pierwszych dni, jakie spędziła w Hollywood, które to wspomnienia wywołują w niej dreszcze przerażenia, połączone ze zdziwieniem, że była na tyle szczęśliwą, iż dostała kontrakt i że służy jej powodzenie.

"Stale jestem pod wrażeniem niespodziewanego szczęścia. Nie wiem, co znalazło wyjątkowego Metro, iż mnie zaangażowano. Wiem tylko to, że poszukiwano za owymi cudownymi dziećmi. Tymczasem mój głos był do niczego — naprawdę — pomimo to kazano mi się zgłosić za sześć miesięcy, potem, gdy rozstali się oni z Deanna Durbin." Nie chodzi tu o to, aby miała ona z tego powodu wyrzuty sumienia, gdyż o tym nic nie wiedziała. — "Ale nieraz z tego powodu tak się czuję, że spaliłabym tę koszulę, którą razem szyliśmy z Deanna Durbin" — mówi p. Garland.

"Deanna była rozstrzępana i potrafiła tak opuścić jedno ramie, że wyglądała jak kura z przetrąconym skrzydłem. Ja znów wyglądałam przy niej jak gołąb. Miałam proste włosy, prawie czarne i krótko obcięte. Oni nie starali się mnie nawet ucharakteryzować. Jedynie oczy tak mi pokrzyżli, że były takie wylupaste jak u prosiaka.

Cierpiałam ogromnie z powodu odejścia Deanna Durbin z Metro, bo przecież byliśmy dobrymi przyjaciółkami. W dodatku nie byłam zbyt entuzjastycznie nastrojona, co do mojej kariery. To też prosiłam kierowników wytwórni, aby zwolnili mnie z kontraktu. Rozmówił się wówczas ze mną p. Mayer i po przedstawieniu swoich racji, przekonał mnie, że powinienam pozostać i pozostałam.

Oni prawdopodobnie nie robiliby ze mną ceremonii, ale Deanna zrobiła taką furorę, że wszystkie studia zaczęły na gwałt szukać cudownych dzieci, któreby dobrze śpiewały. Metro posiadało już mnie, to też nie zawracało już sobie głowy z szukaniem. Powiedziano sobie po prostu — "a no spróbujemy."

Studio zresztą niczym nie ryzykowało. Panna Garland nie potrzebowała specjalnego przygotowania. Nie potrzebowała być ucyć śpiewać, nie potrzebowała być szkoloną w grze. Obyło się bez zwykłych w takich wypadkach prób po których najczęściej następuje lanie łez nad błędami popeł-

Judy Garland, która ma poza sobą osiem lat praktyki, gdyż występowała w wodewilach, a ma obecnie ukończonych zaledwie lat 16 — nazywaną już jest gwiazdą filmową



nionymi. Posiada ona bowiem zdolności i praktykę.

Wobec tego gdy zapadła decyzja, że panna Garland ma być rywalką Durbin z Universal, oddano ją pod opiekę Rogerowi Edens, który był kierownikiem śpiewu Joan Crawford i innych słowików z Metro, aby pomógł jej w zdobyciu potrzebnych walorów muzycznych, jakich wymaga film muzyczny, z którymi nie była jeszcze obeznana. Stąd właśnie pochodzi to, że nazwano ją raz pustym mezo-sopranem. Głos jej mógł się bowiem obniżyć o całą aktawę. Aczkolwiek nie była ona prima-donna, to jednak pewną była że głos jej jest w doskonałym stanie, szczególnie,

gdy wróciła z New Yorku, w którym występowała osobiście, śpiewając pięć piosenek, na każdym ze swoich pięciu występów, jakie miała każdego dnia.

Jej cała tajemnicą było to, że nie lubiła czytać nut. Natomiast co do pamięci i słuchu, jest ona niezrównana. Wystarczyło przegrać raz piosenkę i ona już ją umiała. Zapamiętała zarówno słowa, jak i melodię. Pod tym względem jest ona prawdziwie cudownym dzieckiem.

ZWYKŁE wszystko to, czego się uczyła, przychodziło jej z trudnością, tak jak nap. prowadzenie ich familijnej limuzyny, gdy matka za-

trzymała automobil na środku bulwaru, podczas wzmożonej trafiki i powiedziała jej: — "Teraz masz i jedź." Obecnie ma ona własny automobil, własną licencję na prawo jazdy i umie go prowadzić znakomicie.

Tak jak każda 16-to letnia dziewczyna, wyolbrzymia ona swoje drobne usterki. Zdaje jej się, że za dużo mówi, nie umie siedzieć z powagą, zbyt podniecają ją pewne rzeczy, nie jest siebie pewną, a głównie te wiatrakowate ręce.

Aczkolwiek należy ona dziś do najbardziej popularnych w kołach młodzieży w mieście — mówi, że nie wiele ją to obchodzi, co o niej myślą chłopcy.

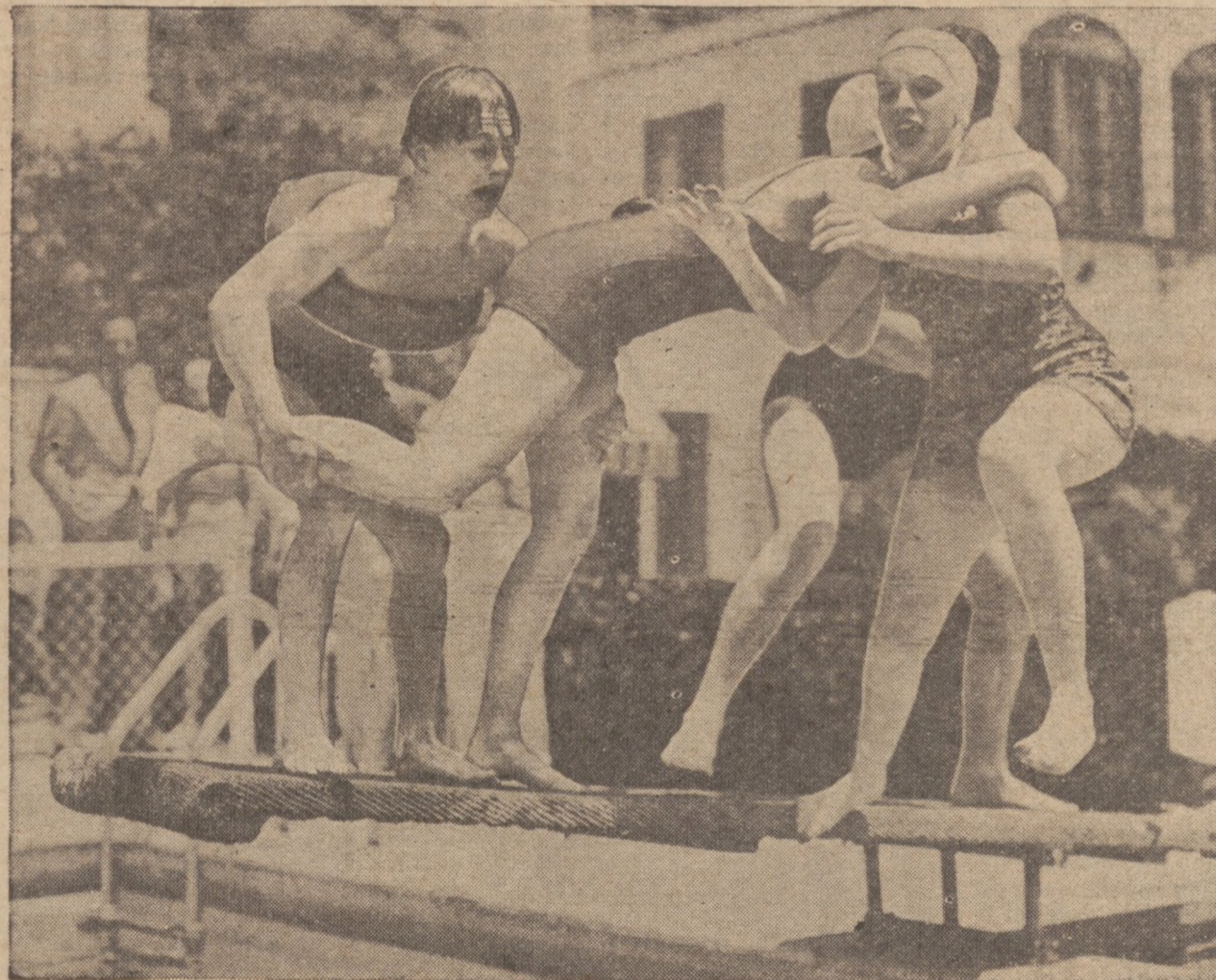


Judy Garland wygląda (na lewo) daleko wyższą, smuklejszą i ładniejszą, niż wyszła na fotografii. Jako jedna z najpopularniejszych w gronie młodzieży, mówi ona, że nie dba o towarzystwo chłopców, ale — jak to widać na powyższej fotografii — czuje się doskonale w towarzystwie Jackie Coopera i Mickey Rooney'a, na zabawie urządzonej z okazji urodzin, gdy skończyła 16-łą wiosnę.

Mało ją to obchodzi, czy będą oni w jej towarzystwie, czy nie. Jej najlepszym przyjacielem którego nosi na rękę jest Patty McCarty. Ci, którzy nie pochodzą z szeregów filmu, a tacy tworzą większość w jej otoczeniu — nie wierzą, że na ostatnich jej urodzinach, lista gości zawierała takie wybitne nazwiska jak: Mickey Rooney, Jackie Cooper, Ann Rutherford, Bonita Granville i Johnny Downs.

Panna Garland doskonale pływa, gra w golfa i jeździ konno. Lubi ona

grać w piłkę metową i należy do najsilniejszych figlarzy w mieście. Doskonale również tańczy. Na tańce chodzi do znanej sali tańców Balboa. Otrzymuje ona tam, gdy tańczy ze swym partnerem — najwięcej oklasków, szczególnie za swoje łamańce gimnastyczne. Panna Garland nawet z zadowoleniem pohukuje, gdy sunie po gładkiej tafl w sali tanecznej. Gdy jej na to zwracają uwagę, że to nie wypada i mówią że powinna zachowywać się poprawniej — odpo-



Judy doskonale gra w golfa, doskonale jeździ na koniu i doskonale pływa. I będzie ona napewno pływac, gdy Mickey Rooney i Ann Rutherford — centrum — potrafią wrzucić ją do wody. Pomimo, że w reklamie łączą z nią zwykle Mickey Rooney'a, nie spotyka się ona z nim poza pracą.

wiała im wesoło: — "To przecież są figle, czemu sobie tym zaprzątać głowę."

Pomimo, że często łączą ją w reklamie z Mickey Rooney, nie spotyka się ona z nim, nawet go nie często widzi, z wyjątkiem gdy wspólnie nagrywają obraz. Chociaż — jeżeli chodzi o admirację, to admiruje go ona i to bardzo. Mówi ona często z uniesieniem — "Myślę, że Mickey i ja tworzymy doskonałych partnerów, nawet bardzo dobrych partnerów." On zawsze naprzd wie, co ja zrobię, lub co powiem podczas gry na scenie, a ja wiem z góry, co on zrobi. Prawdopodobnie pochodzi to stąd, że on i ja przeszliśmy szkołę w trupie wodewilowej. Wiele, że on też za nim został zaangażowany do filmu, występował w przedstawieniach wodewilowych."

NIE wiedziała ona, że ma otrzymać główną rolę w nagrywanym obrazie "Babes in Arms." Metro trzymało to w tajemnicy, aby jej zrobić tym niespodziankę. Pewnego popołudnia zapytał ją reżyser, czy chce zobaczyć film jaki się nagrywa. Zaprowadzono ją na scenę, a następnie puszczonego w ruch kamerę. Gdy ujrzała nagłe na ekranie siebie i Mickey Rooney'a, aż zakrzyknęła z radości. Kiedy następnie zaczęto ją poklepywać po plecach i gratulować, omal nie wpadła w histerię z radości.

Nie widziała ona w całości obrazu "The Wizard of Oz," pomimo, że grany on był w tym czasie, gdy ona, Rooney, Bert Lahr i Ray Balger, występowali osobiście publicznie w New Yorku.

Podczas tych występów przed publicznością, gdy ocierać się musiała bokiem o Bert Lahra — wyprawiano różne figle. Pewnego razu Lahr zagasił światło gdy śpiewała i usunął mikrofon akurat w połowie jakiejś sentymentalnej piosenki, jaką śpiewała. Publiczność ryczała ze śmiechu. Odwdzięczyła mu się ona nie długo potem. Gdy Lahr wykonywał swój program jako drwal, i gdy zabierał się do ścinania drzewa z siekierą w rękę — panna Garland podeszła po cichu z tyłu i wysypała na niego cały koszyk wiorów, a następnie koszykiem tym ukoronowała jego głowę i przysnęła na nią wodą sełcerską z syfonu, który się znalazł pod ręką. Publiczność formalnie wyła z uciechy.

Żebractwo, Hazard i Opjum Plagami Chin

Biedacy masowo giną z głodu — Kapitał nędzy ludzkiej. — Król żebraków i metoda eksploataowania zamożnych. — Anonimowy władca Tien Tsinu. — Gdy braknie pieniędzy rzuca się na szalę przegranej domy, ziemię a a w końcu żony.

ZBYT krótko rządzą Japoncy w Tien-Tsinie, aby mógł tam panować ład i porządek. W mieście tem napotyka się na każdym kroku obyczaje sięgające jak najdawniejszych czasów.

To co w Tien - Tsin uderza w pierwszą chwilę najwięcej, to widok tylu żebraków, ilu nie spotyka się nigdzie na świecie.

Oprócz czysto lokalnej, wypadkowej nędzy, istnieje tu, jak wogóle w Chinach — pauperyzm stały, niezmienny, szerzący się niby zaraza wśród całego narodu. Nawet przy głównej ulicy widać w Tien - Tsinie włóczących się żebraków, wystawiających na pokaz swoje kalectwo, swe okropne rany i połamane członki. Istnieje tu jakby wyścig w sztuce wzbudzania litości. Zamożniejsi Chińczycy udzielają żebrakom stosunkowo chętnie jałmużny, ale pomoc ich ogranicza się tylko do rzucenia żebrakowi drobnej monety, garstki ryżu i t. d. Po zatem nikt żebrakami się nie zajmuje — to też giną i wymierają z głodu.

Dziwne, że Chińczycy tak sprytni, tak zręcznie tworzący rozmaite stowarzyszenia, eksploatujące rozmaite gałęzie handlu lub przemysłu nie stworzyli dotychczas jeszcze jakiegokolwiek stowarzyszenia dobroczynności. Co najwyżej znajdzie się jakieś stowarzyszenie, które zajmuje się dostarczaniem trumien dla najuboższych.

Kapitał nędzy ludzkiej.

Zdawałoby się, że członkowie takiego stowarzyszenia powołują się jakimś uczuciem charytatywnym, tymczasem odgrywa tu rolę prosty interes i egoizm. Trzeba wiedzieć, że każdy Chińczyk wierzy w przemianę dusz umarłych na demonów, którzy z największą rozkoszą znęcają się nad żyjącymi, zsyłają na nich wszelkiego rodzaju choroby lub psują im interesy. Najlepszym środkiem zapobiegawczym — to kupowanie trumny i chowanie własnym kosztem biedaków, nie mających na swój własny pogrzeb.

Co się tyczy nędzarzy, to potrafią oni eksploatować na swój sposób ludzi zamożnych. Biedacy chińscy dzielą się na oddziały, kompanie i bataliony, wybierają własnego króla, uznawanego nawet przez rząd. Król taki odpowiada za sprawowanie się swoich poddanych w łachmanach, do niego odwołują się, gdy wśród żebraków rodzi się rozprężenie.

Taki król żebraków w Tien-Tsinie — to potęga. — Są pewne dni w roku, kiedy wolno prowadzić całą falangę żebraczy do wojny w okolicach miast. Trudno opisać cynizm owej armii żebraczej, maszerującej na podbój. Żebracy rozpraszają się, niby szarańcza, na wszechstrony, a król zaczyna pertraktacje z właścicielami gospodarstw i godzi się, że za taką cenę uwolni ich od dalszego molestowania. —

Układy kończą się tem, że wieś płaci haracz, a żebracy spadają chmarą na wieś sąsiednią.

Przegrywanie żony.

Druga plaga Chin — to gra. Na wszystkich ulicach miasta spotyka się lotne, prze-nośne domy gry. Dwie kostki, leżące w filiżance, umieszczonej na stoliku są dla przechodzących Chińczyków nieprzezwyciężoną pokusą. — Skoro zasiadają do gry, — trudno ich oderwać. Dzieci gromadzą się tłumnie wokoło stołów gry, a starsi pchają je poprostu w przepaść.

Przegrawszy pieniądze, grają Chińczycy o domy, ziemię, w końcu o żony, których los jest niejednokrotnie uzależniony od takiego, czy innego rzutu kości. Gdy Chińczyk przegra żonę, zapala się do gry na dobre. Ma przecież jeszcze na sobie ubranie, a to daje mu możność rozegrania jeszcze jednej partii.

Ten straszny zwyczaj stawiania wszystkiego na ostatnią kartę, nawet zdartego z siebie ubrania — wywołuje w Europejczykach, odrazę i wstręt. W okolicach wielkiego muru chińskiego można spotkać nawet zimą, w okresie najostrejszych mrozów, ludzi zupełnie nagich, którzy po przegraniu odzienia — bywają wypędzani bezlitośnie z miasta.

Bywa jeszcze gorzej, bywa tak, że ci, co już nie mają nic do przegrania, zbierają się przy osobnym stole i stawiają palce rąk, odcinając je sobie wzajemnie z całym stoicyzmem, zwykłym scyzorykiem. Fakty takie, wydające się wręcz nieprawdopodobne, — są autentyczne, a wspominają o nich nawet kronikarze arabscy już w dziewiątym wieku.

Podczas gry ustawiają Chińczycy tuż obok grających czarę z olejem orzechowym lub sezamowym, jako, że w Chinach innego oleju nie znają, — a pod czarą płonie ogień. Między graczami leży siekierka, wyostrzona jak brzytew. Rozpoczyna się gra namiętna, zaciekle, wstrętne i barbarzyńska. Padają kostki, słychać ryk, krzyk zranionego zwierza. Jest taki, co wygrał i taki, co przegrał. Wygrający ujmuje rękę nieszczęśliwej ofiary, kładzie na kamie-

niu i ucina palec. Palec odpada, a pokonany Chińczyk podskakuje do wrzającej oliwy i wypala ranę płynem.

Zdawałoby się, że pokonany Chińczyk odstąpi od stołu, czasem nie. Gra odbywa się dalej, gra o drugi jeszcze palec.

Są tacy namiętni gracze, którzy maczają knot w oliwie, kładą go na jednym z palców ręki i podpalają. Knot się zapala, a w powietrzu roznosi się woń palącego się ciała.

Plaga trucizny.

Prawo, zabraniające palenia opium pod grozą kary śmierci, nie zostało zniesione, a jednak tak je zaniebdano, że dużo Chińczyków pali opium bez obawy narażenia się na sądową rozprawę. Mimo zakazu, można dostać w wszystkich miastach fajki, lampki, oraz wszelkie przybory, używane przez palaczy opium.

Palenie tej trucizny i spajanie się nią usprawiedliwiają Chińczycy zapewnieniem, że opium nie posiada tych fatalnych następstw, o jakich się powszechnie mówi.

— Z opium — twierdzą Chińczycy, — ma się rzecz całkiem tak, — jak z napojami fermentującymi i wysokowymi, których nadużywanie jest, oczywiście, szkodliwe.

Argument ten nie jest dostatecznie przekonujący, ale należy tu zaznaczyć, iż znalazło się kilku lekarzy angielskich, którzy dowodzą całkiem poważnie, iż umiarkowane używanie opium może działać ujemnie co najwyżej na jakiś słaby i limfatyczny organizm.

Doświadczenie nabywane w ciągu dziesięć lat mówi całkiem coś innego. Oto z wyjątkiem kilku palaczy opium umiarkowanych, — przechodzą wszyscy inni nałogowcy poprzez straszne plagi, wywoływane przez opium, a zatem tracą siły fizyczne, stają się leniwi, tracą pamięć i przechodzą katusze powolnej agonii. Nałogowy palacz opium staje się nieczuły na wszystko, co koło niego się dzieje, na wszystkie wypadki, nawet na widok zrozpaczonej żony. Nic zgola go nie wzrusza, nic, zgola nic go nie przejmie.

PROLOG

Copyright 1939 by Lloyd E. Riggs

Z PRZEŻYĆ
AMERYKAŃSKIEGO
DYPLOMATY
W POLSCE

NAPISAŁ
LLOYD E. RIGGS
TLUMACZYŁ
ADAM OLSZEWSKI

(Ciąg dalszy)

PODCZAS wiosny w 1920 roku — bolszewicy pod wodzą młodego, bo zaledwie lat 25 liczącego generała Tuchaczewskiego, byłego porucznika gwardii carskiej, skoncentrowali swoje wojska na odcinku północnym. W maju 1920 r. Tuchaczewski przyszedł do przekonania, że wojska jego są już dostatecznie silne i w dniu 15-go maja, rozpoczął wielką ofensywę przeciw wojskom polskim. Pod naciskiem Rosjan, Polacy zaczęli wolno ustępować. Był moment, że wojska polskie zostały już oskrzydłone przez Tuchaczewskiego, potrafiły się jednak wycofać z pułapki i dalej cofały się w porządku ale z dużymi stratami. Wówczas gen. Sosnkowski, który na tyłach głównej linii gromadził duże rezerwy, przypuścił potężny kontratak, pędząc bolszewików z powrotem aż do punktu, z którego rozwinęła się ofensywa bolszewicka. Przy końcu czerwca, wojska polskie stały jeszcze utrzymywały zajęty linię bojową.

Na południowym froncie natomiast — bolszewicka kawaleria pod gen. Budiennym, rozwinęła szalony atak na siły polskie, w połowie czerwca. Otoczył on wówczas, lub też prawie że otoczył Kijów, w którym stały główne siły polskie. Po krwawych walkach Polacy wymknęli się z tych szponów, ale straty były ogromne. Rydz Śmigły próbował złamać ofensywę bolszewicką kontratakiem, ale się to nie udało. Szczególnie gen. Budienny na czele kawalerii posuwał się szybko naprzód i wkrótce zajął Równó, oczyszczając w ten sposób z wojsk polskich, ogromną część Ukrainy. Odwrót wojsk polskich przez ziemię zamieszkałą przez wojowniczych chłopów ukraińskich, połączony był z ogromnymi stratami w ludziach, oraz z utratą ogromnych zapasów, które wpadły w ręce Rosjan.

Nie przeczuwając nic złego, w tym właśnie czasie kolonia amerykańska w Warszawie, spowodowała zupełnie bezwiednie niemały popłoch w stolicy, w dniu 4-go lipca, to jest w dzień święta Niepodległości Ameryki. W dniu tym — Amerykanie z legacji St. Zje-dnoczonych, z Konsulatu Ge-

neralnego, z różnych misji, oraz duża liczba Polaków-Amerykanów i ich przyjaciół, zaaranżowała piknik, ażeby w ten sposób uczcić święto narodowe. Wynajęty został na ten dzień statek rzeczny Stefan Batory, którym udano się w okolice podmiejskie. Po wesołym spędzonym dniu, podczas którego grano w piłkę metową, jedzono i pito — statek wyruszył w powrotną drogę do Warszawy. Była północ, gdy statek dobiegał do przystani. Wówczas postanowiono zużyć resztę fajerwerków i ogni sztucznych, jakich duży zapas znajdował się na statku. Niebo nad Warszawą zalane zostało przez nas rakietami, świecami rzymskimi, kolorowymi światłami, fajerwerkami, oraz rozpryskującymi się promienistymi gwiazdami. Nie wiedzieliśmy o tym, że miasto otrzymało złe wieści z frontu i znajdowało się w psychozie paniki. Gdy zobaczono, że niebo nad Wisłą zalane zostało światłem, wszyscy byli pod wrażeniem, że bolszewicy już nadeszli. To też gdy statek nasz przybił do przystani, zjawiła się policja, co znów wystraszyło tak wielu wycieczkowiczów, że lękali się opuścić statek. Przy pomocy tłumacza, wyjaśniłem sytuację, stwierdzając, że w ten sposób celebrowaliśmy nasze święto narodowe. Po wytłumaczeniu policji wytworzonej sytuacji, z pewnym jedynie opóźnieniem, wycieczkowicze obchodzący dzień 4-go lipca, opuścili statek i udali się do swych domów. Tymi nieopatrznie wystrzelonymi fajerwerkami, naprawdę napędziliśmy dużo strachu warszawiakom. — Kilkakrotnie bombardowana i ostrzeliwana podczas Wojny Światowej Warszawa, łatwo się poddała wpływowi strachu. My sami potem znajdowaliśmy się w podobnym stanie. Panika zresztą pochodziła stąd, że w tym dniu 4-go lipca — Tuchaczewski rozpoczął swoją wielką i ostatnią ofensywę przeciw Polsce i Warszawa już o tym miała wiadomości.

Tuchaczewski w tym czasie stał na czele armii złożonej z 200,000 ludzi, doskonale wyposażonej i wyekwipowanej w zapasy zdobyte na Białej Armii. Postanowił wobec tego pomścić hańbę Kijowa i zaważwał swoją armię czerwoną, aby skruszyła potęgę kapitalistycznego reżimu Piłsudskiego, topiąc go w krwi. Zapewniał on swoje wojska, że światowa rewolucja, właśnie zostanie dokonana na ziemiach Polski. "Na Warszawę" — rozległo się hasło w szeregach bolszewickich. — Tymczasem armia polska potrzebowała koniecznego wypożyczynku i jakiejś takiej konsolidacji. Ale napierające armie bolszewickie, na to nie pozwoliły. Posuwając i przenosząc się z miejsca na miejsce z szybkością sokołów — uderzali — raz za razem na polskie linie. Polacy odrzuceni zostali z frontu nad Berezynią i w odwrocie znajdowali się z frontu nad Dźwiną, wobec tego zachwiana została cała linia bojowa, tak daleko aż po Prypeć. Generał Szepetycki walczył bohatersko na czele swej niecałe sto tysięcy ludzi liczącej armii, która była zmęczona stałym odwrotem. Żołnierz zmęczony; brak potrzebnych zapasów i amunicji — to potężny czynnik, na stan moralny armii.

(Ciąg dalszy nastąpi)

BOLSZEWICY BIORĄ LANIE OD FINÓW



Fragment pola bitwy w Finlandii, gdzie Finowie wycieli w pień całą dywizję bolszewicką. Pola zasłane trupami żołnierzy bolszewickich i koni oczyszczane są przez Finów.



Rzeczy Ciekawe i Pouczające



Siedem Tysięcy Kluczy w Baldpate Inn

Kolekcję wzbogacił klucz z motorowca Piłsudski, dar pani Zofii Zaleskiej Hinkle

W pobliżu Parku Estes, w malowniczym, zacisznym zakątku Gór Skalistych północnego Colorado, stoi skromny i bezpretensjonalny, a jednak jedyny w swoim rodzaju hotel-zajazd-Baldpate Inn. Jedyną w swoim rodzaju przez swoją ciekawą kolekcję kluczy, która jego famę rozniósła wśród turystów po całym świecie.

"Siedem Kluczy do Baldpate" — godło hotelu spopularyzowane przez Earl Derr Biggersa w jego sensacyjnej powieści pod tymże tytułem, przerobionej na scenę i ekran, dało początek kolekcji, która dzisiaj liczy około 7,000 kluczy zgromadzonej przez właścicieli hotelu, pp. Gordona i Ethel Macy, w ostatnich dziesięciu latach. Kluczami — darami turystów i gości — obwiszony jest sufit i ściany sali tego hotelu. Są wśród nich klucze od bogatych i biednych, sławnych i nieznanym. Przesłano klucze z Anglii, Szkocji, Syrii, Egiptu, Francji, Indii, z Jawy, Niemiec, Chin, Japonii, Szwecji, Meksyku — słowem, z całego świata. Przy każdym kluczu jest kartka z nazwiskiem pierwotnego posiadacza z odpowiednim objaśnieniem.

Podczas swojej tury automobilowej tego lata, pani Zofia Zaleska Hinkle zainterесowała się tym zbiorem kluczy. Uderzył ją fakt, że wśród tysięcy kluczy niema klucza z Polski, i postanowiła tę lukę wypełnić.

I kilka dni temu, ciekawy zbiór wzbogacił się o nowe dwa klucze, przesłane przez panią Hinkle. Jeden, z Warszawy, to klucz od biurka ś. p. dr-a Józefa P. Zaleskiego, ojca pani Hinkle, znanego i wybitnego działacza narodowego i społecznego. Drugim jest klucz do kajuty Nr. 1 na nowym motorowcu polskim "Piłsudski".

Pani Hinkle, siostra pana Jana Zaleskiego, kierownika chicagowskiego biura linii okrętowej Gdynia-Ameryka, uzyskała ten klucz bawiąc w New Yorku na powitaniu motorowca "Piłsudski" po jego dziewiczej przeprawie z Gdyni. Jak wiadomo, M. S. "Piłsudski" jest pierwszym transatlantyckim liniowcem polski, dlatego też wspomniany klucz zajął w Baldpate Inn poczesne miejsce jako polski klucz Nr. 1, do kajuty Nr. 1, na liniowcu polskim Nr. 1, w czasie jego podróży Nr. 1.

Gazeta w Języku Patagońskim

Jak donoszą z Valparaiso, w Chile, ukazał się tam pierwszy numer gazety wydanej w języku patagońskim. Jest to pierwsze wydawnictwo tego typu. Ogółem na świecie wychodzą pisma w 531 językach.

Szwedzi Rosną

Jak stwierdzono na podstawie kilkuletnich obserwacji, przeciętny wzrost rekrutów w Szwecji jest w ostatnich latach o 5 cm. wyższy niż przed wielką wojną. Podobne zjawisko zaobserwowano także w innych krajach, jedynie w tych państwach, gdzie wskutek specyficznych warunków socjalnych i gospodarczych wśród mas ludności panuje nędza, zauważono karlenie, wyrażające się między innymi także w mniejszym niż przed wojną wzroście rekrutów.

Krawaty Ze Skóry Rekina

W Durbanie, w Afryce Południowej założono fabrykę krawatów ze skóry rekina. Skóra tego najgroźniejszego rozbójnika morskiego posiada jedwabistą miękkość i daje się doskonale farbować. O bok krawatów fabryka zamierza również wyrabiać torebki ze skóry rekina, licząc na to, że artykuł ten cieszyć się będzie szczególnym popytem ze strony płci pięknej.

Odkrycie Przedhistorycznych Grobów

W czasie prac wykopaliskowych w Ancio natrafiono na groby przedhistoryczne, pochodzące z II lub III wieku przed Chrystusem. W grobach tych znaleziono szereg przedmiotów z epoki brzozywej oraz liczne wazy, żalnili i t. d. Odkryte groby należały do zamożnych rodzin, co wnosić można z form i wykończenia znalezionych przedmiotów.

Jakie Są w Tej Chwili Siły Armii Niemieckiej?

Nad pytaniem tym zastanawia się rzeczoznawca wojskowy dziennika "Temps" i dochodzi do następujących wniosków:

Nie ma danych urzędowych mogących dać należyty obraz o sile armii niemieckiej. Są jednak dane, na mocy których można dojść do wyników zbliżonych do prawdy.

Roznuczynając wojnę przeciw Polsce. Niemcy miały pod bronią 100 do 120 dywizji, z których około 70 rzuciły na Polskę, a 30 do 40 zostały na froncie zachodnim.

Ludzi Niemcom nie brak. Mobilizując roczniki od lat 20 do 38 mogą wystawić bez Austrii i Czechosłowacji około 7 milionów chłopów. Roczники od 1900 do 1913 nie odbyły jednak służby wojskowej, lecz częściowo tylko dwumiesięczne przeszkolenie.

W ten sposób przeszkolono przez kilka lat po 200 tys. chłopów rocznie, z których składa się dziś armia okupacyjna w Polsce. Przeszkolenie to trwa dalej. Broni nie brak Niemcom, gdyż zajęły dostateczną ilość w Czechosłowacji i Polsce. Natomiast brak podoficerów i oficerów.

W tych warunkach od 1-go września Niemcy nie mogli wystawić wiele więcej niż około 20 dalszych dywizji. Siła obecna armii niemieckiej wynosi przeto około 140 do 150 dywizji, z których około 80 do 100 rozmieszczonych jest nad granicami Holandii, Belgii, Luksemburga i Francji, czyli od Morza Północnego aż do Bazylei.

Siły te, wnosząc z terenu, dzielą się w przybliżeniu, jak następuje: 6 dywizji na prawym skrzydle przy granicy holenderskiej od Morza Północnego do Renu, i około 15 dywizji na lewym skrzydle wzdłuż Renu nad granicą Alzacji. Na 150 km. długim froncie nad rzekami Saar i Lanter naprzeciw linii Maginot'a zajmuje linie Zygfryda 25 do 30 dywizji niemieckich. Na głównej linii możliwego ataku niemieckiego od dolne-

go Renu aż do Akwizgranu czyli nad granicą Limburgii holenderskiej (130 km.) 15 do 20 dywizji i od Akwizgranu aż do Luksemburgu (150 km.) czyli nad granicą Belgii i Luksemburgu 20 do 25 dywizji. Poza tymi siłami będzie około 10 dywizji rezerw oraz siły mechaniczne.

Wino i Piwo Zabijają Bakcyle

Nowsze badania wykazały, iż dzięki zawartości alkoholu i kwasu węglowego wino i piwo posiadają właściwości bakteriobójcze. Wpuszczone do czerwonego wina bakcyle tyfusu zamierają po dwóch godzinach, wino kwaskowe zabija je w ciągu 10 minut. Woda, do której dolano wina czerwonego staje się po 12 minutach wolną od zarazków tyfoidalnych, po dodaniu zaś białego wina po 6 godzinach. W czasie więc epidemii tyfusu dobrze jest pić wodę zmieszana z winem.

Miasto Starych Ludzi

W Danii jest miasteczko Frederiksborg, cieszące się sławą posiadania najwięcej starców. Na 7,000 mieszkańców miasta, 84 liczy ponad 80 lat. Większość mieszkańców liczy od 50 do 70 lat. Młodych małżeństw jest w tym mieście zaledwie 15-cie.

"Kapłanka" Rozwodów

Przywódczyni jednej z sekt w Los Angeles, tytułująca siebie "kapłanką" weszła w tych dniach po raz 9-ty w związek małżeński. Po raz pierwszy wyszła za mąż mając lat 20, obecnie ma lat 30, czyli przeciętnie co rok zmieniała męża.

ZDOBYCZE POLITYCZNE KOBIET

1915

1938

W przeciągu zaledwie 23 lat. kobiety zdobyły równouprawnienie z mężczyznami, niemal w całym cywilizowanym świecie — jak to wykazują powyższe mapki. Czarne pola oznaczają kraje, w których kobiety zdobyły równouprawnienie.

SIOSTRA PRZYJACIÓŁKI HITLERA



Jessica Romilly siostra przyjaciółki Hitlera Unity Freeman-Mitford, która zatruciona jest w charakterze kelnerki w Miami, Florida. Na powyższym zdjęciu Jessica znajduje się w towarzystwie swego męża Esmond Romilly, siostrzeńca wpływowego dyplomaty angielskiego Winstona Churchill'a. (Acme Telephoto)



Sztuka • Nauka • Muzyka • Teatr



“Król Zamczyska” Natchnął Matejkę Do Stworzenia Postaci “Stańczyka”

Jednym z najpopularniejszych malowideł Jana Matejki jest “Stańczyk”, z którego postacią wiąże się wiele legend naszej historii. Jaka jest jednak geneza “Stańczyka”? Skąd zrodził się w duchu Matejki pomysł, ażeby w popularnej postaci królewskiego błazna, znanego z prawdomówności i z dowcipu, ale bynajmniej nie ze smutnych myśli i nastrojów, uplastycznić historiozoficzną refleksję na temat nieszczęść Polski?

Sprawa ta była dotąd nieporuszona, a więc i nieznaną. Dopiero właściwą odpowiedź na te pytania znajdujemy w wydrukowanym ostatnio dziele p. t. “Jan Matejko” pióra dr-a Mieczysława Tretera. — Autor pisze tak o genezie Stańczyka:

“Informacja o Stańczyku, jaką znajdujemy we “Wspomnieniach” I. P. Jabłońskiego zdaje się utwierdzać nas w mniemaniu, że to nie Matejko, ale właśnie Jabłoński jest autorem koncepcji tego obrazu. Czytamy tam: “Po wy-poczynku, po rozrywce zabierał się do “Stańczyka”, ale ów Stańczyk byłby innym, niż go zna społeczeństwo polskie, gdyby nie uwagi kolegi (tj. Jabłońskiego) nad konieczną sytuacją błazna z mandoliny.”

“Zrób go — mówił — w kontraście uczuć wewnętrznych, z powierzchniową jak kłowna płaczącego nad umierającą córką w cyrkowej garderobie”.

Uwaga ta nie była oryginalną tego kolegi, bo widział podobny obrazek za granicą. Trafiło to do przekonania Matejki, a w bystrej swej pamięci znalazł ową wiadomość o utracie Smoleńska i skomponował inny szkic ale jeszcze z nieodpowiednio ułożonymi nogami. Zabrał się do obrazu, ubrawszy pozującego w przybliżony kostium, siadł jak na szkicu, ale nogi rozstawił i uznał wreszcie tę zmianę za korzystniejszą i tak w obraz wprowadził.

— Jakże to? więc pierwszy na p r a w d e historiozoficzny pomysł obrazu zawdzięczał Matejko owemu koledze? — pyta dr. Treter. — Sam nie zdobył się na to? Sprawa się gmatwa i komplikuje. Tymczasem musiał zająć fakt drobnego pozornie znaczenia, który w sposób decydujący oddziałał na zupełnie odmienną koncepcję obrazu, mającego Stańczyka za temat. Matejko musiał zwiedzić ruiny odrzykońskiego zamczyska, zwłaszcza, że od dawna już miał ten zamiar. Wynika to jasno z korespondencji ze St. Giebułtowskim, w której zapowiada zwiedzenie Odrzykonii i Wiśnicza. O tym, że był tam naprawdę, świadczy fakt, że w roku 1866 ukazują się w nr. 362 “Tygodnika Ilustrowanego” dwa widoki ruin zamku odrzykońskiego, podpisane rysował z natury Jan Matejko. Co więcej, na jednym z tych rysunków widzimy u wejścia do zamku fantastyczną postać z rozwianym włosami, w romantycznie sfaldowanym płaszczu. Któż to jest? To Machnicki, Król Zamczyska, któremu Seweryn Goszczyński poświęcił swój utwór, wydany w Poznaniu w r. 1842.

Matejko więc nie tylko był w Odrzykoniu, ale zarazem — przedtem czy potem — czytał “Króla Zamczyska” Goszczyńskiego i przejął się żywo duchem tego utworu, tymbardziej, że i on, jak obłąkany, żył przeszłością Polski. Goszczyński tedy wpłynął niewątpliwie na to, że Matejko skierował swą uwagę na tak właśnie pojętą postać Stańczyka, który w “Królu Zamczyska” wprowadza Machnickiego na królestwo, dając mu list, dyplom królewskości.

“Pisanie to nie dla wszystkich. Trzeba być wtajemniczonym w moje państwo, żeby je odczytać!” — mówi Machnicki, król odrzykoński, “nieograniczony pan t y c h gruzów, stróż ich przeszłości” — a te gruz “jest to coś, jak majestat narodu”. Stańczyk, Król Zamczyska i własny kult przeszłości, a zarazem własna troska o przyszłość Polski — zlały się w jedno” — dodaje pod koniec dr. Treter.

Instytut Oceanograficzny w Szwecji

W Gothemburgu otwarto Instytut Oceanograficzny, pierwszą instytucję naukową tych rozmiarów w Szwecji. Nowością w urządzeniach Instytutu jest jedyna w swoim rodzaju “Wieża Planktonu”, w której odbywa się kultywacja planktonu z szwedzkich wód morskich. Wieżę tę tworzy głęboka na 12 metrów, a szeroka na 2 metry studnia betonowa, zabezpieczona zupełnie przed wpływem ciepła. Aparaty oziębiające, połączone ze studnią, utrzymują w niej stałą temperaturę, a znajdującą się na daszku bateria lamp elektrycznych wysyła dostateczną ilość światła dla rozwoju planktonu.

Nagroda Za Jazz

“Hot Jazz” oznacza, jak wiadomo, najskrajniejszą w hałasie odmianę jazzu. Pod tym tytułem wychodzi w Paryżu osobny periodyk, który co roku wyznacza nagrodę za najlepszy taniec hot-jazzowy, nagrany na płycie gramofonowej. W ubiegłym roku nagród przyznano kilkanaście, w tym 4 Grand Prix. Dla ścisłości dokumentarnej dodajemy, że pierwsze nagrody otrzymał: “Posin” przez Jimmy Lunceford oraz “I am coming Virginia” przez Benny Cartera.

Wykopaliska z Okresu Kamienia Ciosanego

W Szwecji południowej znaleziono wykopaliska z okresu kamiennego. Odkopano liczne przedmioty użytku codziennego, datujące sprzed 4000 lat. Archeolodzy odnaleźli pięknie zrobione naczynia gliniane, ozdoby z kości, cztery oszczepy, itd. Między in. odnaleziono dwusieczny topór z okresu megalitycznego, wy-ciosany z kamienia.

LEGENDA

...Tym, co swe młode życie kładli Ojczyźnie u stóp — tym nieznanym z Warszawy, Westerplatte, Modlina — tym hold czynię...

...Szedł ci Jasiak przez las siny, szedł przez góry i doliny — szedł, szedł...

Kołysały się drzew wierzchy, coś szeptały, coś śpiewały...

On szedł z twarzą rozjaśnioną, zasluchany, oczy płoną, włosy kieby len...

Coś go wiedzie w oną drogę, chce odnaleźć tam niebogę Matkę — Złoty Sen.

...Zabłąkała się gdzieś w borze, zaszła kędys na bezdroże i gruchnęła wieść, że Ją wilków chciwych stada rozszarpały...

Biadaż biada starszym braciom, oną nocą nie spieszyli Jej z pomocą zatracili cześć...

I krew matki ich nie boli, kręga głową, że w niedoli, lecz nie bieży nie...

Jemu bez Niej cni się wiecznie, ani legnąć mu bezpiecznie — w błogim spocząć śnie...

W oczach żywa wciąż mu staje Macierz Stara... Niech świat baje, że iść w ciemnie lek... żadna siła go nie strzyma — z utkwionymi w dal oczyma pójdzie po Nią sam — choć do piekła bram...

Zahuczała burza w lesie w chmurną ciemną noc zachrzeszczały drzew konary, padł z łoskotem olbrzym stary wół spróchniały dąb...

Z dzikim hukiem jak przy mlynie potok deszczu z nieba płynie aż przejmie ziąb...

Jasiak włos ma potargany jakby wichrem pszenne łany — bieży dalej w przód. Jedna myśl na sercu leży — krzywda dzieje się Macierzy — musi stać się Cud...

Macierz moja osiwiła — coś mi do snu kołysała głos Twej pieśni drży... w burzy, w ciszy, moje ucho wciąż Cię słyszy przez wilgotne mgły...

Matusz moja wciąż się żali, że Jej wszystko odebrali, nawet chleba kęs... Ni dobytku już ni roli, nic krom smutku i niedoli — i lzy spadły z rzes...

Poszła z skargą do sąsiady — obcych ludzi prosić rady, przez ów ciemny las. U ich proga cicho staje...

...My nie brali, niech oddaje kto pokrzywdził Was. My dziś sądym jeno winy. — Po cóż dały Twoje syny mienie obcym brać?...

...Tak — ci płynie urągłowie — bezlitosny głos po niwie, bezlitosny głos... Tak ci wicher wciąż głości i Jaskowi niesie wieści w serce mierzając cios...

Niech pomstują, niech gadają, obcym nisko się kłaniają — mnie tam już nie dziw...

Ale wówczas usta stulą, — gdy odzyskam Was — Matulu — a jam jeszcze żyw... szedł ci Jasiak drogą długą — księżycowych widzeń smugą wśród ciemnych dróg...

Aż omdlała i wybladła na swe silne cisnąc łono — krzyknął —

— Ty i Bóg —

Ja Cię Matko znów ocucę, co stracone Ci powrócę — pomny braci win... I nie spadnie włos z Twej głowy — szczęście wiek Ci stworzę nowy — ja najmłodszy syn... Zygmun PLUTA, ppor. Paryż, w grudniu.

Trzydzieści Lat Pracy Zawodowej Antoniego Bednarczyka

Trzydzieści lat pracy dla sceny polskiej, a w tym z górą ćwierć wieku dla sceny polsko-amerykańskiej, pracy prowadzonej w najtrudniejszych nieraz warunkach, wyczerpującej, a jeżeli chodzi o czarny kawałek chleba — niewdzięcznej — to wielka zasługa, jaką położył p. Antoni Bednarczyk dla rozwoju teatru polskiego, dla propagowania sztuki, dla polskości w Ameryce.

Teatr polski, który przeżył swoje górne i chmurne okresy w Ameryce, obok prasy polskiej, położył największe zasługi przy budowie podwalin polskości, w pośród wychodźstwa polskiego. W pracy tej poczesne miejsce, zajął p. Antoni Bednarczyk.

Urodzony w Krakowie w roku 1890, w którym przebywali jego rodzice, do szkół wstępnych, a potem do gimnazjum rządowego, uczęszczał we Lwowie, do którego przeprowadzili się później jego rodzice.

W roku 1908, wiedziony powołaniem, wstąpił do teatru miejskiego, będącego podówczas pod dyktando Ludwika Helera, rozpoczynając w ten sposób swoją karierę sceniczną.

Pierwsze występy w rolach mniejszego znaczenia, wykazały nie przeciętny talent młodego aktora, a piękny i melodyjny głos, zwrócił uwagę reżyserji. To też gdy Andrzej Lelewicz ówczesny reżyser operetki kompletował trupę na wyjazd w sezonie letnim do Krakowa, Antoni Bednarczyk został już angażowany jako solista. Na sezon zaś następny, gdy Lelewicz objął dyktando teatru poznańskiego, Antoni Bednarczyk wyjeżdża z nim i innymi artystami, na stały pobyt do Poznania, zaangażowany jako artysta opery i operetki.

Do Stanów Zjednoczonych przybył p. Antoni Bednar-

czyk w roku 1912 i zatrzymał się najpierw w New Yorku, w którym dał kilkanaście występów. Z New Yorku przybył do Chicago i występował w ówczesnym teatrze Premier i Kościuszkowski. Z Chicago potem przeniósł się do Detroit i obejmuje posadę reżysera pierwszego w tym mieście polskiego teatru Rozmaitości.

W dalszej swojej karierze — przenosi się p. Bednarczyk z miasta do miasta, gdzie tylko istnieje teatr polski. — Zna go Buffalo, Cleveland, zna go cały szereg innych miast, w których już to przebywał stale, już to bawił na gościnnych występach.

Jako świetny artysta, wszędzie spotykał się z ogromnym uznaniem i sympatją, tak publiczności, jak i zarządów teatrów w których występował. Uważany on jest jednocześnie za najlepszego śpiewaka, oraz reżysera, w pośród sporej gromadki aktorów polskich, którzy się wyróżnili swoją pracą. Obecnie p. Antoni Bednarczyk prowadzi własną godzinę radiową znaną pod nazwą Dziadka Gawędy.

Podczas swej ćwierć wieku z górą wynoszącej pracy scenicznego — p. Bednarczyk wyróżnił się również swoją pracą patriotyczną i ofiarnością na cele narodowe, zarówno jak i jego zacna małżonka pani Helena Bednarczyk, równie wybitna aktorka, która mu wszędzie towarzyszyła, dzieląc trudy, sławę oraz dole i niedole, jaką każdy inteligent polski w Ameryce przeżywał.

Jutro o godzinie 8ej wieczorem, w sali Trójcowa, zasluchany ten artysta i Polak, obchodzi swój Trzydziestoltni Jubileusz wystawieniem świetnej operetki “Czekoladowy żołnierz”. Zasluchajcie na sobie aby każdy dobry Polak i dobra Polka, znaleźli się na tym przedstawieniu.

Cały “Don Kichot” w Języku Polskim

Nakładem wydawnictwa J. Mortkowicza w Warszawie ukazał się w ubiegłym roku 4-tomowy przekład nieśmiertelnego dzieła Cervantesa — “Don Kichot z Manchy”.

Przekładu dokonał dr. Edward Boye, posługując się językiem zlekka zarachizowanym, ale nie tak dalece, by to utrudniło lekturę dzisiejszemu czytelnikowi.

Tłumacz zaopatrzył dzieło Cervantesa w komentarze oparte na najnowszych studiach nad autorem “Don Kichota”. W literaturze polskiej istniały dotychczas tylko dwa przekłady arcydzieła hiszpańskiego pisarza: przekład, a raczej przeróbka Franciszka Podolskiego, pochodząca jeszcze z roku 1786, oraz przekład Walentego Zakrzewskiego z r. 1855. Zakrzewski również nie trzymał się wiernie oryginału, lecz niemal każdy

rozdział opowiadał własnymi słowami.

Tłumaczenie Boye’go otrzymało nagrodę Pen-Klubu “za najlepszy przekład”. Istotnie jest to praca nadzwyczaj sumienna i pracowita, a przy tym odznaczająca się dużymi walorami artystycznymi. Nareszcie czytelnik polski będzie mógł zetknąć się bezpośrednio z arcydziełem Cervantesa.

“Witaliści”

Powstała w Paryżu nowa szkoła literacka, t. zw. “Witalistów”. Założycielem jej jest Fryderyk Lefevre, oraz czterdziestu jego zwolenników, rekrutujących się z pośród pisarzy, malarzy i rzeźbiarzy. Manifest witalistów ukaże się niebawem w druku, nakładem Rene Debresse, jednego z wydawców paryskich. Dotychczas odbył się inauguracyjny bankiet, na którym Lefevre sformułował zasady witalizmu w następujących słowach: “Witalizm jest kierunkiem, który usiłuje zawsze zadowolnić chęci poszczególnych pisarzy”. Jak wynika z tego oświadczenia, byłby to rodzaj hedonizmu twórczego.

Kościółek 635-Letni

Stoi on w Lubomli, w powiecie rybnickim; jest drewniany i jest najstarszy w tym regionie. Czy jednak nie uległ on barbarzyństwu Hunów, którzy systematycznie niszczyły pamiątki polskie — nie wiadomo.

Z Ludzkich Kolejii Życia

Fragmenty z ludzkiego życia,
jesieni Kalifornijskiej i doli
Narodu Polskiego

O przeznaczeń wyroki i o
skryte ich cele.
Ostateczny cel jaki? Nikt
się tego nie dowie
Z nas, śmiertelnych; zale-
dwie znać go mogą bogo-
wie.
Adam Asnyk.

Przez szeroko otwarte ok-
no, leci jesienny wiatr, chmu-
ry ołowiane kłębią się w gó-
rach, zwiastując deszcz lub
śnieg, z drzew żółte liście o-
blatują. — Od czasu do czasu
przeleci lekki i miły wiaterek,
podrywając suche liście, prze-
nosząc je z miejsca na miej-
sce, słońce zmieniło żar swej
miłości ku ziemi i swemi zło-
temi promieniami już tak nie
grzeje — bo to czas jesieni,
czas szykowania się do spo-
czynku — po skwarnej le-
cie....

Życie jednak nie ustaje w
swej pracy — lecz hartuje na
krosnach misterne, niezrozu-
miałe nieraz wzory tajemni-
cze....

Wybladła, ze łzami w o-
czach, wygląda oknem i pa-
trzy na suche liście, porywa-
ne wiatrem jesiennym, a na
ustach jej drży jakiś okrzyk,
który ugrząsł gdzieś w gardle,
męczy jej piersi, rani serce,
dreczy tęsknotą i żalem....

Szczęśliwą jesteś jesienio
kalifornijska, a ja młoda pró-
żno czekam za szczęściem prze-
czucie moje jest napelnione
niewiarą....

Tak to dawno, tak strasz-
nie dawno się jej wydaje, —
straciła już nawet pamięć o-
tem — może rok, może lata....
Pamięta tylko, że też był
dzień taki smutny, ponury je-
sienny, jak przyszedł do niej
anioł szczęścia, poseł życia....
przyszło do niej poznanie go-
rącej miłości....

Zaledwie kilka godzin z
niem spędzonych — wystar-
czyło na wyciskanie teraz łez

gorzkich.... Zdaje się że sły-
szy jeszcze szum fal uderzają-
cych o brzegi Pacyfiku roz-
bryzgujących i rozplywają-
cych po piasku.

— Czy lubi pani tę harmo-
nijną muzykę fal?....

Dziś dla niej są te słowa
tylko zaczarowanym wspo-
mnieniem.... Dziś pragnęła
sobie przypomnieć o czym z
sobą mówili tego tak pamięt-
nego dnia.

Nie mówili nie o miłości,
nie robili przyrzeczenia ani
nie składali sobie przysięgi,
ani nawet obietnic, gdyż każ-
de wymówione słowo było o-
bietnicą. — Odchodząc dał jej
bukietik niezapominajek, któ-
re teraz suche, wyżółkłe, ze
łzą w oku ogląda.

O wodo Pacyfiku! — Dla
czego z owej muzyki, fal, nie
wrócił do mnie ani jeden?....
Tak, moja w tem wina, bo ja
nieobecna, w tą jedną chwilę
— włożyłam całą swoją du-
szę.... Było to dla mnie wiel-
kiem światłem życia....

A czym była dla niego?!

Dziś, w swej prostocie czu-
łego serca zew — czego, usta
jej pieszczotliwie tulą — su-
che, martwe listeczki niezapo-
minajek — a przez szeroko
otwarte okno do pokoju, leci
z wiatrem tylko zapach po-
wietrza kalifornijskiej jesie-
ni.

Robi się co raz chłodniej,
pomimo, że słońce często do-
syć dogrzewa. — Z poza ol-
brzymich, ponurych i pełnych
smutku gór Sierra Madre, le-
ci wiaterek jakiś dziki, prze-
powiadający zmianę powie-
trza.

Od strony zachodu, w doli-
nie — pali się tylko czerw-
nym ogniem skraj nieba, o-
świecając blaskiem sąsiednie
góry, po zasłonym pogodnie
słońcu. Zmrok zapada szyb-
ko — a nad grobem matki

ŚPIEWAJĄ NAJNOWSZĄ ANGIELSKĄ PIOSENKĘ WOJSKOWĄ



Zołnierze angielscy podczas marszu śpiewają najnowszą angielską piosenkę wojskową "We'll Hang Our Wash on the Siegfried Line" (Wywiesimy nasze pranie na linii Zygfrida.)

kłęczy młode dziewczę, o twa-
rzy bólem przedwcześnie doj-
rzałej — okrytej czarnym
welonem i zdaje się, że coś
mówi szeptem przez siatkę kon-
fesyjną — spowiada się....

Wiatr targa jej welon, sy-
pie suchymi liśćmi, a ona słu-
cha.... słucha ostatniego sło-
wa matczynego — ostatniego
jej oddechu....

Mężczyzna jeszcze w kwie-
cie wieku smukły jak trzcina
a smutny jak cyprys — stoi
nad grobem swej kochanki....
przystojny, lecz oczy jego ja-
sno niebieskie wpadnięte w
głębokość, mówią że prze-
szły dużo.... a dziś patrzy za
duszą ukochanej kobiety, któ-
ra już do niego nie wróci ni-
by za cudownym widmem.
przepływającym każdą część
jego ducha.

Czy będzie długo samotny?

— Czy młode jego życie —
nie porwie go siłą nowych
zmiennych uczuć młodego cia-
ła pełnego zdrowia sił i ener-
gii? — Czy nie zatęskni do
będącego w pełni siły jego ży-
cia?....

Oto dopiero świeża mogiła
powstała skutkiem wypadku

— jakich jest tak bardzo du-
żo dzisiaj w pośród ludzi....

Nad mogłą przysiadła mło-
da kobieta, mając u piersi
niemowlę.... Przyszła na grób
męża, — lecz błędny jej wzrok
chodził po okolicznych gro-
bach, ładnie udamnionych, nad
którymi wznoszą się piękne
marmurowe pomniki, ze złoco-
nymi napisami — a przed nią
wznosi się wzgórek świeżej
ziemi, nad którym niema za co
nawet krzyża zwyczajnego po-
stawić!....

Przyszła go odwiedzić, uza-
lić się do niego o swej smut-
nej kolejii życia — pomodlić
się i pokazać mu syna, który
urodził się zaledwie we dwa
tygodnie po jego śmierci....

Tak zasmucona, ulkana i
zamyślona, nie czuła, że dzie-
cko zasnęło i wypuściło z ust
piers — a krople mleka spa-
dały na grupki ziemi świeżej
mogiły.

O ironjo niedoli życia ludz-
kiego!

Nad Polską rozszalała mor-
derna wojna. — Barbarzyń-
skie hitlerowskie Niemcy na-
padły na Polskę z zachodu, a
dzikie hordy Moskali komuni-
styczne Stalina, wbiły się pod
stępnie na tyły armii polskiej
— zadając cios okrótny.

Nad polem strasznej bitwy,
gdzie śmierć krwawo zbiera
ofiary, noc zapadła ciemna.

Wśród huków armat i traja-
kotu kulomiotów, oraz padnię-
z powietrza bomb podłego
wroga — człoga się w błocie
żołnierz polski, na oczy na-
cisnął hełm stalowy, a wrę-
ku ścisną kurczowo karabin
— czołga się naprzód, ku o-
kopom okrótnego wroga który
tuż niedaleko się znajduje —
od czasu do czasu niektórzy z
towarzyszy broni, poderwie
się, poruszy bezwładnie rękami
i.... pada twarzą w błoto
by więcej z niego nie pod-
nieść! —

W domu — gdzieś daleko....
przed obrazem Matki Boskiej
Częstochowskiej, kłęczy ma-
tka staruszka z wyciągnię-
tymi drżącymi dłońmi, z oczy-
ma wybladłymi od łez, błaga
o łaskę dla swego syna, któ-
ry w tej chwili idzie w bój
śmiertelny.

— O, Matko Najświętsza,
spraw w łasce swej przeo-
gromnej, by mój syn został
przy życiu! — Jeśli tego trze-
ba to spraw niech śmierć za-
bierze mnie starą, lecz on
niech żyje!....

Oto tragiczna chwila matki
— Polki w trwodze o życie

swego syna, walczącego w sze-
regach obrońców Ojczyzny o
wolność i całość Polski.

A tu znowuż. dwoje zgrzy-
białych staruszków, stoi nad
grobem swej jedynej córki,
skronie ich pokryte siwizną,
czoła posiane — zmarszczka-
mi, oczy przyćmione wiekiem,
drżącymi rękami układają na
mogiłę przyniesione kwiaty
róż i chryzantemów prześlicz-
nych, na które spadają pozuł-
kłe liście, stojącej tuż przy
grobie brzozy, płaczącej nad
niedolą ludzką!....

Grób, mogiła o to koniec
ziemskich zabiegów i ludzkich
kolejii życia, o których tak
trafnie wypowiedział się nasz
wieszcz Mickiewicz: "Gdzie
się doczesność kończy, a
wieczność zaczyna"; jak wie-
le w słowach tych mieści się
tęsknoty, litości i żalu, że w
spadających z szelestem li-
ściach, dosłyszyc się można,
wiecznie żywego źródła praw-
dy życiowej, nagiej i szcze-
rej....

Każdy z żyjących trwożli-
wie omija zęchnięcie się z
prawdą o wieczności, każdy
unika nie określonej niepew-
ności, trwożliwej chwili przej-
ścia do wieczności — nie ufny
w szczęśliwość przemiany ży-
cia pozaziemskiego....

A przecież, zapytać by się
wypadało tych co już przešli
tą chwilę w której się "docze-
sność kończy, a wieczność za-
czyna", zapytać się ich o bród
— w którym to miejscu woda
była najpłytsza — aby być
pewnym co będzie po śmier-
ci? —

Niestety, myśl ludzka do-
konać tego nie jest wstanie,
tajniki życia pozaziemskiego
dla każdego śmiertelnika są
zasłonięte grubą powłoką....
a umarli nie wracają i nie u-
działają żadnych informacji,
nie dają żadnych wskazówek
na drogę do wieczności — więc
i my musimy się pogodzić z
losem i z rezygnować z docie-
kań, które nie jednemu tyle
zmysłów namęczyły i nerwów
napsuły — a więc najlepiej
będzie się pogodzić z myślami
naszego poety Adama Asny-
ka, że:

Śmierć — to ciągłego
postępu chorazy!
Który na nowe świat
prowadzi tory,
Wchodzącym kielkom
usuwa zapory
I z resztą istot w nie-
skończoność dąży.

Stanisław Czuwara.

CIĘŻKI OPAD ŚNIEGU W "DUST BOWL"



Enid, Okla., znajdujące się w tak zwanym "Dust Bowl" po ciężkim opadzie śniegu głębokości 18 cali. Temperatura spadła do poniżej zera.

HUMOR • ŻART • SATYRA

Poświęcenie Przyjaciela

Było to pewnie ze siedem lat temu, gdy byłem piękny i młody, a do tego jeszcze kawaler, do wzięcia, zresztą tak, jak jeszcze i dziś. Kochałem się na zabój w pewnej blondynie, no i miałem najszczęśliwsze zamiary wziąć z nią ślub.

Przedtem jednak postanowiłem zasięgnąć rady w tej materii u swego przyjaciela Olka, który uchodził powszechnie nie tylko za człowieka doświadczonego, ale i za pierwszorzędnego znawcę kobiet. Poszedłem więc do niego i zwierzyłem się ze swego zamiaru.

— Bój się Boga, chłopie! — zawołał. — Chcesz popełnić samobójstwo? Kochasz się w niej, a ona w tobie? Dobrze, wszystko jest w porządku. — Ale żenić się? Broń Boże! Bo wtedy skończy się natychmiast miłość.

I ja kiedyś się kochałem w pięknej kobiecie. Ale cóż, miłość nasza była jak obrączka — z mojej strony nie miała ona końca, a z jej — początku.

— No tak, ale widzisz — próbowałem oponować — mam już czterdzieści dwa lata, więc trudno nadal pozostawać w starokawalerstwie.

— Ależ wcale nie trudno, bo skoro do tej pory nie ożeniłeś się, możesz i nadal żyć

sobie w spokoju, bez troski i zmartwień. Posłuchaj mnie, starego druha, który ci do brze życzy.

Zobaczysz, że ożenek twój doprowadzi cię do ruiny. Ty przecież jesteś mądry chłop, więc powinieneś zrozumieć, że w związku z owym zamiarem, jesteś skończonym idiotą!

Ale powiedz mi, co to za jedna jest ta panna, z którą chcesz się żenić?

— Córka tego bogatego przemysłowca.

— A ładna?

— Mało, ładna! Śliczna!

— Ile ma lat?

— Właśnie piętnastego mają skończyła dwadzieścia.

— Brunetka?

— Nie, jasna blondynka i czarne oczy.

— Fi fi, fi... A jak tam z teściową?

— Nie ma i nie będzie.

— No to zmykaj i pamiętaj, co ci powiedziałem.

Jakżesz serdecznego przyjaciela nie posłuchać? Zerwałem z narzeczoną.

A w jakieś trzy tygodnie później otrzymałem zawiadomienie, o ślubie Olka z moją byłą narzeczoną.

Kochany przyjaciel wołał sam ściągnąć na swą głowę nieszczęście, by mnie odeń uratować.

MUZYKALNOŚĆ



Oliver
Coomer.

— Czy małżonka pana jest muzykalna?

— O, bardzo. Nie gra co prawda na żadnym instrumencie, ale jest zawsze rozstrojona.

PRZEBIEGŁY LIS

Pan Pigman kupił żonie na gwiazdkę srebrnego lisa. Żona ogląda futro i mówi:

— Salomon, mam wrażenie, że ten lis jest fałszywy.

— Zdaje ci się — odpowiada pan Pigman. — Najprawdziwszy lis jest fałszywy; to już taka natura u tych lisów.

SZCZYT KOKIETERII

— Spiesz się! Okręt tonie!
— Chwileczkę. Ja chcę tylko zobaczyć, czy mi z tym kołem ratunkowym do tworzy?

NIEBEZPIECZNY GOŚĆ



Robak: — Hej — panie dzieciule, zadzwonił, a nie dobijaj się tak ordynarnie. Narobiłeś już pełno dziur w moich frontowych drzwiach.

POCIECHA

Jankowi wyrwają zęb. — Krzyczy przeraźliwie. — Braciszek, obecny przy tej operacji, pociesza go:

— Nie płacz, będziesz miał jeden zęb mniej do czyszczenia.

POCIECHA



Do groserni przychodzi klientka z pretensją:

— Kupiłam tu wczoraj funt orzechów. Wszystkie orzechy były puste!

— Puste były? — odpowiada grosernik. — Może być. Ale za to weszło ich więcej na funt.

Przygoda Na Tańcówce

Skłonność do prowadzenia rozmów z nieznajomymi już nieraz narażała pana J. na przykrości.

I tym razem, na wieczorku tanecznym podszedł do bufetu, żeby przekąsić, ale ponieważ nie mógł nic przełknąć milcząco więc dla apetytu nawiązał rozmowę ze stojącym obok jego gościem.

— Wiesz pan — mówił, biorąc "kanapkę" — marne dziś towarzystwo, że aż strach. Te kobiety mają twarze! Jak ja tańczę, to zamykam oczy, żeby sobie nie psuć przyjemności... Popatrz pan naprzykład na tę małpę pod oknem.

Pan T. wziął drugą "kanapkę" i wskazał palcem w kierunku okna.

— Widzisz pan?... Co... Brzydka jak noc...

— Ta noc... to jest moja narzeczoną... — syknął zagadnięty.

Panu T. zrobiło się niedobrze.

— Wie... wie pan... — mruknął. — Ostatnio noce są takie piękne. Takie gwiazdziste... takie uroczne.

— A małpy też są gwiazdziste? — zgrzytnął zębami obrażony młodzieniec.

— Gwiazdziste?... Nie wi-

działem... Ale przystojne są. Nawet bardzo przystojne... Raz widziałem w Ogrodzie Zoologicznym małpuchę — to powiadam panu palce li-
— Te oczy, ten pyszczek...

— Pan mnie nie zagaduj! — oświadczył chłodno rozmówca pana T. — Obraziłeś pan moją narzeczoną! Satysfakcję muszę mieć... Albo dostaniesz pan w mordę, albo... ja dostanę 20 złotych.

— 20 złotych? Za co?

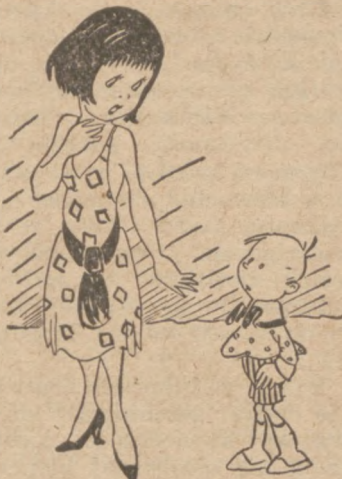
— Jako moralna satysfakcja... Ale jak pan wolisz w mordę, to...

P. T. szybko zgodził się na pieniężne zadośćuczynienie. — Wytargował się na 7 zł. i już miał płacić, kiedy jeden z kolegów, który wszystko słyszał odciągnął go na bok.

— Idiota! Nie płac ani grosza! On sobie zakpił z ciebie! Ja się pytałem tej panny spod okna. To nie jest wcale jej narzeczoną. Ona go nawet nie zna!

Oburzenie p. T. nie miało granic. Obrzucił kpiarza stekiem wymysłów, co ostatecznie doprowadziło do bójki, która, po wyrzuceniu obydwóch panów, przeniosła się na ulicę. Rezultat zwykły. Po 20 zł. grzywny za zakłócenie spokoju publicznego.

DOSKONAŁE MIEJSCE



— Gdy przyjdzie pan Stanisław wieczorem, pamiętaj, abyś mi się na oczy nie pokazywał.

— Dobrze, schowam się za kanapę.

SPRYTNE BOBO.

Małeńka Zosia nie lubi kotletów siekanych. Ku zdumieniu mamy, Zosię zjada na obiad 3 kotleciki.

— Smakuje ci Zosiu.

— Nie mamusi, jem dlatego żeby nie zostały na kolację.

"Coby się stało, gdybym panią teraz pocałował, panno Madralesko?"

"Dostałby pan tyle raz, w mordę, ilebym dostała całusów!"

"Zgoda, ale kto ma zacząć?"

W URZĘDZIE

— Jak się pan nazywa?
— Pistolet!
— A pozwolenie na broń pan ma?!

Gdy byłem twoim narzeczoną, kochałaś mnie więcej...

— Być może. Nie znoszę żonatych.

MALARZ

Pewien początkujący malarz woła do kolegi z radością.

— Wiesz, sprzedałem dziś moje ostatnie płótna!

— Co? te świetne krajobrazy, które widziałem u ciebie?

— Nie — odpowiada malarz — trzy prześcieradła i dwa ręczniki.

STOPNIOWO.

W szkole gospodarstwa wiejskiego wykład. O dojniu krów. Panna Lucynka stoi przed wykładownicą.

— Proszę mi spróbować wydoić krówę. Zaraz idziemy do obory.

— Dobrze, proszę pani. Ale czy ja nie mogłabym, na początek, spróbować z cielciem?

WYTLUMACZYŁ

Na lekcji omawiane jest krążenie krwi.

— Gdybym stanął na głowie — pyta nauczyciel — czyby mi spłynęła wszystka krew do głowy?

— Tak jest panie profesorze — odpowiada jeden z uczniów.

— Tak uważasz? a dlaczego nie spływa mi wszystka krew do nóg, skoro stoję normalnie na nogach?

— Bo nogi nie są puste! — pada odpowiedź.

DOBRA LECZNICA

Świeży pacjent: — Jak myślicie, czy ta lecznica jest istotnie skuteczna?

Posługacz: — Proszę pana, leczył się tu u nas jegomość, którego przyniesiono w lektyce, jako zupełnie bezwładnego. Po upływie dwóch tygodni nasz pacjent późną nocą zbiegł z zakładu, nie zapłaciwszy rachunku.

NIE MOŻE PRZEBOLEĆ



— Dlaczego pani od czterech lat daje stale to samo ogłoszenie: "Wyprzedaż spowodu śmierci właściciela?"

— A, bo proszę pani dotychczas nie mogę przeboleć śmierci mego nieboszczyka męża.

PORADA

Żona do męża adwokata: Powiedz mi, czy nie mogłabym zaskarżyć do sądu pani Gadulskiej za rozsiewanie fałszywych wiadomości, kiedy mówi, że to ja powiedziałam, co ona opowiada, że ja mówiłam to, co do mnie mówiła pani Plotkiewiczowa?

POZNAŁA SIĘ

Młodziutka, rozpoczynająca swą karierę gwiazdka filmowa otrzymała od adoratora sznur pereł. Pyszniła się nim w atelier, a gdy już wzbudziła dostateczną zazdrość wśród swych towarzyszek rzekła:

Wcale się z nich nie cieszę, bo mówią, że perły przynoszą łzy.

Adela Sandrock obrzuciła aktorkę bystrym spojrzeniem i odpała:

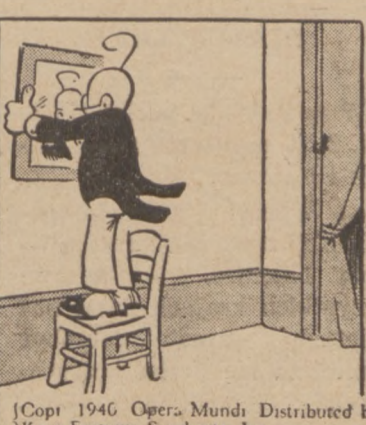
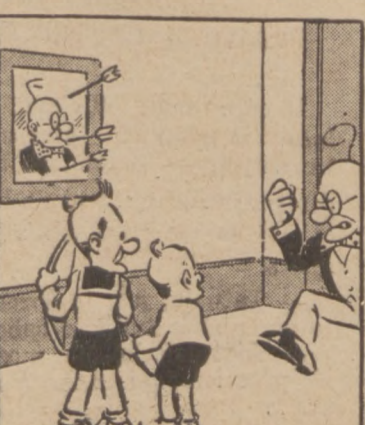
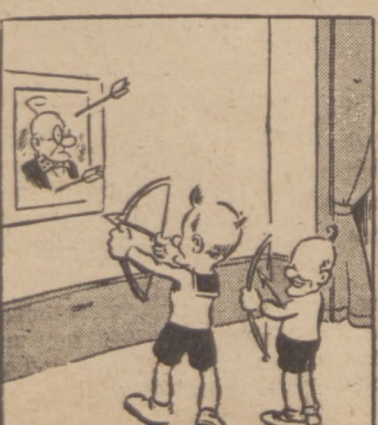
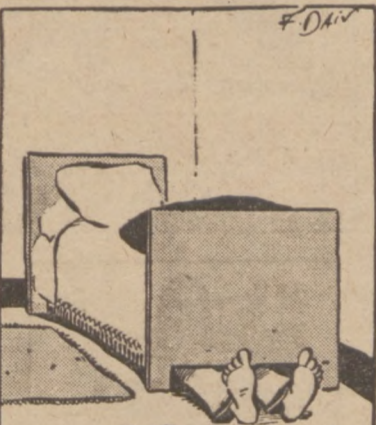
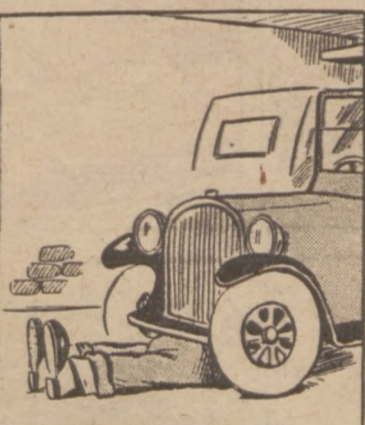
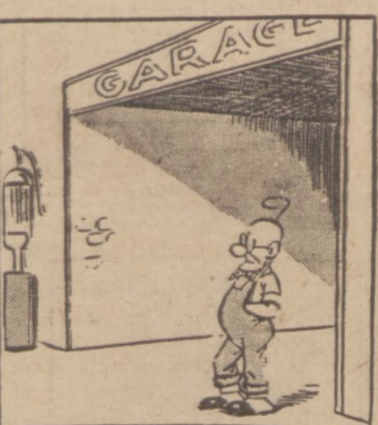
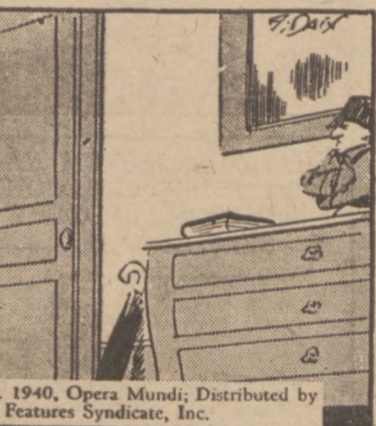
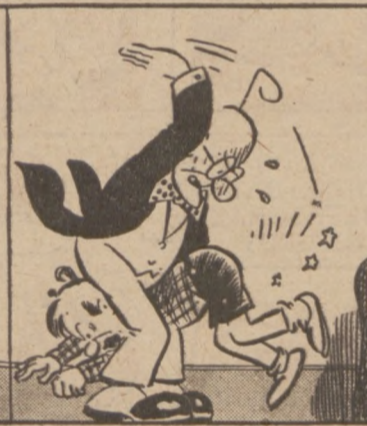
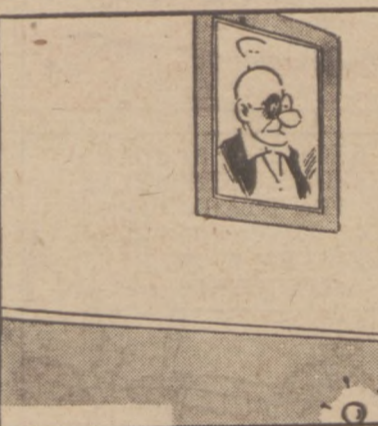
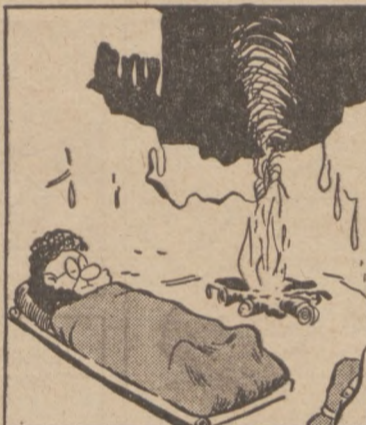
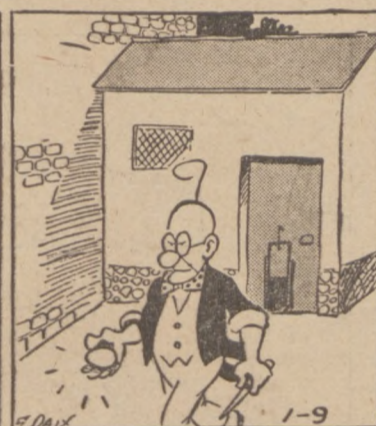
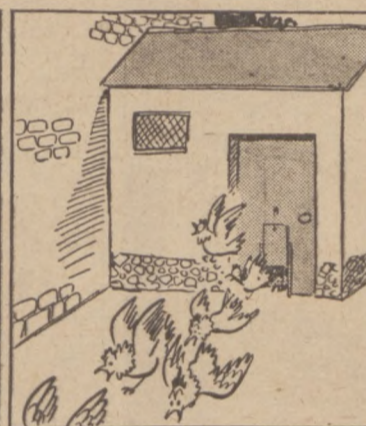
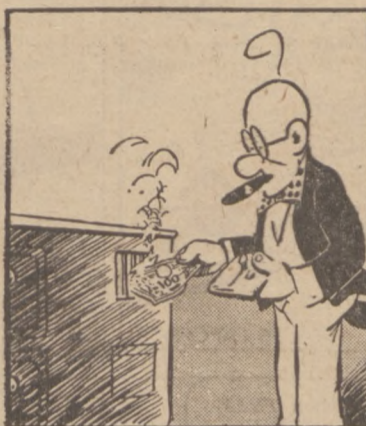
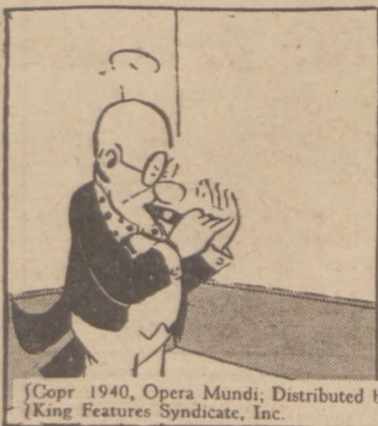
Ach, niema pani zbyt wielu powodów obawiać się przysłówia, najwyżej wyleje pani trochę fałszywych łez. Jakże perły, takie łzy...

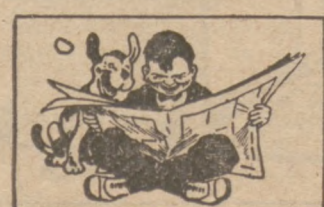
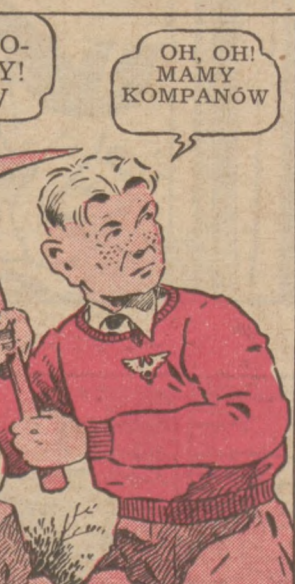
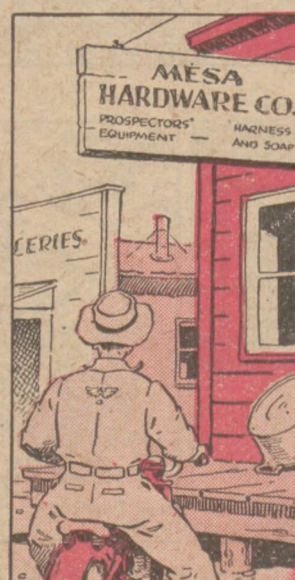
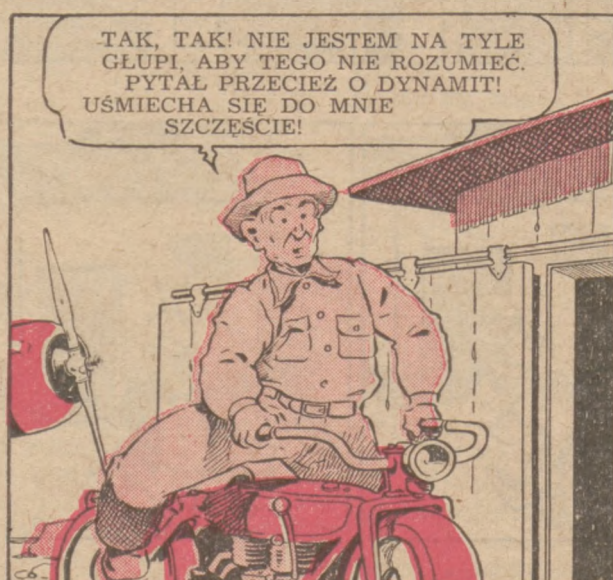
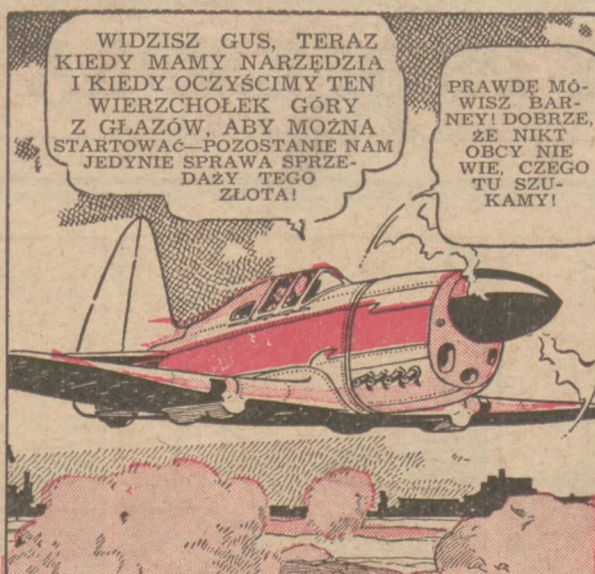
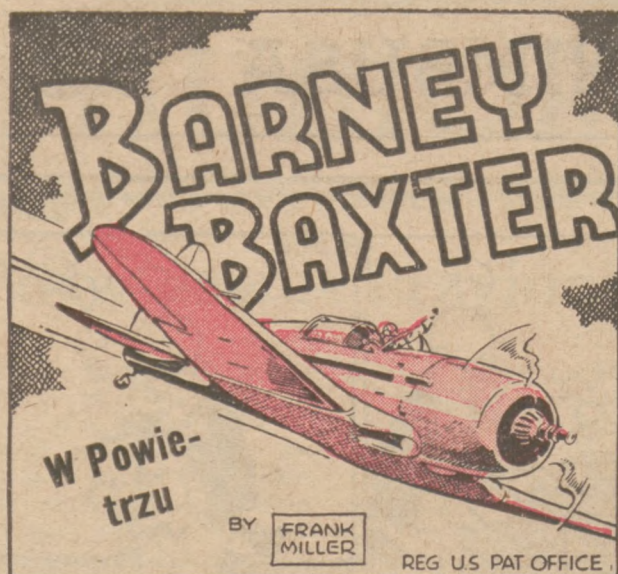
SKROMNY.

— Chcesz być zawsze mądrzejszy ode mnie!
— Zdaje mi się, że jest to bardzo skromne życzenie.

PRZYGODY PROFESORA NIMBUSA

RYSUJE DAIX





NA DWORZE KRÓLEWESKIM.

Król francuski Karol III, zwany naiwnym, zaproponował raz swemu błaznowi zmianę ról. "Ja będę błaznem, a ty królem." Błazen odmówił.

— Co wstydziś się być takim królem? — pyta monarcha.

— Nie, ale wstydziłbym się mieć takiego błazna — odpowiada mu błazen.

STATYSTYKA

W przedziale pociągu siedzi 2-ch pasażerów: — Anglik i Niemiec.

— Wbrew "Greuelpropagandzie" stwierdzić trzeba — woła Niemiec. — że we wszystkich krajach przez nas zajętych wzrasta dobrobyt zmniejsza się liczba bezrobotnych!

Anglik. — Tak, bo ich coraz mniej chodzi po świecie.

WSPÓŁCZESNA MAŁŻONKA

Jedna z serdecznych przyjaciółek pewnej młodej małżonki zwraca się do niej z "ważnym" doniesieniem.

— Słuchaj, Janino, wczoraj spotkałam przypadkowo twego męża z jakąś młodą i piękną panią....

— Na miłość naszą, milcz! Nie powiedz tego czasem jego sekretarce, gdyż jest wściekle zazdrosna!....

PRAWO MAŁŻEŃSKIE.

Bardzo mały Piotruś nie lubi wszystkich starszych krewnych — natomiast bardzo przywiązany, jest do babci. Pewnego razu oświadcza ojcu:

— Tatusiu, jak ja dorosnę, to się ożenię tylko z babcią..

— Ależ dziecko, nie możesz się przecież żenić z moją matką....

— A dlaczego jeżeli tatusi ożenił się z moją...

POCIESZENIE.

Pewien milioner w Chicago został napadnięty w mieszkaniu przez bandytów i zastrzelony. Tego samego dnia jeden z dzienników doniósł o wypadku — a notatkę zakończył:

"Na szczęście zamordowany złożył jeszcze poprzedniego dnia całą gotówkę i wszystkie kosztowności w banku. Tak więc nie poniósł żadnych większych strat materialnych.



WÓDZ W POŚRÓD LUDU. Podczas wizyty w Londynie, do którego przybył na zaproszenie pary królewskiej, gen. Sikorski spotkał się z Polonią, która się licznie zebrała w Whitehall, na wieść o jego przybyciu. (Acme)



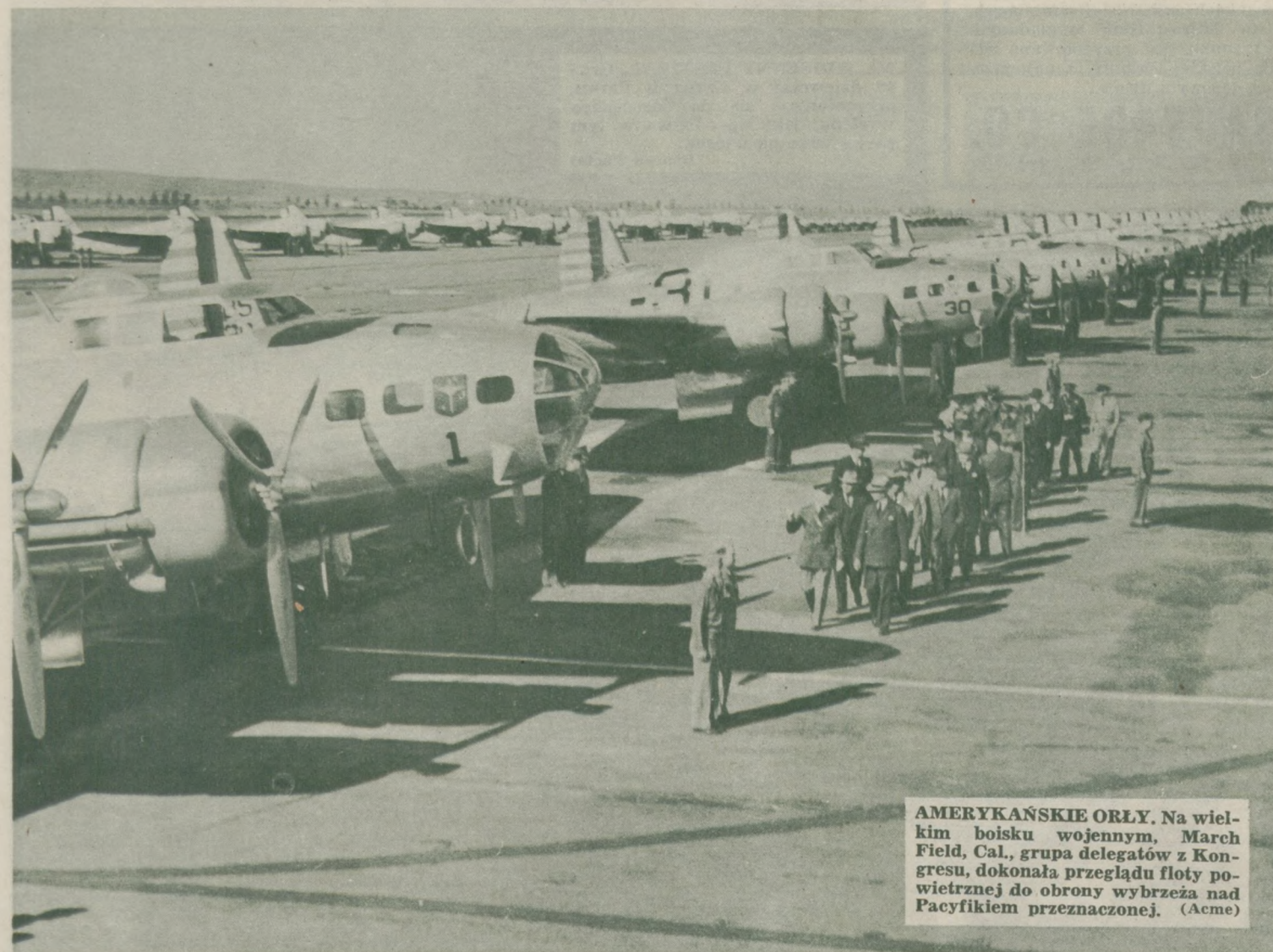
KSIĄŻE KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO. Arcybiskup Samuel Stritch z Milwaukee, zamianowany na stanowisko kierownika archidiecezji chicagowskiej. Obok siedzą ks. prałat John J. Clark i ks. Roman Atkelski, sekretarz arcybiskupa. (Acme)



JAK I W STOLICY POLSKIEJ. Straż ogniowa w Helsinkach, zajęta przeszukiwaniem ruin po nalocie bombowców sowieckich, na stolicę Finlandii (Acme)



OJCIEC FILMU DŹWIEKOWEGO. W październiku, 1939 roku, świat obchodził złoty jubileusz filmu—na zdjęciu prof. Józef Tykociński-Tykociner, który pierwszy wykazał możliwość zastosowania dźwięków do filmu niemego. (Acme)



AMERYKAŃSKIE ORŁY. Na wielkim boisku wojennym, March Field, Cal., grupa delegatów z Kongresu, dokonała przeglądu floty powietrznej do obrony wybrzeża nad Pacyfikiem przeznaczonej. (Acme)



DUCHY NA POSTERUNKU. Obsługa dział przeciwzołgowych armii fińskiej, zamaskowana w zaroślach; białe nakrycie działa oraz białe narzutki na płaszcz, chronią przed wzrokiem bolszewików. (International)



PO NALOCIE BOMBOWCÓW.—Zburzony bombą gmach w Helsinkach, stolicy Finlandii, która została bombardowana z powietrza, przez czerwonych Mongołów, na rozkaz Judasza Stalina.
(International)

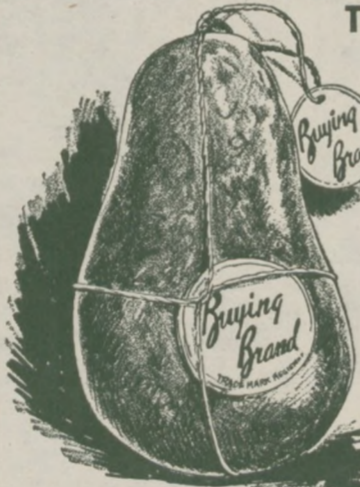


TANIEC "TROJNIAK." Gromadka dzieci należących do Grupy 1570 Z.N.P., podczas Rewii Młodzieży Okręgu XII Z.N.P., popisuje się tańcem: opowiadacz—Stefania Gontek—na lewo. (Henryk Photo)



TANECZY I GRA. Panna Andzia Piskorz-Arluc, należy do trupy wodewilowej, jaka obecnie występuje w Teatrze State-Lake. Rodzice panny Piskorz mieszkają w Chicago.

SANDWICZ z "MINCED HAM" wyrobu Słotkowskiego TO PRAWDZIWY PRZYSMAK



Marka ochronna
Buying Brand
FANCY MEAT PRODUCTS

którą opatrzone są wszystkie nasze produkty, jest naszą gwarancją, że wędliny przygotowane są przez ekspertów z najwyższych gatunków mięsa, w warunkach najbardziej sanitarnych. Nasza "Minced Ham" wygląda jak na rysunku, jest przygotowana według polskiej formuły, z najlepszego mięsa i wędzona przez 20 godzin na dębowym dymie.

SŁOTKOWSKI SAUSAGE CO.
2021 W. 18th St., Tel. Canal 1667 J. Słotkowski, właściciel



JEDYNY W ŚWIECIE. W zakątku Gór Skalistych w Colorado, znajduje się hotel, słynny z kolekcji kluczy (7,000) z różnych części świata, krajów i miast. Pani Zofia Zaleska-Hinkle, do tej kolekcji podarowała klub od Kabin No. 1, z motorowca Pilsudski.

POW. SS PILSUDEKI ARRIVING IN NEW YORK IN SEPT. 1935 ON MAIDEN TRIP. - Presented To Mrs. Gordon Mace by Mrs. M. E. Hinkle



CAPT. MAMERT STANKIEWICZ

Mamert Stankiewicz
captain of
m/s. Pilsudski



Porucznik Stanisław Polakiewicz

THIS KEY TO CABIN NO. 1 OF THE SS PILSUDEKI ON ITS MAIDEN TRIP, WAS PRESENTED BY MRS. SOPHIA ZALESKI HINKLE TO MRS. GORDON MACE AND IS NOW AMONG HER FAMOUS COLLECTION OF KEYS FROM ALL OVER THE WORLD AT BALDPATE INN, ESTES PARK, COLORADO.



WOJNA ZBAWCZYNIĄ. Sędzia federalny Otto Kerner, uchylił deportację do Polski pp. Stanisława i Agnieszki Boracz z synem, którzy nielegalnie przybyli do tego kraju, nie chcąc ich wydatować w ręce nazistów. (International)

NA WIOSENNY FESTIVAL. Grupa dziewcząt w Eckhardt Parku, przygotowuje się do dorocznego występu, jaki się odbywa w tym parku wczesną wiosną. (Henryk Photo)



NAJSTARSZA MISJA. W odległości 12 mil od miasta Albuquerque, New Mexico, znajduje się najstarszy klasztor zbudowany w latach 1621-1630 w indyjskiej wiosce Isleta.
(New Mexico State Tourist Bureau)



NA NIC PROTESTY. Rosja Sowiecka, pierwsza silnie zaprotetowała, przeciw blokadzie Aliantów nałóżonej na eksport niemiecki. Protest, jak widać z przeszukiwanego okrętu rosyjskiego, nie wiele pomógł Sowiecom.
(International)

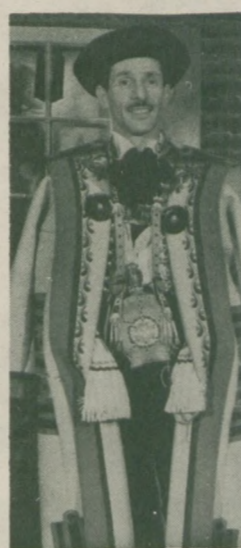
HEN—NAD PACYFIKIEM. Grupa dzieci, jaka brała udział w uroczystości poświęconej pamięci generała Kazimierza Pułaskiego w San Francisco, California.
(Zielinska Photo)



CO NA TO POWIE BABCIA? Artystka filmowa Dorothy Lorett demonstruje nową suknię balową z różowej tafety, która na plecach wiązana jest w sposób dawnych gorsetów.
(International)



JUTRO JEGO JUBILEUSZ. Antoni Bednarczyk, znany Polonii amerykańskiej aktor, wystąpi w głównej roli na jutrzejszym swoim jubileuszu 30-lecia pracy scenicznej, w operetce "Czekoladowy Żołnierz," jaka będzie wystawiona wieczorem w sali Trójkowa.
(Lincoln Studio)



DAVE KARDOS
Węgierski Geniusz
Czardasza

BAWCIE SIĘ W BAWARSKIEJ RESTAURACJI BAVARIAN HOF-BRAU

LOUIS WAGNER, właściciel
304 W. NORTH AVE.—TELEFON LINCOLN 7909

3 Floor Shows
(Co Wieczór)
TANCE

Maksym Olewski
z jego cygańską orkiestrą

"ALPINE ROOM"
SALA
na prywatne bankiety
i obiady — \$1.00 od
osoby.



MAKSYM OLEWSKI



WIZYTA W CHOPIN PARKU.—Grono piękności, a mianowicie: Miss Poland, Miss Switzerland, Miss Sweetest Girl, Miss Chicago, Miss Sweden, oraz kilka innych na czele z Sonią Henie, królową łyżwiarstwa, odwiedziły pawilon parkowy.
(Henryk Photo)



DLA DOBRA Z. N. P. Wybitni liderzy życia związkowego, przy głównym stole na bankiecie dla prezesa I. K. Rozmarka i wiceprezesa P. Kozłowskiego, urządzonym przez Okręgi XII i XIII Z. N. P. w sali Pułaskiego. (Henryk Photo)



SŁAWNY TENOR SZWEDZKI. Bawi obecnie w Chicago, światowej sławy tenor, Jussi Björling, koncert którego odbędzie się jutro, 21 stycznia w Civic Opera House.



WYSTĄPI NA KONCERCIE. Jadwiga Furmaniak, znana śpiewaczka, wystąpi jako solistka w niedzielę, 28go stycznia, w Amalgamated Auditorium, podczas Złotego Jubileuszu Związku Śpiewaków Polskich.

PIERZYNY przerabiamy na koldry, szybko i tanio. Sprzedajemy gotowe koldry z puchu, waty, pierza, wełny. Mamy zawsze na składzie w wielkim wyborze materace, poduszki i inne przybory do mieszkań. Ceny i próbki na każde żądanie.
HUMBOLDT QUILT MFG. CO.
1911 W. Division Ulica
Tel. Humboldt 3250
F. OPLAWSKI



NA BANKIECIE OKR. XII I XIII Z. N. P. urządzonym w celu bliźszego zapoznania prezesa I. K. Rozmarka i wiceprezesa P. Kozłowskiego z chicagowską organizacją Z. N. P., byli obecni prawie wszyscy wybitni związkowcy z Chicago i okolicy. (Henryk Photo)



GDY SPADNIE ŚNIEG. Podczas ostatniego opadu śniegu, który pokrył białym płaszczem Chopin Park, okolice którego zamieszkuje ludność polskiego pochodzenia, radowała się saneczkując—dzieciarnia. (Henryk Photo)



GDY NOC ZAPADA. Widok z ujścia rzeki Chicago na zachód; zdala rysują się w ostatnich brzaskach słońca, potężne niebotyki miasta Chicago. (Henryk Photo)